KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

W. KS. PIOTRA SKARGI S. J.

TOM IV.

NOWE WYDANIE

J. N. BOBROWICZA.

LIPSK

NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ.

(*Librairie étrangère.*)

1843.

Drukiem Breitkopfa i Hærtela w Lipsku.

POTWIERDZENIE

DANE PRZEZ

JW. MARCINA DUNINA

ARCYBISKUPA GNIEZNIEŃSKIEGO I POZNAŃSKIEGO.

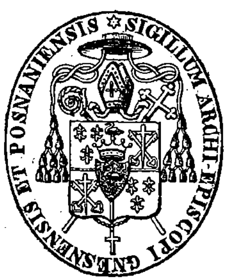
Po przekonaniu się, że nowe wydanie Kazań KS. PIOTRA SKARGI S. J. r. b. przez W. Bobrowicza w Lipsku uskuteczniane, jest wiernem przedrukowaniem textu czwartej edycyi Krakowskiej z r. 1609. przez samego Autora przejrzanej; przeto nietylko chętnie udzielam moje pozwolenie na oddrukowanie wszystkich Kazań, i innych dzieł tego Autora, lecz z powodu tak zbawiennego przedsięwzięcia, wynurzam ukontentowanie: iż dzieła te, tak w względzie gorliwości kazalnej, jak czystości języka polskiego, od zaguby uchronione, Kapłanom za wzór jak dawniej, służyć będą i na przyszłość.

Poznań dnia 15. Listopada 1842 r.

IMPRIMATUR

MARTINUS

ARCHI-EPISCOPUS GNESNENSIS ET POSNANIENSIS.



KAZANIE

NA JEDENASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Chodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa od miasta do miasta, od wsi do wsi, tak daleko, które się aż do Tyru i Sydonu pogranicznych miast rozciągały: byłyć z wielkiem utrudzeniem onej subtelnej natury z Panieńskiej krwie spojonej: ale niosły z sobą wszędzie znamienite pociechy i pożytki obywatelom stron onych. *Przechodził,* mówi Apostoł[1], *czyniąc wszędzie ludziom dobrze.* I tu nie próżnowała szczodra i mocna ręka jego, i dobrotliwe serce jego, między temi Dekapolczyki; niesłychane dobrodziejstwo temu nędznemu głuchemu i niememu uczynił, na przyczynę ludzi miłosiernych; którzy nie darmo na taką Pańską moc i cuda patrząc, umieli z niego powinną cześć i sławę Panu oddawać, chwaląc wszystkie postępki jego. *Dobrze,* prawi, *wszystko uczynił.* Życzmy sobie tego, aby tenże dobrotliwy Pan, i mój język na naukę waszę rozwiązał[2], żebym dobrze, jako zbawieniu waszemu potrzeba, mówił: i wasze uszy otworzył, abyście dobrze słuchali, a mówił z Prorokiem[3]: *Pan mi ucho otworzył, a ja się nie sprzeciwiam.* A ja żebym mówić mógł[4]: *Uczynił Pan usta moje jako miecz ostry,* któryby do serca przenikał. Mówmy pierwej o ceremoniach, których tu Pan Jezus używa, a potem o naukach z Ewangelji.

---

1) Actor. 10. 2) Colos. 4. 3) Isa. 50. 4) Isa. 49.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O ceremoniach kościelnych.

W oczy nam bardzo bije taki postępek Pański, który około tego nędznika czyni; mogąc go zleczyć jednem słowem, abo dotknieniem, jako na innych czynił: tak wiele z nim pracy bierze, jakoby niepotrzebnej. Wywodzi go od ludzi, palce w uszy jego kładzie, ślinę swoję wypuszcza, i języka się jego dotyka, w niebo oczy podnosi i wzdycha, i mówi, *Effeta.* Co potem? zda się wszystko być bez potrzeby i jakieś czarowanie, jako przeciwnicy o kościelnych ceremoniach mówią. Lecz by rozum mieli, a na te Pańskie postępki patrzyli: dziwować by się nie przestali i pytać: co są i co za moc w sobie mają, te zwierzchowne znaki, bez których religia żadna być niemoże.

Wiadomo tedy być ma, iż ceremonią słowem tem łacińskiem zowiem, uczynek każdy zwierzchowny z nabożeństwa czyniony, który sam z siebie nie ma żadnego innego zalecenia: jedno iż się na cześć Bożą dzieje. Postawi kto świecę przed ołtarzem Panu Bogu. Świeca ona nie ma sama z siebie zalecenia duchownego: jedno to, iż na cześć Panu Bogu góre; jako i inne ofiary, które Panu Bogu dają. Także gdy się kłaniamy i ciałem padamy, abo ręce podnosim, abo się w piersi bijem, abo processye czynim, abo się popiołem posypujem i święconą wodą kropim. Wszystko to zwierzchowne są ceremonie, pochodzące z nabożeństwa serdecznego, które się na cześć Panu Bogu dzieją, a same z siebie nie mają zalecenia innego. I takie zowią ceremonie w pismie ś. bez których żadne nabożeństwo tak fałszywe jako i prawdziwe być niemoże. Bo ludzie nie mogą inaczej; muszą to co w sercu mają, na wierzchu na ciele pokazować: gdyż nie Aniołowie są z jednej tylo duchownej niewidomej natury, ale i z cielesnej spojeni.

Te ceremonie, jedne są przyrodzone, których sam rozum naucza: jako przyklękanie, padanie, ręce podno-

szenie, oczu w niebo do Boga obracanie: co i Poganie i niewierni czynią, i czynić w nabożeństwie muszą. Drugie są od Pana Boga samego ustawione i napisane. Jakich w starym zakonie było bardzo wiele; około ofiar, około kościelnego ochędóztwa, około potraw, około oczyścienia, obrzezania, i golenia, i obmywania. Które wszystkie Pan Chrystus swem przyjściem i zakonem zniósł, i święci jego Apostołowie wolnemi od nich wierne Boże uczynili[1]). Lecz inne nam P. Jezus postawił w swoich sakramentach: w mniejszej liczbie, jako ś. Augustyn napisał: ale w większej mocy na zbawienie nasze. Jako są, woda chrzesna, olej a chrzyzmo, chleb i wino, ręce kładzenie, i inne; które gdy sakramenta w nich się stają, nie są proste ceremonie, ale znaki wielkich darów Bożych, które się w nich dają i zamykają. O czem się na innych miejscach nauka czyni.

Te ceremonie sakramentów śś. są najprzedniejsze w kościele Bożym, które do zbawienia naszego bardzo służą, i bez których zbawieni być niemożemy, i których nikt ustawić nie mógł, jedno sam Pan Bóg Jezus. Bo jako nikt łaski niebieskiej i darów Boskich dać niemoże jedno sam P. Bóg: tak też żadne stworzenie znaku takiego zwierzchnego ustawić niemoże, w którymby ona łaska i dar niebieski przebywał, i do niego przypojony zostawał. Jako przy obmyciu zwierzchnem w wodzie na chrzcie daje się odrodzenie i usprawiedliwienie duszne: i pod osobą chleba i wina, ciało i krew syna Bożego.

Są też inne ceremonie, które święci Apostołowie i inni potomkowie ich postawili, i kościół je wszystek przyjął na cześć P. Bogu, i pomocy nabożeństwa wiernych: abo do czasu, abo wiecznie. Do czasu, rozkazali święci Apostołowie; aby Chrześcijanie nic zaduszonego, ani krwie żadnej bydlęcej i ptaszej nie jedli. Która ceremonia trwała póki jeszcze [2]) Żydowskie obrzędy moc miały, Synagoga pogrzebiona nie była, i kościół a ofiary

---

1) Actor. 15. 2) Actor. 15.

ich trwały, żeby się byli od Ewangelji nie odrażali. O drugich Apostolskich ceremoniach, które do tego czasu w kościele Bożym trwają, pisało wiele doktorów, zwłaszcza Bazyliusz[1], i przed nim Tertullianus i Chryzostom i inni. Jakie są te: iż się krzyżem ś. żegnamy, iż się na wschód słońca modlim, iż przy chrzcie wodę poświęcają, iż poszcząc pewnych potraw mięsnych i maślnych nie jedzą: i inne któremi gardzić, jako jeden doktor rzekł, wielkieby szaleństwo było. Może kościół, to jest urząd kościelny porządny, stawić ceremonie wedle czasu, ku rozmnożeniu nabożeństwa ludzkiego, i ku zbudowaniu zbawiennemu: okrom wyrazistego w pismie ś. rozkazania. Gdy i Patryarcha Jakób[2], rozkazania żadnego od P. Boga nie mając: jeszcze w przyrodzonym zakonie postąwił ceremonią onę, gdy kamień podniósł z tytułem, i poświęcił, i olejem polał, na miejscu, na którem Pana Boga widział, i miejsce ono za wrota Boże poczytał. I synagoga miała moc stawić święta dla zwycięztwa Judyt, i Hester, i Machabejczyków, które uroczyście wszyscy byli chować winni: a to ich w zakonie opisanych nie było.

Większą moc ma kościół Chrystusów na rząd i sprawę wiernych, i do pomnożenia nabożeństwa ich; i z większem posłuszeństwem słuchać ich winni ci, którzy im z rozkazania Boskiego podlegli. Gdyż rzeczono[3]: *Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i podlegajcie im.* O ceremonią[4] święcenia Wielkiejnocy w Niedzielę, jako Wiktor papież męczennik kazał, wielkie były zamieszki w kościele. Nieposłuszne wschodne biskupy wyklinał Wiktor: i przecie do tego przyszło iż słuchać musieli. Także i o chrzest heretycki i ceremonie w nim, Donatyste wyklęci są, iż słuchać niechcieli[5]. I około brakowania potraw, i o dni pewne świąt, wigilie, i świece, i pielgrzymowania, wyklęci są Enkratyte: iż kościoła nie

---

1) Basil. de Spiritu s. cap. 27. 2) Genes. 28. 3) Hebr. 13. 4) Euseb. lib. 5. Hist. cap. 25. 5) Euseb. lib. 6. cap. 3.

słuchali[1]; bo i tem się zgoda kościelna utwierdza, gdy się i około ceremonji, ile może być, wierni zgadzają, a wedle Apostoła[2], wszystko się dzieje pocześnie i porządnie.

Przetoż niektórzy czasów naszych heretycy chcieli: aby ich ceremonie prawem były utwierdzone, aby ich lada kto nie odmieniał i nie przestępował. Acz kościół Boży nie jednako o te ceremonie sądzi. O te które są około najświętszych sakramentów rozkazuje, aby je każdy chował, a żadna odmiana nie była. O inne nie tak dba, byle niemi nikt nie gardził, a im nie przyganiał, choć je z jakiego niedbalstwa abo zapomnienia opuści. Dobry Chrześcijanin woli szkodę cierpieć: niźli najmniejszą ceremonijkę kościelną opuścić. Nie z niewoli jakiej, sumienia sobie nie więźniąc, po Żydowsku: ale z miłości wolnej ku Chrystusowi i jego oblubienicy.

Tych ceremonji wielki jest w nabożeństwie Chrześcijańskim pożytek. Naprzód oddaje się niemi zupełna chwała P. Bogu, którą człowiek wedle natury swej winien. Gdybyśmy go tylo sercem wnętrznie czcili, a ciało i rzeczy widome od czci jego ś. odrzucali: nie zupełniebyśmy go wyznawali i chwalili. Jako dusze tak i ciała nasze, i rzeczy cielesne a widome P. Bóg na cześć swoję stworzył: tak ze wszystkiego chce swego czynszu. Gromi Apostoł niektóre[3], co Anielskie jakieś nabożeństwo udawali. Pewnie tych którzy tylko wnętrznie służyć Panu Bogu duszą chcieli: a cielesne i zwierzchne ceremonie i obrządki odmiatali. Prawda co Pan mówi[4]: *Bóg duch jest i duchem go chwalić potrzeba.* Ale nie mówi: aby i ciało pomagać służby Bożej nie miało. Bo i sam Pan Jezus wszystkie ceremonie zakonne chował, i na modlitwie przyklękał i padał; i w dzisiejszej Ewangelji takiemi zwierzchnemi obrządkami chorego uzdrawia. Zaprzeć się ludzkiej natury chcą, co ceremonie ganią.

---

1) Aug. cont. Faust. lib. 20. cap. 3 et 4. 2) 1. Cor. 14. 3) Coloss. 2. 4) Joan. 4.

Drugi ich jest pożytek, iż wzbudzają nabożeństwo wiernych. Bo gdzie jest porządek, ochędóztwo, śpiewanie: tam się człowiek jako jedną namową, abo kazaniem do chwały Bożej pobudza. Widzim jaka różność myśli jest: gdy kto do synagogi heretyckiej wnidzie, stół tyło jako w domu prostym bacząc: nic do serca Boskiego poważnego nie bierze. Ale gdy na kościół katolicki i jego porządek oko obróci: patrząc na wielki koszt, i ochędóztwo, ołtarze, świece, chorągwie, obrazy, klękania, padania, śpiewanie, wzdychanie, płakanie ludzkie: inaksze mu serce uczyni dom on, i służba w nim prawie Bogu i wielkiemu Panu przystojna. I jako Apostoł napisał [1]: *Padnię na twarz kłaniając się a mówiąc: iż tam prawdziwie Bóg jest.*

Trzeci jest pożytek, iż ceremoniami wyświadczamy wiarę naszę o wszechmocności Boskiej. i ćwiczymy się w niej. Bo gdy o znaku krzyża ś. trzymamy, iż może czarty straszyć: wierze naszej o Chrystusowej mocy cześć czynim; iż to tak wielki i możny jest Chrystus nasz, iż się samej jego chorągwie wielcy mocarze i straszliwi ludziom nieprzyjaciele boją, i przed nią uciekają.

Czwarty jest, iż ceremoniami czcimy moc słowa Bożego. Bo gdy wodę i zioła i inne rzeczy słowem Bożem, jako Apostoł nauczył [2], poświęcamy: wyznawamy, iż siła i moc jego tak jest wielka i poważna: że samo jego nad stworzeniem wzywanie, pożytki i obrony ludziom przez one rzeczy widome daje: gdy ich skruszone i dobre serce przystąpi, a nie inaczej.

Piąty jest, iż się niemi nauki katolickie dochowywają. Bo Augustyn święty z tego przeciw Julianowi dowodzi o dziatkach, iż grzech pierworodny mają: że od nich kościół czarta wyklina, i na nie chucha, i zarzekać się im czarta przez kmotry każe [3]. Toż się o innych ceremo-

---

1) 1. Cor. 14. 2) 1. Tim. 4. 3) Lib. 1. de pec. mer. et remiss. cont. Julia.

niach pokazać może, iż nam całości nauki katolickiej dochowywają, a są nam jako sól mięsu i skóra drzewu.

Szósty jest: iż ceremonie rzeczy duchownych, których prości uważyć nie umieją, majestatu, i czci bronią: aby w powadze swojej powinnej zostawały. By się chrzest ś. i ofiara przenajświętsza ciała i krwie Chrystusowej, takimi ceremoniami zwierzchnemi nie pokrywała i zdobiła: byłyby w prędkiej wzgardzie, zwłaszcza u prostych. Jako król gdyby dworu swego i ozdoby nie miał: prostyby wieśniak jego majestatu królewskiego uważyć nie umiał.

Nakoniec ceremoniami wyznawamy katolictwo nasze, i dzielim się od heretyków, i są piątnem naszym. Gdy się żegnamy, gdy posty czynim czasów rozkazanych, święta czcimy, i inne kościelne porządki chowamy: przed ludźmi wyznawamy, żeśmy prawowierni, i Chrystus nas przed Ojcem swym za to wyzna, że się jego ś. kościoła nie wstydzim. On Eleazar wolał dziesięć kroć umrzeć, a niż mięso jeść zakazane[1]): aby wyznał wiarę swoję, a nikt nie rozumiał, iż Boga swego i prawa jego odstąpił. A to była ceremonia.

A tak niedbajmy na śmiechy heretyckie, którzy się urągają z kościelnych ś. obrządków. Patrzmy na Pana zbawiciela i mistrza naszego, iż on ceremonie czyni, i na tem miejscu: które kościół ś. do chrztu przykłada: z których gdy oni żarty stroją, z samego się Chrystusa z onemi Żydami naśmiewają. Chrystus mytnika bijącego się w piersi chwali, sam ceremonie kościoła starego onego chował, sam je czyni, i niektóre ustawił. Święci Apostołowie i ich potomkowie temi ceremoniami nabożeństwo ludzkie opatrzyli, i podniecili. Wszystkich wiernych serca doznawają, iż są pociechy, i nauki i nabożeństwa pełne: jakoż niemi gardzić mamy? O to się raczej starajmy, abyśmy ich dobrze użyli. Na nich zbawienia, okrom sakramentalnych, wieszać nie mamy,

---

1) 2. Mach. 6.

abyśmy im co Boskiego przyczytać mieli, a wiarę naszę w nich pokładali. Uchowaj tego Boże! Tego nigdy kościół nie naucza. Ale tego naucza, aby pierwej wiara i nabożeństwo nasze i serce w Panu Bogu się samym ufundowało, i duchem jemu służyło: potem aby on co w sercu jest, na ciała i rzeczy zwierzchowne ku czci Panu Bogu wychodziło. A ceremonie nasze, aby się zalecały serdecznem nabożeństwem, i końcem pragnienia wielkiej czci Bożej w zbawieniu naszem. Bo inaczej pożytku nam nie uczynią i ważne nie będą: gdyż mocy niemają same z siebie, jedno z nabożeństwa serdecznego, z którego pochodzą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Co mamy brać sobie ku nauce z przykładu tych Dekapolczyków, i o tych ceremoniach Pana Jezusowych, jako się rozumieć mają, i jakie z nich zbudowanie.

Wielki przykład mamy powinnego miłosierdzia, nad temi którzy o sobie radzić sami nie mogą: których nędze Chrześcijanin dobry ma brać za swoje, a nieopuszczać takiego. Wedle Joba[1]: *Ślepemu*, prawi, *byłem okiem, i nogą chromemu.* A my dołożyć możem, i uchem głuchemu, i mową a językiem niememu: abym mu pożyczał tego czego niema, a czego mnie nie ubędzie. Ten słyszeć nie mógł o lekarzu wielkim Panu Jezusie: a dobrzy sąsiedzi ucha mu pożyczyli. Ten opowiedzieć nędze swej nie mógł, ani prosić o pomoc: a miłosierni językiem jego byli: prosząc za nim, aby go Pan Jezus uleczył. Błogosławiony język który tak braci służy! Szczęśliwe staranie o bliźnych, którem się zakon Boży pełni. Potrzebne miłosierdzie, którem się bliźni prawie jako umarły ożywia. Nie patrzmy suchem okiem, ani próżnującą ręką, ani twardem sercem na ludzkie nędze: ale je odganiajmy jako możem, abo datkiem, abo pracą, abo modlitwą. Zwłaszcza owe głuche zatwardziałe here-

1) Job. 29.

tyki, abo nieme i trudne do świętej spowiedzi i chwały Bożej grzeszniki, nad których duszną nędzę cięższa być niemoże.

Drugiej się rzeczy od nich nauczajmy: nie tylko za swoje, ale i za ludzkie dobrodziejstwa, które im P. Bóg czyni i daje, dziękować, i sławić dobrodzieja wszystkich. Bo tem się pokazuje życzliwość i serce bez zazdrości, proste, i miłością napełnione: gdy tak za cudze dziękujem Panu Bogu jako za swoje dobra. Toć jest miłować bliżniego jako samego siebie, gdy to co jemu dobrze, za swoje dobre poczytamy; i z jego pociechy, jako z swojej się radujemy, i sławim Pana Boga za nię. Aby Pan Bóg sławy swej nie tracił, gdyby i ci niewdzięcznemi zostawali, którzy jego szczodrobliwości używają. Dawid ś. i troje dziatek w onym ogniu, i za nieme a ducha nie mające stworzenie[1]), sławi cześć Boską: i za niebo, iż mu Pan Bóg dał taką szerokość i takie gwiazdy: i za słońce, iż mu dał taką jasność i piękność: i za morze, iż mu dał wielką głębokość, i tak wiele ryb i bestyi: i za ziemię, iż jej dał obfitość: i za wszystkie bestye, iż każdej dał swoje dary i żywność. Daleko więcej za ludzie Pana Boga chwalić mamy, którym Pan Bóg hojne swoje łaski daje. Czem pewni będziem, iż też nam szczodrobliwej ręki swojej użyczy, jeźli z taką miłością za bliźnie dziękować będziem, mówiąc: wszystko dobrze sprawił.

A patrz i na baczenie a rozum tych ludzi; Pan im zakazuje aby go nie sławili: a oni tak Pańskie wykładają rozkazanie. Ty jako mądry i pokorny dobrze czynisz, iż ludzkiej sławy nie pragniesz, u Boga ją sobie skarbiąc. Ale my słuchać cię w tem nie możem: abyśmy przeciw wdzięczności nie zgrzeszyli: zapominając dobrodzieja swego, i nie oddając mu tego co tylo dać możem, i cośmy są winni. Pieniędzy za takie dobrodziejstwa niebierzesz, ciężaru na nas żadnego nie kładziesz: Czemże

---

1) Psalm 148. Dan. 2.

powinną i wrodzoną wdzięczność oddawać, a swej chuci i miłości ku tobie, wielki dobrodzieju, dosyć czynić mamy? Jedno żebyśmy sławili wielkie sprawy twoje, jako jest pisano w Psalmie [1]: *Naród i naród chwalić sprawy twoje, i moc twoję opowiadać będzie: o wielmożności chwały twej mówić, i cuda twoje sławić będą. Boś miłosierny Pan i słodki wszystkim, i miłosierdzie twoje rozciąga się i wylewa na wszystko stworzenie twoje. Same dzielności twoje niech cię chwalą, i święci twoi niech ci błogosławią, i niech ludziom opowiadają moc twoję, i chwałę królestwa twego. Dobrześ wszystko sprawił, i słuch dałeś głuchym, i mowę niemym.*

A iż rozmaite są sprawy Boskie. Jedne niewidome: jako nieba górne, w których królują święci z Panem Bogiem, i królestwo ono. Drugie nierozumiane, które wierzym, ale ich nie rozumiemy; jako są tajemnice zbawienia naszego i wiary naszej, i nauki kościelne. Drugie są niniejsze dobrodziejstwa Boskie, które zawżdy w ręku piastujem, i onych używamy. Drugie są które się nam zdadzą niepotrzebne: jakich wiele widzim w stworzeniu jego. A drugie które nam ciężkie i przykre: jako szkody, nieszczęścia, niemocy, krzywdy, które Pan Bóg na nas dopuszcza. Wszystkie zaraz te sprawy Boże sławmy, mówiąc: *Dobrze wszystko uczynił. Wszystkie twoje postępki Panie, sprawiedliwości, prawdy, i miłosierdzia pełne.* I kiedy karzesz i plagami twemi nawiedzasz, nie daj Boże, abyć kto przyganiał; wszystkie święte i sprawiedliwe twoje postępki chwalić, a tajemne sądy twoje wysławiać winniśmy. Król Ezechiasz [2], gdy mu Prorok powiedział o ciężkich przypadkach domu i potomstwa jego, rzekł: *Wszystko dobrze. Nic mam czemu przyganić, zasłużyliśmy więcej.* I Dawid mówi [3]: *Dobrze Panie żeś mię poniżył, abym się nauczył usprawiedliwienia twego.* I Heli, gdy mu o jego złej śmierci i synów jego powiedziano od Pana Boga: schyli-

1) Psalm 144. 2) Isa. 37. 3) Psalm 118.

wszy głowę rzekł[1]: *Panci jest, niech czyni co dobrego jest w oczach jego.*

Nakoniec i w tem ludzi tych naśladować pożyteczno jest: iż oni nie tylo sławili sprawy Boskie, ale się im też dziwowali i przypatrowali. Na czem wiele do mądrości duchownej, i rozpalenia serc naszych ku Panu Bogu należy; bo wiele nas co chwalim Boskie sprawy: ale się im nieprzypatrujem. Połykamy nie żując: maści tej nie rościeramy, aby nam lepiej woniała. Dawid mówił[2]: *Obaczę Panie sprawy twoje, miesiąc i gwiazdy któreś fundował.* I Prorok mówi[3]: *Iż ziemia pustoszeje, dla tego iż się nikt nie przypatruje sprawom Bożym ani ich uważa.* Dziwowanie takie przymnaża wiary, i smak do rzeczy duchownych czyni, i do poznania głębszego Boskiej mądrości i dobroci przywodzi, i rozum duchowny oświeca.

Patrząc tedy na te postępki Pana naszego, i dziwując się im, myślim: Czemu Pan tego nędznika od ludzi wywodzi? Myśl, a Pańską sprawę chwaląc proś, aby ją tobie rozumieć dał. Domyślać się możesz duchownej przyczyny: iż grzesznego trudno między złem towarzystwem i przy wabach do złego leczyć. Wychodźcie, woła Anioł, z Babilonu. Abrahama P. Bóg z złego miasta Ur wywiódł, i nie ukazał mu łaski aż się ztamtąd wyprowadził. Mojżeszby był Egiptu nie odbieżał[4]: P. Bogaby był na puszczy nie widział. Trudno między ludźmi świeckimi, duchownym się stawać, a ich się grzechami nie mazać. Same przyczyny do złego, w grzech wprowadzają: kto ich nie odmiata, trudno upadku ujść może.

Dawid mając na się wielkiego nieprzyjaciela Saula, prawie mu w ręce wchodził, gdy się w jego ziemi krył, i po granicach i górach wieszał: i mało kilkakroć w ręce jego nie wpadł[5]. Aż sobie pomyślił: wpadnę ja kiedy w ręce tego Saula; izali nie lepiej abym do cudzej zie-

---

1) 1. Reg. 3. 2) Psalm 8. 3) Jerem. 12. 4) Exod. 3.
5) 1. Reg. 27.

mie uciekł, do Filistynów, aby o mnie stracił Saul nadzieję, a szukać mię po granicach przestał. Acz miał pewną od Pana Boga pomoc: przedsię środków do straży swej nie opuścił: a przystęp do złego opuścić wolał, niźli w niebezpieczności się wdawać. Bo ten pomocy Bożej godny nie jest, który sam chcąc w pokusy idzie, a przyczyn sobie do złego nie oddala.

Jeszcze się dziwujmy: Czemu Pan palce temu w uszy kładzie? izali słowem zaraz słuchu mu dać nie mógł: a palców kładzenie co pomaga? Dał znać P. Jezus, jako grzesznego pierwej i pilno bardzo potrzeba na uszy leczyć: aby głosu Boskiego dobrze słuchać mógł. Bo tacy mając uszy nie słyszą, gdy Pan Bóg mówi, gdy straszliwemi swemi sądy grozi, gdy wielkie dary swe nawróconym obiecuje, gdy je do posłuszeństwa i zakonu swego wzywa. A oni uszu nie mają, zatwardziali, jako wężowie głuchemi się czynią, i zatulają słuch swój, jako Psalm mówi[1]: a słuchać niechcą, jedno kłamstwa, baśni, pochlebstwa, i pokus a zdrad szatańskich. Na to mają uszy. Ale nie na to dane są. Potrzebny bardzo zmysł, bez którego wiara być niemoże, ani pokuta[2]). I owszem jako na roli gdzie nie sieją, rodzić nic dobrego nie może: tak na sercu, na które przez ucho słowo Boże nie pada, zbawiennego nic nie uroście. Wielki dar jest Ducha ś. i prawy palec Boży, gdy P. Bóg sam uszy otwarza grzesznemu, i naprawia je, aby słuchały czego słuchać. Jako sam mówi: *Kto ma uszy do słuchania niechaj słucha.* Za co Prorok dziękuje mówiąc[3]: *Pan mi ucho otworzył, a ja mu się nie sprzeciwię.* O Boże! otwórz tak ucho moje, abym tobie wszelaką powolność oddawał.

Dziwujmy się, czemu śliną swoją języka się tego niemego dotyka. Domyślić się z daru jego możem: iż nikt dobrze języka swego użyć nie może, komu Pan Bóg mądrości swej nie udzieli, a kto jej od Pana nie uprosi.

---

1) Psalm 57. 2) Rom. 10. 3) Isa. 50.

Bo głupi jako może dobrze mówić? lepiej iż milczy. Z jaką roztropnością i baczeniem mamy otwarzać usta nasze: przestrzegał nas P. Jezus gdy pogroził[1]): *Iż z każdego próżnego słowa mamy dać liczbę Panu Bogu na sądzie jego.* Apostoł sam pełny mądrości Bożej, przedsię wiernych o przyczynę prosi[2]): *aby mu P. Bóg dał dobrze mówić, na otworzeniu ust jego, mówić tak jako potrzeba mówić.* W czem jest trudne bardzo umiarkowanie. Bo mówić wiele możem: bez pożytku, z obrażeniem a nie z zbudowaniem drugich. Mówić zaś mniej możem niż potrzeba: bez ukarania, bez napominania: abo gdy surowszych abo łagodniejszych słów potrzeba, zwłaszcza na naprawę duchowną. Łaski wielkiej i mądrości potrzeba do tego miarkowania. Jako sypanie prochu, do strzelania i do ugodzenia w ptaka miernej miary chce: żeby abo nie przesypał, i ptak się w niwecz nie obrócił; abo kulą do niego nie doniósł.

Obadwa te zmysły, słuch i mowa, spojone z sobą są, a jeden drugiemu pomaga. Ucho czego do serca przez słuchanie nabierze to wypuszcza usty. Jeźli mądrości słuchając i nabywając nakładzie, to też i mądrze mówić będzie. Jeźli głupstwa i plotek i złego nasienia w się przez ucho natka: toż z ust wypuszczać będzie. Jako sam Pan mówi[3]): *Iż w obfitości serdecznej, usta mówią. Dobry człowiek z dobrego skarbu swego dobre rzeczy wypuszcza, a mówi. A zły z złego skarbu swego serca, źle mówi.* Kto czosnek jadł, czosnkiem pucha: a kto różą abo cynamon, taż mu wonia z ust wychodzi. Przetoż pilno się starajmy, abyśmy przez ucho, dobre rzeczy w serce kładli, i skarb dobry tam zakładali i napełniali: za tem w uściech i języku, nasze wszystko dobre mądre i pobożne ku zbudawniu wychodzić będzie. O obojgu zmysłu Mędrzec mówi[4]): *Ogródź uszy twoje cierniem, a niesłuchaj złego języka, i ustom twoim drzwi uczyń, i kłótki uszom twoim. Złoto twoje i srebro spuść, a uczyń*

---

1) Matth. 12. 2) Ephes. 6. 3) Matth. 12. 4) Eccles. 28.

hardości próżnej, z których łacno spaść i szyję złamać: pełna zimna i śniegów, i wód, i złych przyjazdów. Opatrzże nas Panie, a z tamtego królestwa bogatego poślij dostatki. Poślij Ducha świętego, któryby nas stare już i w złościach zgrzybiałe na tę drogę posilił, i odmłodził dusze nasze. Poślij skruchę za grzechy, abyśmy z nich jako z ciężkiego błota wychodzili. Poślij Anioły, którzyby nas od rozbójników i pokus bronili. Poślij szaty łaski i niewinności i sprawiedliwości twojej, któreby nas zagrzały i tobie wdzięcznemi uczyniły. A my ochotnie się do ciebie pokwapim. O jakiebym miał mieć skrzydła! kto mi je da jako gołębicy abym tam przeleciał? Ustępujcie ciężary świeckie, i wszystkie ziemskie miłości i grzechy: nie możecie z nami na tę drogę, już się około wozów naszych nie wieszajcie. Nie w prowadziła Pana naszego do tamtego królestwa pycha świecka, ani łakomstwo, ani rozkoszy, ani dobre mienie: ale pokora, ubóstwo, posłuszeństwo, i umartwienie ciała, i sromota świecka, i zelżywość, dla woli Ojca swego, i wypełnienie rozkazania jego. Te go tam wozy wprowadziły. Na tychże się i my koniach i wozach tam puszczajmy, które z nieba i od niego z daru jego mieć możem, za staraniem naszem. On to nam wszystko z domu swego tak bogatego pośle. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

NA SZÓSTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKIEJNOCY.

Gdyż za tydzień Ducha świętego na Apostoły zesłanie święcić, jeźli Pan Bóg doczekać nam da, będziem: godziło się przestrzedz wierne, aby o jego Bóstwie wiedząc i dzielności, a dary jego wielkie, z któremi do nas idzie, uważając: gorąco też nawiedzenia jego do siebie pragnęli, i na to serca swoje zgotowali. Przetoż kościół tę dziś Ewangelią nam przekłada, w której Pan Jezus

wagę ustom twoim (to jest, abyś uważał co wyrzec masz) i uczyń wędzidło gębie twojej proste: a patrz abyś się w języku nie potknął, a nie upadł przed nieprzyjacioły twemi. Boże daj to jako jest u Izajasza[1]): *abyś nam sam Panie ucho nasze rano podnosił, abyśmy cię i słowa twego jako Mistrza słuchali;* a słuchając zakonu twego i w nim się ćwicząc, język nasz na wyznanie chwały twej i grzechów naszych i na budowanie bliźniego obracali.

I temu się jeszcze dziwujmy, czemu Pan Jezus w niebo wejrzał. Nie nowina to była Panu który wszystek tam mieszkał; ale przy naprawie i uzdrowieniu takich niemocy a zwłaszcza dusznych, i przy każdej trudnej u ludzi rzeczy: w niebo patrzyć a ztamtąd pomocy szukać, nauczył nas. Gdzież indziej oczy i myśli nasze obracać mamy w każdej potrzebie, jako do Ojca i Pana i obrońce naszego[2])? *Oto*, mówi Dawid, *jako oczy sług do panów ich, i jako oczy służebnice w ręku paniej jej: tak oczy nasze do Boga naszego.* Gdy słudze krzywda, gdy czego potrzeba dziewce: a gdzież się uciec ma i obrócić, jedno do Pana i Pani swojej której służy?

Nauczajmy się patrzyć w niebo: Bo tam jest ojczyzna nasza i wrodzone miejsce nasze. Jako ryba do wody patrzy, bo tam jej wrodzone miejsce; jako ptak do powietrza, jako spracowany na drodze do końca drogi swej: tak my do nieba. Bo to jest przyrodzone miejsce nasze, i koniec tej ciężkiej drogi naszej. Gdzie kto skarb ma, tam w ten kąt rad patrzy. A my gdzieśmy skarby nasze zakopali? izali nie tam gdzie Chrystus skarb nasz jedyny i nadzieja króluje? tamże radzi patrzmy. Ochładzajmy oczy nasze tem pięknem pokryciem pałaców i zamku niebieskiego. O jako piękne słońcem i gwiazdami ozdobione! o jako bardzo miło na nie patrzyć, a w nocy zwłaszcza, gdy na modlitwę wstajemy! A cóż gdybyśmy ściany same i to co w nich jest widzieli? *O jako chwalebnie o tobie nam powiadają, miasto miłe Boże[3])!* Dali

1) Isa. 50. 2) Psalm 122. 3) Psalm 86.

Bóg tam ujrzym to, o czemeśmy słyszeli i wiarę mieli, i poznamy, że nam tysiącznej części i mniej nie powiedziano[1].

Nakoniec dziwujemy się, czemu westchnął P. Jezus. Żałuje iż nędzny człowiek w takie ciężkości wpada, iż go tak czart zaraża na duszy: iż mu odejmuje drogi do zbawienia jego, które są z słuchania i wyznania: iż go człowiek na złe woli słuchać, niżeli Pana Boga na swe wieczne dobre; iż woli mówić czego nie potrzeba, zarazy, zdrady, fałsze, a zamilczeć czego potrzeba. Uczmy się i my wzdychać i jako gołębie jęczeć, wspomniawszy na nędze nasze i bliźnich naszych, i kościoła Bożego, i królestwa tego i Rzeczypospolitej naszej. O jakośmy poniżeni i posromoceni w grzechach naszych, którym liczby nie masz. Namnożyło się między ucznie Chrystusowe okrucieństwa i niemiłosierdzia: niepodźwignąć upadłego, ale popchnąć potoczonego umiemy. Nie nauczyliśmy się jedno ubogie poddane trapić, ściskać, łupić, równe sąsiady zdradzać, oszukiwać, lichwami uciskać. Rzadki ktoby rzekł; com uczynił[2]? wszyscy trwają we złości, a łakomstwo, jako mówi Prorok[3], na głowie u wszystkich.

Przetoż niemamy pociechy: kościół Chrystusów upada, herezye głowy podnoszą, i wnętrzności zdrowia naszego psują. A Turcy kwitną, i krzyż Chrześcijańskiej sławy depcą, i tak wiele królestw Chrześcijańskich gubią. Chrześcijańscy panowie niezgodni, jeden drugiemu wydziera, zajrzy, podnieść się nie da. Każdy swej hardości pilnuje, i o swoje się boi; a o chwałę Chrystusa Boga swego i podwyższenie jej niedba. Ta trocha Chrześcijańskich królestw kacerstwy zarażona, znacznie ginie, i pokarana być ich niezbożność musi. Jakoż tu nie wzdychać, i płakać, i boleć jako rodząca. Królu nasz Jezu, pomnij na cześć swoję, odnów uszy nasze, abyśmy zakonu twego dobrze słuchając pilno go pełnili. Odnów

---

1) Psalm 47. 2) Jerem. 5. 3) Amos 9.

języki nasze, abyśmy dobrze ku zbudowaniu bliźniego, ku czci i podniesieniu chwały twojej mówili. Który królujesz Bóg prawy z Ojcem i z Duchem ś. na wieki. Amen.

NA DWUNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Z wielkiemi Proroki i Królmi ubogie i proste ucznie swoje nie tylo zrównał P. Jezus, ale je szczęściem nad inne przełożył; dla tego, iż to czego oni nabożni Prorocy, Abraham, Izaak, Jeremiasz, i inni, i nabożni królowie oni, Dawid, Salomon, Asa, Abia, Jozafat, Ezechiasz, Jozyasz, i inni z wielką tęsknością pragnęli, a doczekać się niemogli: na to oni patrzyli i tego słuchali. Wszystkich starych świętych ojców, w tej nędzy świata tego, w tych grzechach, i śmierci, i bojaźni mocy szatańskiej piekła, ta jedyna była nadzieja i pociecha: przyjście na świat Messyasza i on szczęśliwy czas, którego tu na świat z nieba zstąpić i mieszkać z ludźmi miał. Każdy sobie tego życzył, aby był onego wieku doczekał. Lecz to szczęście nie padło, jedno na te wzgardzone u świata ubogie ludzie. A choćże Pan rzekł[1]: *Błogosławieni którzy nie widzieli a uwierzyli:* chwaląc nas którzyśmy na słowo tych uwierzyli, którzy sami widzieli: jednak oni szczęśliwsi byli, którzy oboję rzecz mieli: i widzieli człowieczeństwo Pana naszego, i wierzyli w Bóstwo jego. Którzy nie tylo sami dla siebie widzieli: ale aby i nas w wierze umocnili, a mówić bezpiecznie i prawdziwie mogli[2]: *To wam opowiadamy na cośmy sami patrzyli, i ręką się dotykali.* Przetoż z szczęściem Apostolskiem i onych uczniów Pańskich, nikt nie zrówna. Lecz to ich szczęście niceby im było niepłaciło: gdyby byli przykazania Boskiego nie pełnili, i Pana

---

1) Joan. 20. 2) 1. Joan. 1.

Boga swego z całego serca, i bliźniego jako samych siebie nie miłowali, żywotaby byli wiecznego nie otrzymali. Jako i nasze szczęście nie tem się kończy, iż Pana naszego Jezu Chrysta i Boga w Trójcy jedynego znamy i weń wierzemy, i tajemnic jego wiele wiemy: ale tem gdy czynim to co wierzym, i wolą Bożą uczynkiem pełnim. Jako Pan rzekł[1]): *Wiecie to, ale błogosławieni będziecie jeźli to uczynicie.* O uczynku się pyta ten uczony: *Co czyniąc żywot wieczny otrzymam?* To niech będzie nasze pytanie i staranie nasze: co czynić: gdyż już wiemy co wierzyć. A iż ci nowi miśtrzowie serce nam psują, mieniąc iż zakonu Bożego który na miłości Boga i bliźniego należy, wypełnić nie możem: pokażem w tej części pierwszej, iż za pomocą Boską możem. A potem jako się do miłości Bożej wzbudzić, i gdy jej odstąpim, jako się leczyć, za podźwignieniem tego Samarytana mamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wypełnieniu zakonu Bożego w miłości Boga i bliźniego.

Mówić śmieją ci ludzie od kościoła odpadli[2]): że to człowiekowi niepodobno, u którego wszystko co pocznie by najlepszego grzechem jest: aby miał wypełnić zakon Boży. Dosyć że na wiarę jego Bóg mu pokrywa grzechy, i daje mu syna swego sprawiedliwość. Lecz z tych słów Pańskich inaczej się pokazuje. Nie mówi Pan: Wierz a żyw będziesz: ale, *To czyń a żyw będziesz.* Czego i na drugiem miejscu poprawił, na pytanie onego młodzieńca[3]): *Jeźli chcesz wniść do żywota: chowaj przykazanie Boże.* Musi je tedy chować i pełnić ten co zbawiony być chce. A iż nie jest niepodobne ku wypełnieniu, ale raczej łacne temu który z serca zbawienie swoje miłuje: mówi jaśnie P. Jezus[4]): *Pódźcie do mnie, bo jarzmo moje słodkie: a ciężar mój lekki.* I Jan ś. posilając wierne do pełnienia zakonu Bożego, pisze[5]): *I przykazania Boskie*

---

1) Joan. 13. 2) Luter. Lib. de libertate Christ. Inst. c. 14. Calvin. 3. 3) Matth. 19. 4) Matth. 11. 5) 1. Joan. 5.

ciężkie nie są. I Apostoł mówi[1]: *Mogę wszystko w tym który mię potwierdza.* Na co była i obietnica Boża w starym zakonie; u Ezechiela mówi P. Bóg[2]: *Ducha mego położę między wami, i uczynię to abyście chodzili w przykazaniu mojem, i strzegliście sądów moich.* I Mojżesz mówi[3]: *Obrzeże Pan Bóg serce twoje i serce nasienia twego: abyś miłował Pana Boga ze wszystkiego serca twego i dusze twojej.*

A ktemu pokazuje się z pisma, iż ci którzy miłują Pana Boga, chowają i pełnią rozkazanie jego święte. Jako Pan mówi: *Kto mię miłuje, rozkazanie moje chowa.* I Apostoł mówi[4]: *Kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił.* Jakoż ci śmieją mówić, iż wypełnić nie może? Jako się tych słów Pańskich i Apostolskich nie wstydzą? Tobyśmy już nigdy nie mogli ani Pana Boga miłować, ani przyjacielmi jego zostawać, gdyż tak mówi[5]: *Wy przyjaciele moi jesteście, jeźli czynić to będziecie com wam rozkazał. A to jest rozkazanie moje: Abyście się spólnie miłowali.* Wiele jest do tego świętych ludzi, o których świadczy pismo, iż byli doskonali w pełnieniu woli Bożej i zakonu jego, i wypełnili zakon Boży, i z całego serca Pana Boga miłowali. *Noe*, mówi pismo, *był mąż sprawiedliwy i doskonały*[6]. I Abrahamowi mówi Pan Bóg[7]: *Chodź przedemną a bądź doskonały.* I Dawid o sobie mówi[8]: *ubieżałem drogę rozkazań twoich, gdyś rozszerzył serce moje.* I o nim Pan Bóg daje świadectwo[9]: *Nie byłeś jako sługa mój Dawid, który strzegł rozkazania mego, i chodził za mną z całego serca swego, czyniąc to co mi się podobało.* Co świadczy pismo o Jozuem, i o królu Azie, i o Jozyaszu, i o innych. Lecz i sam Pan Bóg o swoich uczniach mówi[10]: *Twoi byli i mnieś je dał, i rozkazanie moje zachowali.* Nakoniec Ezechiasz się król chlubi[11], *iż chodził przed Panem*

---

1) Philip. 4. 2) Ezech. 36. 3) Deut. 30. 4) Joan. 14. Rom. 13. 5) Joan. 15. 6) Genes. 6. 7) Genes. 17. 8) Ps. 118. 9) 3. Reg. 14. 10) Joan 17. 11) Isa. 38.

Bogiem w prawdzie i w całem sercu: i czyniłem, prawi, *to co jest dobrego w oczach twoich.* A pewnie nie skłamał; bo go wysłuchał Pan Bóg, i uzdrowił, i śmierć mu przewlókł.

By się wżdy wstydzili i ojców świętych. Ale jako im uwierzą, którzy pisma ś. i samemu Panu Bogu wierzyć niechcą? Mówi ś. Bazyliusz [1]: *Niezbożna rzecz mówić, aby Ducha ś. rozkazania były niepodobne.* I Chryzostom ś. [2]) *Nie żałuj się na P. Boga: nie rozkazuje on rzeczy niepodobnych. Wiele ich jest co i więcej czyni nad rozkazanie.* Bacz co ten święty nie bez przyczyny mówi: bo są rady Chrystusowe nie rozkazane, ale radzone, jako czystość i bezżeństwo: a wżdy i to drudzy pełnią, choć nie rozkazano ale radzono. I Augustyn ś. naucza [3]: *Pan Bóg nie rozkazuje rzeczy niepodobnych, ale rozkazując upomina, abyś i to czynił co możesz, i o to prosił czego nie możesz, aby cię do wypełnienia wspomógł.* Pewnie naszemi siłami nie możem: ale z pomocą łaski jego, przez drogą krew i zasługę Syna Bożego nam daną, wszystko możem. A chociaż często upadamy, ale zaś powstajemy, i przez pokutę zbywamy grzechów, pełniąc jednak co jest rozkazano.

A ktemu rozum sam ukazuje, iż zakon Boży dany jest na pełnienie, i obowięzuje człowieka P. Bóg pod wiecznem potępieniem, aby chował to co on rozkazał. Jeżliby był niepodobny: toby było próżne obowiązanie nań: bo nikt na rzeczy niepodobne obowiązany być niemoże. I niebyłoby na świecie tyraństwa większego; jedno gdyby kto co dać kazał, i za to karać chciał, czego kto nie ma ani mieć może. Każe król i przyjaciołom swoim, i dworowi swemu dać trybut, taki jakiego nie mają, i o to tracić je chce: a co może być okrutniejszego? Takie okrucieństwo przyczytać P. Bogu: jaka jest krzywda niewysławionej dobroci i mądrości jego?

---

1) Basil. Oratione in illud Attende tibi. Ad Tim. 2) Chrys. Homil. 8. de Poenitent. 3) August. de natura et gratia cap. 43.

Na cóż nam męka Chrystusowa i łaska przez jego dana służy: jedno na to, jako Apostoł mówi[1]), aby zakonne usprawiedliwienie w nas się wypełniło? Na cośmy się i synmi Bożymi stali: jedno abyśmy wolą dobrego ojca naszego pełnili? Na cośmy z Boga urodzeni, jedno abyśmy nie grzeszyli? Jako Jan ś. mówi: *Kto urodzony jest z Boga nie grzeszy: ani może grzeszyć*, z strony takiego rodzaju, *bo się z Boga urodził.* Taki śmiertelnie grzeszyć nie może: byle łaski Bożej wzywał, a sam się do tego przyczyniał.

Co mówią z dziejów Apostolskich, gdzie Piotr ś. mówi[2]): *Czemu chcecie kłaść jarzmo na szyje uczniów, którego i my i ojcowie nasi nosicieśmy nie mogli?* Pewna rzecz jest, iż Piotr ś. tam mówi o ceremoniach zakonu starego, które ustać miały, i na które już nie byli winni wierni: które były dosyć ciężkie i trudne, dla rozmaitości i wielkiej ich liczby, trudności i obowiązków. Bo tam szło o obrzezanie które skazali swym dekretem Apostołowie, i przy niem insze obrządki, trzy tylko rzeczy zostawiwszy: Nieczystości z wolnemi personami, czego sobie poganie za grzech nie mieli, jedzenie dławionych rzeczy, i jedzenie krwie: aby do czasu od tego się wierni z pogaństwa powściągali. To tylo, prawi, potrzeba wam chować. Jeźli to rozumieli i o rozkazaniu prawa do dobrych obyczajów służącego, które *Moralia* zowiem, które wieczne jest i zawżdy trwa: toćby się godziło zabijać, i cudzołożyć, i kraść. Ale Apostołowie o tem nie myślili, abo to prawo było ciężkie, abo chować się nie mogło. O ceremoniach tyło rozumieli, które do czasu trwać miały, a trudne i ciężkie były.

A to co Apostoł mówi[3]): *Wola zostawa przy mnie, ale wykonania nie najduję: Nieszczęśliwy ja człowiek, kto mię wybawi z ciała tej śmierci.* Mówi tam Apostoł o zakale pożądliwości, która zawżdy w ciele naszem i w usprawiedliwionych i świętych ludziach zostaje: którą

---

1) Rom. 6. 2) Actor. 15. 3) Rom.

każdy czuje, ale na nię niepozwala, i przeto grzechu nie ma. Jednak święci radziby jej w sobie nie czuli: i za nieszczęście to sobie poczytają, iż tę pożądliwość i złą chuć w sobie mają i cierpieć ją muszą. Ale od tego nieszczęścia wolni być nie mogą. Chcieliby ale nie mogą: bo Pan tę pożądliwość zostawił, na ćwiczenie cnót i zapłatę pohamowania. Boby wysługi nie było, gdyby wojny i trudności nie było. Lecz o przykazaniu Boskiem do obyczajów które wiecznie się chować ma i może, tam nic Apostoł nie rozumiał, aby go za pomocą Boską wypełnić nie miał. I owszem mówi[1]): *Wszystko mogę w tem co mię potwierdza.*

A to co Jan ś. mówi[2]): *Byśmy mówili że grzechu nie mamy, samibyśmy się zwodzili.* I Jakób ś.[3]): *W wielu obrażamy wszyscy.* To się rozumie o grzechach powszednich, bez których i święci być niemogą, dla których zawżdy mówić nam kazano: *Odpuść Ojcze nasze winy.* Które grzechy nic nieszkodzą pełnieniu przykazania Bożego, ani utracają łaski Bożej i sprawiedliwości. Bo nie są na śmierć ani ku potępieniu; których też co dzień i zaraz sprawiedliwy zbywa.

Nie daj tedy Boże słuchać tych tak złych doktorów, którzy nam rozpacz tę czynią: iż wypełnić zakonu Bożego nie możem. Którzy Pana Boga takim okrutnikiem czynią: iż to rozkazuje i za to bardzo karze, czego ludzie czynić nie mogą. Którzy tak łaskę i mękę Syna Bożego i skutek jej utracają: abyśmy z niej takiej siły i mocy dostawać nie mogli, którąby wolą Boga i Ojca naszego wypełniła. A jakoż ci ludzie do cnoty i pobożności serca ludzkie pobudzają? o jako je do swej woli i przestępstwa pędzą? jako owi co wojszcze straszą, i złe serce żołnierzom czynią, aby uciekali, a nic sobie mężkiego nie poczynali. Siłę nieprzyjacielską ukazują: a siłę króla swego i daleko mocniejsze wojska jego poniżają.

---

1) Philip. 4. 2) 1. Joan. 1. 3) Jacob. 2.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się do miłości Bożej wzbudzać, i gdy jej odstąpim jako się leczyć mamy, za podźwignieniem Samarytana naszego.

Jako się do miłości Pana Boga naszego pobudzać mamy, o temby miały być wszystkie myśli nasze. Niech nam ci desperaci myśli nie psują, jakobyśmy Pana Boga z całego serca miłować nie mogli. Niech nam tej słodkości gorzkością nie czynią. Niech nas nie straszą, i z tego wdzięcznego bardzo jarzma nie wyprzęgają. Jeźli oni zwątpili o sobie jako ci co z łaski Bożej wypadli, i z uczestnictwa wysługi i męki Chrystusowej (w ciele jego, który jest kościół ś. nie będąc) i Ducha jego ś. nie mając: my nigdy zwątpić niemożem, abyśmy za pomocą łaski jego, i brania siły z wysługi męki i krwie jego, za wlaniem w serca nasze ducha miłości jego: wypełnić rozkazania jego, i miłować go z całego serca nie mogli. Miłujem dobrodzieje tu na ziemi, ojce nasze i powinne nasze, jako mówi Apostoł[1]), i kochamy się w łasce ich, i wolą ich radzi czynim: jako Pana od którego jest wszystko ojcowstwo na ziemi i na niebie, i bez którego pomocy i daniny nikt nam czynić dobrze nie może, miłować nie mamy?

Miłują i bestye dobrodzieje swoje, i znają je: a my rozum mając, znać i miłować tego nie mamy, który wszytko wszytkim daje? Miłuje ręka głowę swoję, i za nię broniąc jej rada rany bierze i umiera: Bo wie iż bez niej żyć nie może, a inne członki zostać się mogą, choć ręka zginie. A my jako bez Pana Boga być mamy? który i stworzył nas, i to co dał mocą swoją zatrzymywa, i bez niego ruszyć palca i tchnąć nie możem. Bo on jest, jako Mojżesz go zowie[2]): *Bóg duchów wszystkiego ciała;* to jest ludzi wszystkich. Miłuje różczka swoje gałązki i gałązka swój pniak! i strumyczek swoje

1) Hebr. 12. 2) Num. 16.

źródło: bo wie iż bez niego ginie i wysycha. A my jako Pana swego miłować nie mamy, który jest macicą naszą, źródłem żywota naszego[1]? bez którego obracamy się w niwecz, jako Psalm mówi[2]. Miłujemy tych co dla nas majętności i zdrowia nie żałują: A jako Pana Boga naszego miłować nie mamy: który nie majętność, ale jedynego Syna swego dał na srogą śmierć dla nas? jako Syna jego tegoż w naturze Boga miłować nie mamy: który rad umarł za nas, abyśmy śmierci uszli? śmierć dla nas podjął: abyśmy tu u czarta w mocy jego poniżeni nie byli? poniżony jest dla nas: abyśmy wiecznego piekła i ognia nie cierpieli? ucierpiał dla nas: abyśmy żywot i wieczne rozkoszy mieli? O jakoby to serce okrutne było, któreby się do tej miłości nie skłoniło i na niej się nie osadziło!

Miłujemy to co nam jest podobnego. Bóg wszechmogący dał na nas obraz i podobieństwo swoje: jako go miłować nie mamy? Syn jego najmilszy stał się taki jako i inny człowiek: jako ciała naszego i natury miłować nie mamy? Miłujem swoje każdy krewne i powinne: a Chrystus Jezus Bóg nasz stał się naszym krewnym i bratem, i spólną krew ma z nami: jakoż swego i swojej krwie miłować nie mamy?

Ale rzekłby kto: kazano z całego serca miłować: a my bawiąc się światem, musim innych miłości nie zaniechać: w ojcach, w dzieciach, majętnościach, kochać się musim, i całego serca Boskiej miłości dać nie możem. Możem takim porządkiem i postanowieniem. Nie zakazujeć Bóg miłować rodziców, dzieci, przyjacioł i innych potrzeb do życia: i owszem gdy bliźniego kazał miłować, tam zamknął tę miłość, gdy swoim porządkiem idzie. Dwieć rzeczy w tej miłości rozkazano. Naprzód aby żadnej miłości nad Boską nie przekładał. Druga aby Boską miłością wszystkie inne rzeczy, w których się kochasz miarkował, i tym łokciem wszystko mierzył. Na

1) Joan. 15. 2) Psalm 103.

przykład postawionoćby na jednej stronie państwo wszystkiego świata i rozkoszy, i cześć, i moc, i wszystkie skarby jego, a na drugiej łaskę Pana Boga twego: gdy wszystkiego świata odstąpisz, a za łaskę się jego imiesz: wypełniłeś przykazanie; już go z całego serca miłujesz.

A iżci P. Bóg dał dzieci, żonę, powinne, majętność, miłować to możesz: ale miłość tym łokciem mierz: póki mi i jako wiele miłość Boska dopuści, pod tą miarą miłować te rzeczy będę; póki mię przy miłości Bożej trzymają, i do niej mi nieprzeszkadzają. Jakoby mię te rzeczy chciały od Pana Boga i łaski jego i pełnienia woli świętej jego odwodzić, i do przyjaźni jego przeszkadzać: miłować ich nie mam, i owszem porzucić je i niemi wzgardzić winien jestem. To się tak miłość Boska z całego serca wypełnia. Prorok posłany do Jeroboama, aby ukarał odstępstwo od jedności wiary i Pana Boga jednego: gdy go na obiad do siebie prosił, darować go obiecując, rzekł[1]: *Byś mi dał połowicę majęjętności swojej, nie pójdę, i chleba jeść z tobą nie będę;* bo mi tak Pan Bóg rozkazał. To ten Pana Boga nad wszystko przekładał, i miłość jego wypełnił. A Abraham gdy miłując jedynego syna swego Izaaka: miłość jego Boskiem rozkazaniem i miłością Boską mierzył. Bo gdy mu go ofiarować kazał[2]: wnetże miłością synowską wzgardził, i rad go dla Pana Boga na rozkazanie jego tracił.

Nie bójmy się trudności, ani ciężkości, gdzie zastąpi miłość. Bo ona jest *mocna jako śmierć,* mówi mędrzec[3]: *i twarda jako piekło.* Nie da się zwyciężyć, a nie puści co raz weźmie. *Lampy jej, lampy ogniste i płomieniste. Wody (wielkiego prześladowania) nie zgaszą jej, i rzeki jej nie zaleją. Dla niej wszystkim człowiek wzgardzi co jeno ma.* O tem Apostoł[4]: *A kto nas od miłości Chrystusowej oddzieli? ani prześladowanie, ani uciski, ani głód, ani nagość, ani miecz, ani żadna*

---

1) 3. Reg. 13. 2) Genes. 22. 3) Cant. 8. 4) Rom. 8.

niebezpieczność. Mocna jest: Bo wszystkie jej trudności ustępować muszą. Głębokość morska ustępować Piotrowi musiała, gdy się do Chrystusa kwapił[1]. Nie przelękł się wiatrów, nawałności i utonienia: bo miłował. Twarda jest, umie zatrzymać: to co raz zamiłuje, żaden jej nie wydrze. Robota i ciężkość w miłości, słodka jest. Bo dziwnie z ochotą robi i ona ochota nie czuje pracy.

Miłość niedba na odpłatę; jako matka na dzieci nie patrzy jeźli nagradzają prace jej: ale patrzy jakoby im było dobrze. Nie próżnuje nigdy, ale zawżdy się czem chce przymilić temu kogo miłuje. Jeźli dzielna dziwnie i gorąca: a jako ogień drwami trwa, tak ona uczynkami i dzielnością. Miłość nie patrzy aby jej dawano: ona zawżdy co chce dać temu kogo miłuje.

A cóż tobie dać mam Panie Boże mój[2]? ustawiczne ofiary serca mego oddawaćci będę. Żywot mój niech tobie żyje. Od ciebie wszystko mam, do ciebie wszystko obracam. O jaka mi radość gdy odemnie przyjmujesz, i samo wzdychanie i tęsknienie moje do ciebie, tobie jest wdzięczną ofiarą.

Miłości nie potrzeba wiele rozkazować; uprzedza myśl wszytkę miłującego, i skinienie jego a mrugnienie ma za wielkie rozkazanie. I przeto jej i prawa nie potrzeba[3]. *Kto mię,* mówi Pan, *miłuje, rozkazanie moje chowa.* Jako nie ma chować gdy miłuje? jako nie woli stokroć zginąć, niźli woli miłującego odstąpić? Inne cnoty potrzebują pracy, nakładu, kosztu: a miłość nic jedno serca dobrego potrzebuje. Hojnym być nie może, jedno Pan co ma wiele. Mądry być nie może jedno ten który się wiele uczył. Mężnym być nie może, jedno duży. A miłować Pana Boga każdy może, i najuboższy, i najprostszy i najsłabszy.

Ta miłość ku Panu Bogu wnet się na bliźniego wylewać musi, i przez nię zakon się Boży wedle Apostoła

1) Matth. 14. 2) Psalm 21. 3) Joan. 14.

wypełni: i znaki pewne o sobie daje, iż Boga miłuje, gdy bliźniemu i obrazowi Bożemu dobrze czyni. Ku Bogu miłość pierwej się zawiąże w sercu: ale się pierwej na na bliźnim pokaże w uczynku. Bo nie widząc Pana Boga, nie możesz mu dobrze czynić, nie możesz mu się przysłużyć: aż na bliźnim. Bo sam nic nie potrzebuje, jedno swoję potrzebę na brata twego i bliźniego twego włożył. Mnie karmić nie potrzeba, mówi Pan Bóg: ale jeźli tobie potrzeba aby mię karmił, a mnie się tem przysługował, a miłość ku mnie pokazał: karmże bliźniego, czyńże dobrze bratu twemu. Dla tegoż Jan ś. mówi[1]: *Jeźli nie miłujesz bliźniego którego widzisz, jako Pana Boga miłować masz którego nie widzisz?* Miłość ku bliźniemu jest znak duchownego żywota naszego w Bogu. Jako ruchanie głowy w chorym znak jest jeszcze trwającej dusze w ciele: tak miłość ku bliźniemu, gdy mu dobrze czynim, znakiem jest życia duchownego i miłości ku Bogu. I przetoż Jan ś. mówi[2]: *Wiemy iżeśmy przeniesieni z śmierci do żywota: bo miłujem bracią.* Znak to pewny iż w Bogu żyjem, gdy bliźniemu dobrze czynim.

A któż jest naszym bliźnim, pyta ten uczony; i słyszy: iż każdy człowiek który nędze cierpi, a pomocy naszej potrzebuje. Bośmy wszyscy jednej natury z jednego ojca, jeden i jednaki na sobie obraz i podobieństwo Boże nosim. Jednakośmy wszyscy krwią Boską odkupieni. Bestye P. Bóg każdą inszym kształtem stworzył: ale ludzie wszystkie na jednę formę: i przetoż każdy człowiek, i Żyd, Samarytan, i Turczyn, i Poganin, jest bliźnim naszym i miłować go mamy; wszakże swoim porządkiem.

Gdyby widział jednąż potrzebą złożonego, Żyda i Chrześcijanina, Katolika i heretyka, domownika i sąsiada, powinnego i obcego: a obiemaby mógł pomoc dać: daj. Ale pierwej Chrześcijaninowi, pierwej Kato-

1) 1. Joan. 4. 2) 1. Joan.

likowi, domownikowi, powinnemu. A jeźli niemożesz obiema: jednego któremuś więcej i pierwej powinien, opatrz. Ten porządek jest w miłości i być ma, jako i ś. Augustyn naucza[1]).

Gdybyśmy miłosierni byli na wzór tego Samarytana, a nędzę bliźnich naszych za swoję brali, i wierniej o niej radzili: krótką drogą i małą pracą zakon Boży wypełnić, i do żywota wiecznego przychodzićbyśmy łacno mogli. Bo i o miłowaniu Pana Boga rozkazanie tuby się pełniło: gdyż co się bliźniemu czyni, samemu się Chrystusowi, jako on sam mówi, czyni, i dla niego się czynić ma[2]). O czem na innych miejscach nauka się daje. Tu się to słusznie przypomina, jaka jest nieludzkość nasza, która się na tym kapłanie i na Lewicie pokazała: tak opuszczonego, tak rannego i na poły żywego, i na tak pustem miejscu odbiegać i mijać: jakie jest nieznośne okrucieństwo, w tych zwłaszcza, którzy nauczają woli Bożej, i sami przykładem innym być mają?

I bestya i osieł, abo wół, leżący pod ciężarem: wzbudza u dobrego miłosierdzie. Jako mówi mędrzec[3]): *Wie sprawiedliwy nędze bestyi swoich, a wnętrzności niezbożnych okrutne.* I prawo uczynił Pan Bóg[4]): *Jeźli ujrzysz osła tego co cię nienawidzi, a on upadł pod ciężarem, nie miniesz, ale podźwigniesz go z ciężarem.* A tu nie osieł, ale tobie podobny człowiek, z ciężkimi rany krzyczy i woła od ciebie miłosierdzia; i dał mu cię Pan Bóg na puszczy, gdzie ludzi niemasz, jako Anioła z nieba: a ty przedsię zatwardzasz wnętrzności swe. Pan tego rannego jest Bogiem twoim, towarzysz jest twój, twoja w nim natura, twoje ciało: nie odbiegaj, pomóż co możesz. Pomyśl jako taka na cię też przygoda przyjść może, a jakoby w niej był rad takiej pomocy.

Lecz iż ta Pańska przypowieść, więcej się na du-

---

1) August. de doctrina Christ. lib. 1. cap. 28. 2) Matth. 10. Matth. 25. 3) Prov. 12. 4) Exod. 23.

chowne rozumienie ściąga, jako ją wiele śś. doktorów wykładają: to jest na nędze duszne, które są daleko większe i użalenia większego godne: obróćmy się do tego wykładu, a uważmy wnętrzny, i dla tego cięższy upadek nasz. Poznajmy błędy, rozbójniki, rany, i obnażenia i blizką śmierć naszę. Poznajmy miłosiernego dobrodzieja, który sam się zmiłował, a leżących i umierających nie minął. Poznajmy gospodę, i pomocniki zdrowia naszego, i umiejmy się napotem w Jeruzalem zatrzymawać, a do Jerycha nie wchodzić. *Jeruzalem jest*, Apostoł mówi[1]), *matka nasza*, kościół ś. powszechny, miasto Boże, w którem spólne jest, wedle Psalmu[2]), uczestnictwo świętych, w którem samem znają Boga i prawdę jego znają[3]); w którem kto nie będzie tu na ziemi, do onego drugiego Jeruzalem górnego nie przyjdzie.

Ten z niego wychodzi, który jego urzędników posłuszeństwem gardzi, a do Jerycha, to jest odmienności i niestatku się swojej swywoli, i świeckiego w grzechach upodobania pokwapia. Tego który abo dla odszczepieństwa i heretyctwa, abo dla grzechów śmiertelnych społeczności świętych Bożych odbiega: łacno rozbójnicy i lwi piekielni, jako samego i odłączonego i obrony niemającego pokonają. Jako owcę od trzody i pasterskiej straży odłączoną, wilcy łacno porywają.

Radzę trzymać się jedności i dobrego towarzystwa, i praw a wolności miasta Bożego: a dróg sobie niebezpiecznych do grzechu nie zadawać. W który gdy człowiek wpadnie, wielkie szkody i rany od tych rozbójników odnosi. Szkody ma na darach niebieskich, a rany na darach przyrodzonych. Złupią go z łaski Bożej, z prawa synowskiego, z sprawiedliwości i niewinności, którą ma za zasługą Syna Bożego; złupią z dobrego sumienia i z nadzieje, i miłości, i z onej szaty którą na chrzcie bierze. Odejmują niebieskie wszytkie skarby, i

---

1) Galat. 4. 2) Psalm 121. 3) Isa. 2.

przyjaźń Boską, bez czego obnażony człowiek sromotnie zostaje. I blizki śmierci będąc, a sam sobie pomocy dać nie mogąc, o miłosierdzie woła, na puszczy, na miejscu złem, gdzie bestye nierozumne a nie ludzie mieszkają. A jeźli się trafi iż człowiek przechodzi, tedy mija i odbiega, a miłosierdzia nie czyni: jako ten Lewita i kapłan. Wiele ludzi jest z któremi grzeszym, i którzy nam szczęścia radzi pomagają póki je mamy: ale gdy w nędzę i przygody wpadniem, wielkie pustki bywają: ludzi do pomocy nie masz. A jeźli się kto przyjacielem ozowie: ujrzawszy wielkie i śmiertelne rany nasze, odbiega nas a miłosierdzia nie czyni.

Któż się nad nami zmiłuje gdy nami wszyscy wzgardzą, a boleści do śmierci przycisną? Ty sam Samarytanie nasz Panie Jezu Chryste, któryś jest najmiłosierniejszy i najlepszy lekarz dusz naszych. Wejrzyj na te srogie rany grzechów moich, które mię już morzą. Otwórz wnętrzności miłosierdzia twego nad konającym. Przystąp a polej winem i olejem te srogie rozcięcia moje. Niech uczuję gryzące wino prawej skruchy i żałości za grzechy moje. Niech mię ucieszy nadzieja oleju o pewnej łasce twojej i odpuszczeniu złości moich. Ruszyć się sam nie mogę z tego dołu upadku grzechów moich, jeźli mię ręka pomocy twojej nie podźwignie, a na dobytek twój i na konia łaski twojej wsadzony nie będę. Donieś mię Panie do gospody dobrej, i zbawiennego szpitala, który jest święty kościół twój, w którym się wszystkie choroby ludzkie leczą: a porucz mię pilnym sługom i kapłanom twoim. Nie daj do ręku moich pieniędzy słowa i nauki twojej, i dwu testamentów twoich: bo ja niewiem co mi zdrowo. Dam się na rozum i opiekę kapłanów twoich: onych słuchać, i nic nad ich ojcowskie rozkazanie nie czynić, obiecuję, abym do zdrowia wiecznego przychodzić, i w niem ciebie Pana mego na wieki chwalić mógł. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden bez końca. Amen.

NA TRZYNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Dziwować się możem, dla czego Pan Bóg tę chochorobę trądu w zakonie swym do rozsądku i uznania kapłańskiego zachował: i tak pilnie ich Mojżesz nauczył, jako tę szpetność i niemoc zaraźliwą poznawać i wyklinać mieli. Mało-li innych na ludzi zaraźliwszych i cięższych jest niemocy, z których żadnej innej kapłanowi nie poruczył Pan Bóg: gdyż to nie jest powołanie ich ani rzemiosło, okrom tej jednej. Dorozumieć się tedy możem, i święci doktorowie kościelni z Ducha ś. nauczyli nas: iż przez tę niemoc grzechy się znaczą, a zwłaszcza on największy, i najzaraźliwszy, i najszkodliwszy, który zowiem heretyctwo, to jest fałszywa nauka. O której sami kapłani rozsądek dać mogą. Bo im to samym zlecono jest od Pana Boga[1]): aby zakon trzymając w ręku swoich, ludzie prawdziwą drogą do zbawienia prowadzili: a błędy i fałsze obłudnych proroków, na ludzką przestrogę ukazowali. Podobna bardzo jest herezya do trądu. Jako trędowaty nie czuje tej niemocy, a mniema że zdrów, ludzie tylo widzą jego wielką szpetność i niebezpieczeństwo: tak i heretyk mniema iż bardzo dobrze wierzy i naucza: i nie czuje niebezpieczeństwa swego, i czyni się zdrowym. Jako trędowaty usta ma śmierdzące, i z nich pochodzi wszytka zaraza tego co z nim obcuje: tak heretyckie towarzystwo prędko jako jakie powietrze drugie psuje. Jako trędowaty czego się jedno dotknął, to się stawało nieczystem: tak i heretyk co jedno mówi, chociaż drugdy prawdę, wszystko jest zmazane i nieczyste. Jako trąd nie tylo jest na ludziach ale i na ścianach, i na domiech: tak kacerstwo jest i na księgach. Jako wnet zaraz trędowate dla zarazy innych wyklinano, i za miasto z towarzystwa ludzkiego wyganiano: tak i heretycy wszyscy są i być mają

---

1) Deut. 27.

wyklęci: a od ich zarazy bronić się ma lud Boży, aby szkody od nich niemiał. Mówmy za pomocą Bożą w tej pierwszej części o szkodach srogich, które kacerstwa ludziom czynią: abyśmy się ich tem więcej strzedz umieli. A potem o innych grzechach, które się trądem w pismie ś. karały, mówić za pomocą Bożą będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O szkodach które kacerstwa ludziom czynią.

Łacno bardzo pokazać szkody te: bośmy już na sobie i braci naszej doznali, i z żałością uczuli te utraty, do których nas przywodzą herezye. Bo krótko mówiąc, te z nich są utraty. Dusze ludzkie gubią. Królestwa i Rzeczypospolite wątlą, i do upadku świeckiego przywodzą. Ludzi do cnót świętych skłonnych nie czynią. Wszytko Chrześcijaństwo do Pogaństwa i bezbożeństwa przywodzą. Gorsze nauki i głupsze, niźli się u Pogaństwa najdują, przynoszą.

O dusznej utracie która jest nade wszystkie najszkodliwsza, ukazować ich sztuk nie potrzeba; bo to ich koniec, aby dusze ludzkie zabijali i czartu podawali, i piekłu służyli. I przeto je pismo Antychrystowemi sługami zowie [1]). Żadnym się jadem dusza tak prędko nie zabije, jako złą fałszywą wiarą, fałszywem słowem Bożem, fałszywym nakonięc Bogiem. Bo oni wiarę ś. Apostolską kościoła powszechnego psują, na której zbawienie należy: a inną fałszywą, która zbawienie gubi, podmiatają. Oni miasto pszenice słowa Bożego, kąkol podsięwają, i mińcę drogą złotą Boską fałszują. Oni miasto prawdziwego Chrystusa i Boga, innego omylnego podrzucają. Jakoż tu dusza zginąć niema, gdy się ich chytrością ułowi? Jako mię kto bardziej zdradzić może, jedno gdy mi za wiarę niewierność, za dobre słowa Bożego złoto, miedź, za prawego Boga, djabła mego nieprzyjaciela udaje?

---

1) 1. Joan.

Lecz iż ludzie nie tak patrzą ostro na duszne utraty, iż są niewidome: Boże aby wżdy patrzyli na utraty królestw i rzeczypospolitej, i dóbr tych świeckich, które z heretyctwa idą; a przelękli się wżdy kiedy, aby byli ostrożniejsi. Wiemy iż każda rzeczpospolita stoi zgodą i jednością, i serc ludzkich spojeniem. Bo Pańskie słowa iścić się muszą[1]: *Królestwo w sobie rozdzielone spustoszeje, a dom na dom upadnie.* Heretyctwo tę zgodę i jedność pewnie psuje: gdy wiary obce i religie różne wnosi, któremi się serca ludzkie rozróżniają, i przyjaźń się gubi, i jednego do drugiego serce upada. Począwszy od domowego gospodarstwa, a idąc do sąsiad, do sejmików, do sejmów, do posłów, do rady, do wojny: wszędzie herezye, niechuci, nieszczerości, niepokoje i rozterk rodzą. Bo jako ja mam z tym się zjednoczyć, który inszego Boga ma? inszą wiarę? z mojej się śmieje, mój kościół i nabożeństwo sobie ohydził. I strzedz się go muszę, aby mię słowy i chytrością jaką do swego błędu nie potargnął, w którymbym duszę utracić miał. To tam już miłość umiera, i z powinnym krwią, i z własną żoną, i dziećmi targać się musi: a cóż z innemi, którzy są w jednem ciele Rzeczypospolitej, z którym tak ciasnego powinowactwa niemasz.

I od Mojżesza żona uciekać dla różnej religji Zephora ona musiała. I mądremu Salomonowi źle się powiodły żony obcej wiary. Abo je porzucić miał: abo dla nich prawego Boga, i duszę stracić musiał[2]. Nie porzucił: otoż duszę zgubił. Jakoż się tu przyjaźń z heretykiem wiązać ma? jakoż się tu zgoda pospolita zatrzymać ma? jako się psować i targać nie musi? I Poganie tak sami przyjacielstwo opisowali[3]: iż w niem być ma zgoda, i jednakie rozumienie o Boskich i ludzkich rzeczach. Pierwej w Boskich: Bo to są celniejsze; w których jeźli zgody nie będzie: próżno się jej w świeckich spodziewać. Bo dla duchownych świeckie są, nie

---

1) Luc. 11. 2) Exod. 4. 3. Reg. 11. 3) Cic. Tull. de amicitia.

duchowne dla świeckich; podlejsze droższym służyć muszą, jako ciało duszy służy, jako kmieć służy panu. Jako pan rad widzi, tak sobie sługę ubiera. Także i Rzeczpospolitą tak sobie będzie ubierał i przyprawował każdy, jako mu jego religia każe; i gdy jeden tak, drugi owak przybierać ją abo raczej targać będzie: ucierpi uboga matka. Jakiby pokój był i mędrsza rada, i lepsza exekucya, i mniej swarów na sejmach, gdyby wszyscy jednakie o Bogu i rzeczach Boskich rozumienie mieli, i jednej wiary byli, i do jednego celu strzelali.

A iż w każdem królestwie wszystko prawie należy na powolności, pokorze, i posłuszeństwie poddanych: gdzie się ta cnota lepiej funduje, tam dobre pospolite kwitnie. Herezye nie tyło cnoty tej nie fundują: ale się jej bardzo sprzeciwią. Bo natura ich i korzeń jest, pycha i nieposłuszeństwo. Urzędy gardzić od duchownego począwszy, i im się sprzeciwić gdy mogą: to rodzaj jest heretycki. Pokazali to on Chore, Datan, i Abiron, z innem towarzystwem swojem: jaką sedycyą na urząd uczynili; nauczają, iż wszyscy tak dobrzy, jako Mojżesz i Aaron, a iż się podnosić nad ludem Bożym nie mają. Doznana rzecz naszych czasów, iż ci którzy urzędem duchownym gardzą: ciż na świeckie się urzędy miecą, i panom swoim wiary dochować nie umieją, którzy ją Bogu zmienili. I wytrwać jarzma posłuszeństwa nie mogą: ci którzy się z hardości rodzą. A jakoż Rzeczpospol. w sedycyach, i wzburzeniach, i nieposłuszeństwie ginąć nie ma? A ktemu iż się sprawiedliwością Rzeczpospol. funduje, bez której państwa i królestwa nie są królestwem, jako mówi święty jeden, ale rozbójstwem. Skoro herezye nastają, tak zaraz wszytkie prawa i sprawiedliwość depcą i gubią. Katolikom bez pozwu, bez prawa, bez przyczyny, odejmują imiona, kościoły, przywileje, dostojeństwa gwałcą. Co potem nie tyło Katolikom, ale i swoim czynią. Jakoż tu bez sprawiedliwości zostać się ma Rzeczpospolita? A gdy pan się skazi a heretykiem zostanie: zaraz tyranem się staje: jeźli nie

na majętności i na ciałach poddanych, używając ich nad prawa i na swoję wolą: tedy nad sumieniem ludzkiem. Bo każe tak wierzyć jako mu się podoba: nie mając do sumienia ludzkiego żadnego poruczenia, ani zwierzchności, jako ma kościół i urząd kościelny. A to tyraństwo jest najszkodliwsze, które czują Niemieckie miasta i Anglia; i uciekać a majętności odbiegać, abo wszytko z gardłem tracić muszą. Gdzie tedy tyraństwo jest i niesprawiedliwość, jako Rzeczpospol. trwać ma?

A co najgorzej, herezye wiarę Chrześcijańską niszczą, i w Pogańską obracają, i z Turecką i Żydowską mieszają. Ci którzy bluźnią Trójcę ś. bez pochyby Turcy są i Żydowie. Bo tem od Turków i Żydów Chrześcijanie różni są; iż Trójcy ś. wyznawają. To odjąwszy, szczere Turectwo i Żydowstwo stawią, ci nieprzyjaciele krzyża i sławy Chrześcijańskiej. A owi co konfederacyą chwalą i jej bronią, i chcą aby wszystkie sekty obronę miały, i do korony wchodziły, i żaden aby ich nie śmiał turbować: co za myśl i koniec mają? Ten pewnie, aby żadnej prawej wiary nie było, a sam *Atheismus,* to jest bezbożeństwo wszytko opanowało, a wszytko Chrześcijaństwo zginęło. Bo gdyby jednę prawdziwą którą wiarę miłowali: tedyby jej bronili, i o nię się zastawiali. Ale iż się w żadnej nie kochają, wszytkim sektom dopuszczą, aby wiarę ś. Katolicką wojowały, i wszytko Chrześcijaństwo popsowały. O czem się szerzej na inszem miejscu mówić może.

Nakoniec, czego u sprosnych, i tych którzy samym się rozumem rządzą, Pogan niemasz, to te dzisiejsze kacerstwa przynoszą. Mahometani i Żydowie do takiej ślepoty nie przyszli, jako oni. Bo naprzód Turcy i Persowie proroki swoje, Mahometa, i jemu przeciwnego Techelisa, nie przyjęli, jedno z tem, iż je mieli za ludzie święte, na puszczy i wzgardzie rzeczy ludzkich uchowane: w postach, i w trudzeniu i umartwieniu ciała wyćwiczone, i z Bogiem rozmawiające: i cuda, acz to fałszywie rozumieli, czyniące. Co i ono Rzymskie i Atheń-

skie i Lacedemońskie pogaństwo o swoich zakonodawcach, acz obłędliwie, rozumiało. A ci nasi za proroka przyjęli rozpustnego mnicha, Bożego cudzołożnika, krzywoprzysięzcę, jawnego rozkosznika i sprosnika. Drudzy jawnego złoczyńcę. Jakoż tu w rozumie z Pogany zrównać mogą? Jako na nie nie większa ślepota padła?

Ktemu, wszystko Pogaństwo czci dziewictwo, i Rzymianie swoje Westales za sługi Boże mieli; i gdy która upadła w grzech cielesny: wszytko państwo zaklinali, gniewu się bogów bojąc[1]). A ci nasi wszytkie klasztory zwojowali, dziewictwo ś. podeptali, mniszki do nieczystości przymuszali, sami je sromocili, ślubów Bogu i wiary dotrzymać zakazując. Jakoż nie świątobliwsi Poganie niżli są oni?

Każdy Poganin sekcie każdej tak sądził: iż gdzie zgody nie masz, tam prawdy niemasz. A nasi heretycy niezgodę w religji zalecają, i tem sobie żadnej sekty nie ohydzają.

Na świecie żadnej Pogańskiej sekty nie było, któraby swym bogom ofiar zwierzchnych na znak wnętrznych nie czyniła. Sami heretycy ofiarą się zbrzydzili, i Boga nią czcić niechcą; psując przyrodzony i pisany zakon.

Nie masz na świecie sekty u Pogan, Turków i Żydów, ktoraby się za swoje umarłe nie modliła, i za nie czego nie czyniła. Sami heretycy tę miłość ku umarłym zarzucili.

Nie masz na świecie Poganina, któryby duchownego urzędu niemiał, i swary około wiary jego dekretom nie poruczał i uspokajał. Sami heretycy takiego urzędu mieć niechcą: Chrześcijaństwu wiecznych rozterków, to jest zguby, i sobie roztargnienia życząc. Co jest przeciw naturze i rozumowi przyrodzonemu: aby kto swarząc się z drugim, sędziego mieć nie miał, a końca swarów czynić niechciał.

---

1) Livius.

Nakoniec, na świecie Turek żaden i Poganin tak głupi niebył, aby niewiastę za biskupa i kapłana najwyższego o wierze sędziego i Papieża mieli: jako w Angłji heretykowie mają. O niesłychana ślepoto! jako się nieobaczysz. Nazbierałoby się jeszcze tego: ale tu już stanę. Prosząc każdego, aby widział i wiedział jaki to jest zaraźliwy i szkodliwy trąd, a jako się tego strzedz potrzeba.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O grzechach które się w pismie ś. trądem karały.

Najdują się w pismie ś. ludzie tą szpetnością trądu pokarani od Pana Boga za niektóre grzechy, na upomnienie i przestrogę naszę: abyśmy od takich szpetności duszniych i zaraz uciekali. Naprzód czytamy o Maryi siostrze Mojżeszowej i Aaronowej: iż była trądem skarana, o szemranie i obmowę niesprawiedliwą przeciw bratu swemu, na on czas na urzędzie wielkim nad ludem Bożym postawionemu. Uwłoczyła mu i mówiła: *Izali przez samego Mojżesza mówił Pan Bóg: izali też i do nas nie mówił?* lekko sobie poważając on urząd jego wysoki. Co usłyszawszy Pan Bóg, mówi pismo, rozgniewał się o urzędnika swego: *Bo był Mojżesz najłaskawszy nad wszystkie ludzie którzy mieszkali na ziemi:* to jest, żadnemu się nigdy nie uprzykrzył, ani się komu hardzie stawił, będąc w takiej czci u Pana Boga, iż z nim jako przyjaciel z przyjacielem gadał. Wielki grzech jest i śmiertelny, szemranie przeciw urzędom: z którego ohyda u ludzi urzędnikom Bożym roście. Zaczem do dobrego się rządu wszytkiej Rzeczypospol. przeszkadza, i Sedycye rostą. Wielki grzech gdy się czynim równemi tym, które Pan Bóg nad nami przełożył: gdy im zajrzym, gdy ich niedostatków znosić nie umiemy, nie pomniąc iż też oni krewkości ludzkiej podlegli.

Ta Marya brała sobie przyczynę do takiej obmowy z strony żony Mojżeszowej Murzynki, z którą się przez zazdrość jaką białogłowską podobno była powadziła. Od

niewiast i ich plotek, idą aż do mężów waśni. Namówiła do siebie Aarona, iż i ten przeciw bratu szemrał; i rość ta waśni mogła, by jej był Pan Bóg nie ukarał, a sam się o niewinność urzędnika i sługi swego Mojżesza nie zastawił. Szkoda się mężom w swary niewieście wdawać. Bo je powichlą, i o ciężkie rzeczy przyprawić mogą, jako tego to Aarona przyprawiły; którego iż tymże trądem P. Bóg o tenże grzech nie skarał: jest się czemu przypatrzyć: jako P. Bóg urzędowi kapłańskiemu, który na on czas nosił, ugadza: aby się jawną plagą Boską i szpetnością u ludzi nie zelżył.

A jednak na przyczynę Mojżeszowę Pan Bóg tej Maryi odpuścił: tak wiele może przyczyna świętych. Wszakże jej karania doczesnego odpuścić niechciał. Musiała siedm dni wyklęta przed obozem pokutować. Strzeżmy się tego grzechu, jako mądrość upomina[1]): *Strzeżcie się*, prawi, *od szemrania które pożytku nie niesie, a od obmowy powściągajcie języki wasze. Bo i tajemna mowa próżno nie pójdzie*, (to jest objawi się) *a usta kłamliwe duszę zabiją.* Pan wielki długie ma uszy, dowię się, i ptacy mu, mówi drugie pismo, słowa twoje poniosą[2]): *I na myśli twej*, prawi, *królowi nie uwłocz, i w tajemnej komorze twojej nie złorzecz bogatemu. Bo i ptacy powietrzni poniosą słowa twoje, i ten co skrzydła ma powie coś mówił.* I Apostoł nas wszytkich upomina[3]): *Nie szemrzyjcie, jako oni na puszczy przeciw Bożym urzędom szemrali, i poginęli.*

Drugi grzech ukarał Pan Bóg trądem na Naamanie Syryjskim, i tem go do świętej znajomości swej pociągnął. *Był*, mówi pismo[4]), *mąż wielki u pana swego we czci wielkiej: bo będąc hetmanem, przezeń Pan Bóg wybawił Syryą: i był mąż mężny i bogaty, ale trędowaty.* Pychę jego Pan Bóg trądem poniżył: Co więc Pan Bóg czyni w szczęściu wielkiem: zastawia ludziom jaki niedostatek, po którymby znali człowieczeństwa swojego

1) Sap. 1. 2) Eccles. 10. 3) 1. Cor. 10. 4) 4. Reg. 5.

ułomność; iż nie są Bogami na ziemi, ani doskonałego szczęścia mieć mogą, aby innego lepszego i wiecznego szukali. Otworzył mu Pan Bóg wrota do łaski i znajomości swej przez córeczkę maluczką pojmaną z ziemie Izraelskiej: która na posłudze żony jego była, a już znała Elizeusza Proroka w swej ziemi: i umiała o jego Boskich cudach powiadać, i tuszyć przed panią swoją: iż pan jej mógł być od niego zleczon, gdyby tam jechał. Dziwne dziecię a dobrze wychowane, które pierwej się nauczyło kapłany i duchowne swoje znać, i o ich możności wiele rozumieć: a niźli świat i rzeczy jego. Dziwny Pan Bóg który takiego kaznodzieję, temu człowiekowi w dom jego posłał. Dobrym sługą P. Bóg dom wszytek pański błogosławi, jako to znał Laban gdy w dom jego Jakób [1]), i Futyfar, gdy w dom jego Józef wstąpił [2]).

Jechał Naaman z listy króla swego do Izraelskiego króla do Samaryi, do Jorama, hardo, i z bogactwy i dworem wielkim. I odesłanego do siebie, leczył Helizeusz pierwej pychę jego. Stanął przed domem jego z pompą oną: a Prorok do niego ani wyszedł, tylo wskazał przez posła: *Jedź do Jordanu, a w nim się siedmkroć obmyi, a ciało twe zdrowie weźmie, i czyst będziesz.* A on się jako pyszny rozgniewał, iż do niego nie wyszedł, i do tak niepodobnego mu lekarstwa ukazał. *Małom-li ja,* prawi, *miał lepszej wody w rzekach Damaszku?* I odchodził z furyą; aż go słudzy upamiętali mówiąc: *Ojcze, czynić masz wszytko co sługa Boży i Prorok każe.*

Leczył i posłuszeństwem rozumu onę hardość jego: aby wierzył, u ludzie niepodobne, ale samemu Bogu podobne, rzeczy; ażeby się nie tylo Prorokowi: ale i wodzie i elementom, gdy Bóg każe, uniżył. I tak zelżony jest, i poznał Boga Izraelskiego. I ukorzył się z serca ubogiemu Prorokowi, prosząc aby od niego brał złoto i szaty kosztowne. A nie tylo Prorokowi ale i ziemi onej,

---

1) Genes. 30. 2) Genes. 39.

po której Prorok deptał, ukorzył się: prosząc aby jej mógł na dwu mułu nabrać, i z niej ołtarz w Damaszku uczynić, którymby ofiary już nie innemu jedno temu samemu Panu Bogu Izraelskiemu oddawał. Temu który ziemię onę mieszkaniem swojem poświęcić, i krwią swoją polać miał.

Panowie wielcy u świata, strzedz się hardości w szczęściu swojem mają. Bo ich umie Pan Bóg poniżyć, aby ubogiemi sługami i Proroki Bożymi nie gardzili, wiedząc jaką moc od Boga mają. Wszyscy elementami w sakramentach kościelnych nie gardźmy. Bo przez nie acz tak podłe, Pan Bóg dusze nasze leczy i oczyścia. A kapłani niech się pompy, i sług, i wojska, i dworów Pańskich nie lękają: gdyby ich tem od prawdy i powinności duchownej straszyć chcieli.

Trzeci skarany trądem najduje się, Giezy sługa tegoż Proroka Elizeusza o łakomstwo i świętokupstwo. Bo gdy od tego Naamana za uleczenie Prorok nic brać, i darów Bożych które darmo miał od Boga przedawać niechciał: sługa jego Giezy pogoniwszy w drodze Naamana, skłamał, i imieniem Prorockiem srebra i szat drogich nabrał. Czego gdy się przed Prorokiem zaprzał, a Prorok powiedział: *Serce moje obecne tam było, gdy on człowiek z wozu przeciw tobie czcząc cię, wysiadł:* toś a to pobrał, i to z tem czynić chcesz; i dla tego weźmiesz za to trąd tego któremuś skłamał. Z niego pycha spadła a na cię łakomstwo padło. On czysty, a tyś trędowaty. O wielka mocy Boska w Proroku! Wiedział myśli ludzkie, patrzył jako obecny tam gdzie ciałem nie był. Jakoż mówią ci mistrzowie, iż święci myśli ludzkich nie wiedzą? iż im miejsca dalekość do wiadomości wadzi. Aleć wadzi? Głupi nie rozumieją mocy Boskiej. A świętokupce straszmy gorszym daleko trądem, którzy kupczą darami Ducha ś. i przedają i kupują Boskie władze i urzędy, i beneficya, i zamiany niemi czynią: i sprosne kupiectwo w łakomstwie i świętokradztwie wiodą. Jakim tacy trądem zarażeni są? Jakiej pomsty od Boga czekać mają?

Jest jeszcze w pismie król jeden Judski zwany Ozyasz abo Azaryasz, którego też Pan Bóg trądem oszpecił: dla uporu i śmiałości, iż sobie urząd kapłański przywłaszczał: i ofiarować w kościele Bożym chciał jako kapłan; co się jemu jako świeckiemu nie godziło. I upominał go najwyższy kapłan mówiąc[1]): *Nie twoja rzecz Ozya, ofiarować kadzenie P. Bogu: Kapłański to urząd, synów Aaronowych, ktorzy na taką służbę poświęceni są.* I gdy niechciał a kapłanom groził, P. Bóg nań trądem uderzył, i był widziany na czele jego. I wnet się przelękł, i wyrzucon jest z kościoła, i był trędowatym, i zamknionym aż do śmierci: a syn jego Jonatas państwo sprawował. Jako się tego gniewu nie boją uporni i śmieli panowie, i ministrowie, i inni niepoświęceni, ani z rodzaju i linji kapłańskiej nie idący: którzy śmieją wdawać się w posługi około słowa Bożego i sakramentów, do których Pan Bóg im zabronił. Nie ujdą jednak karania swego ci to na duszy trędowaci.

Nakoniec skarał Pan Bóg potomstwo Joaba na przeklęcie Dawidowe, tą szpetnością o srogie i zdradliwe mężobójstwa jego[2]). Karze Pan Bóg i potomki na ciele za ojcowskie grzechy: iż się z ułomnościami jakiemi cielesnemi rodzą: zwłaszcza gdy je święci, którzy u Pogan możni są, zaklinają. Przeklęte mężobójstwo, i krwie bliźnich zwłaszcza, zdradliwe rozlanie, i na potomki jad swój puszcza.

Na te wszystkie przeto Pan Bóg trąd dopuścił, aby im pokazał jako grzech brzydki: i jako ci oszpeceni są przemierzli i szkaradzi, bardziej niżli trędowaci przed Panem Bogiem: i wyklęcia z kościoła i z nieba godni, którzy w nim leżą[3]): *Brzydzi się Pan Bóg,* powiada, *niezbożnym i niezbożnością jego.* Szczęśliwy który tej brzydkości zbywa, a każdej pogody nie opuszcza, jakoby się zleczyć mógł i oczyścić. Mamy dobrą pogodę, chodzi P. Jezus między nami pókiśmy na ziemi, w kościele i

---

1) 1. Par. 26. 2) 2. Reg. 3. 3) Sap. 14.

w domu jego przy sługach i kapłanach jego, z miłosierną oną i dobrotliwą ręką swoją: rozsypując pieniądze i rozdając skarby zdrowia duchownego, i oczyścienie grzechów. Byśmy tylo umieli sami się o się starać, wołać o miłosierdzie, a czynić posłuszeństwo chcieli. Straszliwa jest pogróżka u Proroka Ezechiela[1]): *Z wielką pracą i potem chciałem oczyścić rdzę* (ludu mego) *a nie wyszła z niego zbytnia rdza i przez ogień. Nieczystość twoja obrzydła, jam cię oczyścić chciał.* A co górzej przydano: *Już oczyściony nie będziesz* (o straszliwe słowo!) *aż położę na tobie gniew mój. Jam Pan rzekł: Przyjdzie, a uczynię, nie minę, nie przepuszczę, ubłagać się nie dam: wedle dróg twoich i wymysłów twoich sądzić cię będę.* To Prorok. Z wielką pracą swoją i przenajdroższą krwią swoją Syn Boży oczyścić nas chce, w gorącym ogniu miłości swej ku nam.

A my niechcemy czystemi być, i tej sprosności i szkaradności grzechów złożyć, na których oczyścienie tak drogą łaźnią ze krwie swojej uczynioną Chrystus Bóg nasz zgotował. Czegoż czekamy? wielkiego tego przeklęctwa[2]); *Kto śmierdzi niech się bardziej wśmierdnie.* Uchowaj Boże tego dekretu: *Już czyst nie będziesz, aż mój gniew położę na tobie.* O jako ciężka ręka twoja! Ale Panie zmiłujesz się? Nie zmiłuję. Ale ubłagać się dasz? Nie dam. Tak jako zasłużysz, sądzić cię będę. O srogości! i także zapomnisz się zmiłować, jako Psalm mówi[3])? Zapomnę. Izali nas na wieki porzucisz? Porzucę. Izali się nie dasz uprosić? Nie dam. Izali do końca odetniesz od nas miłosierdzie twoje? Odetnę. I zapomnisz już zmiłowania twego? Zapomnę. I już gniew twój zatrzyma miłosierdzie twoje? Zatrzyma. To są słowa Dawida w Psalmie, które się najbardziej na dzień sądu naszego uiszczą, po śmierci i na ostatni dzień. Nie daremne takie rozszerzanie i słów powtarzanie, na rzecz tak straszliwą: abyśmy się jej przelękli, abyśmy

1) Ezech. 24. 2) Apoc. 22. 3) Psalm 76.

radzili o sobie póki czas mamy, a czyścili sprosność grzechów naszych. Byśmy tę pogróżkę Bożą tak poczuli, jako czujem gniew świeckich królów i panów: czegobyśmy nie szukali, coby nam ciężko było, tylo żeby ubłagać gniew ich? Ale nie mamy żywych zmysłów dusze naszej. Jako odrętwiałe nogi bolu nie czują: tak my na duszy umarli, nie czujem jako grzech boli, i jaką ma szpetność i brzydkość przed Panem Bogiem: i jako straszliwe są pogróżki Boskie. Wżdyby już czas ocucić się, i jako rodząca boleć i wołać do Chrystusa: *Nauczycielu zmiłuj się nad nami.* Mistrzu dusz naszych, naucz nas grzechem się brzydzić, ukaż nam sprosności jego, postaw nas w zwierciedle zakonu twego, abyśmy się sami siebie i szpetności naszej przelękli, a do ciebie wołali o prawą skruchę serc naszych.

Wiemy Panie że nas do kapłanów odsyłasz, którymeś dał wszystkie do leczenia chorób naszych potrzeby. Zostawiłeś w uściech ich słowo twoje, które wszystkie choroby ludzkie leczy. Zostawiłeś sakramenta dziwnie dzielne na zdrowie dusz naszych w ręku ich: tak iż grzechy nasze odpuszczać, i karmić nas przenajdroższem ciałem twojem, mogą. Nie tak jako w starym zakonie, gdzie tylko sądzić i poznawać trąd ten mogli: ale go oczyścić nie mogli. Czemuż do nich nie przybiegamy? Czemu głosu tego niesłuchamy: *Idźcie do kapłanów.* Za morzem daleko mieszkają Panie, trudno do nich. I tamby nie trudno temu, kogo boli a zdrowia pragnie. W ręku je mamy: z nami są, a nie idziem: znać iż zdrowia nie pragniem onego co najlepszego wiecznego: kochamy się w tych sprosnych krostach. Prawie jest się w czem kochać i do ludzi ukazać, z nosem odpadłym i czołem i gębą skancerowaną. O Boże! jakie to głupstwo: kto nam da lepszy rozum? Ty Panie oświeć nas i ciemności nasze. Uczynić to gotówem, mówi Pan, jedno ty przyzwól, rusz ręką i nogą. Wstań, bież, żałuj, pokutuj, spowiadaj się, czyń wszystko co każą.

A iż ich wiele dobrze pocznie a źle skończy. Wiele

ich oczyścienie i dobrodziejstwa Boskie bierze, ale mało ich dziękuje. Wiele ich pocznie, ale mało dotrwa: jako się na tych trędowatych pokazało. Ci którzy poczęli zdrowie duchowne brać, abo zbyli już tej nieczystości; niech dziękują Panu Bogu, a niech trwają do końca. Niech co dzień siły ku dobremu przybierają dziękowaniem i wdzięcznością; bo nie wszyscy dziękują, nie wszyscy wdzięczni. Dziesięć ich było: a dziewięć gdzie są? Dał znać Pan Jezus, iż mu tego Samarytana miła była wdzięczność, i ono dziękowanie, za które go chwalili: iż się wrócił tam, zkąd wziął dobrodziejstwo, i dał chwałę Bogu, przyznawając iż nie z siebie ani od siebie, nie za żadną wysługę i godność swoję, ale od tego wziął, który szczerego miłosierdzia swego wylewa rzeki darów swoich na stworzenie swoje, i na te co go z serca szukają i jemu dufają. *Wszystkie rzeki*, mówi Mędrzec, *z morza wychodzą, i do morza się wracają*[1]. Z ręki Boskiej dobroci wszystko wychodzi, i tam się słusznie wracać ma. Dziękowanie mnoży w nas i rozszerza dary Boskie, iż ich wdzięcznością przybywa, a niewdzięczność je traci, jako Pan rzekł[2]: *Weźmijcie temu co źle używał ten jeden talent, a dajcie temu co ich ma pięć.* I gdy się słudzy dziwują a mówią: wszak ten ma pięć, a na cóż mu dawać? A Pan rzekł: *Dajcie; Bo mającemu ma się dać, a temu co nic niema, i to co ma wziąść się ma.* To jest: temu kto wdzięczen dziękuje, a dobrze używą dóbr Pańskich: przyczynia się zawżdy łaski Bożej: a ten który nie dziękuje i źle używa, jakoby jej niemiał. I przeto odjęta mu słusznie być ma. Głupia niewdzięczność wszystko traci. I ci dziewięć pewnie tego zdrowia, które odnieśli od Pana, nie długo zażyli.

To dziękowanie najlepiej się odprawuje, gdy człowiek wdzięczny dóbr Bożych, użycza drugiemu dla Boga, gdy zawżdy je przynosi do Pana swego i mówi: Panie, twojeć to wszystko co mam, czynić z tem wolą

---

2) Eccles. 2. 2) Luc. 19.

twoję winienem: oddaję tobie wszystko do ręki twojej, naucz mię tem szafować. Nie tylo owoc ale i drzewo samo i ogród tobie ofiaruję. Nie tylo tę majętność, ale i ciało i duszę tobie oddaję. Naucz mię tego używać na chwałę twoję, na potrzebę ubogich twoich braci mojej, a na zbawienie moje. Od ciebie wszystko, niech się do ciebie wraca wszystko. Tobie chwała na wieki. Amen.

NA CZTERNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Będąc złożony człowiek z dusze i z ciała, różnych bardzo rzeczy: z niemałą mu trudnością przychodzi, potrzeb i niedostatki obojej strony obmyślać; a zwłaszcza iż jedna drugiej rada przeszkadza. Bo gdy chcemy o duchownych potrzebach skaranie czynić: cielesne nam dokuczają. A gdy się zaś do cielesnych obrócim: duszných omieszkiwamy, abo zapominamy. Czego się najczęściej trafia. I więcej takich co do bydła przyrównani są, jako Palm mówi [1]), mniemając aby tylo z ciała samego stworzeni byli, a dusze Anielskiej na podobieństwo i obraz Boży uczynionej nie mieli. Mniej takich, którzy oboje opatrują, a część jaką czasu i starania między zabawy świeckiemi, dla dusze zostawują. A jeszcze takich najmniej którzyby większą i pierwszą pilność około duchownych potrzeb niźli około świeckich czynili: szukając pierwej i pilniej królestwa Bożego, jako tu Pan rozkazuje. Do czego winniśmy się z tych słów Pańskich pobudzać: Pierwej szukajcie królestwa Bożego. Jedno naprzód objaśnić się ma: Co to jest i które królestwo Boże i sprawiedliwość jego, abyśmy go pierwej szukali, niźli pożywienia cielesnego.

---

1) Psalm 48.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O królestwie Bożem które jest kościół ś. Chrystusów na ziemi, jako go pierwej naleźć potrzeba.

Pismo ś. o trojakiem królestwie Bożem nam oznajmia. Jedno jest ono wielkie i wrodzone, którem świat wszystek rządzi Pan Bóg, i czyni wedle świętej woli swojej, i władnie wszystkiem jako stworzyciel i Pan przyrodzony wszystkiego, co jest na ziemi i na niebie. O którem mówi u Daniela[1]) ukarany on Nabuchodonozor, który mniemał iż on sam panem jest na ziemi: *Ja Nabuchodonozor, podniosłem oczy moje w niebo, i dziękowałem najwyższemu, i pochwaliłem żyjącego na wieki. Bo moc jego moc wieczna, a królestwo jego od narodu do narodu: i wszyscy mieszkający na ziemi, za nic są u niego poczytani. Bo wedle woli swej czyni i na mocach niebieskich, i na obywatelach ziemskich: a nie masz tego coby mu się sprzeciwił, a mówił: czemuś to uczynił?* Tego królestwa szukać ani o nie prosić niepotrzeba. Bo bardzo nam w oczach tkwi, i samo sobą stoi, i podlegać mu zawżdy musim, jako mocy najwyższej i Panu przyrodzonemu.

Drugie królestwo Boże zowie pismo, ludzie wezwane do znajomości prawego Boga tu na ziemi, które sobie odkupił i zebrał ze wszystkich narodów, którzy go tu wyznawają, w jedności wiary i sakramentów, pod rządem i sprawą jego[2]). Które się zowie dom jego, owczarnia jego, dziedzictwo i królewskie kapłaństwo, rodzaj wybrany, naród święty, lud nabyty krwią i śmiercią Syna jego[3]), w którym Chrystus króluje łaską i miłosierdziem swojem, dając im dary swoje niebieskie, a oka z nich swego nie spuszczając. To królestwo zowie się kościołem Bożym i królestwem łaski. O tem mówi Pan Jezus[4]): *Podobne jest królestwo niebieskie, do dziesiąci dziewic, i do sieci na morze rozpuszczonej.* I tam gdzie

---

1) Dan. 4. 2) 1. Tim. 3. Joan. 10. 3) 1. Petr. 2. 4) Matth. 13.

mówi[1]): *Wynijdą Aniołowie i wyrzucą z królestwa Bożego wszystkie zgorszenia.* I tam gdzie mówi do Synagogi: *Odjęte od was będzie królestwo Boże, a dane będzie narodowi czyniącemu owoce jego.* Gdzie Pan kościół tu na ziemi, w którym są źli i dobrzy, i który się od żydów przeniósł do narodów, zowie królestwem Bożem.

Trzecie jest królestwo górne, niebo; gdzie Pan Bóg z świętymi króluje bez końca, i otwarza im i objawia chwałę swoję. Toż się zjawi na dzień sądny, gdy już i ciała wiernych jego uwielbione będą, a prawie królować P. Bóg nad wszystkiemi będzie[2]) bez żadnego sprzeciwienia. O którem Pan mówi[3]): *Przystąpcie błogosławieni, weźmiecie królestwo wam od wieku zgotowane.* Do tego trzeciego królestwa nikt przyjść nie może, kto się tu na ziemi we wtórem królestwie, to jest w kościele Bożym nie popisze i nie zamknie; bo z niego jako z niższego piętra przenoszą się do górnego. Gdy tedy Pan Jezus mówi: *Szukajcie pierwej królestwa Bożego i sprawiedliwości jego:* o obojgu rozumie: i o wtórem przez które wnijść, i w którem sprawiedliwości służyć mamy: i o trzeciem, w którem już się nie wysługują, ale zapłatę biorą.

Tego wtórego szukać potrzeba, a na niem się nie mylić; abyśmy je naleźli: a nalazłszy, wedle praw jego, które się zowią sprawiedliwością, żyli. Jako wpisani do miasta, onego miasta prawa trzymać są winni. Kto tedy o swoje się zbawienie stara, pilnie się o tem królestwie ma pytać: aby w niem jednym domownikiem został, a chował prawa jego. A iż na tem królestwie Bożem wiele się ich nie zna, wiele ich jest co w prawym kościele Bożym Chrystusowym nie są, abo go nie znają, abo znać niechcą: jako są wszyscy heretycy i odszczepieńcy, którzy pewnie bez niego w onem górnem być nie mogą: kilka znaków tu potrzebnie położę: po których królestwo to i kościół święty, tu na ziemi poznać każdy może.

---

1) Matth. 21. 2) 1. Cor. 15. 3) Matth. 25.

Mądry, przemożny, wielki, hojny i bogaty król nasz Pan Jezus, nie ma królestwa inakszego, jedno porządne, mocne, wielkie i szerokie, i darów jego niebieskich pełne. Po samym dobrym rządzie, którym się jedność i pokój, i wszystko dobre domowników trzyma: poznaćby każdy mógł gospodarza i dom a królestwo Chrystusowe[1]. *Gdy Saba Królowa ujrzała w królestwie Salomonowem budowania, i stoły, i potrawy, i mieszkania sług, i porządki w służbie stołowej, i szaty służących, i ofiary które w domu Bożym czynił:* poznała wielką mądrość onego gospodarza; i zdumiewając się, mówiła do Salomona[2]: *Prawda com o twej mądrości słyszała: ale mi i połowicę tego nie powiadano na co patrzę.* Większy król Chrystus niźli Salomon, jako sam Pan mówi[3]: i większa a końca niemająca mądrość jego: By niemiał tu porządnego domu swego, byłaby przygana mądrości jego. Patrząc na rząd który jest w kościele katolickim, jako jednego najwyższego namiestnika Chrystusowego wszyscy słuchają: jako się wszyscy jako dzieci w jednym domu zgadzają, jedno mówią, jedno wierzą: jako niemasz rozdziałów i swarów: a jeźli się wszczną, wnet się gaszą i ustają: jako wielki jest porządek w kościołach, w służbie Bożej, w sługach i rotach rozmaitych, jako w porządnem i uszykowanem wojsku: a kto niepomyśli, iż to jest dom Pana wielkiego, i królestwo mądrego i najwyższego Króla, któremu niebo i ziemia służy?

A z drugiej strony gdy patrzym na nierząd i wielki nierozum tych sektarzów: jako nikogoż jednego nie słuchają: jako każdy rządzić chce około najwyższych tajemnic wiary naszej: jako się wadzą i swarzą: Jako końca w roztyrkach swoich nie mają: jako w służbie Bożej nic u nich nie masz porządnego i trwałego: jako każdemu swywoli dopuszczą, bez wodza, bez kapłana, bez ołtarza, bez karności i jarzma zostając: a kto pomyślić może, żeby u nich było królestwo Boże? O ja-

1) 3. Reg. 10. 2) Matth. 3) Psalm 144.

kaby to Chrystusowej mądrości przymówka i sromota, aby takie miał mieć poddane, i taki nieporządny dom swój? I mądremu człowiekowi przypisać się taki postępek nie może: a cóż Panu i Bogu naszemu?

Drugi znak jest: Trwałość i mocność tego ś. kościoła i królestwa Bożego. Półtora tysiąca lat trwa kościół Rzymski w rozmaitych prześladowaniach i probach: ani miecze pogańskie, ani chytrości heretyckie, ani grzechy ludzkie, obalić go nie mogły. Znać że mocną ręką budowany jest od przemożnego i mądrego gospodarza. By nie był z Boga, nie trwałby, jako mówi Gamaliel[1]). A na żadnym się innym kościele nie iszczą przywileje Pańskie, jedno na tym gdzie Piotr widomą głową, iż go bramy piekielne nie przemogą. A herezyi do naszych czasów aż do Lutra kilkaset liczą, których szczątków nie masz i ludzieby o nich nie wiedzieli jeźli na świecie były, gdyby sami katolicy o nich nie pisali. Jako niezgody trwać mają, izali się same nie pojedzą? Jedna sekta drugą wyjada i wypycha, aż wszystkie da Pan Bóg zginą. Mówi Augustyn święty[2]): *Nie bójcie się bracia tych rzeczek z deszczów, w których woda do czasów burczy; bo wnet ustaną i trwać nie mogą. Wiele już,* prawi, *herezyi pomarło, które płynęły póki mogły: teraz poschły, i pamiątki ich nie masz jeźli kiedy były.* To Augustyn. Gdzie oni Aryani, Macedoniani i t.d. Inne herezye miały wiele biskupów, i panów, i cesarzów, i królów, zdało się trudno, aby miały ustać. A te dzisiejsze daleko mniej mocy mają: pewna rzecz że upadną.

A iż wielki Pan Bóg nasz Jezus, wielkiego mu królestwa potrzeba; bo mówi Mędrzec[3]): *Królestwa zacność wielkością ludu stoi, a w małości ludu sromota jest Pańska.* Jako gdy Salomon budował mu kościół, niechciał małego budować, ale mówił[4]): *Dom który chcę budować, wielki jest: bo wielki jest Pan Bóg nasz nad wszystkie bogi.* Nie iżby się w nim zmieścił, gdyż go, prawi,

---

1) Actor. 5. 2) August. in Psal. 57. 3) Prov. 14. 4) 2. Par. 2.

i nieba nie ogarną: ale aby wiele ludzi służyć mu w nim mogło. Na świecie żadnej sekty niemasz ani było, w którejby się tak wiele ludzi wszystkich narodów i stanów zamknęło, jako w kościele Rzymskim. Od morza do morza, jako pismo mówi[1]), Chrystus w nim panuje, i ma za dziedzictwo narody aż do końca ziemie. A gdy jedne narody odstępowały, przez grzechy i kacerstwa swoje: drugie przystępowały po wszystkie czasy. A iż za naszych czasów, gdy narody Niemieckie i Angielskie odstępują: Indyjskie, Brazylskie, Peruańskie, Mexykańskie, na zachód i wschód słońca światłość ś. Ewangelji przyjmują: żadnego innego heretyckiego kościoła nie znając, jedno ten Chrystusów w sprawie Piotra Rzymskiego. Herezye pokątne są. Acz na wielu miejsc być mogą, ale nie z jednością, ani z jednaką nauką, ani długo. Insza sekta we Francyi Ugonocka, insza w Anglji Purytańska, insza w Flandryi Nowochrzczeńska, insza w Niemczech Augustańska, insza w Szwajcarach Kalwińska, jako ś. Augustyn mówi[2]); i sobie bardzo różne i przeciwne są. I przyrówna je do odciętych rózg, które tam leżą i gniją, gdzie odcięte są. A kościół ś. jako żywa winnica wszędzie się szerzy. Dzisiejszych heretyków sekta, za żadne morza nie zaszła, ledwie którą krainę ma całą abo miasto: i to nie jedna sama, ale z siostrami zwadliwemi herezyami drugiemi.

Takiemi i innemi znaki pewnemi królestwa Chrystusowego, o których na innem miejscu szerzej się naucza, i upomniećby się mogli ci, którzy o kościele się Bożym pytają, niewiedząc który prawdziwy. Boże by go z serca szukać chcieli, jużby dawno naleźli, i ślepyby już tą drogą trafił, jako Izajasz mówi[3]): Ale niedbają o królestwo Boże, przeto go nie najdują. Tegoby pierwej królestwa szukać niźli pisanego słowa Bożego; bo pierwej dom się naleźć ma, toż potrawy, któremi się domownicy karmią. Pierwej mieszczaninem zostać, toż-

---

1) Psalm 2. 2) August. lib. de Pastor. cap. 8. 3) Isa. 35.

praw miejskich używać. Jaśniejszy jest kościół niźli nauka, której tam patrzyć gdzie dom jest i szkoła nauki i prawdy.

A iż nie dosyć to królestwo Boże naleźć, i prawdę w nim Bożą poznać, i światłość ś. wiary mieć: przydał Pan Jezus, iż potrzeba szukać sprawiedliwości tego królestwa, to jest prawa i statutów tego miasta: które powinni chować ci co prawo miejskie przyjmą. Teć prawa są, rozkazanie i ustawy Boskie, bojaźń Boża, i wszelka pobożność, i dobre uczynki: przez które, w wierze i łasce Bożej będąc, do górnego onego królestwa przychodzim.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dwu panach, o Boskiej opatrzności, o powinnej służbie Bożej, o łakomstwie, i pilności szukania królestwa Bożego.

Między dwiema Pany gdy sobie są przeciwni, a jeden to każe, a drugi nie każe: rozum sam pokazuje, iż jednego sługa obrać, a drugiego porzucić musi. Bo niepodobno obiema usłużyć. A iż ci dwa Panowie są, jeden Pan Bóg własny przyrodzony prawdziwy: a drugi obcy, wtrącony i fałszywy Pan, którego djabłem zowią, z jego grzechami i łakomstwem i pieniądzmi źle nabytemi: nie trudne jest obieranie człowiekowi najmniej rozumu mającemu. Któżby chciał czarta swego nieprzyjaciela, rozbójnika, złego i mizernego sobie za pana brać? a Pana Boga przyrodzonego, prawdziwego i wielce łaskawego i bogatego Pana odstąpić? A przedsię najdują się ludzie tak sprośni i głupi, i nad bestye wszystkie nierozumniejsi, którzy czarta tego obierają. Czem się wżdy zwodzą i uwodzą? Tem iż im grzechów, do których ludzie są skłonni, nie broni: ale radzi i pobudza do nich, i dla nich dają mu się w niewolą. A Pan Bóg prawy grzechów broni i zakazuje. Jako dziecię rychlej do tego idzie, co mu jabłko daje, niźli do tego co mu wieś daruje. Bo jabłko widzi i łakomi się na nię: a

wsi nie widzi, i niewie jeszcze jako wiele jabłek za nię mieć może.

A ktemu mniemają ludzie, iż bez grzechów dostać pożywienia nie mogą, P. Bogu nie ufając: i jego przewłoczności i skuszenia, którym swoich doznawa, nie uważając, i czekać niechcąc. A nakoniec mniemają że mogą zaraz i czartu a grzechom jego i P. Bogu służyć. Jako oni do Samaryi przywiedzieni ludzie, którzy i Panu Bogu i bałwanom abo czartowi, i grzechom jego służyli[1]). Niechce się Pan Bóg czcią i chwałą swoją z nikim dzielić, niechce czarta uczestnika mieć w służbie, którą jemu ludzie winni. Niechce rozdzielonej miłości i chęci ludzkiej mieć: całego serca do służby swojej pragnie. Nie zgodzi się Chrystus z Belialem, ani ciemność z światłością, ani grzech z sprawiedliwością[2]). Nie podobno obu słuchać. Bo jeden rozkazuje wiarę i ufanie w Bogu swoim: a drugi rozkazuje wiarę i ufanie w pieniądzach. Jeden każe szczodrym być na bliźniego: a drugi wydzierać mu i lichwić i zdradzać dopuszcza.

I to wielki fałsz: aby Pan Bóg bez łakomstwa, i grzechu, i lichwy, i wydzierania, i zbytniej troski, dać słudze swojemu potrzeb cielesnych nie mógł, abo niechciał: gdyż większe rzeczy dał, duszę i zdrowie, a mniejszychby dać nie miał, pokarmu i sukni? Ptaki i bestye które go nieznają żywi: a sługi i dzieci swe którzy weń wierzą i jemu służą morzyćby miał i opuścić, taki ojciec, który większą ma ku nim miłość, niźli matki ku dzieciom swym? jako zamierzył każdemu wzrost jego, i przyczynić go żaden sobie staraniem swojem nie może: tak i pożywienie każdemu wedle jego zbawiennej potrzeby od niego naznaczone jest.

A myśli troskliwe do niego nic nie pomogą, ani żadna praca i robota, bez zrządzenia jego. Pogany i heretyki żywi nieprzyjaciele swoje, którzy go bluźnią: a wiernych swoich którzy go chwałą żywić nie ma? Ten

---

1) 4. Reg. 17. 2) 1. Cor. 10.

się niech boi głodu, który o ojcu tak możnym i dobrym niewie, jako Poganin i bałwochwalca i niewierny. Bo go sobie za ojca niema, a jego się opieki nad sobą zaprzał. Nie bądźże żaden tak głupi i prawie szalony, abyś Pana Boga prawdziwego za Pana sobie obrać, jemu służyć i jego miłować: a czartem i grzechami jego wzgardzić, i srodze go sobie ohydzić nie miał. Bo wiele nas rzeczy do służby Pana Boga naszego wiedzie i wiąże, a od służby nieprzyjaciela jego i naszego odwodzi.

Ma na nas Pan Bóg wszystkie prawa i obowiązki które się wymyślić mogą: abyśmy jemu służyli. U syna się służby upominasz: boś go urodził, uchował i nadał. Na to słusznie nań masz ojcowskie prawo. A jako nie większe ma na nas prawo który ojcom wszystkim i matkom ten dar dał, aby rodzić mogli: i od niego jest wszystko ojcowstwo na niebie i na ziemi, mówi Apostoł[1]), i który mu dał rozumną duszę, i ciało w matce jego sam spoił? Upominasz się u niewolnika służby: boś go kupił, i są na nim pieniądze twoje: i winien cię słuchać, boś go od śmierci wykupił i od tyrana, i drogoś zapłacił. A Pan Bóg nas drogą krwią i zdrowiem swojem kupił i wybawił od wiecznej śmierci: jakoż na nas prawa z tak drogiego i niesłychanego kupna nie ma? O Boże mój! daj mi to uważyć, jaki to obowiązek do służby twojej, i czynienia woli twojej.

Po słudze też chcesz roboty i posługi: Bo masz z nim zmowę, i dobreś mu obiecał myto. A my jako nie pomnim na zmowę z Panem Bogiem naszym, którą i na chrzcie i na spowiedzi świętej czynim? Jako niepomnim co za prawo ma na nas Pan Bóg, gdyśmy się jemu stali rękodajnemi sługami: wiarę mu wszystkę i służbę obiecując: a na bogatych obietnicach, i na pewnem słowie jego przestając? Jako się wżdy z służby i roboty wymawiać mamy? Jako się karania za nieposłuszeństwo bać nie mamy?

---

8) Ephes. 3.

Nakoniec by tych wszystkich praw i obowiązków na nas nie miał, które ma: jeszcze dwa wielkie a wrodzone i prawie Pańskie zostają: uniżenie powinne najwyższej mocy, i prawo stworzenia. Bo tak wielki jest Pan Bóg, tak mocny, najwyższy, i najstraszliwszy; iż przed nim upadać, i jemu się ze wszystkiem podać, z przyrodzenia musim. Jako szczenię przede lwem: jako jeden pojmany przed wojskiem wielkiem: jako kmieć przed królem i monarchą świata. By dobrze nie miał innego żadnego nań prawa: sama go wielkość, moc, i zacność, do służby i poniżenia przymuszą. Wielki Pan Bóg i wielkości jego końca niemasz[1]), i nadeń wyższego nie masz: a jakoż mu się do służby nie skłonić? Z przyrodzenia głupi służy mądremu, ubogi bogatemu, podły królowi mocnemu, który z wielkiemi wojski przyciągnął. By tu, czego uchowaj Bóg, z wojskiem wielkiem kto przyszedł, a nas tylo trochę, i to nie do boju, bez obrony zastał: izaliby nie musiał służyć królowi onemu? Przetoż jest jedno słowo w pismie: *Niech służą Sesakowi*, mówi P. Bóg, *aby poznali różność służby mojej od służby królów ziemskich*[2]). Niechcieli mnie w pokoju służyć: niechże ludziom tym tyranom przymuszeni służą. A Pan Bóg większe ma wojska na nas niżli który król na świecie, większą moc: jakoż mu nie służyć, a woli jego nie czynić?

Nakoniec, żadnego większego prawa nie masz, jako które ma garncarz na swój garniec[3]), i stolarz na swoję ławkę, i kowal na swoję siekierę: bo ją sam uczynił. Jako może rzec siekiera: służyć ci nie będę kowalu: a on ją zepsować i porzucić, i co chce z niej inszego, motykę i rożen uczynić może? Takie i daleko jeszcze większe Pan Bóg ma na nas prawo. Bo kowal siekierę uczynił, ale żelaza nie uczynił. Jeszczeby żelazo mówić mogło: niemasz nic do mnie kowalu, nie tyś mię uczynił. A nas Pan Bóg uczynił, nie z cudzej materyi, ale

1) Psalm 44. 2) 2. Par. 12. 3) Jos. 10.

z swojej abo z niszczegoż. On twórca nasz, on dał to iżeśmy są: jakoż mu się z służby wymawiać? i owszem jaką ochotę tak wielką należć, któraby mu służyć, a czynić świętą wolą jego mogła, tak jako jest winna.

Z drugiej strony, djabeł żadnego do nas prawa niema, dla czegobyśmy służyć jemu mieli, i wolą jego w złościach i grzechach czynić. Panem się czyni: a on jest rozbójnik. Swego nic niema. Ukraść co może, ale mieć swego nic niemoże, jedno piekło i wieczne potępienie. Zdradzić nas i oszukać i namówić może: ale sprawiedliwie posieść człowieka krwią Chrystusową odkupionego, i chrztem świętym odrodzonego nie może. Płacić czem służby niema, jedno tem piekłem którego sam używa. Choć mówi: wszystko to moje co na świecie, i chwałą królestw świata[1]): tedy kłama. Bo bez Pana Boga własnego Pana nic dać ani brać nie może. Na skuszenie ludzkie pozwala mu drugdy Pan Bóg, iż temu którego sobie zwiódł, pomódz może do urzędów, do bogactwa, do małżeństwa, i komu szkodę jako Jobowi uczynić może. Ale nie długie jego pociechy, i zdradliwe obietnice. Oszuka się każdy, który z jego ręku jakie szczęście świeckie ma, abo się od niego czego spodziewa.

Nie dajmy się jego szczęściem łowić: bo pożyczane jemu jest, na skuszenie i doświadczenie nasze. Krótkie i omylne jest: odstępować w niem człowiek Pana Boga własnego Pana, grzeszyć, i wolą czartowską czynić, zabijać, zdradzać, lichwić, wydzierać, kto z jego ręku bogatym chce być, musi. I tak przez grzechy które on radzi, i któremi do pieniędzy i szczęścia świeckiego prowadzi, i niewolnikiem i sługą jego każdy się staje: i co brzydko mówić, synem się jego i dziedzicem piekła jego staje, jako Pan mówi[2]): *Kto grzech czyni, niewolnikiem jest u grzechu, to jest u czarta.* I niżej: *Wyście z ojca djabła; bo rozkazanie i chęci ojca swego chcecie czynić.*

---

1) Matth. 4. 2) Joan. 8.

On był od początku mężobójcą. Nie dajże Boże nikomu do tak sprosnego, nędznego, okrutnego, zdradliwego, fałszywego Pana przystawać.

A kto się im nie zbrzydzi, rzeczesz, tak złym, tak okrutnym, i ubogim? Brzydź-że się grzechem, jeźli synem i niewolnikiem jego być niechcesz. Brzydź się łakomstwem, nie miłuj pieniędzy, ani nadzieje w nich pokładaj. Bo taka miłość i nadzieja uczyni cię sługą bałwochwalskim i djabelskim, i w wielkie grzechy i w sieci, z których się nie wywikłesz, wpadniesz. Żaden grzech łakomemu nie jest trudny. Dla pieniędzy Balaam prorok fałszywy, ważył się matać i kłamać, i głupstwo jego oślica ukarała[1]), iż pomsty Bożej nie widział nad sobą. Nabota niewinnego, łakomstwo złego króla Achaba zabiło[2]). Giezy dla pieniędzy zdradził pana swego, dary Boże przedał, i trąd sobie kupił[3]). Judasz dla pieniędzy, Mistrza, Pana i Boga swego przedał, i pieniądze porzuciwszy, obiesić się sam musiał[4]). Ananiasz i Zaphira skłamać Duchem ś. dla pieniędzy musieli, i wnet śmierć nagłą naleźli[5]). Dla pieniędzy mówi Mędrzec[6]): *łakomy i duszę swoję przedajną ma, i będąc żywym wymiata z siebie trzewa swoje.* Dla pieniędzy lichwić i bliźniego odzierać łakomy musi: i tem sam siebie zabija.

Bestye wydarłszy, lwy i niedźwiedzie najadłszy się, ostatek innym bestyom pomiatają: a łakomy najeść się nigdy niemoże. *Je sprawiedliwy,* mówi pismo[7]), *i naje się: a brzuch niezbożnych nie nasycony.* Piekłu się równa, które nigdy nie mówi: Mam dosyć. Na czterech kołach jeździ łakomstwo, mówi jeden doktor[8]). Jedno jest, ciasne i bojaźliwe serce. Bo się boi, iż mu niedostanie, i zawżdy w tęskności wielkiej i ściśnieniu serdecznem być musi. Drugie jest, nieludzkość. Bo i nad własnym się ojcem nie zmiłuje, aby mu dał i pomógł. Trzecie, wzgarda Boża i porzucenie sumienia. Bo się

---

1) Num. 22. 2) 3. Reg. 21. 3) 4. Reg. 5. 4) Matth. 26. 5) Actor. 5. 6) Eccles. 10. 7) Prov. 13. Prov. ult. 8) Bernardus.

Pana Boga nie boi, i na sumienie niedba. Czwarte, zapomnienie śmierci; bo mniema aby śmierć daleka: a ona lada kiedy weń jako w puszkę uderzy; która wszystko w się bierze, a spuścić niechce, aż ją młot śmierci rozbije. A para go koni wiezie: Skąpstwo i drapieztwo: jedną ręką ściska, aby nic nie dał: drugą ciągnie i wydziera, aby brał. Do dania umarły, do wydzierania jako lew głodny. A woźnica pogania, którego zowią, chęć do nabywania, która nigdy nie gaśnie.

O sprosny grzechu! który inne wszytkie w się prowadzisz, jakoś się dziś w królestwie tem Polskiem rozszerzył? *Na głowie u wszytkich*, jako mówi Prorok[1]), *łakomstwo*. Od małego do wielkiego wszyscy się łakomstwa uczą: i Prorok, i kapłan i wszyscy łakomstwo czynią[2]). Gdzie się jedno okiem obrócisz, wszędzie drapieztwo, w rzeczy gospodarstwo, poddanych uciśnienie, kościelnych i pospolitych dóbr i pieniędzy kradzieztwo, lichwy, wydzierania, zyski niezbożne. Czegoż czekać jedno karania od Pana Boga? Bo nikt nie karze: kradzieztwa wielkie i lichwy prawa na się nie mają. Łupienia poddanych i miast królewskich, sprawiedliwość zginęła[3]). *Powstań Panie a osądź ludki twoje: boć to dziedzictwo twoje.* Tyś jest Panem na ziemi: woła Prorok.

Miałby się każdy w swym stanie umiarkować, a zbytnich i nad stan swój kosztów nie czynić, na potrawach i szatach, sługach, koniach, i budowaniu niepotrzebnem. Nie miałby żaden wierny pragnąć bogactwa, aby chciał być bogatym. *Bo samo chcenie*, mówi Apostoł[4]), *w sidła djabelskie i w grzechy wielkie prowadzi.* Przestawać byśmy mieli na mierności, a pożywieniu słusznem: sprawiedliwemi dochodami swemi uspokoićby się każdy miał.

Pracy i roboty na szukanie pożywienia nie żałujmy. Bo zakazane jest od Boga Próżnowanie: a każdej robocie Pan Bóg dziwnie błogosławi. A robiąc i pracując,

---

1) Amos 9. 2) Jerem. 6. 3) Psalm 82. 4) 1. Tim. 6.

wosołe a nie bojaźliwe serce mieć, ani troskliwe; ale tak mówić: Oto robię, czynię, jako mi Pan Bóg kazał: a on wiem że mi pomoże. Oto orzę i sieję, a on deszcz puści, i da wzrost pracy mojej. Nie swej robocie ani obmyślaniu dufam: jedno błogosławieństwu jego. Moja woda, a jego błogosławieństwo [1]). Ja noszę, nalewam: a on ją obróci w wino, i gorzkie prace moje w słodkość.

A nakoniec pierwej szukać królestwa Bożego i sprawiedliwości jego. Pierwej się o duszę starać, aby miała swoje zdrowie, potrawy swoje, dostatki i ubiory, które się w cnotach Chrześcijańskich zamykają. Jako cielesne zdrowie po tem znać, gdy pokarmu pragnie: tak duszne zdrowie w tem się pokazuje, gdy do swoich potraw, to jest do szukania królestwa Bożego ochotna. Potrawy jej są słowo Boże, sakramenta, dobre uczynki, i wszelka sprawiedliwość. Szaty jej są niewinność pierwsza, ona na chrzcie wzięta wiara ku Panu Bogu cała: Nadzieja w nim samym wielka, i ufanie w nim mocne: Miłość i chęć do Pana Boga czci i chwały, i do poratowania bliźniego: czystość, trzeźwość, i umartwienie żądz cielesnych. To są potrawy i ubiory duszne. To są szaty królestwa twego którego szukamy. To są bogactwa nasze najdroższe i pieniądze których nabywać mamy.

O też pierwsze i pilniejsze staranie czyńmy, niźli o świeckie i doczesne. Bo to droższe wieczne, i teraz na nie czas mamy. Pierwej z ognia wynosisz dzieci niźli pieniądze, pierwej pieniądze niźli miski. Pierwej opatrujesz dzieci własne niźli czeladkę. Pierwej tam gdzie masz wieczność, niźli tam gdzie masz dożywocie, abo tylo do czasu. A iż duszne rzeczy takie są: jako je mają świeckie uprzedzać? jakiego głupstwa i karania ujdziem, jeźli je w zad zostawim, a Barabasza nad Chrystusa przełożym? A pilność jaką uczynim około zbawiennych rzeczy? Godziłaby się większa niźli o tych cielesnych. Ale już i na takiej przestałby Pan Bóg i dusza twoja;

---

1) Joan. 2.

(acz sromota taką wyciągać i tak duszę z ciałem zrównać) ale jużby jakokolwiek za nasze stało: gdyby się tak wielka pilność i chęć dawała rzeczom duchownym, jako cielesnym i świeckim dajem.

O Panie Jezu Chryste, oddal od nas łakomstwo, abyśmy pieniądzom i przy nich czartu i grzechom jego nie służyli: ale tobie samemu, któryś nas stworzył i drogą krwią swoją sobie kupił. Daj nam wielką nedzieję i ufanie o szczodrobliwej opatrzności twojej. Ty nierozumne bestye i ptaki, i niewierne i złe ludzie żywisz. Tyś karmił po sześćkroć sto tysięcy ludzi do boju, okrom białychgłów i dzieci, przez lat czterdzieści na puszczy. Tyś ubogą wdowę i gościa jej Eliasza[1]) z garści mąki półtrzecia lata żywił[2]). Tyś drugiej wdowie kilka kropel oliwy na wiele beczek rozmnożył, którą długi wypłaciła, i pożywienia hojnego nabyła, pobożnością męża swego obroniona. Taż ręka twoja na puszczy pięć i siedm tysięcy ludu trochę chleba nasyciła[3]). Ta ręka mocy i dobroci twej, pola, drzewa, ryby, bydło, do wzrostu i rozmnożenia na ludzki pożytek przywodzi. Jakoż się ja głodu bać, i dla tej bojaźni do grzechu się puszczać, i do zguby dusze mojej zanosić się mam? Nie dopuść mi tego Panie mój. Niech pracuję sprawiedliwie, a ty pracy mojej błogosław; a daj mi pierwej szukać i starać się o królestwo twoje i zbawienie dusze mojej: abym jej głodem nie umorzył, a ona aby tobie żyła. Ty ją Panie słowem twojem i sakramentami twemi i dobremi uczynkami posilaj: aby rosła w pobożności, i bogaciała w cnotach sprawiedliwości. A to miawszy, o głód się cielesny bać i niedostatek niebędę: na słowo twoje które pochybić nie może. Który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

---

1) 3. Reg. 2) 4. Reg. 3) Joan. 6.

NA PIĘTNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Żywot ten nasz na takiem wygnaniu, wszędzie z smutkiem i płaczem zmieszany jest; krótko żyjem, mówi Job ś. [1]), a wszelakiejeśmy nędze pełni: abo nad swemi własnemi, abo nad ludzkiemi dolęgliwościami zawżdy wzdychać musim. A nikt nas ucieszyć nie może, jedno ten który tej wdowie żałosnej mówi: *Niepłacz.* A zwłaszcza w tej najstraszliwszej i najcięższej przygodzie śmierci, którą on sam umorzył, i jego się samego boi: i on ją od nas odpędzić, i żywot nam, którego już śmierć nie odejmie, daje. A osobliwy jest żal gdy kto miły i potrzebny, umiera. Jakobyśmy radzi aby go nam Chrystus także ożywił i wrócił, jako tu uczynił tej wdowie. Ale iż teraz tego nie czyni, dla większej i stateczniejszej pociechy naszej: takie nam jednak w kościele swoim pociechy zostawił: iż słusznie i my żal nasz ucieszyć, gdy nam mili nasi przez śmierć odchodzą, i płacz zatrzymać możem. Te pociechy między innemi są przedniejsze; nieśmiertelność dusz naszych: przyszłe zmartwychwstanie: dobre a Katolickie z tego świata zejście: płacz mierny, i pogrzeb uczciwy: wykonanie testamentów: opatrzenie sierot ich: pomoc duszom ich na wypłacenie grzechów, abo karania za grzechy ich. Poczniem od tej ostatniej pociechy, którą nam najbardziej heretycy wydzierają: a potem się do innych puścim za darem Pocieszyciela i Pana naszego, który sam płakanie nasze króci.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pomocy umarłych, o nieśmierteiności dusz, i zmartwychwstaniu ciał naszych i o dobrej śmierci.

Wielkie nam ubliżenie pociechy naszej Chrześcijańskiej czynią, którzy nas żywe umarłemi dzielą, i miłość

---

1) Job. 14.

naszę ku nim targać i wydrzeć nam chcą: gdy się o to starają, aby się przyjaźń nasza śmiercią kończyła: abyśmy sobie nic powinni nie byli, nic o sobie nie wiedzieli, uczynności nieprzyjacielskiej jeden drugiemu żadnej niepokazowali: skoro śmierć nas rozłaczy. Co iż jest przeciw zakonowi przyrodzonemu, przeciw pismu świętemu, i nauce i zwyczaju wszytkiego powszechnego kościoła, przeciw rozumowi samemu, przeciw pociesze naszej Chrześcijańskiej: godzi się o to zastawiać, a miłość i uczynność ku najmilszym naszym zmarłym wzbudzać, którą, żal się Boże, ci ludzie u siebie zgubili, a w nas ją bardzo osłabili.

Zakon przyrodzony i prawo Boże na sercach ludzkich pisane, które nie idzie z nauki ani ze zwyczaju: ale z samego stworzenia i urodzenia i pisma Bożego: które sam palcem swoim na sercach ludzkich napisał, ukazuje: iż umarłym żywi służyć i pomódz im u Boga mogą. Bo nie masz na świecie tak grubego narodu, ktoryby się za umarłe swoje nie modlił, i ofiar abo czegożkolwiek za nie nie czynił. Pogańskie pisma stare bardzo to świadczą, historye i zwyczaje ich. Bo u Rzymian starych, miesiąc Luty wszystek na tem nabożeństwie za dusze trawili[1]. Po dziś dzień gdzie się jedno najsprośniejsi i najgrubsi Poganie i dzicy ludzie najdują, to czynią. I Turcy, największe to nabożeństwo mają, jako ci świadczą, co o nich piszą, i między niemi bywają. Żydów niech pytają co czynią w tej mierze, i co z zakonu i od starych ojców wzięli. Co i księgi Machabejskie, które niżej wspomniem, świadczą, jako za umarłe modlitwy czyniono.

Co tedy wszytkie narody po świecie czynią, czego żaden nie zaniechywa, kto ludzką twarz na sobie ma: toć musi być zakon przyrodzony od Boga samego pisany. Jako ten, *nie zabijaj*, *nie cudzołóż*, *nie kradnij;* bo się

---

1) Plato in Apol. Soc. et in Phedone. Livius l. 1. Virg. lib. 5. Aeneid. Plutar. in Numma.

na to wszytko rozumne stworzenie zgadza. Ci tedy co o umarłe niedbają, ani się tem cieszą: bezprawie wielkie prawu przyrodzonemu czynią.

A nie mniej pismo ś. i kościoła starego i nowego zwyczaj starowieczny, tego wspiera. Dla czegoż w starym zakonie pościli ludzie za Saula i syny jego siedm dni, jeźli duszy jego pomocy z tąd nie było? Za co im Dawid bardzo dziękuje, i osobne do nich z temi dziękami posły wyprawuje [1]). A Machabeusz gdy za swe żołnierze pobite modły czynić, i ofiary i summę pieniędzy wielką do kapłanów nieść każe [2]): na wiatr to puszcza, czyli błądzi? kto go z tego jako z błędu karze? i owszem kościelny i starodawny, i z nabożeństwem zakonnym urosty obyczaj wypełnia.

Mówią: niechcemy tych ksiąg, nie są świętem pismem. Wierzę. Bo im nie po ich głowach i wymysłach. Toć ich Ewangelia, gdzie co błędom ich szkodzi, wyrzucić z Ewangelji. Aza to jednym księgom uczynili? mało-li z Biblji wymiatali? i wszytkiej się zarzeką, jeźli nią błędy ich zbijać będziem. Odbieżą i ksiąg mądrości, i Ekklezyastyka, i Tobiasza, i Hester, i listu ś. Jakóba, jako to czynią. Pierwej do pisma ś. ukazowali, a teraz je odmiatają. Dobrze, niech im Machabejskie księgi pismem nie będą (jako u Katolików są i będą na wieki), wżdy je za historyą przyjąć muszą, a wierzyć im tak jako Liwiuszowi i Justynowi, i innym pogańskim historyom, winni są. Na czem nam dosyć, iż ukażem modlitew i ofiar za umarłe w starym zakonie używanie.

Niech i Żydów dzisiejszych pytają, jeźli tego zwyczaju poddanego od trzech tysięcy lat i dalej nie mają? Niech ich i sama hystorya u Jozefa upomni [3]). Gdy Jerpatę miasto Żydowskie w Galilei wzięli Rzymianie, Jozeph który tam był starostą [4]), z żołnierzmi swemi w jednej się jaskini zamknął: i widząc iż ujść nie mogli,

1) 1. Reg. ult. 2) 2. Mac. 12. 3) Josephus de bello Juda. 4) Josephus Bengor cap. 19.

pozabijać się żołnierze sami spólnie chcieli, a on im temi słowy odradził: *Niewiem, prawi, żołnierze coby za ubłaganie dusza tego miała, który się sam zabija: kto się za nami do Boga przyczyni, jeżli tak zgrzeszym? żadne ofiary Boga nam nie ubłagają, próżno kapłani wzywać będą Patryarchów* (patrz wzywanie świętych); *Przodków naszych, którzy odpoczywają w Hebronie, aby nam do ogroda Eden otworzyli: próżno będą wzywać Aniołów pokoju, aby nam otworzyli wrota rajskiej rozkoszy.* Obaczże z tych słów i z takiego świadka, jeźli w zakonie starym za umarłe co czyniono. A w nowym zakonie gdy Pan Jezus mówi[1]): *Grzech przeciw Duchowi ś. nie będzie odpuszczony, ani na tym ani na innym świecie:* izali nie daje znać iż i na onym świecie są odpusty? A Paweł ś. [2]) gdy mówi dowodząc zmartwychwstania ciał, z tego iż dusza żywa, i za dusze wiele się trudzi żywych, aby umarłym pomoc dali: Izali nie wyraził starania za dusze i pomocy ich od żywych? *Co czynią ci,* prawi, *którzy się chrzczą za umarłe: jeźli umarli nie zmartwychwstaną, czemu się za nie chrzczą? to jest trudzą.* Bo tak też to słowo w pismie się świętem rozumie, i tak go używa Pan Jezus[3]): *Chrztem mam być chrzczony, o jako pragnę aby był rychło:* to jest, mękę mam cierpieć. Lecz byśmy i pisma nie mieli, jakoż jest tak jasne: sama Apostolska nauka i zwyczaj, i podanie, po wszytkiego świata kościołach, przełomaćby ten upor miała. Nie masz żadnego pisarza, doktora, historyka, któryby tej nauki kościelnej i zwyczaju nie wyświadczał: których tu słowa kłaść długośćby uczyniło.

I rozum sam to ukazuje: gdyż nie wszyscy ludzie jednacy. Są jedni bardzo dobrzy, drudzy bardzo zli, trzeci mierni. Jedni cały żywot swój na pokucie i dobrych uczynkach trawią. Drudzy ledwie o Bogu wiedzą. Drudzy upamiętawszy się, rychło abo zaraz z tego świata schodzą: nic prawie takiego w żywocie swoim nie uczy-

1) Matth. 12. 2) 1. Cor. 15. 3) Luc. 12.

niwszy, co święci i pilni około swego zbawienia czynią. Jakoż tego co w pokucie jednego dnia abo jednej godziny umiera: z onym dobrym który cały żywot ostrą pokutę i dobre uczynki czynił, porównywać? Jakoż go też od zbawienia i nadzieje odsądzać, a do piekła posyłać: gdyż w wierze o męce i wysługach Chrystusowych i w dobrej woli czynienia długiej i wielkiej pokuty schodzi? Dziwnaby to sprawiedliwość, którą trudno przypisować sędziemu najwyższemu.

Nie daj Boże osłabieć w nabożeństwie, i miłości ku umarłym, tak dobrze po wszystkiem Chrześcijańskie i po wszystkie wieki ufundowanej. Z ktorej wiele nam żywym dobrego i umarłym wiele pomocy płynie. Bo my za nie, co czyniąc, gruntujem się w wierze o onym świecie i żywocie, o ich trwaniu i nieśmiertelności: i dziwnie się z tego cieszym, iż nas śmierć nie gubi: a iż człowiek po śmierci lepiej żyje, lepiej służy, lepiej widzi, ciała tak trudnego, gnuśnego i ciężkiego, i chorobami obłożonego zbywszy.

I zatem tychże się sądów Boskich bojąc na które umarli przychodzą, myślim o sobie, abyśmy zgotowali potrzeby swoje. Bo złe się spuścić na przyjaciele. Po sobie baczym jako słabo miłujem tych, których nie widzim: jako nam prędko z pamięci wypadną, gdy ich tu nie stanie. Lepiej tu czynić coby za mię przyjaciel miał czynić, a nie na pewne się uczynności spuszczać. Umierając przyjacielowi poruczysz: przedsię nie uczyni: a każdy na się pilniej i wierniej robi niźli na drugiego. A sporsza tu robota w wierze, niźli tam na oko, i Panu Bogu milsza. I lepsza jedna świeca przed tobą, niźli sto za tobą. Więcej tu za jeden dzień wypokutujesz, niźli tam za dziesięć lat.

A ktemu modląc się za umarłe, sami też swoję śmierć wspominać musim: nad którą myśl i wspominanie nic pożyteczniejszego do poratowania zbawienia niemamy, jako się niżej powie. A nakoniec, gdy naszą pracą poratowani, do widzenia się twarzy Bożej umarli

podniosą: umieją nam zaś oddać modlitwami swojemi za nami, stanie nam za nagrodę.

A nie mówmy: niewiem jeźli potrzebuje: podobno już jest w niebie, abo podobno być w piekle może. Bo choć tej pewności w tem nie masz: jednak ten który miłość ku bliźniemu płaci, tobie to nagrodzi. Do ciebie się to wszystko obróci: i na twój pożytek, by dobrze tam tego nie było potrzeba, pójdzie. Wszak siejesz, choć pewnie nie wiesz jeźli wznijdzie. Mędrzec mówi[1]): *Siej wieczor, siej rano: bo niewiesz które wznijdzie. A jeźli oboje, tem lepiej.* Nie o roli ten pisał, ale o uczynkach dobrych, i pracy która się na onym świecie płaci. Matka gdy śle synowi w daleką krainę pieniądze: nie myśli o tem, iż zginą. A by dobrze zginęły: ona z miłości swej którą dziecięciu pokazała, cieszy się a mówi: Nie poskarży się na mię syn mój: uczyniłam com była winna z miłości ku niemu. Pan Bóg który nam tę miłość ku umarłym rozkazał, a wiedzieć nie dał jako się to obraca co dla nich czynim, wie jako tem szafuje: zapłata u niego miłości i miłosierdzia ku bliźniemu nie ginie.

Życzmy tej pomocy umarłym, która im tu w kościele żywych, jako członkom tegoż ciała, sama została. Robić tam nie mogą, żebrać się tam wstydzą[2]) bo tu czas mieli. Na nasze tylko ręce patrzą. Wstydźmy się ich, aby nam nie wymawiali, gdy się w kupie oglądamy: wżdyś mię miłował, wżdyś mi fałszywym przyjacielem był, wżdyś mi się nie uiścił. I żałować przed sędzim na wszystkich nas będą. Jakoż się im sprawim? Gdy tu kogo, mówi Cyrillus[3]), z ziemie wywołają: izali przyjaciele u króla go wyprosić, aby był przywrócon, nie mogą? Toż się mówi o umarłych, mówi ten Cyrillus ś. Jedna przenajdroższa ofiara Mszy ś. o jako im pomódz wiele może, przy której święci wołają: Bazylius, Chryzostom, Cyrillus, Klemens, Ambrozyus: *Przez tę krew i mękę, i śmierć twoję Panie: daj miejsce od-*

---

1) Eccles. 11. 2) Luc. 16. 3) Cyril. Hierosol. Catech.

poczynienia, ochłody, i pokoju tym, którzy przed nami z znakiem wiary poszli, otwórz im wrota światłości twojej.

Druga jest pociecha nasza nad umarłemi, nieśmiertelność dusz naszych: iż ci którzy umierają na ciele, żyją na duszy, a nie giną, jako się rzekło: Wychodzą z ciała, jako z domu spróchniałego, jako z namiotu zgniłego. Jako Apostoł mówi[1]: *Wiemy iż gdy się dom ziemski tego mieszkania naszego skazi, iż inne budowanie z Boga mamy, dom nie ręką czyniony, wieczny w niebie.* Co się nie-tylo wiarą naszą, która na tem się ufundowała, ale i modliwą za umarłe, i wzywaniem świętych wspiera. Ci co modlitwę za umarłe psują, jednym najazdem te dwie rzeczy obalają: iż i o sprawiedliwości Boskiej i karaniu na onym świecie, i o dusznej trwałości, muszą nic nie trzymać. I na to się ta ich Ewangelia tajemnie pierwej u Lutra zanosiła[2]. Bo sam na wielu miejsc plecie: iż umarli tak śpią, i niewymownym snem tak zasnęli, iż ani widzą, ani czują, tak jako gdy kto spi. I spi, prawi, dusza mając zmysły wszystkie pogrzebione, tak iż i miejsce umarłych, męki żadnej niema[3]. Patrzże na tego Epikura: oto tu dusze umarłe czyni, i karania po śmierci żadnego nie kładzie. I potem towarzysze jego na swoje się ucznie skarżą[4]: iż po karczmach z tem się wydają, w kościele się wżdy tego wstydząc, iż dusza z ciałem umierą. I drudzy ichże ministrowie o Libertynach w Anglji powiadają: iż się śmieją z wiary o zmartwychwstaniu ciał naszych. Zaczem, powiada, gdy ten artykuł wiary gubią, wszystka wiara z gruntu upada. Nie potrzeba w tem wątpić, iż te ich kacerstwa nie tyło z pogany, ale i z bestyami nas zrównać chcą, i gorszemi niżli Epikur ludzie czynić myślą, do atheismu i bestyalstwa prowadzą, aby ludzie na przyszły się żywot nie oglądając, czynili co chcieli. Jako Apostoł mówi[5]: i u Mędrca słowa takich położono[6].

---

1) 2. Cor. 5. 2) Luterus in Ecclesiast. 3) Tom. 4. in Joannem. 4) Brecius in Lucam cap. 20. 5) 1. Cor. 15. 6) Sap. 2.

I Pogaństwo się nieśmiertelnością dusze cieszyło, co Boga prawego nie znali. I Filozofowie, gdy im kto miły umierał, abo gdy strach śmierci odpędzić od siebie chcieli. Mówił jeden umierając[1]: *Na moim pogrzebie nie mów iż pogrzebasz Sokratesa; bo niesłusznie się to mówi: i w tem zgrzeszysz, i ludziom nieco złego do myśli podajesz. Ale bezpiecznie mówić się ma, iż ciało Sokratesa pogrzebasz.* A cóż my wyćwiczeni nauką zbawienną, uczniowie najwyższej mądrości Syna Bożego, synowie światłości, jako się tem cieszyć nie mamy: iż umierając nie giniem, ani się śmierci bać mamy, słuchając Pana naszego: *Nie bójcie się*, prawi, *tych co zabijają ciało, bo dusze zabić nie mogą*[2]. Nie wchodzi w grób dusza, Anielski duch jest, twarzy Bożej na sobie upominek ma, nieśmiertelność. Z ciała, jako z więzienia i glinianej chałupki i płóciennego namiotku, jako święci mówią[3]), wychodzi, na lepszy żywot i pokój, do portu i kresu swojej drogi przychodząc. O czem szerzej w kazaniu za tem idącym, mówić się będzie.

A ciało jako, które w takiej zgubie i prochu i nieczci zostaje z bydłem i z szkapami równo? I to wskrzeszone i ożywione, i duszy przywrócone będzie na on ostatni dzień: jako opiewa wiara nasza i artykuł jej, i jako Chrystus który na sobie dał wzór zmartwychwstania naszego, i na ciele swojem, nam obiecał i nas upewnił[4]: *Ja tego, który w mię wierzy, wzbudzę na ostatni dzień.* Kto nieśmiertelność dusze wierzy, ten i ciała zmartwychwstanie wierzyć musi, bo to pospołu chodzi. Jeźli dusza która jest z natury i z stworzenia swego do ciała przywiązana, bez ciała żyje: pewnie do swojej natury, to jest do ciała się wróci, na dzień, który zowie Pan przywróceniem wszystkiego, i Piotr ś. także[5]. To jest, wszystko do swej natury i stanu swego wróci. I tak Zbawiciel sam przeciw Sadduceuszom dowodzi[6] cielesnego

---

1) Plato in Phedone. 2) Luc. 12. 3) 2. Petr. 1. 2. Cor. 5. 4) Joan. 6. 5) Matth. 17. Actor. 3. 6) Matth. 22)

zmartwychwstania po wieczności i nieśmiertelności duszncj, jako się o tem gdzie indziej nauczyło. Mamy tedy i na tę ciał naszych skazę pociechę taką i tak pewną.

Lecz na samę śmierć naszę i miłych naszych, największa jest ochłoda i pociecha: zejście dobre katolickie z sakramenty kościelnemi. Bo wiara nasza katolicka, wiara w Chrystusa i w mękę i drogie wysługi jego tak nas upewnia: iż kto w tej wierze, z pokutą, i z sakramenty, abo z pragnieniem ich schodzi: iż wieczną śmiercią nie umiera, ani na potępienie idzie: ale w największych grzechach idzie od śmierci na żywot, i otwarza mu P. Bóg wrota swego miłosierdzia, dla najdroższej męki Syna swego, w którym nam hojne odkupienie zgotował. A jeźliż sprawiedliwość Boska co wyciąga po śmierci: ponieważ drugi nic dobrego przez cały żywot swój nie czynił, jako inni święci dla takiej łaski czynili, i czynić byli winni: tedy już nie z gniewu, ani wiecznie, ale w łasce z ojcowskiej miłości daje karanie doczesne. Czego się Dawid bał, mówiąc[1]): *Panie nie w gniewie ani w furyi karz mię.* Z którego i tu od przyjacioł, abo się wypłacić, abo pomoc wielką do wypłacenia wziąść możem. Toć są wielkie pociechy katolickie. Ztądże się za umarłe modlim, ofiarujem, posty i jałmużny i drogi czynim: aby im Pan Bóg tam na onym świecie te doczesne karania odpuścił: i sprawiedliwości swej z nim i ulżył.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich pociechach naszych nad umarłemi, i o naukach z Ewangelji.

Gdy Pan Jezus mówi tej wdowie, nie płacz: nie gani ani zakazuje płakania nad umarłym. Bo to samo przyrodzenie wyciąga i powinne użalenie, i ludzkość nad nędznym, i nad ostatnią i największą nędzą naszą, do której śmierć przywodzi. Co może być nędzniejszego

1) Psalm 5.

jako umarły? która przygoda tak człowieka psuje? *Płacz,* mówi pismo, *nad umarłym: bo ustała światłość jego* [1]. Wszystko ustaje z umarłym: sam z sobą nic nie bierze, z Pana taki ubogi, z mocnego tak słaby, iż się sam nie ruszy, i psom się i najmniejszej bestyi nie odejmie. Z pięknej urody, taka szpetność i trup sprosny. Ze czci którą miał u ludzi, takie obrzydzenie, którego dom jego własny, żona i dzieci jego i krew jego wytrwać nie może. Jako nad takim wnętrzności serdeczne wzruszyć się nie mają? jako łzy udzierżeć kto może? Płakał Abraham nad umarłą Sarą żoną swoją, i umyślnie na smutku i płakaniu na ziemi zasiadł[2]. Płakał Józef ojca swego Jakóba, jako mówi pismo[3]: *Upadł na twarz umarłego ojca swego płacząc go i całując.* I wszystek Egipt długo w żałobie po nim chodził. I był jeszcze w zakonie przyrodzonym zwyczaj, dni pewne i czasy po umarłych do płakania abo żałoby naznaczać. Jako Egipt wszystek 70. dni Jakóba płakał[4], to jest w żałobie po nim chodził. Aarona dni 30. Mojżesza dni także 30. płakał lud wszystek na puszczy. Dawid płakał Saula króla i Jonaty syna jego, i nauczył lud żałobnej nad nimi pieśni. Także i Abnera hetmana zdradą zabitego, gorzko płakał, i drugich do płakania wzywał mówiąc: *Bierzcie na się wory, a płaczcie przed ciałem jego* [5]. I w zakonie miano za przeklęctwo, gdy kogo bez płakania grzebiono. Jako mówi Jeremiasz Prorok o królu Joacym: *Nie będą go płakać ani mówić: Biada bratu, biada siostrze. Ani poklaskiwać będą mówiąc: Biada Panie, biada wielki Panie: ośli pogrzeb mieć będzie, wśmiardły i wyrzucony przed miasto Jeruzalem* [6]. I sam Pan Jezus płakał nad Łazarzem, tak iż ludzie nań patrząc mówili: *Patrz jako tego umarłego miłował* [7].

Płakanie nad umarłym jest świadectwo cnót jego, iż się ludziom dobrze zachował. Jest ulżenie niejakie

---

1) Eccles. 22. 2) Genes. 23. 3) Genes. 50. 4) Genes. 50. 5) Num. 20. Deut. 34. 2. Reg. 3. 6) Jerem. 22. 7) Joan. 11.

smutku, gdy serce żałością zjęte, przez oczy niejako oddycha i łzami się chłodzi. Niemierne płakanie, abo bez nadziei nieśmiertelności i zmartwychwstania, i dostąpienia łaski Bożej po śmierci, gani Apostoł, i takiego smutku zakazuje[1]: ale Chrześcijańskiego miernego, i który miłość ku odchodzącemu i sama ludzkość wyciska, nigdy nie ganił. Bo i sam o sobie rzekł[2]: *Zmiłował się Pan Bóg nademną, iż Epaphroditus nie umarł: abym smutku po smutku niemiał.* A iż tej wdowie Pan Jezus mówi: *Nie płacz:* nie gani płakania słusznego jej: ale ją cieszy. A nie tylo słowy, ale samą rzeczą; bo jej syna onego ożywił i wrócił. I my tak smutne i płaczące cieszmy, nie tylo słowy, ale pomocą jaką możem: *Płakaniem z nimi,* jako mówi Apostoł[3], *cieszmy je.* Bo wielka smutnemu pociecha, gdy mu kto smutku i płakłania pomaga. Jako żałość wielka, gdy się kto z jego smutku i złego śmieje i raduje.

Pogrzeb też uczciwy jest jedna nam pociecha nad umarłemi naszemi, gdy ciała ich ze czcią pokrywamy, i pieniędzy nie żałujemy. Miłość też umarłym pokazujemy, gdy je na poczesnem i nabożnem miejscu chowamy, gdy do pogrzebu ich, wielkiego towarzystwa ubogich i stanu wszelakiego ludzi nabywamy. Co chwali i radzi pismo ś.[4]: *Synu,* powiada, *nad umarłym płacz, a jakobyć się co ciężkiego stało poczynaj łzy wylewać, i wedle rozsądku i baczenia pokryj ciało jego, a nie gardź pogrzebem jego.* Józef ciało ojca rozkazał drogiemi maściami sługom swoim lekarzom mazać: i przez dni 40. w maściach je chowali. I niechciał go lada gdzie grześć, ale na miejscu na to obranem i poświęconem, w ziemi obiecanej w Hebronie, do którego daleko ciało ono, z wielkiem dworu wszystkiego i panów króla Faraona towarzystwem, prowadził[5]. Takiego też szczęścia sam Józef sobie życzył: poprzysięgając bracią, aby kości jego z sobą na-

---

1) 1. Thes. 4. 2) Philip. 2. 3) Rom. 12. 4) Eccles. 38. 5) Genes. 50.

onoż miejsce ojca jego wynieśli z Egiptu[1]. I było jedno przeklęctwo w zakonie, nie leżeć zmarłemu w grobie ojców swoich. Nie zganił P. Jezus Magdaleny, która drogą maść na ciało jego, jakoby już na ciało umarłe wylała[2]: ale jej od szemrania Judaszowego bronił. Chwali pismo Józefa i Nikodema[3], którzy na ciało Pańskie przy pogrzebie nakład wielki uczynili: drogiemi je olejki z aloes i z mirrhy napuszczając. I one niewiasty, które po śmierci takimże dostatkiem ciało Zbawiciela naszego uczcić chciały, wielką mają w Ewangelji, miłości i czci swej ku umarłemu dobrodziejowi i Panu swemu, pochwałę[4].

Niechże nie mówią ci Judaszowie: lepiej to ubogim rozdać. Niech i ubodzy mają, niech i ciała Chrześcijańskie domy Ducha świętego, które się na dzień zmartwychwstania jako słońce objaśnią, potrzeby do uczciwości swej mają. Niechże nam nie ganią cmentarzów i kościołów, i miejsc do pogrzebów Chrześcijańskich naznaczonych: gdy na nie i z trudnością i z utratą nieutratną ciała przyjaciół naszych prowadzim. Niech sami oślim pogrzebem w lada ziemi leżą, a do naszych się kościołów po śmierci nie cisną. Nie mała umarłemu pociecha, tam leżeć gdzie święci leżą, gdzie służba Boża kwitnie, gdzie miejsce do tego poświęcone jest. Przetoż i testamentem, i przysięganiem powinnych swoich, tej sobie pociechy życzyli święci[5]: aby je tam grzebiono, gdzie oni sobie pożyteczniej i uczciwiej być rozumieli.

Jest jeszcze nie mała nie tylo umarłym, ale i po nich płaczącym pociecha: gdy ostatnie wolę i poruczenie ich wykonywają, a wiary im dotrzymywają ci, na które się umierający spuścili. Gdy Jakób prosił syna swego Józefa, aby wolą jego po śmierci jego wykonał, rzekł: *Daj mi rękę a połóż ją na boku abo lędźwiach moich, abyś mi uczynił miłosierdzie i prawdę.* Wielkie

1) 2. Mac. 2) Matth. 26. 3) Joan. 19. 4) Mar. ult
5) Genes. 48.

jest miłosierdzie nad umarłym, gdy im to czynim, co po śmierci, zwłaszcza około dobrych uczynków sobie do zbawienia służących, nam poruczyli. Bo tem się na drugim świecie cieszą: gdy abo ich długi płacim, abo jałmużny z dóbr ich, które zostawili, i których używamy, czynim, abo msze abo ofiary za nie odprawujem. Jako więc pospolicie polecają i proszą i piszą. Bo umarły już sam o się mówić tu i czynić nic nie może. Jako wielkie miłosierdzie, związanego rozwiązać, i tonącemu ręki podać, gdy sam sobie niemoże pomódz: tak i umarłym duszom, które tu na świecie niczem już władnąć nie mogą. Daleko tam oni większy głód, i sroższe pragnienie, i cięższe wygnanie i osierocenie i zimno a nagość, choroby i więzienia okrutniejsze cierpieć mogą: a niźli tu ci co cierpią na które patrzym.

Gdyby widział a ono kogo ćwiertują, a mógłby go wybawić, i byłby winien, i toby mu obiecał: coby za okrucieństwo było serca tego, gdyby tego, nie uczynił? Taki jest, kto umarłym wiary nie dochowywa, a zdrajcą ich zostaje. Przetoż na exekutory, na przyjaciele, na syny, na kapłany, którzy powinni wykonywać to, co im umarli poruczyli, w ofiarach i mszach świętych: wstanie na dzień sądny wielkie obżałowanie ich, od takich umarłych: i muszą to cierpieć co oni cierpieli, którzy przez ich staranie z powinnej sprawiedliwości pomoc mieć mogli. O! jako się ich zawstydzą i przelękną, gdy żałując się na nie przed sędzią sprawiedliwym będą mówić: Ci nas oszukali, ci nas zdradzili; ci wiarę nam złamali: pokarz je sędzio dobry, a miłosierdzia im nie czyń, jako oni nam nie czynili. Jako ojcowie powstaną na syny mówiąc: Jam mu tak wiele nazbierał i zostawił: a on za duszę moję nic nie dał, tak mi złym synem jest. Pokarz go sędzio sprawiedliwy. Toż będą mówić dobrodzieje swoim chlebojedzcom: Godni Panie większego karania, ci którymeśmy dobrze czynili: a oni tak nas oszukali i zapomnieli.

Nakoniec pociecha jest umarłym, gdy ich wdowy i sieroty opatrujemy, jako Mędrzec mówi[1]: *Bądź miłosierny sierotom, jako ich ojciec, a matce ich stań za męża jej.* To co dobrego kto dzieciom i żonie, i innym sierotom pozostałym czyni: to też umarłego dochodzi i tem się cieszy, gdy zań czyni przyjaciel, co on był dzieciom i żonie swej, i innym winien czynić, by mu śmierć była nie przeszkodziła. Takie słowa są w księgach Ruth, iż Boos opatrował sierotę powinnego swego umarłego, Ruthę onę ubożuchną wdówkę: dopuszczając jej kłosy zbierać, i z żeńcami swojemi chleb jeść. Rzekła Noemi[2]: *Błogosławiony niech będzie od Pana, bo tę łaskę którą pokazował żywym, zachował ją i umarłym.* Umarł był Chelion mąż tej Ruthy, a jednak umarłego ta łaska dochodzi, którą żonie jego owdowiałej Boos czyni.

Oglądajmy się też wszyscy na śmierć swoję, gdy na drugie umierające patrzym, którzy do nas mówią[3]: *Pamiętajcie na sąd mój, bo też i wasz taki będzie.* Mnie dziś a wam jutro. Nie bądźmy jako owi co kazania słuchając, gdy co kaznodzieja przymówi, radzi na drugiego ukazujem: na cię to przymawia nie na mię. A kaznodzieja wszystkim grozi. Nie możem mówić: dziś po cię śmierć przyjdzie, a potem po mię: ale wszyscy się jej spodziewamy. Na mię kolej, ja podobno drugie uprzedzę. Aby ta myśl gotowość w nas do takiego potkania sprawowała, które się tyło na raz chowa. Gdy dwu na śmierć osądzą, a jednego prostą drogą a drugiego krzywą i dalszą prowadzą, nie wiele ma nad tego ten, co dalszą drogą idzie: bo obiema na jednejże szubienicy zostać. Tak gdy jeden dłużej żyje niźli drugi, nie wiele ma pociechy, jeźli nie żyje Bogu i pokucie świętej, nad tego kto prędzej przed nim kresu tego dobiega. Dobrzeby nam nie z daleka ale z blizka na tego nieprzyjaciela patrzyć. Bo z daleka patrząc, nie poznamy go, jaki jest, z jaką trwogą, smutkiem i boleściami przychodzi, i jaki

1) Eccles. 4. 2) Ruth. 3. 3) Eccl.

rozdział od tego co miłujem na świecie czyni. On król Agag ujrzawszy śmierć z bliska, bardzo, gdy mu na szyję zmierzano, zawołał? *Takili to śmierć rozdział czyni?* dopiero się śmierci przypatrował, i jej gorzkość i obyczaje poznawał: gdy się już potkać z nią miał. Potrzeba było dawno o tym rozdziale wiedzieć, i myślić, aby nam tego śmierć nie wydarła, i od tego nas nie oddzieliła, co nam żywot lepszy po śmierci daje. Niech nas oddziela od majętności która zostać tu musi, od przyjaciół miłych którzy za nami nie pójdą, od ciała z któremeśmy tak mocno związani, które zgnić i w proch się obrócić musi: ale nas od Pana Boga i łaski jego niechaj nie dzieli.

O Panie Jezu Chryste, tyś dla tego na świat przyszedł, abyś nas od tej śmierci wybawił. Jakoś temu umarłemu stanąć rozkazał: tak rozkaż stanąć mym grzechom i złym skłonnościom moim, które mię do tej śmierci prowadzą. Dotknij się ręką swą tych mar, tych złych nałogów moich, aby ustały i stanęły: pomóż do powstania, zawołaj na mię: *Młodzieńcze wstań.* Niech stara w złościach odmłodnieje dusza moja, niech ożyje na głos twój. Boś ty rzekł[1]: *Teraz jest godzina, aby umarli słuchali głosu Syna Bożego: a którzy usłyszą, ożyją.* Słyszę mój Panie, iż dawno na mię przez Proroki i sługi i kaznodzieje, i własne sumienie moje wołasz: wstań z tej złości, rusz się z tego błota, wychodź z tej ciemnice i więzienia, wstań co leżysz, wstań umarły a Chrystus cię oświeci[2]: A ja jakobym nie słyszał, w grobie się tym smrodliwym, w tym ciemnym tarasie, złych żądz i rozkoszy moich, i w tej śmierci dusze mojej kocham. Już, już za pomocą twoją na głos twój powstaję: podajże mi rękę twoję, umocnijż siły moje, abym już żył tobie i sprawiedliwości twojej, a wiecznie nie umierał, i od ciebie się Pana i Boga mego, od dusze dusze mojej nie dzielił. Amen.

---

1) Joan. 5. 2) Ephes. 5.

DRUGIE KAZANIE NA TĘŻ NIEDZIELĘ PIĘTNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

O nieśmiertelności dusznej.

Czynione roku P. 1607. a na rozkazanie J. M. Ks. Biskupa Krakowskiego, Piotra Tylickiego, napisane.

Noli flere, Nie płacz.

A jako nie płakać? nędze wszędzie pełno, a śmierć straszliwa i młode zbiera, nikomu nie przepuści, matki osieroca, patrzące zasmuca, umarli się nie wracają, i co się z nimi dzieje niewiemy. Przedsię nie płakać, ani na pociechy się nasze obejrzeć. Chrystus idzie, śmierć ucieka, umarli powstają, źródło pociech, i lekarstwo na wszystkie nędze Jezus przynosi. Na tym młodzieńcu, i na innych, które ten wojownik śmierci Zbawiciel nasz wskrzesił: dał nam znać, iż dusze ludzkie z ciałem nie giną: a iż się czasu swego do ciał swoich wrócą, a tego wrócenia czekając, tam na innym świecie, pokoju wielkiego zażywają: ci którzy w ciele mieszkając, o ten się tam dobry po śmierci pobyt, starali. Mówmy za pomocą Ducha ś. na tem Kazaniu, o nieśmiertelności dusz naszych, i o dobrej przyprawie na inszy lepszy żywot. Tem cieszmy wszystkie nędze nasze, a słowem je Chrystusowem: *Nie płacz;* osładzajmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nieśmiertelności dusz ludzkich.

Wierzym wszyscy z daru Bożego, iż dusze ludzkie wieczne są: i z ciała przez śmierć, wychodząc, byt swój mają, taki, jaki tu sobie na ziemi zgotowali. Ale wiele ich jest, którzy tak żyją, jakoby z ciałem ginęli, a po śmierci do sądu Bożego przyzwani być nie mieli: i mówią z onemi głupiemi[1]): *Niemasz ochłody po śmierci.* Wiele i tych którzy do samego ciała przywiązani, żywota

1) Sap. 2.

bez ciała nie uważają, i do pokoju wiecznego po śmierci przyprawy pilnej nie czynią. Dla tegoż trochę rozmowy o nieśmiertelności dusz naszych na pociechę do uszu waszych wniesiem.

U filozofów byli Epikurowie, u Żydów w zakonie starym, aż do Chrystusa Sadduceuszowie, i u Chrześcijan heretycy nazwani *Arabici*, o których pisze ś. Augustyn[1], i *Tnethopsichitae*, o których daje znać Damascenus, którzy w tem szaleństwie byli: iż dusze ludzkie z bydlęcemi, jakoby z ciały ginęły równali. A co dziwniejszego, za naszych wieków, Luter wódz i pochodnia dzisiejszych kacerstw, dał się znacznie poznać iż takim był: gdy artykuł o nieśmiertelności dusz ludzkich od Papieża Leona dziesiątego pochwalony[2], *portentum*, to jest dziwem wiary niegodnym, nazwał. Na jego żywot jaki prowadził, własna suknia.

My z wiary objawionej i nauki pisma ś. sprawieni, mocnie wyznawamy: iż dusze nasze bezśmiertelne są. Naprzód gdy Pan Bóg tworzył człowieka, mówił[3]: *Uczyńmy człowieka, na obraz i podobieństwo nasze.* Wedle ciała, ten obraz być nie może: Bo Pan Bóg żadnego ciała niema: musi być na duszy ten obraz i podobieństwo Boże: iż dusza jest rozumna i nieśmiertelna jako i Pan Bóg sam. Dał człowieku Pan Bóg rozum, aby znał twórcę i dobrodzieja swego, i pełnił rozkazanie jego: Za co wziąść miał zupełną i doskonałą zapłatę. A doskonałaby zapłata nie była: gdyby do czasu tylo trwała. Bo nikt się dostatecznie z tego nie weseli, co kiedy utracić ma. Na wieczne tedy wesele, wieczna dusza stworzona jest. I sama sposobność, do szczęścia tego w którem sam Bóg jest, i na któreśmy stworzeni są, obraz jest Boski na człowieku; który bez wieczności jako Bóg sam i szczęście jego wieczne jest, być niemoże.

A ktemu gdy bydło i bestye tworzył P. Bóg, z zie-

---

1) Aug. Haer. 83. 2) In assert. articulorum per Leonem 10. damnatorum Tom. 2. impresso Vitemberg. 1546. 3) Genes. 1.

mie je samej, mówi Mojżesz, uczynił, i ziemską im duszę i żywot w ziemi zostający dał. Ale gdy ciało ludzkie z błota Pan Bóg uczynił: *natchnął w twarz jego dech żywota; i stał się człowiek duszą żywiącą*[1]. Ciało z ziemie jako i bestyi, ale żywot i dusza ze tchu Bożego, to jest na wzór i podobieństwo Bóztwa jego uczyniona jest. Spyta kto: jeźli człowiek nieśmiertelny jako Bóg, to też będzie i wszechmocny i niezmierzony jako i Pan Bóg: Nie. Bo nie mówi Pan Bóg uczyńmy człowieka Bogiem, ale obrazem i podobieństwem Bożem. Nie jest człowiek Bogiem, i dla tego nie jest wszechmocnym i niezmierzonym: ale jest podobny Bogu, rozumem i nieśmiertelnością; wedle natury swojej stworzonej, której przedtem nie było.

Drugie w tychże księgach Mojżesza świadectwo jest, iż dusza z ciałem nie umiera. Bo gdy patryarchę Jakóba synowie jego dla śmierci Józefa cieszyli: on pociechy nie przyjmował, mówiąc[2]: *Tak w tym smutku pójdę do syna mego do nizkich krajów*, które my też piekłem zowiem. To jest do podziemnego miejsca; które *limbum* abo odchłań ojców śś. nazwane jest. Toć po śmierci swej, syna umarłego widzieć chciał; i tę wiarę miał o jego duszy, i o swojej.

A gdy Pan Bóg do Mojżesza mówi: *Jam jest Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakóba*[3]: daje znać, iż po śmierci żywi byli ci trzej. Bo Bóg nie jest umarłych, ale żyjących. I z tych słów Pan naśz przeciw Sadduceuszom dowodzi, i życia po śmierci, i ciał zmartwychwstania. Bo jeźli Abraham umarłszy na ciele, żyje na duszy: pewnie i ciało jego ożyje: gdyż bez ciała prawy Abraham, i prawy człowiek, tak jako go Pan Bóg stworzył, nie jest, a zupełność natury jego ludzkiej, z ciała i z dusze złożonej, stanąć musi, aby prawym Abrahamem był.

Mówi i mędrzec one słowa[4]: *Wracaj się prochu do*

---

1) Genes. 1. Genes. 2. 2) Genes. 37. 3) Matth. 22. 4) Eccl. 12.

ziemie z której jesteś: a duch abo dusza, wracaj się do Boga który ją dał. Prochem zowie, ciało które w ziemi zostaje: a dusza ciało zostawiwszy, na sąd Boży idzie. One słowa, które męczennik Machabejczyk przy śmierci mówi, wielce tę wiarę o duszy zmacniają. Mówi do króla okrutnika[1]): *Od ludzkiej ręki mógłbym tu na tym świecie wolnym być: ale ręki wszechmocnego i żywy i umarły nie ujdę.* W tychże księgach świętych gdy się za umarłe modlą[2]): izali o życiu dusze po cielesnej śmierci, wątpić mogli?

Na samych Boga i Pana i Mistrza naszego słowach przestać każdy winien, gdy mówi[3]): *Nie bójcie się tych, którzy ciała zabijają, bo duszę zabić nie mogą. Ukażę wam kogo się bać macie: Tego się bójcie który zabiwszy, posłać do piekła może.* Cóż zabije? Ciało. Kogoż piekłem karze? Duszę z ciała wygnaną. Żyje tedy dusza z ciała wyszedłszy. Co też Pan jaśnie ukazał na Bogaczu i Łazarzu[4]), których dusze z ciał wyszedłszy, różne miejsca osiadły.

A iż nam Pan Chrystus wieczne dobra i żywot obiecuje, i niewiernym wiecznem karaniem grozi[5]): jakoż dusza, która i wesela zażywa, i męki cierpi, wieczna być nie ma? Jeźli niebo i słońce i gwiazdy, które na posługę ludzką uczynione są, taką wieczność mają: jako dusza jej mieć nie ma? izali sługa lepszy ma być niźli pan?

A one słowa u Mędrca[6]): *Taż jest zguba człowieka co bydlęcia: i nic nad bydło człowiek nie ma:* rozumieją się o samem ciele ludzkiem, które bydlęcą naturę ma: ale nie o duszy. Bo zaraz mówi: *Wszystko idzie na jedno miejsce. Z ziemie uczynione rzeczy do ziemie się wracają.* To o ciałach ludzkich i bydlęcych mówi, które z ziemie są: nie o duszach, które na obraz Boży, a nie z ziemie stworzone są[7]). I one tegoż Salomona słowa[8]):

---

1) 2. Mach. 6. 2) 2. Mach. 12. 3) Matth. 10. Luc. 12. 4) Luc. 16. 5) Matth. 25. 6) Eccles. 3. 7) Ita Hieron. in hunc locum. 8) Eccl. 3.

Kto wie jeżli duch synów Adamowych wstępuje w zgórę, a duch bydlęcy zstępuje na dół: tak się brać mają: iż na oko i widomie o duszach ludzkich niewiemy, jako się obracają: ale z pisma ś. i z wiary objawionej, a na koniec i z rozumu, acz rzadkiego, wiedzieć możem: iż nie umierają, i byt i stan swój po śmierci mają. Dla tegoż zamykając swoje to pismo Salomon, mówi one słowa, które się wspomniały wyżej [1]: *Wracaj się prochu do ziemie z której wzięty jesteś: a dusza wracaj się do Boga który ją dał.* Znacznie duszę od ciała oddzielił. Ciało idzie w ziemię z której uczynione jest: a dusza idzie po śmierci na sąd Boży. Przetoż one słowa jego inszego rozumienia nie mają.

Filozofska stara mądrość tego artykułu o dusznej wieczności, z rozumu przyrodzonego dochodziła. Cyrus umierając u Xenofonta tak mówi [2]: *Nie rozumiejcie synowie moi najmilsi, gdy od was odejdę, iż mię już nigdzież nie będzie. Gdym z wami mieszkał, dasze mojej nie widzieliście, tyloście z tego co czyniła, poznawali; iż w ciele jest: tymże też będę, choć mię widzieć nie będziecie.* Ciż mędrcy Pogańscy widząc w duszy ludzkiej taką biegłość, i w rozumieniu i baczeniu i w przeglądaniu prędkość, taką pamięć na którą się zdumiewamy, taką na przyszłe rzeczy roztropność, takie w rzemiosłach wymysły, takie wysokie nauki i dowcipy, i domysły, takie po wszystkim świecie myślą samą zabiegi, przywieść się do tego dali: iż dusza rzecz tak droga i dziwna nie ginie z ciałem, ale wieczna jest.

Do tego, ma w sobie rozumny człowiek pożądliwości i chęci niektóre przyrodzone, rozumne, i od twórce w serce wlane, które się tu na ziemi w tem ciele wypełnić nie mogą. Z przyrodzenia pragnie bardzo człowiek pokoju bez kłopotów, i dobrego pobytu w szczęściu, jako największe być może. Do tego tu w ciele i na tym świecie przyjść nie może: a ta chęć przyrodzona

1) Eccles. ult. 2) Cicero de Senectute.

i w naturę od Boga wlana próżna być nie ma. Chciałby człowiek o Bogu, który go stworzył, wiele wiedzieć, i nań patrzyć, i z jego się widzenia uweselić: chciałby także z przyrodzenia i po śmierci żyć: i dla tego czyni testamenta, i dzieciom i przyjaciołom opatrzenie po śmierci gotuje, tak jakoby rzecz swoję, na której mu po śmierci należy, czynił. Pragnie i wiecznej sławy, aby i po śmierci z niej żył, i oną się cieszył. Te wszystkie chęci od Boga wlane w serce swoje ma człowiek, a tu na ziemi zdobyć się na nie nie może. Abo się tedy na onym świecie wypełnić muszą: abo Pan Bóg tak jest niemądry, iż nam to w serce nasze i chęci wlał, czego nigdy mieć i dostać niemożem. Mądrości jego i dobroci trudno przyganić. Zatem ta prawda stanie: iż to do czego nas przyrodzeniem Pan Bóg skłonił, i po śmierci na duszy ziścić się ma.

I ztąd rozumieć się da zostawanie dusze bez ciała; iż dusza wiele czyni bez ciała, i nie jest tak do niego przywiązana, aby osobnych dzielności swoich, o których nic ciało nie wie, odprawować nie miała. Jako są nauki rozumne około rzeczy niewidomych, o Panu Bogu, o Aniołach, o wierze Chrześcijańskiej, i objawieniu niebieskiem. Bo acz przez cielesne fantazye, do nauki przychodzi człowiek: ale oddzielone z nich formy, ma na myśli i w rozumie, i bez ciała niemi władnie, i dyskursy swoje ma, i czyni je bez ciała. I ztąd się zamyka, iż dusza bez ciała jest, i z ciałem nie tak związana, aby bez niego być nie mogła.

A do tego, nie ciało duszę ożywia, ale dusza ciało swą mocą którą w sobie ma, żywot mu daje. Nie widzi, nie słyszy, nie chodzi, nie rusza się ciało bez dusze. Widzenie, słuch, ruszanie, i inne zmysły w mocy dusznej są. I jako ciału daje to, iż widzi i słyszy: tak widzenie i słuch w sobie sama i bez ciała ma. Jako człowiek ma w sobie moc, choć nie robi a robić może, kiedy i gdzie chce: tak dusza bez ciała, widzi, słyszy, rusza się, mówi, jako chce.

Co i we śnie, gdy ciało jako umarłe leży i żadnym zmysłem nie władnie, łacno poznać. Tym wywodem przekonany jest przez sen od Anioła, niejaki filozof Gennadius, o którym pisze ś. Augustyn[1]: iż gadając z Aniołem przez sen i nań patrząc: poznał, iż bez ciała spaniem umartwionego, widzieć i mówić mógł. Czytaj w rocznych dziejach[2]).

Lecz i z takiej rozrywki, dusznej nieśmiertelności dopytać się rozum może. Cnoty wszczepione są od Pana Boga w serce ludzkie, i prawa je Boskie i ludzkie wyciągają. Te z trudnością przychodzą, i dla nich dobra doczesne i rozkoszy, i drugdy zdrowie samo tracić, cni ludzie muszą. Dla sprawiedliwości, cnototliwy wiele cierpi: czysty i mierny, rozkoszy porzuca: pokorny, światem i czcią świecką pogardza: nabożny dla wiary i Boga swego i w ogień idzie: mężny dla ojczyzny i braci miłej, na wojnie zdrowie traci. Za to jeźli po śmierci pociechy nie masz: każdy będzie wolał obierać żywot na ziemi lekki, miły, rozkoszny, dostateczny i bezpieczny: a cnotę będzie miał za utratę dóbr ciału wdzięcznych i rozkosznych: a próżnowanie, zbytki, rozkoszy, nabywanie jakiekolwiek dobrego mienia, będzie miał za cnoty, i wszystkę swoję myśl, i koniec życia, na dostawaniu pieniędzy i przedłużeniu zdrowia, usadzi. To co cnota każe, będzie miał za głupstwo, gdyż po niej pociechy nie masz: a co grzechy każą, na mądrość obróci, któremi jakiej takiej, choć doczesnej ochłody, nabywa. Tu dla cnoty dobra świeckie tracić, a innych po śmierci niemieć; szaleństwo szczere jest. Lepiej wżdy z jednych się uradować, niźli oboje utracić. Takie tedy uważania, gdyż są rozumowi wrodzenemu i wszystkim prawom Boskim i ludzkim przeciwne: a cnoty najprzedniejsze, dobra ludzkie, i obyczaje Bogu i mądrym wszystkim wdzięczne, gubią: i grzechy, i rozkoszy, i złe ludzkie skłonności umacniają: muszą to wyciskać, iż inny jest

1) Aug. Epist. 100. 2) Roku P. 411.

żywot po śmierci, na którym się cnota płaci, i dla któktórego, grzechy i niecnoty, i skłonności rozumowi i prawom przeciwne, giną w ludziach mają.

Widzim też iż źli i niezbożni, pełni grzechów, jako pismo mówi, w szczęściu wielkiem brodzą, a karania za złości swoje na ziemi nie odnoszą: a dobrzy i święci, wszytkiej nędze i ucisków zażywają: pomyślić i jako na pewnym dowodzie przestać możem: iż żywot jest po śmierci, na którym sprawiedliwość czas swój weźmie, i złego bez karania, i dobrego bez zapłaty, nie opuści. Inaczej mniemaćbyśmy musieli, jako święty jeden mowi[1]: iż Boga nie masz, gdyby sprawiedliwości nie było, abo tu, abo po śmierci. I przeto bogatemu rzeczono[2]: *Pomnij iżeś zażył dobra w żywocie twoim, a Łazarz nędze.* I dla tego on ma pociechę, a ty mękę.

A do tego, gdyby i dusza z ciałem umierała: tedyby się też z ciałem zestarzała, i zgłupiećby musiała. Lecz doznawamy, iż im kto jest starszy, tem jest na duszy mędrszy i rozumniejszy, i niejako się w baczeniu odmładza. Z tąd znać, iż z ciałem się dusza nie psuje.

I tego doznać możem, iż kto jest mędrszy i cnót świętych pełny, i rzeczy świeckich dobrze świadomy: śmierci się nie boi, i rad umiera z dobrą myślą: widząc jaśnie, co ten świat ma za kłopoty, które się po śmierci na rozkoszy wszelakie przenoszą i mienią. A głupi który tego nie widzi, i na próżności świata tego, i na przyszłe dobra oka nie ma: śmierci się bardzo boi. Gdyby tedy dusza z ciałem umierała: żadenby się mądry, święty i pobożny do śmierci nie kwapił.

Temi rozumnemi wywody o nieśmiertelności dusz naszych, ucieszyć się możem: ale na fundamencie pisma ś. i wyznaniu o tem wiary naszej, które w ostatnim artykule mamy, mocno nogi nasze jako na opoce postawmy. O to się starając, z wielką pilnością, abyśmy po śmierci na dobre miejsca i szczęśliwy przebyt wprowa-

---

1) Chrysost. 2) Luc. 16

dzeni byli. O cem już wtórą częśćtego kazania zaczynajmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Nie dosyć jest do pociechy naszej iż dusza po śmierci żyje: ale aby w szczęściu wiecznem i w przybytkach królestwa Bożego żyła, to upatrujmy, i o to się z serca postarajmy. Staranie nasze poszczęści Pan Bóg, jeźli zawżdy na koniec nasz patrzyć, a od świata się i miłości rzeczy świeckich odrażać, i pokutę w czas a nie na łóżku odprawować, i na dobre się uczynki zbierać nie omieszkamy. Koniec życia tego śmierć czyni; na nięż się zawżdy jako u okrętu na ster, który wszystką łodzią władnie, oglądajmy, aby z nagła na nas nie przypadła, gdy się nie spodziejem, a na przywitanie takiego gościa, na sąd Boży do którego stawić się po śmierci mamy, gotowi nie będziem. Trudne potkanie z tym nieprzyjacielem, który z wielkiemi boleściami i trwogą i tesknością przypadnie; który nas ze wszystkiego co tu mamy, i z samego ciała, obłupi, i porzucić wszystko każe w czemeśmy się kochali, i jakie ufanie mieli; ukażą się nam nieświadome kraje, w którycheśmy nie bywali; ukażą się nieprzyjaciele sprosni i straszliwi czartowie, grzechy i długi nasze na szerokim regestrze spisane przynosząc, do których się sumienie przyznać, i bez świadka, musi. Zejmie nas wielki postrach sprawiedliwości i sądu Boskiego. Patrzyć będziem na jakie pomocniki i obrońce i wodze, na on trudny czas, przy którychbyśmy się jakiej pociechy spodziewali. Ludzka pomoc ustanie, przyjaciele, lekarze, powinni, i krewni wrzuciwszy na nas płachciny, i słudzy, z nami nie pójdą. Czujmyż w czas o sobie, a nie bądźmy jako oni za dni Noego, i za czasu Lota, jako Pan nas sam upomina[1]): *Jedli, pili, żenili się, budowali, szczepili: aż znagła wszyscy poginęli.* Pomnieć mamy na Lotowę żonę; żałowała domostwa i

---

1) Luc. 17.

swej majętności, i obracając się do tego co jej opuścić kazano: w słup się soli obróciła.

Spyta kto, co czynić? Patrzmy na trzy posły śmierci: Na przygody, na choroby, na starość. Przygodom wszyscyśmy podlegli, i starzy i młodzi, i zdrowi i chorzy. Niewiemy zkąd i kiedy i jaka nas śmierć zaskoczy i przyczłapi. Jako one ośmnaście, na które mówi Pan Jezus, wieża Syloe upadła: i oni na które gdy się modlili i ofiary czynili, miecz Piłatów przypadł, i krew ich z bydlęcą, którą ofiarowali, pomieszał. I przydaje Pan Jezus[1]: *Nie miejcie się za lepsze niżli ci potraceni, którzy mniejsze grzechy niżli wy mieli. Jeżli pokutować nie będziecie, wszyscy tak poginiecie.* I na te przypadki ostrożnym nam wszytkim być kazał. Widzim jako przed nami nagłą śmiercią drudzy upadają: strzelbą, ogniem, wodą, gromem, rozbojstwy, zabijaniem, kadukami, złem powietrzem, nagle u stołu jedząc, pijąc, robiąc, abo uchowaj Boże co złego czyniąc, zaraz bez rozmysłu i odwłoki umierają: a my mniemamy żeśmy od takich przypadków wolni. Nie mamy na to od P. Boga przywileju, któryby nas z tego wyjmował. Jakoż się czuć i gotowości dostawać na takie przygody do śmierci nie mamy?

Drugi poseł jest choroba, która zawżdy w ciele naszem zatajona mieszka, a nie wiemy kiedy się jako z wody głębokiej wynurzy. Jako zdrajca w lesie niewiemy kiedy na nas wypadnie, i dławić nas pocznie. A choć na przodku mała się niemoc udaje: ale z niej większa idzie. Gardzić nią niepożyteczno. Póki mniejsza, póty nas sposobniejszemi czyni do pokuty, do spowiedzi, do uprzątnienia sumienia; które gdy odwłóczym, zajdzie ciężkość boleści, i rozerwie dobry czas. Nastąpi teskność w której serce uwięźnie, i tam gdzie boli zostanie: a do skruchy szczerej i prawej nie przyjdzie. Nie dufać lekarzom, jako król Aza[2], na których się oszukał: ani wróżkom, jako król Ochozyas[3], który niemi śmierć sobie bliższą

---

1) Luc. 13. 2) 2. Par. 16. 3) 4. Reg. 1.

uczynił. Na przyjacielskie pochlebstwa niedbać, którzy dobrą myśl czynią. Nic, nic, mówią, minieć to, będziesz zdrów. Lepiej z onym włodarzem mówić[1]; rychło po kapłana, po sakramenta, po testament, póki cię żona i słudzy w moc nie wezmą, i czynić tego coby tobie było do zbawienia potrzebno, nie dopuszczą; bo gdy się ruszyć nie będziesz mógł, z twego się rozrządzenia śmiać będą.

Trzeci poseł śmierci, starość, która nadzieję wszystkę do dłuższego życia odejmuje. Acz nie równa jest w leciech, i wedle sposobności ciał idzie. Tego wieku starym się zwać może pięćdziesiątletny; bo widzim iż rzadki ten czas przechodzi; i mało takich widzim, którzyby sześćdziesiąt i siedmdziesiąt lat dochodzili. Tu nas jest kilka set, a ledwie czterech najdziem cobyśmy lat 70. przeżyli. Co nas nie cieszy, do wszytkich rządów i dobrej porady, gdy na długowiecznych mężach schodzi. Za pięćdziesiąt lat nie wiele dostanie świadomości i rozumu dzielnego. Młodzi radzi błądzą, i statku w nich mało, i ci teraz którzy się do stanu duchownego bardzo młodo cisną, nie wiele mi nadzieje czynią, do dobrego kościelnego i pożytecznego duchowieństwa; zwłaszcza gdzie dobre wychowanie nie zachodzi. Prędko się to popsuje i odmieni. Jednak i starość ma swoje przewłoki, na które się oglądać nie potrzeba. Stary był Izaak, i żył potem około 30. lat, gdy zawoławszy syna starszego mówił[2]: *Widzisz żem się zstarzał: a niewiem dnia śmierci mojej:* czyńmy testament, gotujmy się do śmierci, zostawięć za czasu błogosławieństwo ojcowskie. Nie mówi: jeszczeć ten rok przetrwam. Jeźli tak święty patryarcha o dniu śmierci swej niewiedział, a Bóg mu go nie objawił: a cóż mam? To mamy nad młode starzy: iż nam śmierć w oczy lezie: a młode z tyłu kijem zabija. Starzy blizko brzegu, tylo z łódki wyskoczyć: a młodzi w pół morza na złych wiatrach, zatonienia bliżsi.

---

1) Luc. 16. 2) Genes. 27.

Tak tedy na śmierć często patrząc, drugą przywarę odprawujmy: to jest odsadzajmy się od świata i tego co na nim nam miło, i do czegośmy sercem przystali. Słuchajmy Apostoła[1]): *Czas*, prawi, *krótki. To zostaje, aby ci którzy żony mają, niech będą jakoby ich nie mieli: i ci którzy płaczą, jakoby nie płakali: i ci którzy się weselą, jakoby się nie weselili: i ci co kupują, jakoby nic nie mieli: i którzy zażywają świata, jako ci którzy go nie zażywają: bo pozór świata tego mija.* Do żadnych dóbr świeckich, choć je w ręku mamy, choć ich używamy, sercem i miłością serdeczną nieprzystajmy, ani się do nich przywięzujmy. Mam, a jakobym nie miał; bo to przy śmierci porzucić muszę. Łacno mi porzucić suknią: bo do ciała nie przystała: Ale skórę z ciała i rękę porzucić mi ciężko: bo się bardzo z ciałem zrosła. Tak temu który nic z serca na świecie nie miłuje, łacno mu wszystkiem przy śmierci wzgardzić przychodzi. Kazano mi to porzucić: porzucę, i rad tego odbiegam; bo to nigdy do mego serca nie przystawało. Miałem to jako czapkę na głowie, którą zjąć prędko mogę. O błogosławiona taka przyprawa! O szczęśliwe takie serce i prawie Chrześcijańskie!

A iż grzechów i starych i nowych pełni jesteśmy, dziś ich pokutą świętą i sakramentami zbywać nie omieszkajmy, do jutra nie odkładając. Dziś Chrystus na cię zawołał: Czyńcie dziś pokutę, jutro czasu nie masz, bo jutra w mocy naszej nie mamy. Nie chodźmy opak. Pókiśmy zdrowi na miłosierdzie się Boże spuszczając, dobrą myśl sobie czyniem: a gdy się śmierć przybliża, sprawiedliwości się Boskiej bojem. A ono u dobrego Katolika nie tak ma być. Pókiśmy zdrowi: bójmy się sprawiedliwości Bożej, a z grzechów wychodźmy, a sami się karzmy, aby nas Pan Bóg nie karał: a gdy umierać będziem: miłosierdziu Bożemu dufajmy, iżeśmy pokutę za jego łaską i pomocą odprawili, i to co rozkazał choć

---

1) 1. Cor. 7.

słabo uczynili, po zapłatę się do Pana kwapiąc. Jako Apostoł już przed blizką śmiercią mówi[1]: *Tempus resolutionis meae instat, etc. Odprawiłem robotę moję, i bieg mój: zostaje mi korona sprawiedliwa, którą mi da Pan sprawiedliwy sędzia na on dzień. A nie tylo mnie, ale wszystkim którzy czekają przyjścia jego.*

Nakoniec przyczyniajmy i do skarbu kładźmy, dobre uczynki i miłosierdzia i robotę miłości ku P. Bogu i bliźnim[2]. *Posyłaj chleb twój*, mówi Mędrzec, *po wodzie płynącej, bo go na długie czasy najdziesz.* Płynąca woda, są dni nasze, chleb jest majętność, i posługi Boskie i bliźnich; które gdy przez ubogie i potrzebne, na drugi świat posyłamy; ten chleb najdziem. Te same na sąd Boży z nami pójdą, i o nas mówić, i wyświadczać nas będą, i ci przyjaciele którymeśmy tu dobrze czynili, przyjmą nas do mieszkania swego szczęśliwego i wiecznego[3].

U Damascena taka się najduje przypowieść: Miasto jedno miało ten obyczaj: gdy króla wybrali, rok mu tylo królować dopuszczając, po roku na wysep go niepłodny wyganiali, na którym od głodu umrzeć musiał. Co gdy jeden mądry tak od nich wybrany przejrzał: póki królem był, wiele zboża, potraw i żywności na on wysep posyłał. I tak za odjęciem królestwa po roku, swój żywot opatrzył. Toż my czyńmy. Nie długo nam świata zażyć; póki co w ręku mamy tam posyłajmy, gdzie zostać po wygnaniu musiem. Takie obmyślanie w onym włodarzu Pan chwali. I my tak ostrożni i przemyślni na wielkie i wieczne dobra zostajmy. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, któremu z Ojcem i z Duchem ś. Bogu jednemu chwała i pokłon na wieki. Amen.

1) 2. Tim. 4. 2) Eccl. 11. 3) Luc. 16.

NA SZESNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Patrzmy na wielką dobroć i ludzkość Pana naszego. Wiedział iż go nieprzyjaciel na obiad prosi: nie iżby uczęstował, ale żeby oszukał, a w słowie jakiem abo postępku ułowił, a na sławie zelżył: abo więc odniesieniem do urzędu o zdrowie przyprawił: a jednak Pan z przyjacielskiej uczynności wymówić się niechce, jaką taką przyjaźnią jego nie gardzi: rozumiejąc iż tam gdzie grzechu szukał, mógł swoję naprawę naleźć. Gdyż Pan zawżdy i wszędzie, i przy obiadach, każdemu dobrze czynić, i do zbawienia jego pomagać chciał. Mógł się ten gospodarz zbudować z tych nauk, które i przy stole Pan Jezus podawał, i serce swoje odmienić, oną przytomnością i szczerością a ludzkością osoby takiej i przykładów jej. Na tem obiedzie słowy i rzeczą dał Pan naukę o sobocie i świętach, na której się w tej pierwszej części za darem Ducha ś. zabawim: inne które przy tymże obiedzie duszne potrawy dał, na drugą część zostawim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O Święceniu świąt.

W zakonie swoim Pan Bóg postawił był ludowi onemu wiele świąt, między któremi najprzedniejsza była Sobota, na każdy tydzień. Około której święcenia, mieli Faryzeuszowie i zakonni doktorowie wiele zabobonów i złego rozumienia[1]. W prawdzie iż im Pan Bóg surowie rozkazał, i w dziesięcioro przykazanie na pierwszej tablicy święcenie soboty włożył i napisał: i kto jej nie czcił, a tylo drwa na ogień zbierać chciał, tego kamienować kazał[2]. Jednak ciasność ona święcenia, na szkodę się ludzką, zwłaszcza zdrowia ludzkiego, nie ściągała. Niechciał Pan Bóg aby dla święta ludzie szkodę mieli,

1) Exod. 19. 2) Num. 15.

i na majętności i na zdrowiu swojem. Co im Pan Jezus dobrze i często wykładał i ukazował[1]: *iż święto dla człowieka ustawione jest, nie człowiek dla święta:* a iż się godzi ludzkie zdrowie leczyć i dobrze bliźniemu czynić, i gdy głodny kto, godzi się w święto pokarm sobie gotować. Czemu się Farużowie oni sprzeciwili, i na to nie przyzwalali. Jako oni u Machabeusza[2], którzy się w sobotę najazdom nieprzyjacielskim bronić niechcieli: rozumiejąc iż tego zakazał Pan Bóg; aż gdy ich namordował wielką liczbę nieprzyjaciel: dopiero się obaczyli, iż tak bardzo łacno poginąć wszyscy mogli, gdyby nieprzyjaciel, soboty na nie czekał. I wiele innych głupich prawie zabobonów około tej soboty mieli; które gdy Pan Jezus naprawował: wielką ich na się nieprzyjaźń i potwarzy wiele pobudzał.

Co się świąt zakonu naszego nowego dotycze, nauka jest Apostolska[3], iżeśmy świąt starego zakonu święcić niewinni: z strony tego, iż były ceremoniami i figurami, które znaczyły rzeczy przyszłe które się już wypełniły. I tak o nich mówi Apostoł[4]: iż święta i soboty starego zakonu są cienie rzeczy przyszłych. Gdy się pieniądze i dług wypłaci, cyrografy drapają. Gdy dzień nadchodzi, noc uciekać musi. Przyszła światłość nasza, prawda nasza, wypłacenie długów naszych Chrystus Jezus: tedy cyrografy nic nie ważą, i figury, i cienie spędzone być mają.

Najprzedniejsze było u Żydów święto sobota, która znaczyła i przypominała Boskie dobrodziejstwa i przeszłe i przyszłe, aby za nie Panu Bogu dziękowali i służyli. Przeszłe, z strony stworzenia: z jaką mocą, dobrocią, i mądrością, i szczodrobliwością Pan Bóg ten świat z niczegoż stworzył: sześć dni się na onej robocie bawiąc, a siódmego odpoczywając. A robota była bez pracy: Bo słowem jednem wszystko uczynił. I odpocznienie bez utrudzenia: które to znaczyło, iż raz uczy-

---

1) Mar. 2. Matth. 12. 2) 1. Mac. 2. 3) Actor. 15. 4) Hebr. 10.

niwszy, drugi raz nic wznawiać, ani poprawować w stworzeniu nie było potrzeba. Bo Boskie dzieła doskonałe są, zaraz się stają a nie psują. Do tego czasu jako stworzony świat, żadna gwiazda z nieba nie zginęła, ani się zastarzała, i ogień mocy i woda siły swej, i ziemia rodzajów nie straciła.

A przyszłe rzeczy sobota znaczyła trzy: Odpoczynienie Syna Bożego w grobie: ktemu odpoczynienie wiernej dusze w odpuszczeniu grzechów: i uspokojenie sumienia, przez mękę Messyasza który przyjść miał: iż od niewolniczych dzieł, to jest od grzechów wybawieni ludzie być mieli. Znaczyła też sobota odpoczynienie nasze po śmierci na łonie Abrahamowem, abo na tamtem miejscu, gdzie dusze wybranych Chrystusa, aby je do nieba wprowadził, czekały. Co się bierze z nauki ś. Augustyna[1]) i z innych doktorów świętych. Te wszystkie trzy rzeczy wypełnił Pan Jezus: Bo już i w grobie odpoczywał: i sumieniu naszemu dał i daje odpoczynienie, jako sam mówił: *Pódźcie do mnie najdziecie odpoczynienie duszom waszym.* I Ojce ś. wprowadził do nieba na lepszy daleko pokój, i wieczne ono święto. Przetoż sobota już się święcić nie ma.

Ale któ rzecze: Pismo mówi[2]), iż sobota święcić się ma na wieki: a jakoż ustać miała? Na to tenże Augustyn ś. odpowiada: O wielu innych ceremoniach w piśmie jest, jakoby wiecznie stać miały: Ale ona wieczność nię ściąga się jedno do narodów Żydowskich póki kościół ich, i królestwo ich stało. Bo dokłada pismo: wiecznie, prawi, chować je będziecie, w narodziech waszych: abo będzie to wieczno synom Izraelskim. Bo pisma jest dosyć, iż on zakon z swemi wszystkiemi ceremoniami ustać miał. I lud on któremu jest dany zakon, ludem Bożym niemiał być, a nastać po nim zakon i kapłaństwo wedle Melchisedecha miało[3]), daleko dosko-

---

1) Aug. Tra. 30. in Joan. et epist. 119. 2) Exod. August. in Exo. q. 46. et 139. 3) Hebr. 7. et 8.

nalsze, i narody z lepszym zakonem przystać do Boga miały.

Drugąby trudność kto wrzucić mógł około soboty: iż jest włożona w pierwszą tablicę dziesięciorga przykazania, w którem wszystko są rzeczy wieczne a nieodmienne, fundament z zakonu przyrodzonego, który się nigdy nie mieni, mające. Na to ta jest nauka kościelna. Soboty święcenie ma w sobie dwie rzeczy: Jednę do obyczajów dobrych służącą: to jest aby był pewny czas naznaczony i jeden dzień w tydzień na służbę i chwałę Boską, i na naukę i ćwiczenie rzeczy duchownych. To się nie mieni ani mienić może. A drugą rzecz ma do ceremonji należącą, iż sobota się obiera, a nie niedziela, ani poniedziałek. Ta wtóra rzecz odmienić się mogła i odmieniła; bo Chrześcijanie miasto soboty święcą niedzielę. A to z postanowienia kościelnego, któremu tak wielką moc dał Pan Bóg, to jest starszym kościelnym i Apostołom swoim. O czem i o tak rzeczy bardzo wielkiej żadnego pisma nie mamy: aby to tak być miało, aby sobotę opuściwszy Chrześcijanie, na niedzielę ją odmienić mieli. A jednak żaden się temu, i sami heretycy nie sprzeciwiają ani mogą: a każdy kto synem jest kościelnym, takie starszych postanowienie czcić musi. Zkąd znać jaka jest moc i poważność kościoła Bożego.

Przyczyny do postanowienia niedziele te były. Abyśmy się z Żydy nie mieszali, wiedząc iż już zakon ich odmieniony jest na lepszy: a iż niedziela większe ma w sobie tajemnice wiary naszej. Bo w niedzielę Chrystus Pan i Bóg nasz narodzić się tu na ziemi raczył, jako to mathematycy dobrze wywodzą. W niedzielę zmartwychwstał. W niedzielę Ducha ś. na Apostoły i ucznie zesłał; które dobrodziejstwa daleko są większe niźli stworzenie świata, gdy nowe i lepsze stworzenie duchowne nastąpiło. Acz i w niedzielę świata tego postawienie wspominamy. Bo większą część Pan Bóg w Niedzielę stworzył, to jest, niebo, ziemię, światłość i Anioły.

I chwalim go za takie dziwne i piękne nieba i ziemie, i to co na nich jest uczynienie. A jako królowie, mówi Philo [1]), dzień swego narodzenia święcą: tak Pan Bóg dzień urodzenia i uczynienia świata, święcić kazał: aby się i oni Filozofowie wstydzili, którzy początku świata tego nie przyznawali, mniemając, iż tak zawżdy stał jako teraz. A my dni i lata od jego stworzenia liczym.

Okrom niedziele kościół Boży tąż swoją mocą inne święta ustawił, na wspominanie innych dobrodziejstw Pańskich: które każdego wiernego na sumieniu obowiązują, aby je święcił. Bo jeźli Mardocheus z Hesterą i z starszemi Żydowskiemi, i biskup najwyższy za czasu Judyth, i za czasów Machabeuszów mogli nowe święta, których Bóg nie rozkazał, na pamiątkę nowych dobrodziejstw jego ustawić, i wszystkie do chowania ich obowiązać: daleko to słuszniej kościół nowego zakonu czynić może, któremu większą moc dał Pan Bóg na rządzenie ludu swego. A jako od kościoła ustawione święto chować się winno: tak sobie święta stanowić, i inne na to obowięzować niesłuszna rzecz jest. Kto chce święcić dni od kościoła nie rozkazane, niech święci, ale drugiemu niechaj nie przymawia gdy w nie robi. W czemby miała pilność biskupów naszych wszystkiemu zabiegać: aby się i święta nie psowały, i sumienie się ludzkie, gdy prawych świąt nie masz, nie wichłało. Próżnujący a leniwi radzi święta mają, i źle ich używają. Ale robotnym, zwłaszcza w żniwa, przyczyniać świąt, nie słuszno. Toż się i o postach mówi.

Te święta jako święcić mamy, i co na ich dobrem święceniu należy, przypomnieć się z pożytkiem może. Pierwsza jest powinność w święto, do kościoła się zejść, służby Bożej i ofiary mszy ś. i słowa Bożego słuchać. O czem jest surowe bardzo upomnienie kościelne, i teraz na koncilium Trydentskiem wznowione [2]); gdzie dają

1) Philo de Dei opifi. 2) Sess. 24. cap. 4. De refor.

znać ojcowie święci, iż nie dosyć mszy słuchać, ale też i kazania. Wiele ich jest co mniemają, iż czynią świętu dosyć, gdy samej mszy słuchają, kazanie opuszczając: ale się niechaj nie mylą. Kazanie jest część mszy, w którem jest nie tylo chwała Bogu, ale i ludziom nauka; gdzie czytają Epistołę i Ewangelią, na to aby ją rozumiano, i wykładano; a iż jej po Łacinie lud nie rozumie, i po Polsku takżeby nie rozumiał; na to jest kazanie, aby się to rozumiało, co się we mszy ś. czyta i dzieje. Bez kazania wiara się nie mnoży, i nauka dobrych uczynków ustaje.

Druga powinność jest w święta, abyśmy grubych i służebnych dzieł i robot zaniechali; jakie są około roli, i rzemiosł, i innej ręcznej roboty. I ztąd Polacy ten dżień niedzielą nazwali: iż się weń działać i robić nie godzi. W czem się przestroga daje, iż niektórzy źle słowa Boże wedle litery wykładają, gdy służebne dzieła, grzechami zowią, które nie tylo słudzy ale więcej panowie czynią; a grzechy zawżdy i wszędzie zakazane są, a robota ręczna nie wszędzie ani zawżdy, tylo w święto. Acz wyjęte są niektóre choć grube i ręczne zabawy, które się w święta robić mogą: jako około służby Boskiej kościelnej, o której sam Pan mówi: *iż ci co obrzezują abo ofiarują, a bydło na ofiarę biją, święta nie psują.* Także około zdrowia ludzkiego, doktorom, aptekarzom, kucharzom, i czynienia jeść, i balwierzom, robota zakazana nie jest, gdy zdrowie ludzkie to wyciąga. Na drugie też rzeczy które szkodę ludzką niosą: może starszy kościelny rozgrzeszyć. Z drugiej strony są drugie sprawy choć niesłużebne ani ręczne, których się w święto czynić nie godzi, wedle kościelnych ustaw: jako są przekupne zjazdy, sądy i prawa, i przysięgi prawne i jawne: które w święta zakazane są.

Wspomnieć się mogą stare zwyczaje kościołów Chrześcijańskich, iż w niedzielę nigdy nie pościli: co i my chowamy. A iż w niedzielę nigdy nie klęczeli w kościołach ale stali: czego już nie chowa-

my[1]). Trwał ten zwyczaj długo, i przed 500. lat jeszcze był za czasów Alexandra Papieża trzeciego.

Na tem wszystko około świąt należy abyśmy je dobrze święcili. Do żadnego przykazania Pan Bóg nieprzyłożył tego słowa, *Pamiętaj*, jedno do tego: abyśmy rozumieli, na jakiem baczeniu święta u nas być mają. Złe i niezbożne zwyczaje, które święta trawią na długich obiadach, biesiadach, i próżnych rozmowach, i częstych grzechach. Acz nie jest nowy grzech, gdy kto w święto grzeszy: ale jest tenże większy i cięższy, dla czasu onego który się na służbie Bożej trawić miał. Pan Bóg się o święta swoje gniewając, grozi ludziom[2]): *Iżeście ziemi odpocząć nie dali, a w święta około niej się bawili: uczynię to, iż ziemia wasza święcić będzie: a was dam w niewolą, i spustoszę ziemię, aby święciła, gdy tam gdzieście robili w święto, lasy i puszcze porostą.* Dla złego święcenia dni Boskich, grozi Pan Bóg upadkiem wszystkiego królestwa. I jako jest u Tobiasza[3]) i Amosa Proroka[4]): *święta nasze obróci w smutek:* iż w te dni któreśmy źle święcili, karać nas będzie. Byśmy to przykazanie Boskie dobrze chowali, wszystkiebyśmy łacno pełnili. Bo w święto do tego służy nauka i modlitwa, aby ludzie uczac się, i prosząc Pana Boga o pomoc, wolą ś. jego pełnili. Gdzież się naprawić najrychlej możecie, jako w kościele przy słowie Bożem: i w rozmyślaniu odpoczynienia tego, które tu mają wierni w odpuszczeniu grzechów swoich, przez mękę i krew Pana naszego: w tych zwłaszcza nędzach świeckich, które nam wszelaki pokój wydzierają; a nie mamy się czem innem lepiej ucieszyć, jedno takiem świętem, i uweseleniem serc naszych: rozmyślając jakie po śmierci święto mieć z Chrystusem i z jego sługami będziem, gdy zasiędziem, jako mówi Prorok[5]), w piękności pokoju, w przybytkach ufania, i odpocznieniu bogatem. Błogosławiony kto tak święci.

---

1) Tertul. de Cor. Mil. Conc. Nic. can. 20. Extra, de feriis.
2) Levit. 26. 3) Tob. 2. 4) Amos 8. 5) Isa. 32.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z Ewangelji, o łaskawości, o obłudności, o stateczności w dobrych uczynkach.

Rozmaitemi sposoby P. Jezus twarde one serca Faryzajskie miękczyć chciał: a najwięcej dobrocią, i dobrodziejstwy, i wielką łaskawością i cichością. Leczył wiele chorób ich i domowników abo powinnych ich. Widzieli jako drugim dobrze czynił. Co i pod krzyżem znają, gdy mówią: *Innym dobrze czynił.* Moglić wżdy jego taką dobrocią leczyć swoję zazdrość. I bestye dobrodzieje swoje znają, a okrucieństwo wrodzone swoje ku nim tracą. Lwowie tego co je karmi czczą, a szkody mu żadnej nie czynią. A człowiek nad bestyą gorszy. Nie dawnośmy czytali o Saturniusie staroście Rzymskim, jako dał zmęczyć i zabić Lina ś. papieża, który jego córkę od djabła wybawił. Eudoxius hrabia[1]), żołnierze którzy go na pojmanie szukali: ludzkością, gdy się im sam ukazał, i gdy na obiad ich w dom swój prosił: tak je zmiękczył, iż go wiązać i pojmać niechcieli, i skryć mu się kazali. Acz on tego czynić nie chciał, a z nimi z radością szedł na śmierć dla Chrystusa.

Mogli i ci taką się łaskowością Pana naszego upamiętać, widząc iż do nich idzie: a znając je sobie nie życzliwe, chleba ich pożywa, a wszędzie dobrze im czynić nie przestaje. Możem i my tak mówić, tym którzy nam nie sprzyjają: Ty mnie jesteś nieprzyjacielem: a ja jestem tobie przyjacielem. Ty mnie nienawidzisz, a ja ciebie miłuję, i w dom twój idę i chleb z tobą jeść będę. Ujrzelibyśmy jakoby się serce ich krajało, i srogośćby a nie ludzkość onę składało. Mocnaż jest rzecz miłość, a nic jej twardego nie jest. Mógł Pan Jezus uczynić, jako Mędrzec radzi[2]): *Nie jedz,* prawi, *z człowiekiem zazdrościwym, i potraw jego nie pragnij, będzieć mówił: jedz, pij: a serca do ciebie nie ma. Potrawy które zjesz, wyrzucisz: a utracisz piękne słowa swoje.*

---

1) Eudoxius in vita ejus. 2) Prov. 23.

Jednak Pan na to niedbał, a obecnością swoją, on dom uszczęścić chciał. Jako w Kanie Galilejskiej, gdzie wodę obrócił w wino[1]) i w domu Zacheuszowym gdzie z łakomego gospodarza wielkiego uczynił jałmużnika, iż mówił[2]): *Oto połowicę dóbr moich daję ubogim.* Błogosławieni i choćże grzeszni, gdy takiego gościa w dom proszą.

Obłudność taka gdzie kto na swym chlebie kogo łowi i sieci zamiata na upadek bliźniego, jest brzydka u Pana Boga i u ludzi; i na nię Prorok woła[3]): *Biada temu kto daje napój nieprzyjacielowi, puszczając żółć swoję, i upoić go chcąc aby patrzył na nagość jego.* Chleb abo napój daje, do domu prosi, a żółć serca swego miesza, chcąc go oszukać podpojonego, i ku jakiej szkodzie i niesławie przywieść. Taki zdrady pełen, czartowski uczynek odprawuje z Judaszem; i przeto mu biada: bo z czartem w piekle zapłatę weźmie, i lepiej mu się było nie rodzić, jako Pan mówi[4]).

Ciężka to a serdeczna Panu Jezusowi była boleść, z której zasmucony oświadcza się[5]): *Ten mię,* prawi, *zdradzi, który z jednej misy je zemną.* I proroctwo o tej ciężkości z Psalmu przywodzi[6]): *Pokojowy mój któremum dufał, który pożywał chleba mego: podniósł na mię usidlenie.* Starzy Poganie, na znak pokoju i uprzejmości, chleba i soli podawali temu, któremu proste życzliwe serce pokazać chcieli. A między uczniami Chrystusowemi najdować się mają, którzy chlebem i solą żółć złości i zdrady swej pokrywają? Źle wyszło Joabowi[7]), który pozdrawiając i mówiąc: witaj bracie: zabił zdradliwie Abnera lepszego niżli sam[8]). Bo i po śmierci skarać go synowi rozkazał, i potomstwo jego Dawid przeklął.

Takiej się czasów dzisiejszych między nami nieuprzejmości i obłudności szkaradnej namnożyło: iż prze-

---

1) Joan. 2. 2) Luc. 19. 3) Abac. 2. 4) Mar. 14.
5) Joan. 13. 6) Psalm 40. 7) 2. Reg. 3. 8) 3. Reg. 2.

strzegać z Prorokiem musi[1]): *Strzeż się każdy od bliźniego swego, i żadnemu bratu nie ufaj: każdy brat zdradzając zdradzi, i przyjaciel w chytrości postępuje; I mąż z brata swego śmiać się będzie, prawdy nie będą mówić: przyuczyli język swój do matactwa, pracują aby źle czynili; strzała raniąca język ich; zdradę mówi. W uściech pokój z przyjacielem, a tajemnie nań siatki miece: izali o to,* mówi Pan Bóg, *nie nawiedzę i karać nie będę?* To Prorok. Trudno powiedzieć jako się tego między ludźmi namnożyło, jako ona staropolska prostota serca i szczerość odpada. Za czem zgody niemasz, ani życzliwości niemasz, uprzejmych przyjacioł mało; i do grzechu jeden drugiemu pomaga, a prawdy nie rzecze. Jeden drugiego wrzody pokrywając przyjaźń zachowują, która długo trwać nie może.

Niech nam żadna nieprzyjaźń ludzka do dobrych uczynków serca nie psuje. Zbawiciel nasz nie zaniechał dobrze czynić temu choremu, choć dla niego nieprzyjaźń się tych ludzi nań obala. A dobra to i u Boga płatna nieprzyjaźń, która się za uczynki dobre na nas podnosi. Nie odbiegaj obrony opuszczonego ubogiego, i sierot i wdowy dla niełaski panów. W ten czas pany, którzy krzywdę czynią abo jej pomagają, gniewać, jest wielka odpłata mężnemu w Bogu sercu, kto dla P. Boga co czyniąc dobrze, złe przy tem cierpieć pragnie. I do jutra nie odkładaj, gdy dziś dobrze uczynić możesz, mówi Mędrzec[2]): *Nie mów do przyjaciela: idź a wróć się, jutro dam, gdy zaraz dać możesz.* A Pan u drugiego Ewangelisty, o tęż rzecz tych Faryzeuszów pyta w sobotę, patrząc na chromego rękę: *Godzili się w sobotę dobrze czynić, czyli źle? zdrowie ludzkie zgubić, czyli je zleczyć*[3])? Dla czego przyłożył, czyli źle? Pewnie dla tego, jako mniemam, iż ten źle czyni, który do jutra odkłada, i źle święto święci, który w nie podźwignąć upadłego niechce.

1) Jerem. 9. 2) Prov. 3. 3) Mar. 3. Luc. 6.

Gościom też Pan dobrze czyni nauką swoją, a darmo chleba nie je, dobremi je świętemi rozmowami zabawia: nauczając nas, aby schadzki i obiady nasze, i społeczne u stołu używania, uczciwe, przystojne, i pożyteczne rozmowy miały, jako Apostoł upomina[1]): *Każda mowa wasza niech będzie posolona.* Jakąż solą? mądrości i wdzięczności; aby ludzi nie tylko językiem nie gniewać, ale ich czego nauczyć, i zbudować mogliśmy. W czemby nam wielkiej poprawy potrzeba, którzy nie umiemy u stołu rozweseleni, jedno abo nieprzytomne szczypać, abo przytomne gniewać, i swary zaczynać, abo je gorszyć, szpetną i nieuczciwą mową.

Na pierwsze się miejsca między ludźmi wspinać, rozum sam szpetność tę sądzi: i głupstwo wielkie ukazuje, gdy kto rozumie o sobie, iż jest pierwszego miejsca godzien. Co się wielką nieczcią pospolicie płaci. Pokorne a uniżone Pan Bóg podwyższa. Ukorzył się syn najmilszy jego aż do śmierci[2]), a ojciec go podwyższył nad wszystkie Anioły na prawicy swojej. Jan Chrzciciel o sobie rzekł[3]): Nie jestem Prorokiem. A Pan o nim rzekł: większy jest niż Prorok[4]). Zły król Achab, na którego się P. Bóg przez Eliasza dla mężobójstwa i bałwochwalstwa jego przegrażał: tak pokorą Pana Boga ujął, iż rzekł do Eliasza[5]): *Nie widzisz jako się Achab ukorzył przedemną: przetoż nie przywiodę tych złych przygód za żywota jego.* A im kto większym jest, tem pokora w nim znaczniejsza jest i milsza P. Bogu. Przetoż pokory Chrystusowej nikt niedosięże, bo wielkiego bardzo stanu swego Boskiego dla pokory, aby naszę pychę umorzył, odstąpić raczył. I sam o sobie mówił[6]): *Uczcie się odemnie, bom cichy i pokornego serca.* Pokora prawdziwa do wielkości się czci gotuje. Bo kto dla Boga wzgardzonym u ludzi być chce: o jego czci i podwyższeniu pilnie Pan Bóg myśli.

---

1) Coloss. 4. 2) Philip. 2. 3) Joan. 1. 4) Matth. 11. 5) 3. Reg. 21. 6) Matth. 11.

Mojżesz dla Boga i zbawienia swego stan królewski w Egipcie i bogactwa wielkie i rozkoszy opuścił, a w nizki stan niewolników onych i kmieci Faraonowych którzy Boga znali, wstąpił. Lecz po lat 40. Bogiem go Pan Bóg Faraonowym uczynił[1], i wszystkie bogactwa Egiptu, któremi on raz gardził, dał w rękę jego. I Dawid do Michole żony swej, która się z pokory jego ku Bogu śmiała, jakoby królewski stan swój zelżył, rzekł[2]: *Stawać się podłym nad stan mój, i w oczach moich pokorny będę.* Podnosił się Sobna kapłan: ale usłyszał słowa Izajasza Proroka[3]: *Wykowałeś sobie grób wysoki na pamiątkę, i w skale uczyniłeś mieszkanie sobie: a Pan Bóg wynieść cię każe, jako niosą kura abo suknią, i jako piłą cisną tobą do ziemie szerokiej, i tam w sromocie umrzesz.* Podniósł się Nabuchodonozor, mówiąc[4]: *Izali nie to jest Babilon wielki, którym ja zbudował na dom Królestwa mocą siły mojej, i chwalą czci mojej?* Ale usłyszał od Anioła: *Tobie powiadają Królu, iż królestwoć wezmą, i od ludzi cię wyrzucą, i z bestyami będzie mieszkanie twoje, i siano jako wół jeść będziesz.* Sam Bóg z nieba zstąpiwszy, majestatu swego i czci odbieżawszy, nizko usiadł, w podłym stanie, najliższy między ludźmi: a my się proch i nędza podnosić chcemy. Tam pódźmy gdzie król nasz usiadł, do tej się pokory i na niższe miejsce gdzie on siedział za Panem pokwapmy się, aby potem tam nas zawołał, gdzie dziś na prawicy ojca swego zasiadł.

Opuścić się nie ma nauka, którą na tymże obiedzie P. Jezus dać raczył gospodarzom domów swoich, o próżnych utratach na ucztach i obiadach i gościach[5]. *Gdy,* prawi, *sprawujesz obiad abo wieczerzą, nie wzywaj przyjaciol, ani braci twojej, ani powinnych, ani sąsiad bogatych, aby cię zaś oni też nie prosili, a zapłaciłoć się od nich. Ale gdy czynisz ucztę, wzów ubogich, mdłych, i*

---

1) Exod. 7. 2) 2. Reg. 6. 3) Isa. 22. 4) Dan. 4. 5) Luc. 14.

chromych, i ślepych, a błogosławiony będziesz. Bo oni nie mają czem oddać, aleć oddadzą na dzień zmartwychwstania sprawiedliwych. To Pańskie słowa. Co tych próżnych utrat czynim, w tem zwłaszcza królestwie naszem; wszystko zjemy i przeczęstujemy: sąsiad do sąsiada chodząc, jeżdżąc ziemianin do ziemianina, dom wszystek wyniszczą, zjedzą, spiją, zdepcą, końmi, sługami. I tak dzieci wychowają, i syny nauczają do utrat marnotrawstwa, próżnej chwały. Im kto lepiej częstuje, lepsze wino roztacza, i na sługi i na masztalerze: im lepiej komory, obory, mieszki swoje wytrząsa: tem sławniejsze panię: im więcej sług chowa, tem większy i dostateczniejszy szlachcic. Jedzą z nim, piją, chwalą hojność, dostatek: a gdy strawią i na głowę go porażą, i wioski na przedaj wyniosą i spienieżą, abo w długach oddać muszą: ucieka każdy od nich. I tak domy gubią, Królestwo i Rzeczpospolitą niszczą, gołotami i nagiemi zostają: nieprzyjaciołom się poddają: pieniędzy w potrzebie Rzeczpospolita nie ma: ubogie opuszczają, łotry i pochlebce karmią, Boga gniewają, sami do ubóstwa i sromoty przychodzą.

O głupi niestatku! nie szukaj tam sławy gdzie na sromotę robisz. Nie na toć Bóg dał majętności, abyś wszystko zjadł, i jako wielki błazen rozmiatał: ale abyś tem królestwo sobie u Boga wysługował, grzechy swoje pokrywał, ubogie karmił, Rzeczypospolitej służył, nieprzyjaciela od niej odganiał, dom swój i stan swój zachowywał, przyszłe przygody opatrował. Tego zapomniawszy, dobra Boskie a nie swoje źle rozpraszasz, na liczbę się z nich powinną nie oglądasz, zbawieniu swemu z nich nie pomagasz, Bogu bogatym się nie stajesz, ubogich i wzgardzonych jego owieczek nie karmisz. Czemu wżdy to co nam na kupienie królestwa Bożego, na nabywanie w onej wielkiej przygodzie ostatniej przyjacioł, na otworzenie nieba dano jest: to na swoje potępienie obracamy? Któryż lepszy gość? ten co mówi, mam ja tak dobre wino doma abo lepsze, niżli ty

mnie dajesz: lepiej u mnie warzą, tłustszy u mnie kapłon, lepszy obiad, nie prosiłem cię abyś mię tak częstował. Czyli ten? któremu chleba położywszy i kapusty, grochu nawarzywszy, wszystko mu smaczno, i mówi: Zapłać mu Boże, daj mu usłyszeć on głos: *Wnidź do Królestwa: bom łaknął a karmiłeś mię;* nie godzienem tak dobrego obiadu. Któryż lepszy gość? Ten z którym się upijesz, zwadzisz, do grzechu się przywiedziesz: czyli ten który z Chrystusem w dom twój idzie, i jegoć osobę niesie? kogoż wolisz w dom przyjąć, człowieka czyli Boga, kmiecia czyli króla? Niewiesz iż z ubogim Chrystus wchodzi w dom twój, Król nad królmi. A jako panowie i królowie, gdzie gospodą staną, gospodarze swoje hojnie darują; tak się ty, wprowadziwszy ubogie i w nich Chrystusa Króla, wielkich spodziewaj upominków.

O pokorny Panie Jezu Chryste! proszę cię do domu mego, na ubogi obiad mój, wspominając na obietnicę twoję którąś rzekł[1]): *Wnidę do tego co mi otworzy, i wieczerzać z nim będę a on ze mną.* Otwarzam wrota serca mego wielkiemu majestatowi twemu; i oczyściać je chcę od wszelkiej nienawiści, zdrady, zazdrości, łakomstwa. Bo ty nie rad do takiego domu idziesz, gdzie te sprosne bestye mieszkają. Ale bez posłów i pomocy twojej uczynić tego nie mogę. Poślij mi prawdziwą żałość za grzechy moje, i skruszone serce i mocną wolą do uwiarowania nieprawości: abym łzami tło domu mego polać, i uchędożyć go mógł na przyjście twoje. Nie proszę jako ten Faruż, abym cię jako Judasz przy chlebie i misie zdradził, i ułowił: ale jako ten opuchły, abym z ciebie zdrowia dostał, abym nauki twojej słuchał, i onę wypełnił: jako mam święta święcić, jako mam w nie dobre miłosierne uczynki ku nędznym odprawować, jako mam pokornym być, i na wysokie się miejsca nie kwapić, ale się w nizkich kochać, jako majętnością którąś mi dał na

1) Apoc. 3.

potrzebę szafować mam. O Jezu! nauczże mię dziś tak świętych cnót i tego niebieskiego rozumu, a ja ciebie nie tyło w ubogich twoich, na któreś imie swoje włożył, iż co im czynimy tobie czynimy: ale i w sakramencie przenajdroższym przyjmować ciebie często będę. Tam nie ja ciebie Panie, ale ty mnie uczęstujesz, dając mi ożywiające i z Bóstwem złączone ciało twoje, i grzechy wszystkie obmywającą krew twoję. Tam będę jadł żywot i owoc drzewa żywota. Tam siły, na pełnienie nauk twoich, na drogę sprawiedliwości twoich, nabędę. Jedno mi się o Panie nie wymawiaj, a przestrzeż mię Duchem i słowem twojem, coćby się w domeczku serca mego nie podobało: abym to tem rychlej wypróżnił, wyrzucił, i tem się zbrzydził, a tobie wdzięczną gospodę na moje błogosławieństwo zgotował. Który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz, itd.

NA SIEDMNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Ten Psalm Dawidów [1]) tak sobie kościół święty waży, iż żadnego Nieszporu w Niedzielę i w każde święto nie masz, na którymby go opuścić miał. Kto się wielkim wiary naszej tajemnicom, które się w nim zamknęły, przypatrzy: bardzo się ucieszyć i w fundamentach wiary ś. naszej utwierdzić może. Bo w nim jest opisany Messyasz jaki być miał: i przed tysiącem lat opisane są dwie naturze jego, królestwo jego, i kapłaństwo jego. Na których artykułach polega wiara nasza, która tak dawno u Proroków wiele set lat przed tem niźli się ukazała, od Ducha ś. w pismie zakopana i ufundowana była. Mówmy o tem za pomocą Bożą w tej pierwszej części, nie będziem bez pożytku i pociechy. A potem do miłości ku P. Bogu i bliźniemu pobudzać się będziem.

---

1) Psalm 109.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wykładzie Psalmu tego, z którego Pan dwu natur swoich dowodzi.

Odprawiwszy Pan Jezus pytanie swoich adwersarzów Faryzeuszów, Saduceuszów i Herodyanów; którzy go ułowić chcieli, a mądrość jego poniżyć i zelżyć u ludzi myślili: spytał ich też: Messyasz którego czekacie, co za ojca ma mieć, czyim synem jest? Dobrze powiedzieli i z pisma ś. i z podania starszych swoich i Proroków: iż ma być synem Dawidowym. Bo ten przywilej dał Pan Bóg Dawidowi, na on czas gdy kościół P. Bogu budować umyślił[1]; i sam Dawid często to w swoich Psalmiech wspomina, i Prorocy utwierdzali. Izajasz mówi[2]: *Korzeń Jesse stanął ludziom jako chorągiew, jemu się narody modlić będą.* To jest ten co świat wszystek zbawi, urodzi się z domu Dawidowego. Bo Dawid był syn Jesse. I u Ezechiela mówi Pan Bóg[3]: *Wzbudzę nad trzodą moją pasterza jednego sługę mego Dawida.* Już był Dawid przed 200 lat i dalej umarł, a nigdy nie zmartwychwstał: lecz Messyasz Dawidem się zowie, iż z domu jego jest[4]. Jako i lud Pana naszego witając mówił[5]: *Osanna Synowi Dawidowemu, błogosławione Królestwo Ojca naszego Dawida.* Dobrze tedy Panu ci uczeni odpowiedzieli.

Lecz Pan chcąc drugie rodzenie i drugą Boską naturę Messyasza abo swoję pokazać: zadał im taką trudność, z słów Dawidowych z tego to Psalmu[6]: *Rzekł Pan Panu memu posadź się na prawicy mojej: aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich. Tu,* prawi, *Dawid Messyasza zowie Panem swoim: jakoż synem jego jest?* Na to zamilczeli i pohańbili swoję nieumiejętność, a Pańskiej mądrości zawstydzić się musieli; i na potem się kusić z takimi gadkami o Pana nieśmieli. Lecz czego oni nie umieli, tegośmy się my dobrze z łaski Bożej już

---

1) 2. Reg. 7. 2) Isa. 11. 3) Ezech. 34. et 37. 4) Matth. 21. 5) Luc. 19. 6) Psalm 109.

nauczyli: Iż oboja jest prawda: Chrystus jest synem Dawidowym wedle ciała, jako mówi Apostoł Paweł[1]), abo wedle człowieczeństwa: a nie jest synem Dawidowym wedle Bóstwa: ale Bogiem Dawidowym nadewszystko błogosławionym[2]). Jest synem Dawidowym, bo się z jego krwie z przeczystej Maryi urodził, jako prawy człowiek: i jest Panem Dawidowym, nie ladajakim, ale jako Bóg prawy, który Dawida stworzył. Bo toż słowo daje Messyaszowi, które Żydowie samemu Bogu tylo dają, a jest samego Boga imie: Rzekł Pan Panu memu, Bóg Bogu memu.

A w czwartym wierszu, jasno o tym Boskim jego rodzaju mówi: *Z tobą*, prawi, *początek, za dnia mocy twej, w światłości świętych, z żywota przed jutrzenką porodziłem cię.* Z tobą się (mówi ojciec do syna) poczęło wszystko co jest, bo ja z tobą stworzyłem wszystko. Dnia mocy twej, czasu stworzenia świata, w którym się moc twoja pokazała. Bo przez słowo wszystko się stało co jest[3]). Ztąd P. Jezus zowie się początkiem[4]); bo on począł i uczynił wszystko co jest. Tak i Mojżesz księgi swoje zaczyna[5]): Na początku, abo w początku, to jest w Synie, Bóg niebo i ziemię stworzył. Moc się też jego pokazała, gdy światłość i święci synowie światłości Aniołowie stworzeni są (nie ta słoneczna, bo ta potem czwartego dnia stanęła); i przedtem niźli gwiazdy stanęły, byłeś, urodziłem cię, mówi Bóg Ojciec. Nie mówi, stworzyłem cię: ale urodziłem cię z żywota. Jako u ludzi nie to jest syn prawy, którego matka sposobi sobie z łaski za syna: ale ten którego w żywocie swym nosi i rodzi. Zkąd się pokazuje, iż Messyasz nasz przedwieczny jest i własnej natury Boskiej, rodzony od wieku przed stworzeniem świata, bez czasu, Bóg prawy z prawego Boga. Co się z innego pisma na inszych miejscach dowodzi, na pohańbienie Aryanów i tych Nowochrzczeńców, i

---

1) Rom. 1. 2) Rom. 9. 3) Joan. 1. 4) Joan. 8. 5) Genes. 1.

wszystkich Trójce przenajwyższej, wierze Chrześcijańskiej nieprzyjacioł.

Dotknął też Dawid w tym Psalmie i ludzkiej natury Messyasza naszego, wedle której był wzgardzony i ubogi dla nas, bez domu i potrzeb doczesnych. Jako sam mówi[1]: *Liszki mają jamy, i ptacy gniazda, a Syn człowieczy nie ma gdzie głowy skłonić.* Był, jako mówi Jeremiasz[2], jako przychodzień od miasta do miasta, od wsi do wsi chodził, ludziom dobrze czyniąc. Który w drodze wodą pragnienie gasił. *Ze strumienia*, prawi, *na drodze pić będzie, i dla tego wyniesie głowę.* Bo za poniżenie ono w ubogim stanie, wziął, jako mówi Apostoł[3], wielkie podwyższenie, iż mu wszelkie kolano przyklęka, niebieskie, ziemskie i podziemne. O tem podwyższeniu mówi: *Rzekł Pan Panu memu, posadź się na prawicy mojej.* To jest, weźmij najwyższą i równą ze mną cześć i chwałę i królestwo, abyć się kłaniało wszystko stworzenie, abyś był król nad królmi, i Pan nad Pany. Natura ludzka ona tak uboga i na ziemi poniżona, i od ludzi niewiernych zamordowana będąc, w jednę personę Boską słowa zjednoczona, tak podniosła głowę, iż jest na prawicy u Boga, to jest w najwyższej i w Boskiej czci i chwale.

I tak wziął Messyasz nasz wielkie królestwo: ale jeszcze na ziemi nieuspokojone. Bo mówi: *Aż położę nieprzyjaciele twoje podnóżkiem nóg twoich; i łaska mocy twej z Syonu wynidzie, aby panowała między nieprzyjacioly twojemi.* W tych słowiech opisał królestwo ziemskie duchowne kościoła Chrystusowego na ziemi: które z Syonu, to jest z Jeruzalem wyszło; gdzie się zbierać począł kościół i królestwo Messyasza. Ztamtąd wyszli święci Apostołowie z łaską mocy Chrystusowej, z słowem jego i Ewangelią i z Duchem jego: i bez wojska i mocy świeckiej, i bogactw doczesnych, osadzili królestwo Chrystusowe, między nieprzyjacioły jego, po

---

1) Matth. 8. 2) Jerem. 14. 3) Philip. 2.

wszystkim świecie; między Pogany i Królmi, i tyranami, którzy wzruszyć tego królestwa i przezwyciężyć wszystką swoją mocą i tyraństwem nie mogli ani mogą. Jako się po wszystkim świecie w krótkim czasie rozszerzył kościół, i Ewangelia Pana naszego, a jako wiele i wielkie świata wszystkiego pany nieprzyjacioły miał, pisze Justinus: iż w półtorasta lat po Chrystusie, po czworakiem prześladowaniu Cesarzów Rzymskich, a pisze do Antonina Piusa Cesarza, chlubiąc się, iż jako się tu mówi, kościół Chrystusów kwitnie i panuje między nieprzyjacioły swemi. Po onych ciężkich mordach i zabijaniu bez liczby ludzi wiernych: króluje Chrystus w tych a w tych królestwach, i wylicza ich bardzo wiele.

A po wszystkie wieki przez te półtora tysiąca lat, miał Chrystus nieprzyjaciele na ziemi i mieć będzie, niewierne, a zwłaszcza heretyki, którzy na miejsce Pogaństwa nastąpili. I tak pokoju to królestwo mieć nie będzie, aż do końca świata: ale przedsię w pośrodku nieprzyjacioł swoich nie upadnie. Bądźmy dobrej i pewnej nadzieje, iż łaska Chrystusowej mocy i rządu jego, i kościół królestwa jego, nie przemożny jest. Inne herezye były, będą, upadły, upadną, a ta sama laska która z Syonu od Apostołów wyszła, która porządnem następowaniem trwa: nigdy nie upadnie. A gdzie ją ucisną i zewsząd ogarną nieprzyjaciele: ona się wybije, i sama panować będzie. Jako w drugim wierszu Psalmu tego mówi: *Pan na prawicy twojej, to jest, umocni prawą rękę twoję, zetrze króle na czas gniewu swego, osądzi narody, napełni upadkiem, skruszy na ziemi głów wiele.* I tej wojny taki koniec będzie; wszyscy będą pod nogami Chrystusowemi, abo się nawrócą, i do nóg się jego poniżą: abo więc zatraceni wiecznie będą[1]. Jako rzekł Daniel: Wszystkie królestwa kamień ten mocy Chrystusowej, bez ręki uczyniony, bez męża z Panny przeczy-

1) Dan. 2.

stej poczęty, skruszy: a sam wszystko opanuje, i królestwu jego już końca nie będzie[1]).

W tem królestwie na ziemi, ma Messyasz swoje kapłaństwo wedle porządku Melchisedecha: w którem ofiarą swoją płaci grzechy nasze, i ubłaga ojca, i jedna wszystkie potrzeby wieczne, i doczesne poddanym swoim. Osobny to jest wiersz w tym Psalmie, który Apostoł ś. wykładając[2]) wielkie nauki i tajemnice wiary naszej utwierdza. Upewnia nas z tych słów, iż Pan nasz kapłanem jest nie wedle Aarona, ale wedle Melchisedecha, który chleb i wino ofiarował. Iż Aaronowe kapłaństwo ustać miało: Bo nie było utwierdzone przysięgą, i na trwałość swoję nie miało upewnienia. A to nowe wedle Melchisedecha przysięgą się utwierdziło i odmiany nie uzna. Iż Aaronowe ofiary były niepotężne, a żadnego grzechu zgładzić nie mogły: a ten Melechisedech raz ofiarując, świata wszystkiego grzechy zgładził. I bez powtarzania ofiary raz uczynionej na krzyżu, ofiaruje, i ofiarować będzie pod osobą chleba i wina ciało i krew swoję na wieki aż do końca świata: a inne żadne kapłaństwo już nie nastąpi po nim.

Tej ofiary nie czyni Pan nasz i kapłan w niebie: ale tu na ziemi przez sługi swoje w osobie chleba i wina; Gdzie się ona raz krwawa ofiara, w tej niekrwawej wznawia, i do skutku i pożytku wiernych przywodzi. Bo w niebie grzechów nie masz, i grzesznych nie masz, za któreby ofiarować, i ofiarą łaskę im i przyjaźń Boską jednać miano. Lecz tu na ziemi niewidomie sam poświęca i ofiaruje przez widome sługi kapłany swoje. O czem się na innem miejscu szerzej i dowodniej ta dziwna tajemnica rozważa.

Umiejmyż ten Psalm sobie wielce ważyć, a z niego się o dwu naturach Pana naszego umacniajmy, i o dwojem rodzeniu jego doczesnem z Dawida, a wiecznem bez czasu z ojca: wedle której nie synem jest, ale Panem

---

1) Luc. 2. 2) Hebr. 7. et 8.

i twórcą i Bogiem Dawidowym. A w tej wierze obalajmy przeciwne siły i wojska nieprzyjacioł Chrystusowych, którzy mu tę cześć Boską wydrzeć i to królestwo kościoła jego, na tej o Bóstwie jego wierze fundowane, obalić chcą. Niech króluje łaska mocy jego między nieprzyjacioły. Nie bójmy się, on zawżdy wygrawał i wygra, a ci starci, abo w błędzie przez szczęśliwe upamiętanie, abo zgubą na duszy, czego ich Boże uchowaj, poginą. Ważmy też sobie kapłaństwo zakonu nowego, pod osobami chleba i wina, które od Melchisedecha w figurze ma chleb i wino na początku: ale z mocy Syna Bożego i prawego i lepszego niźli Melchisedecha kapłana: ma ciało i krew jego, też która raz na krzyżu rozlana jest dla nas. Tam za wszystkie ludzie w obec ofiarował krwawie: a tu pod osobą chleba i wina niekrwawie, ale prawdziwie, za te którzy onę krzyżową ofiarę przywieść sobie chcą do zbawienia. Bo na krzyżu skarb jest odkupienia dany wszystkiemu światu: a tu w kapłaństwie Melchisedecha pod osobami chleba i wina, klucz jest do onego skarbu i używanie drogich pieniędzy odkupienia naszego: na wypłacenie pojedynkowych grzechów naszych, i zjednanie potrzeb wszystkich do zbawienia, i żywota wiecznego bardzo drogi zadatek.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości Pana Boga i bliźniego.

O miłowaniu Pana Boga naszego rozkazanie zowie się nadewszystkie największe. Dla tego, iż jest końcem wszystkiej nauki o Panu Bogu, i końcem stworzenia naszego[1]). Dla tego nas Pan Bóg stworzył na obraz i podobieństwo swoje: abyśmy go znając miłowali, w nim się ukochali, a miłując świętą wolą jego pełnili. *To jest*, powiada Mędrzec[2]), *wszystek człowiek.* Jakoby rzekł, na to postanowion, na to stworzon, na to myśli i żywot swój obracać ma, aby się bał Pana Boga bojaźnią syno-

---

1) Deut. 6. Levit. 19. 2) Eccles. ult.

wską, i miłował jako ojca, a rozkazanie jego czynił. Tak Mojżesz nauczając lud imieniem Bożem, i rozmaitemi ceremoniami, sądy i prawy go ćwicząc: koniec wszystkiej swej pracy zamknął, mówiąc: *Czego chce po tobie Pan Bóg, jedno abyś się bał Pana Boga twego, a chodził drogami jego, a miłował go?* Co jedno jest pisma u Mojżesza, i u Proroków w zakonie, którym człowieka do łaski Bożej przyprawują: wszystko się do miłowania Pana Boga ściąga, do tego kresu bije. Tak jako tu Pan sam mówi: iż na tem zawisł wszystek zakon i Prorocy. To summa ich nauki i pisma, aby P. Bóg był miłowan, i bliźni. I przeto się zowie wielkie i największe rozkazanie. Uważmy jako się rozumie to rozkazanie: Miłuj Pana Boga twego z całego serca, z całej dusze, z całej myśli twojej. A Marek ś. przykłada: z całej siły twojej. Cztery rzeczy kładą, serce, dusza, myśl, siła: u żadnego Ewangelisty nie jednako: i u Mojżesza nie jednako; zkąd się daje znać, iż próżno różności w tych słowach szukać. Toż jest z całego serca, i z całej dusze, toż z całej siły, co z całej myśli, Pana Boga miłować. Temi słowy rozciągnionemi jednę rzecz daje znać pismo: jako z wielką i z najpotężniejszą chęcią, z wielką pilnością i szczerością, i z najwyższem uważaniem i przekładaniem nad wszystkie inne rzeczy miłe, Pana Boga miłować mamy; więcej go sobie i łaskę jego ważąc, niźli wszystko co jest stworzonego na niebie i na ziemi; strzegąc się najbardziej tego co tej miłości przeciwnego jest: to jest śmiertelnego grzechu, w którym człowiek więcej sobie waży rzecz stworzoną niźli stworzyciela. Tam ta miłość upada, tam dusza cudzołoży, jakoby się do innego Boga przenosząc, a dla rzeczy świeckiej i rozkoszy abo czci, abo zysku świeckiego krótkiego: najwyższego i najdroższego Boga i rozkazania jego abo zakazania odstępują. A powszednie grzechy bez których żyć tu w ciele nie możem: miłości też Boskiej nie psują. Bo są jako krosty małe w zdrowem ciele, których jednak zbywać potrzeba. Bo są zdrowym

przykre. Acz miłości nie gaszą, ale jej nieco gorącości ujmować mogą. Dla tegoż i powszednie grzechy wykorzeniać winni jesteśmy, i z tego pożytek wielki mamy.

Ażebyśmy nie mieli wymówki, iż trudno Pana Boga z całego serca miłować: w serca nasze P. Bóg tę ku sobie miłość wlewa. Woła P. Jezus[1]): *Kto pragnie, pódź do mnie a pij. Kto wierzy w mię, jako pismo mówi, puszczą się z jego żywota wody żywe. A to mówił o Duchu, którego mieli wziąść wierzący weń.* Gotów nam Chrystus zesłać Ducha ś. Ducha miłości, który serca nasze zapali: abyśmy nadewszystko i ze wszystkiem P. Boga miłowali. Ten Duch ś. wleje tę wodę i rzekę miłości w nas, za którą jako po bystrej wodzie popłyniem z wesołem sercem do pełnienia woli jego. I obrzydzim sobie wszelkie miłości: przeciwne tej Boskiej miłości: i nic nam smaczniej i wdzięczniej nie będzie, jako Jezus, jako ten oblubieniec, który nas miłością do miłości pobudza.

Jako tego miłować nie mam, który dla mnie z nieba zstąpił, i dał zdrowie swoje za mię? O okrutne serce, jakoż się nie wstydzisz, a złego i szkodliwego kochania świeckiego nie obrzeżesz, a nie czynisz się naczyniem chędogiem, aby w nie tego balsamu miłości Bożej nalano? Zadaj mi mój Panie napój taki, żebym cię miłował, jakoby rada uczyniła matka synowi, który o nię niedba, a onaby zdrowie zań dała. Nie masz takich u ludzi czarów, których od czarta szukają a dostać nie mogą. U ciebie Panie są takie nie czary ale dary, iż cię miłować będzie, komu ten napój miłości poślesz: kto szuka, ten u ciebie najdzie Pana do takiej szczodroty łacnego. Zwiedź mię tak mój Panie, a zadaj mi, abym do ciebie tesknił we dnie i w nocy, o tobie myślił, dla ciebie wszystko czynił i cierpiał.

Drugie wielkie w zakonie rozkazanie: Miłuj bliźniego jako sam siebie: pierwszemu jest podobne; bo z niego pochodzi. Kto Pana Boga miłuje, i obraz jego miłuje.

---

1) Joan. 7.

Pan Bóg miłość którą ku niemu mamy, rozkazał ją na bliźnim pokazać; gdy pyta Piotra ś.[1]: *Miłujesz mię?* a on odpowiedział: *Ty wiesz Panie że cię miłuję.* Zaraz mu Pan rzekł: *Paśże owce moje,* a czyń dobrze bliźnim swoim, służąc im około zbawienia, i przywodząc je do szczęścia na które są stworzeni, i do używania pożytków męki mojej. O tej bliźniego miłości, mówiło się wyżej; to się tu przydać słusznie ma. Ta jest różność miłości Boskiej od bliźniego: iż Boga mamy bez miary miłować, a bliźniego pod miarą jako sami siebie. Boga więcej niźli sami siebie, a bliźniego nie więcej niźli sami siebie. Bo i dusze i ciała dla Boga i czci świętej jego winni jesteśmy, gdyby Bóg chciał, a czci to jego służyło, stracić. Jako ś. Paweł[2], dla czci Boskiej w zbawieniu Izraela, chciał być Anathema i przeklętym od Chrystusa. I Mojżesz także: *Zmaż mię,* prawi, *z ksiąg żywota*[3]. Ręka rada ginie dla głowy swojej, gdy jej broni. A jako my dla tego który nas sobie uczynił, i odkupił krwią swoją, wymawiaćbyśmy się mogli, gdyby on chciał, i świętej to jego imienia sławie służyło? Dla bliźniego dusze się tracić nie godzi. Byśmy i wszystek świat pozyskać Bogu mogli, tedy dla bliźnich dusze nie tracić. Zdrowie za bliźniego kłaść mamy, jako Pan Jezus dla nas uczynił, i Jan ś. radzi[4]; ale zbawienia nigdy.

Jest i trzecia różność w tej miłości Bożej i bliźniego: iż Pana Boga miłujem dla samego Pana Boga, który jest początkiem i końcem miłości i serca naszego: ale bliźniego miłujem nie dla bliźniego: ale dla Boga, iż jest obraz jego, a iż to nam rozkazał. Przetoż go miłujem pod miarą i łokciem świętego rozkazania jego. To jest póki się Bogu nie sprzeciwi, póki nam do Boskiej woli nie przeszkadza, a od Pana Boga nas nie oddziela.

Miłuj bliźniego jako sam siebie. O miłowaniu samego siebie nie masz rozkazania. Bo ma to każdy z przyrodzenia, iż sam siebie miłuje i życzy sobie, i upomi-

---

1) Joan. 21. 2) Rom. 9. 3) Exod. 4) 1. Joan.

nania żadnego w tem nikt nie potrzebuje. Chyba w tem, iż abo się nazbyt miłujemy, abo fałszywą miłość ku sobie mamy. Nazbyt się miłuje, kto tylo sobie zbiera, sobie życzy, sam tylo chce być najsławniejszy, najbogatszy, a o bliźniego niedba, i owszem żadnego przed sobą nie puści. Fałszywie się miłujemy, gdy dusze grzechami zabijamy, życzym ciału rozkoszy, a duszy potępienia. Przetoż i o tem jako samego siebie miłować, nauki człowiek potrzebuje; bo nie darmo Pan Jezus mówi[1]): *Kto miłuje duszę swoję, zgubi ją. A kto nienawidzi dusze swej, najdzie ją.* Fałszywa miłość samego siebie jest: kto rozkoszy i woli cielesnej sobie dopuszcza, kto się złym swoim popędliwościom nie sprzeciwia, kto żądzom swoim wędzidło z gęby wyjmuje, a rozuzdawa swego osła, i chciwościom jego wodze popuszcza. Tej nierządnej ku sobie samemu miłości, i Pogańscy Mędrcy wszystkie grzechy przypisali: Gdy kto sam siebie nazbyt, i fałszywą miłością miłuje. O czem inne jest miejsce mówienia. Tu Pan Bóg miarę ukazuje, jako bliźniego miłować. Tę, abyś tego, czego sobie nie życzysz, blizniemu nie czynił; a cobyś rad widział aby tobie drugi czynił: sam mu też to czyń.

Gdybyś w nędzę wpadł, radbyś aby cię kto z niej wyrwał: Toż ty czyń, gdy na drugiego nędzę patrzysz. Jako Pan rzekł[2]): *Wszystko co chcecie aby wam ludzie czynili, to im czyńcie: i to,* prawi, *jest zakon i Prorocy.* To jest summa wszystkich nauk u Mojżesza i u Proroków. Do tego Zakon i Prorocy, kaznodzieje i słudzy Boży posłani na pomoc zbawieniu waszemu, ludzie wiodą: aby społeczną miłość między sobą mieli; która na tem jest, aby nikt nie czynił tego bliźniemu, czegoby sam nie rad cierpiał: a to czynił, coby sam, gdyby mu czyniono, rad widział. Nie każe Pan Bóg abyś tak miłował bliźniego jako sam siebie wedle równości, jedno wedle podobieństwa. Jako sami pierwej siebie miłujem

1) Matth. 16. 2) Matth. 7.

niźli bliźniego: tak też bardziej miłujem sami siebie, niźli bliźniego; a równie miłować z taką chucią i gorącością jako samego siebie, nie wyciąga tego to prawo Boże. Chyba to wyciąga, abyś tego bliźniemu nie życzył ani tego mu czynił: czegobyś sam nie rad cierpiał. A to mu dawał, cobyś rad widział, aby też tobie gdybyś w takiej był potrzebie dawano. Co nie jest rzecz trudna.

O Boże mój! jako nam na tej miłości schodzi! sami się miłujemy, a bliźniego najmniej. Czem się sami tą złą miłością ku sobie, gubimy. Bo i Rzeczypospolitej zapominamy, w której są wszystkie bliźnich naszych i nasze pożytki. Wszystko sobie, a pospolitym dobrom nic. Tak się wiele tych sobków rozmnożyło, tak łakomstwo górę wzięło, iż jako mówi Prorok: od małego do wielkiego wszyscy się w łakomstwie, jako w jakiej szkole, ćwiczą. Tylo sobie z krzywd a poddanych i sąsiad, tylo sobie z uciśnieniem braci. O zły członku jakobym cię nie miał odciąć, zła ręko byś mi najmilsza była, gdy krew ze wszystkiego ciała sama sobie wyciągasz, którą inne członki i wszystko ciało żywe i zdrowe być ma. Takie zdrady, takie oszukania bliźnich, takie lichwy, wydzierania, fałsze, wszędzie i w każdym stanie.

Na miłości wszystkie nasze sprawy należą. Ta jest jako pierwsze koło u zegara które inne wszystkie rusza i obraca. Bo do każdej rzeczy co jedno poczniem, miłość nas i pragnienie tego co nam miło pędzi. Jest jako hetman, który wszystkimi żołnierzmi władnie: tak miłość wszystkiemi naszemi postępkami wnętrznemi i zwierzchnemi. Jako rzekł święty jeden[1]): *Miłość moja, waga jest moja: za nią się skłaniam, gdzie się kolwiek skłaniam.* A tak wiele na tem należy, na jakiej się rzeczy ta namiętność, miłość, i to woli naszej kochanie zawiesi; jeźli na dobrej abo złej, na próżnej abo pożytecznej, na doczesnej abo wiecznej, na prawdziwej abo fałszywej zabawie. Jeźli świat, rozkoszy, pieniądze, i

---

1) August.

dobra doczesne kto miłuje: na tem wszystkie myśli i zabawy jego zostaną: a jeźli Pana Boga i dobra wieczne, które nam obiecał, miłuje: na to też sprawy swoje wszystkie i serce i kochanie obróci.

O Panie Boże mój niechże cię miłuję. Życzęć z serca aby cię każde stworzenie chwaliło, aby na imie twoje każdy przyklękał, aby cię grube i niewierne narody, Turcy, Tatarowie, i Poganie, i heretycy poznali, chwalili, i wolą twoję czynili. Na co i sam siebie odstąpię i zbawienia swego: tylko żebyś ty wszędzie i od wszystkich był podwyższon. O dziwne rzeczy, jako mi łaskawe i miłości wielkiej pełne rozkazanie dajesz, abym cię miłował: jako mi za to wiele obiecujesz, jako mię do tego pogróżkami przyciskasz: i cóż tobie po mojej miłości? i cóż ja za robaczek najniższy, iż z takim Panem wszystkiego nieba i ziemie przymierze miłości brać mam? Nie każesz mi się rzezać, nie każesz mi dzieci własnych na swoję cześć zabijać, jako czartowie sługom swoim rozkazują: jedno miłować mi się każesz. Nie rozkazujesz mi postów wielkich, których chory, ani jałmużny, której ubogi dać nie mogę. Ale tylo miłość, tak łacną rzecz, tak wdzięczną, miłą, którą mieć zawżdy łacno mogę. Bo żadna rzecz łacniej nie przychodzi, jako miłość ku tak dobremu, ślicznemu, miłosiernemu dawcy dóbr wszystkich które są i będą. Stałeś mi się równym w ciele i w naturze, abym cię tem ochotniej miłował. O mój Panie, już cię miłuję, już nad cię żadnego stworzenia nie przełożę, już wszystkie przeszkody do niej wyrzucę, już ją na bliźnim pokazować będę. Wspomóż a zadaj mi do serca miłość twoję. Poślij Ducha miłości, aby wszystko serce moje tym ogniem twoim zapalił. Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

DRUGIE KAZANIE NA TĘŻ NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

O miłości ku Panu Bogu.

Czynione r. P. 1607. w Krakowie za rozkazaniem przełożonych napisane.

Ten doktor zakonny kusząc Pana Jezusa, pyta się o wielkiem rozkazaniu Boskiem: a Pan mu nie tylo wielkie, ale nadewszytkie największe i pierwsze ukazuje: *Miłuj Pana Boga twego z całego serca twego, etc.* Jest wiele mandatów Bożych w zakonie, o ofiarach, o świętach i obyczajach i cnotach, i bojaźni Bożej, o postach, potrawach, o sądach, o zachowaniu się z bliźnim: ale ten o miłości Boskiej mandat, nie tylo jest przedni i pierwszy: ale summa i zamknienie innych wszytkich, które są nie tylo u Mojżesza, ale i u Proroków pisane i podane. I mówi Apostoł[1]: *Koniec rozkazanie jest miłość.* Co jedno jest nauk do zbawienia, i co jedno rozkazał Pan Bóg, to się wszystko kończy miłością ku Panu Bogu i bliźniemu. I indziej mówi[2]: *Zupełne wypełnienie zakonu, jest miłość.* Na co mówi ś. Augustyn[3]: *Wszystkiego co się mówiło i nauczyło summa jest: aby się zrozumiało: iż pisma wszystkiego wypełnienie i koniec jest, miłość ku Panu Bogu.* I indziej mówi: *Ten który pisma ś. rozmaitego pełen jest: nic w niem inszego nie najdzie, jedno iż P. Boga miłować rozkazuje, dla niego samego, a bliźniego dla Boga.* I Grzegorz ś. naucza[4]: *Na to tylo Pan Bóg do nas przez pismo mówi, aby nas do zamiłowania swego i bliźniego pociągał.* Pilnie się tedy o tę miłość starać mamy, gdyż wszystko do zbawienia na niej należy: abyśmy jej dostawali, i w niej rośli, i wszytko w niej Boskie przykazanie wypełniali.

Miłość ma w sobie przyjaźń, jaką przyjaciel prawy ku przyjacielowi miewa, którą zowiem *amicitia.* Do tego

---

1) 1. Tim. 1. 2) Rom. 13. 3) August. De doctr. Christ. lib. 1. cap. 11. et lib. 2. c. 27. 4) Hom. 10. in Ezech.

się Pan Bóg nasz tak wielki schylił: iż wierne swoje za przyjaciele bierze[1]). Jako mówi o Abrahamie[2]): *Dzieciście*, prawi, *przyjaciela mego Abrahama*. I z Mojżeszem gadał Pan Bóg, *jako przyjaciel z przyjacielem*. I Pan Jezus swoje ucznie, przyjaciele zowie[3]): *Sługami was*, prawi, *memi zwać nie będę, ale przyjacielmi*. Niechce nam Pan Bóg rozkazować, choć jest Pan najwyższy wszystkiego nieba i ziemie, i jego jest panowanie własne i wieczne i nieprzemożone: a my proch nóg jego i niewolnicy najpodlejsi jego jesteśmy: a jednak tak wysokim będąc, do zamiłowania nas swego wzywa, jako miłych i serdecznych przyjacioł. Z rodzaju i zasług niegodniśmy być sługami i niewolnikami jego: a on niegodne, do takiej czci wynosi; nie tylo na synowską ale i na przyjacielską dostojność nas sadzając.

Z przyjacielstwa ludzkiego, uczmy się i podnośmy na oddanie przyjaźni i miłości Panu Bogu. Cztery ma powinności przyjacielstwo między ludźmi. Jednę aby między nimi miłość na pożytku się i rozkoszy jakiej nie sadziła; bo to nie miłość, ale pożądliwość która pożytku swego abo rozkoszy z przyjaciela patrzy. Co mi za przyjaciel chleb abo wino, abo pieniądze, z których potrzeby moje opatruję? Co mi za przyjaciel, który nie mnie, ale posługę moję, abo pieniądze moje miłuje? Nie pewny. Odbieży cię gdy nie masz, i porzuci, gdy nie ma z ciebie co skusić, serca do ciebie nie przykłada, jedno do siebie samego, aby swe z ciebie miał. I my Pana Boga naszego z pożytków i dla dóbr naszych niemiłujemy: ale dla wielkiej dobroci i prześlicznego majestatu jego. *Quoniam bonus; quoniam in saeculum misericordia ejus*[4]). Iż dobry: a wiekuiste miłosierdzie jego.

Druga między przyjacioły powinność jest: aby jeden drugiemu spólnie miłość za miłość oddawał, a równo w niej oba ciągnęli: a jeden tępy a drugi ostry, jeden oziębły, a drugi gorący nie zostawał; bo taka nie-

---

1) Isa. 41. 2) Exod. 33. 3) Joan. 15. 4) Psalm 117.

równość osłabi i rozerwie przyjaźń. Ja tylo i tak wiele dla ciebie z miłości czynię, jeden rzecze: a ty dla mnie i małej rzeczy uczynić niechcesz? Nam z Panem Bogiem równa być miłość nie może: bo on nas pierwej i sto tysięcy kroć więcej miłuje: ale ile siły w nas jest, a ile z daru jego przemożem, miłować go mamy. I to co możem, zarówne Pan Bóg przyjmuje: abyśmy go choć nie równo, ale z całego serca miłowali, a nic nad jego zamiłowanie i nadeń nie przekładali, i kochania w żadnem stworzeniu większego nad jego nie mieli. Mógłby nam rzec Bóg nasz Chrystus Jezus: Jam dla was sromotnie umarł i zdrowiem dał, a wy mnie i chleba w ubogich moich żałujecie: jakoż mi to miłość za miłość oddajecie? i zdrowia i krwie i dusze dla przyjaźni ku niemu żałowaćbyśmy nie mieli.

Trzeci jest obowiązek w przyjaźni ludzkiej: aby się miłość na czem spólnem osadzała, jako między powinnemi, na spólnej się krwi domu jednego sadzi, abo na spólnem powołaniu, abo na zakonie, abo na zabawie jakiej, i jednakiem przedsięwzięciu. Nadewszystko najtrwalsza jest przyjaźń, która się na spólnych cnotach funduje: iż oba miłują pobożność, oba się Pana Boga boją, obiema sprawiedliwość, miłosierdzie i inne cnoty smakują, iż oba mają jednakie rozumienie i rozsądek o rzeczach Boskich i ludzkich. To wielki do przyjacielstwa związek. A my co z Panem Bogiem spólnego mamy, czemby się miłość z nim nasza zwięzowała? Mamy obraz Boży na sobie i niejakie Bóstwa jego podobieństwo. Mamy z Panem Jezusem Bogiem naszym spólną krew. Dla tego się stał człowiekiem nam podobnym, abyśmy go jako swoję krew miłowali. Mamy z nim spólne ciało, którego on głową jest: spólne braterstwo, bo nas swoją bracią zowie[1]: spólne synowstwo, bo i on Syn Boży i my synowie Boży, acz inaczej: spólne dziedzictwo i chwałę niebieską. I jesteśmy natury jego Bo-

1) Joan. 20.

skiej, jako ś. Piotr mówi[1]), swym sposobem uczestnikami: jakoż wieść z nim wielkiej i szczerej i mocnej przyjaźni nie mamy?

Nakoniec przyjacielstwo ludzkie tego potrzebuje, aby zwierzchnemi znaki o sobie jeden drugiemu znać dawał; bo przyjaciel serca przyjacielskiego nie widzi, jeźli się sam powierzchnemi uczynnościami nie oznajmi. Tej okoliczności w przyjaźni Boskiej nam nie potrzeba. Bo P. Bóg w serce patrzy, i wnętrzności nasze pokryte mu być nie mogą. Acześmy i zwierzchu dla ludzi, jego czcić i przed ludźmi go wyznać, usty powinni: nie dla tego aby on z ust naszych i wyznania serce nasze wiedział; ale aby ludzie wiedzieli, iż go szczerze i ze wszystkiej siły miłujemy. Acz na tę miłość, i zwierzchowne posługi wydawać winniśmy.

Lecz nad ludzką przyjaźń, nasza z Panem Bogiem tem jest daleko różna: iż my sami z siebie i jako potrzeba z całego serca Pana Boga miłować nie możem, aż za darem z nieba, którego z nas i z przyrodzenia mieć nie możem. Nie tylo iż nam trudno tego miłować którego nie widzim, ani zrozumieć go jaki jest w jestestwie swojem nie możem: ale iż naturę naszę mamy grzechem pierworodnym do widomych rzeczy skrzywioną, a od Boskich niewidomych odwróconą. A do tego miłość nasza tak wysoko podnieść się sama z siebie nie może: żeby się Panu Bogu podobała. Dla tegoż sam Pan Bóg miłość niebieską ku sobie w serca nasze przez Ducha świętego wlewa, jako nauczył Apostoł[2]): *Miłość Boga wlana jest w serca nasze, przez Ducha ś. który nam dany jest:* Ludzie tego nieprzemogą, aby ku swemu zamiłowaniu serce pociągnęli. Radaby matka aby ją tak syn miłował, jako go ona miłuje. Ale gdy syn nieochotny, matka obrócić serce jego do siebie nie może. P. Bóg darując nam Ducha ś. wolą naszę naprawuje i prostuje pomocą swoją, iż wolnie się do miłości jego przywodzić dajem;

---

1) 2. Petr. 1. 2) Rom. 5.

przyprawując się jako możem, i serca nasze chędożąc, aby drogi balsam miłości Bożej wlany w nie był.

I wlewa ją Pan Bóg jednemu większą drugiemu mniejszą, nie wedle miary natury naszej, *ale wedle miary daru swego*, jako mówi Apostoł[1]). Aniołom wlewa Pan Bóg miłość wedle miary natury ich; którą mając nienaruszoną, wszystkę na przyprawę, ile mogą do niej obracają. Ale ludzie mając skażoną naturę, i cielesnością uwichłaną, nie wszystkiej siły swej, i nie tyle ile mogą, do przygotowania dają; i dla tego miarę miłości Boskiej, z daru więcej Boskiego, a niźli z przyprawy swojej, biorą. A jednak staranie co największe o to mieć mamy z wolnej woli naszej: abyśmy sobie wielką i gorącą miłość ku Panu Bogu jednali, i onej pragnęli, i o nię pilnie prosili, aby ją Duch ś. w serce nasze wlewał. Do czego się łacno pobudzim, gdy poznamy i uważym, jakie są własności najwyższej tej cnoty, których się siedm na ten czas przypomni.

Pierwsza jest własność prawej miłości: iż ten kto szczerze miłuje, wszystko serce swoje tam obraca gdzie miłość jego zapadła; i więcej tam mieszka gdzie miłuje, niźli tam gdzie ciałem siedzi abo chodzi. O czem P. Jezus dał znać, gdy mówi[2]): *Gdzie jest skarb twój, tam jest serce twoje.* W skarbie zebranym i bogatym kto się rozkocha, wszystkę tam myśl swoję pokłada, i tam prawie mieszka, do żadnej innej rzeczy chęci swej tak mocnie nie obracając. I takiej miłości chce po nas Pan Jezus, gdy mówi[3]): *Mieszkajcie we mnie, a ja w was.* I drugi raz: *Mieszkajcie w miłości mojej.* To jest, wszystko serce i kochanie swoje we mnie miejcie. Chrystus miłując nas mieszka w nas, i z nami chce być serce jego: a my czemu wszystkiej myśli naszej i kochania naszego w nim samym położyć, i w nim mieszkać nie mamy? I Apostoł mówi: *Obcowanie nasze abo przemie-*

---

1) Ephes. 4. 2) Matth. 6. 3) Joan. 15.

szkiwanie w niebie jest, tam gdzie Chrystus Jezus, jedyne kochanie nasze.

Miłość prawa nic się bardziej nie boi, jako rozłączenia i rozstania z osobą umiłowaną. Jako matka na jedynego i dobrego syna patrząc: gdy wspomni na śmierć i odejście jego, jakoby jej ostry nóż w serce wraził, i po wielekroć samaby wołała pierwej umrzeć. Tak ten który z całej dusze swej Pana Boga miłuje: żadnej się trwogi straszliwej nie boi, jako grzechu, który go z Panem Bogiem dzieli, i od niego odsadza; i wolałby zaraz umrzeć, niźli tego doczekać. Jako żywot ten doczesny miłującemu, młodemu, i rozkosznikowi, i bogatemu, i w pieniądzach się kochającemu, żadna przeraźliwsza nowina być nie może, jako gdy mu o śmierci powiedzą, przez którą się z tem, co miłuje, rozstać ma. Ciężki on głos miłującemu od osoby w której się zakochał, i szczęście wszystko swoje w niej położył[1]: *Idź precz, nieznam cię.*

Miłość prawa, wszystkie szkody i utraty dla miłego podejmuje. Dla niego nie waży wszystkiej majętności, i zdrowia samego: gdy potrzeba, utraca, sama się ze wszystkiego wyzuwa. Jako mówi Salomon[2]: *Gdy kto dać ma wszystkę majętność domu swego, dla miłości: pogardzi ją jako za nic.* I o pierwszych Chrześcijanach Apostoł mówi[3]: *Wydarcie majętności waszych, dla Chrystusa przyjęliście z weselem.* I o sobie rzekł[4]: *Dla Chrystusa wszystkiem utraty podjął, i to com w zysku miał, na szkodem obrócił, i wszystko mam za gnój, abym sobie Chrystusa pozyskał.* Pan Jezus miłując nas, majestat swój Boski opuścił, i niewymowne utraty na sławie, na czci, na zdrowiu podjął.

Uprzejma miłość słodko robi, i praca i ciężkość dla zamiłowania w miód się jej obraca. Męczennicy ciężko robili, utracając zdrowie: i męki okrutne podejmując, mówili na gwoździach wisząc: *Nigdyśmy na tak smacznej*

---

1) Matth. 25. 2) Cant. 8. 3) Hebr. 10. 4) Philip. 3.

czci i obiedzie nie byli. Dla zysku który miłuje, drogi dalekie i niebezpieczne z radością kupiec podejmuje. I o Jakóbie Patryarsze mówi pismo[1]: gdy służył przez siedm lat, we dnie upalenie, a w nocy zimno i niespanie cierpiał: zdały mu się krótkie dni, dla gorącej i wielkiej miłości. Byśmy Chrystusa cale miłowali: czegobyśmy się dla niego cierpieć nie podjęli? żadne ciężkości przykrościby nam nie czyniły, a w słodkości by się obracały.

Piąta własność miłości Bożej jest: mężna stałość na prace. Gdyby jej kto wydrzeć chciał to co miłuje: jako Lwica o lwięta swoje nań powstaje, zażyłaby takiego statku i mocy, iżby tego żadną miarą nie dopuściła. Świętym Bożym męczennikom, wszystkiego świata mękami, tyranowie, monarchowie świata, mocą swoją największą, Chrystusa im z serca i z ust wydrzeć nie mogli. I przeto pismo mówi[2]: *Mocna jest jako śmierć miłość, i jako piekło, i jako płomienie siły jej.* Śmierci nikt nie zwojuje, piekło co zachwyci tego nie puści, ogień wszystko trawi. Tak i zamiłowanie nie da się pokusami przemódz, nie da sobie miłego wydrzeć. Wielkie wody ognia jej nieugaszą, i rzeki jej nie pogrążą, mówi tamże.

Jeszcze i to ma uprzejma miłość: iż zawżdy chce na umiłowanego patrzyć, i z jego się rozmowy cieszyć, i bardzo jej przykry odjazd i odległość. I przeto u Salomona woła[3]: *Szukam miłego mego: powiedźcie mi gdzie jest; bom miłością zemdlał.* Tęskność mię wielka bez niego zejmuje. Piotr ś. i godziny ścierpieć bez niego nie mógł: do obecności jego i przez głębokie morze przybyć, i po wodzie chodzić chciał; i łódki nie czekając, popłynął do jego się przytomności gorąco spiesząc. I mówi ten co miłuje[4]: *Ukaż mi twarz twoję, przemów do uszu moich. Bo wdzięczne jest oblicze twoje, i głos twój słodkości pełny jest. Bez ciebie lato mi ginie, zima*

---

1) Genes. 29. et 31. 2) Cant. 8. 3) Cant. 5. Matth. 14. Joan. 21. 4) Cant. 2.

mię trapi. Długoż tej zimy bez ciebie? oto już mija, niepogody uchodzą, kwiecie się ukazują, winnice kwitną i wonią puszczają, przybywajże umiłowany, prześliczny mój przyjdź. To w ludzkiem przyjacielstwie trudno; nie zawżdy być z sobą mogą: ale w Boskiem bardzo łacno. Zawżdy i wszędzie Pan Jezus Bóstwem z nami być może. Jeźli go miłujem, co godzina patrzyć nań u ołtarza obecnością jego choć zakrytego, ucieszyć się możem. Nigdy nas nie odbieży, rozmawiać z nim na modlitwie zawżdy czas jest, i słuchać natchnienia Ducha jego zawżdy możem.

Nakoniec miłość serdeczna to ma: iż zawżdy chce co darować i posyłać zamiłowanemu swemu, choć on nie potrzebuje. On co miłuje potrzebuje, chłodząc gorącość swoję w miłości, i tęskno go gdy czego dla przyjaciela nie czyni[1]). *Dla ciebie chowam najwdzięczniejszy mój, i takroczne i tegoroczne owoce.* Możem zawżdy co dać umiłowanemu naszemu Panu Bogu. Ofiarę mszy ś. co dzień możem mu posyłać, w której jest drogi dar i upominek kochania jego. Możem dawszy co ubogim i niedostatecznym, wstydliwym darować, i ciesząc smutne, i chore więźnie, Chrystusa naszego co dzień temi upominkami obsyłać. Bo mówi[2]): *Coście im czynili, mnieście czynili.* Możem co dzień dawać mu serce, myśli, słowa, i uczynki nasze, aby z nich cześć miał i chwałę.

Z tych siedmi własności poznać możem, jako to jest droga perła, miłość ku Panu Bogu, która nas z nim tak spaja i jednoczy, i mocnie przy nim zatrzymawa, dla niego wielkie rzeczy czynić, i cierpieć i w nim się wielce kochać naucza. Miłującym się P. Bóg one wielkie dobra obiecał[3]), których rozumem pojąć i sercem, i myślą objąć nie możem. Przydajmy jeszcze do tej nauki pięć uczynności, które taż miłość ku P. Bogu wyciska.

Miłość uprzejma, zawżdy sobie kochanie swoje w umiłowanym swym rozczyta, i na oczy kładzie, i pię-

---

1) Cant. 7. 2) Matth. 25. 3) 1. Cor. 2.

kność i cnoty jego rozbiera, i słodkości w nich zażywa mówiąc[1]: Patrz jaki to jest zamiłowany mój, w którym się zakochało serce moje, kosztuj duszo moja, przypatrz się jako słodki jest ten Pan i Bóg twój którego miłujesz. I wylicza sobie, jako może, ozdobność i wysokość majestatu jego, niewyczerpaną dobroć, mądrość, opatrzność, łaskawość, cierpliwość, szczodrobliwość, wszechmocność, królowanie, i inne niewysławione własności jego, które na stworzeniu wszystkiego co jest, i na odkupieniu ludzkiem, i na sporządzeniu i stanowieniu wszystkiego pokazuje. A osobliwie miłość ona uważa łaskę jego, której na sobie doznała i doznawa; i onem rozmyślaniem i słodkości Boskiej kosztowaniem, miłości sobie ku niemu przyczynia, i wdzięcznością dary jego w sobie rozszerza.

Taż miłość zdobywa się zawżdy na większą życzliwość swoję ku zamiłowanemu swemu; pragnie dobra jego, sławy i czci jego, i wszystkiego szczęścia. Tak miłujący Pana Boga, z wielką serca swego gorącością życzą, aby był od wszego stworzenia uczczony; aby mu się niebo i ziemia i morze, i to co w nich jest, kłaniało; aby wszystkie narody jego imie święciły, i królowanie jego znały, i nikt się woli jego nie sprzeciwił. Aby Poganie i heretycy i wszyscy niewierni do niego się obrócili, i chwałę jego poznali, i onę mu oddawali. Aby jego dobroci każdy zażywał, a znając ją i na sobie czując imie wielkie jego pochwalił, i jemu się poniżał, i oddawał. Aby go żaden nigdy nie obrażał ani gniewał, i woli się jego nie sprzeciwił. Aby tyle języków na wychwalenie jego było, ile liścia na drzewach i ziołach, i piasku w morzu. I wzywa wszystkiego stworzenia ona miłującego życzliwość, mówiąc[2]: *Uwielbiajcie ze mną Pana, i spólnie podwyższajmy imie jego. Błogosławcie Pana wszystkie dzieła jego.* I do nieba, i ziemie, i słońca, i gwiazd, i morza, i do bestyi, i do wszystkiego co

1) Cant. 5. Psalm 33. 2) Psalm 33. Dan. 3.

jedno stworzonego jest, mówi[1]): *Podwyższajcie Pana ze mną, pomagajcie mi chwały jego, wszyscy spólnie kłaniajmy się jemu. Patrzcie co i ze mną uczynił. Przystąpcie a słuchajcie wszyscy którzy się Boga boicie. Wypowiem jako mi wiele uczynił[2]). Uczynił mi rzeczy wielkie, ten który przemożny jest.*

Ma i to w sobie miłość, iż wolą i rozkazanie tego którego miłuje, z wielką ochotą wypełnia. Jako Pan rzekł[3]): *Kto mię miłuje, rozkazanie moje czyni.* I drugi raz: *Jeźli naukę moję zachowacie, zostaniecie w miłości mojej.* I próżnoby kto mówił: szanuję i miłuję Pana mego: gdyby nie czynił co on każe. I prawie miłujący mówi: Radbym i myśl jego wypełnił, i wielką powolność, z onej miłości pokazuje, w której każda praca dla miłego słodka jest, i nie czuje w niej pracy i uprzykrzenia żadnego.

A największa się miłość ku Panu Bogu pokazuje, gdy nas doznawa i karze, i wszelakiem nieszczęściem i chorobami i niedostatki i prześladowaniem doświadcza, i jakoby nieprzyjaciel powstaje na nas, i dopuszcza ciężkie utrapienia. W ten czas poznać, kto go uprzejmie miłuje, i dufa słowu przyjaźni i dobroci jego, a z Jobem i Tobiaszem[4]) i innemi świętemi bardzo strapionemi, i poniżonemi, i jakoby od Boga swego opuszczonemi, mówi[5]): *Niech się tak dzieje jako on chce, jako on kazał niech tak będzie. Wszak Panem moim jest, niech czyni ze mną jako mu się najlepiej zda. Upodobanie jego, niech się na mnie wykonywa. Niech z mojej nędze i poniżenia i wzgardy cześć i pochwałę swoję zbiera. Ja, by mię i zabił, miłować go nie przestanę, i dufać jemu będę[6]).* To wierna i mocna miłość która nic swego nie patrzy: ale woli i upodobaniu tego którego miłuje, dogadza, i z tego się kocha, iż się woli jego dosyć dzieje; a iż wolą jego za swoję ma, i uczcić ją na sobie chce.

---

1) Psalm 65. 2) Luc. 1. 3) Joan. 15. 4) Job. 1. Tob. 2. 5) 1. Reg. 3. 2. Reg. 15. 6) Job. 13.

Nakoniec kto Pana Boga miłuje, dla niego i bliźniego, jako jego obraz miłuje. Gdy P. Bóg zakazował mężobójstwa, i kazał karać krwie ludzkiej rozlewce: rzekł[1]): Na obraz Boży uczyniony jest człowiek; przetoż mu krzywdy nie czyń, Boga swego w nim czcij. Ktoby na królewski obraz plunął, samegoby króla zelżył: Kto Pana miłuje, mówicie, i psu jego przykrym nie jest. A to nie pies, ale obraz Boży, nie malowany, ale żywy. Podobny jest człowiek P. Bogu w rozumie i nieśmiertelności. A co więcej, synem Bożym jest gdy się ochrzci, i w katolickiem Chrześcijaństwie zostaje. Kto synowi krzywdę czyni, ojca gniewa. I dla tegoż rzekł Pan Jezus: Mandat drugi o miłości bliźniego, podobny jest pierwszemu, który czcić i miłować Pana Boga każe: Bo z niego wynika. Kto Boga miłuje: dla Boga, i dla czci jego Boskiej, miłować też bliźniego musi; choćby był najliższy i najpodlejszy: przedsię obraz na nim i Boże podobieństwo jest, i nigdy go i największemi grzechami nie traci.

Miłość tedy ku bliźniemu rozkazana od Boga i dla Boga, wedle Apostoła[2]), złego nic czynić bliźniemu nie dopuści; cierpliwa jest, choć krzywdy ma: łaskawa, nie zajrzy, nie czyni ciężko, nie podnosi się, itd. Śmiał rzec tenże Apostoł: *Kto miłuje bliźniego zakon wypełnił.* Bo zamiłowanie bliźniego: złego mu nic czynić nie dopuści. I drugi Apostoł, wiele o tej miłości mówiąc, temi słowy zamyka naukę swoję[3]): *Rozkazanie i mandat, od Boga mamy: aby ten, który miłuje Boga, miłował też brata swego.* Przez Jezusa Chrystusa Boga naszego, który z Ojcem i z Duchem ś. króluje na wieki Bóg jeden. Amen.

---

1) Genes. 9. 2) 1. Cor. 13. 3) 1. Joan. 4.

NA OŚMNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Dobry a miłosierny Bóg nasz, przechodzi i wysługi i nadzieje nasze: a więcej daje niźli zasługujemy, i niźli prosić śmiemy. Oni o zdrowie cielesne prosili, a on i duszne daje. Jakoż mu nie służyć, i całem go sercem nie miłować? A iż o tej wierze, na którą tu Pan Jezus patrzył, i na którą prośby ich wysłuchał, wiele ci nowi mistrzowie błędów nasiali: Oczyściając dobre ziarno katolickiej nauki od ich kąkolu, a broniąc tej wiary, na której zbawienie ludzkie należy: aby sfałszowaną złą nauką, nadzieje naszej nieomylała: położym w pierwszej części kazania tego, nauki o prawej wierze wedle Apostoła: i jako cudza wiara pomoc drugim może. A potem się do naprawy obyczajów z tej świętej Ewangelji udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wierze, iż nie jest ufaniem pojedynkowem o grzechów odpuszczeniu, ale ma dwojaką dzielność: a jako cudza wiara drugim pomoc może.

Ci nowi mistrzowie heretycy śmieją tak opisować wiarę: iż jest ufanie, którem każdy z osobna pojedynkiem o sobie trzyma i mocno wierzy, iż mu przez Chrystusa Pan Bóg grzechy odpuścił. I to słowo dzisiejszej Ewangelji: *Ufaj synu, odpuszczone są tobie grzechy twoje:* na podporę błędu swego biorą, i wiarę zowią ufaniem. Lecz to jest bardzo omylna o wierze nauka, i silne szkody zbawieniu, i błędy za sobą wlecze: i wiele się ich bardzo oszukiwa między nimi, iż miasto wiary prawej obłudę i maszkarę wiary mają, którą sobie sami ulepili. Wiara nie jest ufaniem, ale jako ją opisał ś. Paweł[1]), *jest fundamentem spodziewanych, a przekonaniem niewidomych rzeczy.* Dwa urzędy i dwie dzielności wiary ukazuje ś. Apostoł: Jednę, iż tym rzeczom, które nam

1) Hebr. 11.

Pan Bóg obiecał, których jeszcze nie mamy, wiara jest: jako dusza i żywot i ustalenie ich: iż są pewne, a odmienić się nigdy nie mogą, choć ich jeszcze nie widzim. Taką wiarę chwali zaraz w świętych Patryarchach i w Abrahamie, *iż słuchając Boga szedł na miejsce które miał wziąść w dziedzictwo, i wyszedł niewiedząc gdzie idzie.* I na drugiem miejscu[1]), gdy mu Pan Bóg syna obiecał w starości: *Nie osłabiał*, prawi, *w wierze, i nie patrzył na ciało swe obumarłe, gdy już miał blizko sto lat: i w obietnicy Boskiej nie zwątpił niedowiarstwem: ale się posilił w wierze, dając chwałę Bogu: zupełnie wiedząc, iż to co obiecał Pan Bóg, mocen jest dać.*

Toż mówi o Noem[2]), iż wiarą usłyszawszy głos Boży, o tem czego jeszcze niewidział, zlękłszy się zbudował korab, i potępił świat. Wiara tedy jest, słowom Boskim mocne przyzwolenie a pewność, iż to co Bóg mówi, prawda jest niepochybna. Bo co ludzie mówią abo obiecują, to chybić może, i przeto wiara na słowie się ludzkiem nie funduje ani bawi: i cokolwiek od ludzi pochodzi, jako od samych ludzi: do wiary katolickiej niesłuży. Chyba to co Bóg sam mówi, abo przez się, abo przez kościół swój, i przez ludzie Duchem Bożym napełnione; i przyjmujem od kościoła, nie jako od ludzi i ludzkie słowo: ale jako samego Boga słowo, jako rzekł Apostoł[3]): co Pan Bóg nam obiecał, choć tego jeszcze nie mamy, to wiara tak mocno twierdzi, jakoby już było: i onemu czego niemasz jako fundament abo żywot i duszę daje.

Druga uczynność wiary wedle Apostoła jest, przekonanie rzeczy niewidomych i nierozumianych. To jest, tak te rzeczy, które Bóg mówi, wierzy jakoby miała wszystkie na oko dowody jawne, świadectwa i przekonanie: choć tego co wierzy nie rozumie, i nie zniewala się rozumieniem i wiadomością do onych trudnych i niewidomych rzeczy: ale się zniewala samą wiarą. Przetoż

---

1) Rom. 4. 2) Genes. 6. 3) 1. Tess. 1.

wiara jest, przekonanie i dowód o rzeczach niewidomych, jako mówi Apostoł [1]). I przykład o Mojżeszu daje, iż tak na niewidome rzeczy wiarą patrzył, jakoby je na oko widział.

Z tych tedy słów Apostolskich, nie pokazuje się aby wiara była ufaniem, ale raczej przyzwoleniem i rozumu przełomieniem, na to co Pan Bóg mówi. Bo ufanie do nadzieje służy, i jest nadzieją doskonałość niejaką mającą. A wedle Apostoła [2]), insza jest wiara, a insza nadzieja, i insza miłość. I sam Pan to rozdzielił, gdy mówił do chorej niewiasty, która wierząc o mocy Pańskiej, dotykaniem sukni jego była zleczona [3]): *Ufaj córko, wiara twoja ciebie zleczyła.* Jużci zleczona była: ale się bała i wstydziła Panu się ukazać. A Pan jej serce wzbudził do śmiałości nie do wiary. Z wiary drugdy roście bojaźń a nie tylo ufanie. Bo o Noem tak mówi pismo [4]): *Wiarą Noe zlękłszy się zbudował korab.* I o Niniwczykach mówi pismo [5]): *Uwierzyli słowu Bożemu. i przelękli się, i do pokuty się udali.* Z wiary też z drugiej strony o dobroci Boskiej roście nadzieja, i potem ufanie, gdy wiarą, dobroć Boską i obietnicę jego obejmujem. Jako rzekł Apostoł [6]): *Przez wiarę,* prawi, *mamy ufanie i przystęp.* Widzisz jako wiara nie jest ufanie, ale rodzi i przyczyną jest nadzieje i ufania.

Z tychże słów Apostolskich nie pokazuje się, aby wiara bawiła się na wiadomości o miłosierdziu pewnem i odpuszczeniu grzechów i zbawieniu, pojedynkowej osoby, Jędrzeja, Mikołaja, Jana. Boby taka wiara nie była fundamentem słowa Bożego pewnego. Gdyż o Jędrzeju Mikołaju, Janie, iżby mieli odpuszczenie grzechów, Pan Bóg nie świadczy, ani pismo i słowo jego. Jedno iż wszystkim Pan Bóg przez Chrystusa jest miłościw, którzy weń prawdziwie wierzą i pokutują; i omylićby się taka wiara mogła: bo ci ludzie potępieni być mogą;

---

1) Hebr. 11. 2) 1. Cor. 13. 3) Luc. 8. Matth. 9. 4) Gen. 8. 5) Hebr. 11. Joan. 3. 6) Ephes. 3.

i by teraz w łasce Bożej byli i usprawiedliwienie mieli: tedy jeszcze upaść mogą i nie dotrwać. Toby wiara była omylna i kłamliwa.

Ktemu widzim, iż Chrystus gdy wiarę od ludzi wyciągał, abo ją chwalił: z tego ją najwięcej chwalił, iż o Boskiej wszechmocności jego mocnie wierzyli. Z czego Piotra ś. wiarę błogosławi, i wiarę Setnika, wiarę Marthy? jedno iż wierzyli, że on jest Syn Boży, a wszystko może. A dwu ślepych Pan pyta[1]: *Wierzycie iż to wam uczynić mogę?* Dając znać, iż wiara się ściąga na wszechmocność Boską. A co więcej pokazuje się, iż wiara prawa i pożyteczna, bez upewnienia i wiadomości o miłosierdziu pojedynkowem ku pewnej osobie być może. Bo on trędowaty mówi[2]: *Jeżli chcesz możesz mię zleczyć.* O wszechmocności Pańskiej wiarę ma: a o miłosierdziu na się wiadomości nie ma, jedno nadzieję. I ta była dobra wiara: bo go Chrystus wysłuchał i pocieszył. Faryzeusz chciał mieć tę pewność że był w łasce Bożej: i omylił się. A mytnik bał się podnieść i oczu w Niebo, nic sobie pewnego nie obiecując: i nalazł miłosierdzie. Otoż wiara Faryzeusza nie była doskonała, a tego lepsza.

Nadto uważyć każdy może, iż obietnice Boskie, zawżdy mają obowiązek, który się pierwej pełnić ma. Gdy mówi Jan święty[3]: *Kto wierzy w Syna Bożego, ma żywot wieczny:* nie zgoła ma żywot wieczny, ale jeźli wierzy. A nie lada jako wierzy, ale wiarą prawdziwą i żywą. Bo też mówi Pan: *Każdy kto prosi, bierze.* A nie każdy bierze. Bo mówi Jakób ś.: *Prosicie a nie bierzecie, bo źle prosicie.* Także może rzec: Wierzycie a zbawienia nie macie: bo źle wierzycie. A próżno się samemu sądzić, iż dobrze wierzę. Bo żadnego heretyka nie masz, któryby rzekł inaczej. A ono bardzo źle wierzy, i wiary nie ma, gdy się nią najwięcej chlubi.

Zgoła to opisanie wiary pojedynkowej o pewności miłosierdzia i usprawiedliwienia, to takie ufanie here-

---

1) Matth. 9. 2) Matth. 8. 3) Joan. 3.

tyckie: gubi modlitwę, dobre uczynki, sakramenta, i sąd Boży. Gdyć już Pan Bóg pewnie grzechy odpuścił: czegoż w pacierzu prosisz? Toć już po modlitwie nic. A iż wiara nic nie jest bez uczynków: toś już bez uczynków zbawion, i bez wypełnienia przykazania Bożego. To już chrzest w niwecz, i używanie ofiary ciała i krwie Pańskiej, i spowiedzi. Toć już nie potrzeba nakoniec i sądu Bożego. Bo jużeś się sam osądził iżeś jest w łasce Bożej, i zbawienie masz. Plotkić to jasne i fałsze. Kazał Chrystus wierzyć, że mamy odpuszczenie grzechów: ale nie kazał teraz o tem tobie wiedzieć; abyśmy się nie psowali i w pychę nie upadli: ale zawżdy w bojaźni synowskiej żyli. A jednąk do wiary mamy wielką nadzieję i wnętrzną otuchę Ducha ś. iż mamy grzechów odpuszczenie, gdy skruchę w sobie czujem, gdy się spowiadamy, i sakramenta przyjmujemy, do grzechów się nie wracamy, i owoce pokuty i dobre uczynki czynimy.

Jako zaś cudza wiara drugim pomocna być może, pożyteczna jest o tem nauka. Znać każdy musi, iż wiara tych przyjaciół chorego, uprosiła i zjednała zarażonemu zdrowie cielesne: iż rzekł Pan choremu[1]: *Ufaj synu.* I na innem miejscu mamy o niewieście Kananejskiej, która o zdrowie córki swej prosiła mocną i wielką wiarą, i uprosiła: tak iż Pan Jezus wiarę jej chwaląc, rzekł: *O niewiasto, wielka jest wiara twoja.* I Setnikowa, którą także Pan Bóg chwalił, wiara zjednała zdrowie słudze jego, w takiejże paralizowej chorobie. Lecz zdrowie duszne i grzechów odpuszczenie, które ten też chory pierwej otrzymał: nie z prośby ani zasługi tych noszących, ani z wiary ich: ale z szczerej dobroci swojej Pan Jezus dać mu to raczył. Bo go o to nieprosili, ani z tem chorego nieśli, aby duszę jego, ale aby zdrowie jego zleczył.

Jednak taka jest moc wiary cudzej, iż drugiemu uprosić u Pana Boga nawrócenie i pokutę może. Prosi kościół wszystek za grzeszne, i za heretyki, i za pogany,

---

1) Matth. 15.

i prosić Apostoł kazał[1]). Izali nie uproszą sprawiedliwi i święci? o których mówi Psalm [2]): *Wolą bojących się ciebie uczyni Pan Bóg, i prośby ich wysłucha.* I święty jeden napisał[3]): *Wielki Pan, który dla zasługi jednych drugim przepuszcza; a gdy jednych doświadcza, drugim grzechy odpuszcza.* Wiara cudza uprosi upamiętanie drugiemu, jako niektórzy doktorowie mówią: iż święty Szczepan Pawłowi, prosząc zań gdy go przyzwoleniem zabijał, uprosił nawrócenie. Nie łaskę onę pierwszą, która grzesznego ożywia. Bo tej stworzenie żadne zasłużyć i uprosić nie może. Sama w tej mierze zasługa Chrystusowej krwie i męki moc ma. Ale iż tylo ona prośba ma w sobie moc przystojności, iż taki i tak wielce Bogu miły sługa prosił: darował Pawłowi Pan Bóg z wysługi Syna swego łaskę do nawrócenia, upamiętania, i skruchę, i wiarę, która go do chrztu i odpuszczenia grzechów, i usprawiedliwienia przywiodła. Nie upraszają święci zaraz odpuszczenia grzechów, grzeszącemu i niewiernemu: aż się sam upamięta, nawróci, wiarę i pokutę i skruchę mieć będzie: toż dopiero grzechów odpuszczenie i usprawiedliwienie Pan Bóg mu daje. Co wszystko, a najwięcej pierwsze upamiętanie z osobnego daru i łaski Bożej, za wysługą Syna Bożego pochodzi.

Także i na chrzcie nie jedna cudza wiara kościelna i kmotrów dziecięciu zbawienia: ale sam chrzest; który iż jest wysługą śmierci Chrystusowej napełniony: sam z siebie jako sakrament tę moc ma: iż przezeń P. Bóg i w dziecięcą duszę wlewa wiarę, i zbawienie mu daje. I ztąd ś. Augustyn mówi[4]): *Iż dzieciom samo chrzczenie jest wierzenie, abo wiara: Bo samo to czynienie, to jest chrzczenie jest wiary wyznanie.* A wiara kmotrów przed chrztem do wyznania służy, którego ten sakrament chrzest potrzebuje, gdy na nim pytają dziecięcia: jeźli wierzy. Za które kmotrowie odpowiadają: iż wierzy.

---

1) 1. Tim. 2. 2) Psalm 144. 3) Ambro. l. 5. in Lucam. 4) Aug. lib. 1. de pec. mer. et remiss. c. 27.

Przetoż gdy święci doktorowie mówią, iż dziateczki chrzczą się wiarą ojców, abo wiarą kościelną: nie tak się rozumie, jako heretycy potwarzają: żeby one cudzą a pożyczaną wiarą zbawione być miały, i tą wiarą cudzą żyły na żywot wieczny. Bo one mają swoję wiarę przez chrzest od Ducha ś. wlaną, i już na sercu mieszkającą, którą zowią *fidem habitualem*, to jest na duszy przypojoną bez władzy i wyznania, którego na ten czas dla dzieciństwa czynić nie mogą, aż gdy dorostą. Lecz tak się rozumie, gdy święci mówią, iż dziatki się cudzą wiarą chrzczą: na to się ściąga: iż ich do chrztu niosą, i za nie wyznanie wiary, którego chrzest potrzebuje, czynią. Bo by nie kmotrowie, dziecięby ochrzczone nie było. Bo jako dorośli, gdyby nie wierzyli, do chrztuby przyjęci nie byli: tak i dziecię, by kmotrów wiary nie miało: onoby do chrztu niesione nie było. Dla tegoż i bez kmotrów prawy chrzest, gdy tego niewola, być może prawdziwy i pożyteczny. Acz są kmotrowie potrzebni do obrządków i ceremonji Chrztu ś. i bez nich gdy należytej potrzeby nie masz, chrzest dziecinny być nie ma.

Znajmyż szczerość wiary katolickiej, a uwodzić się wymysły i pochlebstwy heretyckiemi nie dajmy, którzy o wierze wiele mówiąc, wiarę zgubili, nie mają jej jedno swoje obierki, mniemania, rozsądki pojedynkowe ludzi śmiałych, hardych w rozumie, i omylnych. Co się im podoba, i co sobie obiorą, to wierzą: tak mocno, iż ledwie do jutra ona ich wiara trwa, a druga takaż nazajutrz następuje. Nie mają tej wiary, którą ma powszechny kościół, i która z jego nauki i słuchania pochodzi, ale którą sami sobie wymyślają, i w rzeczy w pismie najdują; do którego prawego rozumienia, ani Ducha, którym pisane jest, ani klucza którym się otwarza nie mając, nie wiarę prawą, ale błędy swoich chęci i skłonności z pisma wynoszą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z Ewangelji ś. i o myślach.

Widząc Pan Jezus myśli ich.

Wszystkie grzechy z serca i z myśli pochodzą, jako Pan sam mówi[1]): bo się tam poczyna jako ze źródła ta woda. Bo pierwej człowiek umyśli, przyzwoli, i postanowi wewnętrznie: potem do uczynku i wykonania przystępuje. Przetoż P. Jezus zowie serce, skarbnicą złego i dobrego. Dobry człowiek, prawi, z dobrej skarbnice wypuszcza rzeczy dobre, a zły ze złej, złe.

A iż niekażda zła myśl jest grzechem: czuć się około nich mamy, aby nam próżnej trwogi nie czyniły, abo do szkody dusznej nas nie przywodziły. Przetoż wiedzieć się ma, iż myśl by najgorsza, gdy ją abo nieprzyjaciel na nas rzuci, abo ją zmysły i przyczyny jakie przyniosą: jeźli się w niej nie kochamy, ani jej przyzwalamy: grzechu żadnego nie czyni: i owszem wojna i biedzenie z nią i prędka jej odprawa a wyrzucenie i zwyciężenie, przysługę u Pana Boga jedna. Gdyż wojna nasza, jako Apostoł mówi[2]), nie jest z widomemi, ale z duchownemi nieprzyjacioły: które gdy pobijamy, hetmanowi się najwyższemu przysługujemy.

Kochanie zaś jakie w złej myśli, bez przyzwolenia na grzech i na uczynek, długie jej w sercu dobrowolne i z baczeniem rozmyślnem trzymanie, czyni grzech mniejszy abo większy. Lecz gdy już całe i rozmyślne przyzwolenie przystąpi na uczynek śmiertelny: już w samem sercu jest grzech śmiertelny. O tem ś. Jakób tak mówi[3]): *Każdy skuszony, bywa od pożądliwości swojej pociągniony.* To pierwszy stopień, w którym grzechu niemasz, gdy się złej pożądliwości sprzeciwiamy. Kładzie zaraz drugi: *Pożądliwość gdy pocznie, rodzi grzech.* To jest, gdy ona pożądliwość przypuści się do serca, jako złe nasienie, a kochanie nie do końca z dobrym

---

1) Matth. 12. 2) Ephes. 6. 3) Jacob. 1.

rozmysłem przystąpi, bez przyzwolenia doskonałego: grzech jest. Ale nie taki któryby śmierć przynosił: powszedni jest. Lecz na trzeci stopień gdy wstąpi, a całe i rozmyślne przyzwolenie na grzech będzie, tedy już mówi ś. Jakób: *Grzech gdy się spełni, śmierć rodzi.* Nie mówi tu o uczynku, ale o samem na sercu przyzwoleniu, o którem Pan rzekł[1]: *Kto ujrzy niewiastę a pożąda jej, już zcudzołożył na sercu swojem:* to jest, takim tego trzeciego stopnia sposobem. Pierwszy stopień zowią poduszczeniem, wtóry kochaniem, trzeci przyzwoleniem. Taką myśl była tych Farużów i uczonych, iż na myśli Pana doskonale osądzili, i na onę myśl prawie przyzwolili, jakoby on bluźnił.

Te myśli ich i to serdeczne przyzwolenie, i potwarz choć się w słowiech i w uczynku nie pokazała: widział P. Jezus jako Bóg prawy. Bo żadne stworzenie, ani Anioł, ani szatan, ani człowiek, serca ludzkiego i myśli jego swoją mocą nie dosięga, jako mówi pismo[2]) na wielu miejsc: *Ty sam wiesz i znasz serca ludzkie.* I drugie u Proroka[3]): *Krzywe serce ludzkie i niewybadane, a kto je pozna? Ja Pan badający serca i doznawający nerek.* I są tego przyczyny wielkie: iż sam Pan Bóg do komory serca naszego klucz nosi. Bo chce naprzód abyśmy mieli wolną władzę woli naszej: aby czart nam do dobrego nie przeszkadzał, gdyby serce nasze wiedział. A ktemu iż serca nasze sobie samemu na mieszkanie zbudował, jako pokojową królewską komorę samemu sobie: do której nikt nie wchodzi jedno on sam; Przetoż serce nasze żadną się rzeczą stworzoną nie uspokoi, ani napełni, jedno samym Panem Bogiem. Bo na to uczynione jest. Zawżdy czego temu sercu nie dostaje, które na stworzeniu polega; a gdy się na Panu Bogu i łasce jego zasadzi, tedy z Apostołem mówi: *Mam dosyć i zbywa mi;* choć na suchym chlebie przestaje, i ręką żywność jaką wyrabia. Przetoż Pan Bóg sam

---

1) Matth. 5. 2) 3. Reg. 8. 3) Jerem. 17.

serca ludzkie ma w swej ręce, i sam widzi co się w niem dzieje.

Prawda iż czarci i święci Aniołowie wiedzieć mogą i widzą myśli nasze: ale tylo zwierzchne, iż tak mam rzec, na fantazyi, gdy są jakoby jeszcze na wierzchu. I takie podawać czart może do głowy i Anioł, póki są jakoby przed komorą. Ale jako tych myśli na skrytości i w komorze serdecznej, i przedsięwzięciu używać człowiek ma: tego wiedzieć żadne stworzenie nie może. Są myśli jedne w głowie, jako przed wroty serdecznemi: a drugie już wewnątrz w zamknieniu. Te przed drzwiami, wiedzieć może czart, i z nimi przyjść, i rzucić je na człowieka może. Ale co się w komorze samej dzieje, jeźli serce na one myśli przyzwala, abo nie, a jako je sobie obracą; to sam Pan Bóg swej wiadomości zachował.

Jednak Pan Bóg może objawiać serca nasze komu chce. Jako to czyni Aniołom, którzy się z pokuty naszej radują, która serdeczna jest; i gdyby serca nie widzieli: radowaćby się nie mogli; bo cała i prawa pokuta tam się rodzi i ztamtąd wynika. Także i świętym w niebie daje Pan Bóg patrzyć na serca nasze, ku ich pociesze i naszej potrzebie. I ludziom a Prorokom swoim odkrywa kiedy chce skrytości serdeczne. Jako Elizeusz wiedział co myślił Giezy sługa jego [1]. O czem się na innem miejscu mówiło, abo mówić będzie.

Tu się upominajmy, abyśmy się serdecznych grzechów i złych myśli strzegli, a chędogie to mieszkanie, w którem sam król nieba przemieszkiwać chce, chowali: a tej komory jego pokoju nie oddawali innemu, i do tej łożnice nie puszczali cudzołożników i bestyi, okrom samego oblubieńca. Gdy u drzwi kołacą, i wdzierać się chcą do wnętrznego pokoju Pańskiego, i przyzwolenia, wołajmy: Precz niestatku, samego tu króla pokój. Nic tu cudzy czynić nie ma, nic tu plugawego i niezbożnego

---

1) 4. Reg. 5.

nie wchodzi, wrota te samemu królowi otwarzają. A gdy wielką mocą otworzyć sobie chcą: wołajmy na Pana: Panie, kościół twój poszpecić chcą, i mieszkanie twoje drogie, któreś krwią Syna twego obmył i ozdobił, zwojować: rychło mi przyśpiej na pomoc, ty sam kochanie moje i pokój serca mego.

A jeźliby takie nieszczęście nasze przypadło, żebyśmy nieprzyjacielowi przyzwolili, i do komory Pańskiej serca naszego, obcego kogo przypuścili, i przyzwoleniem zgrzeszyli: nie traćmy pewnej potuchy i nadzieje o wielkiem miłosierdziu tego, który tu mówi: *Ufaj Synu, odpuszczone są grzechy twoje.* Ten który serce nasze wszystko widzi: ten je sam oczyścić może, i swoję komorę znowu poświęcić. *Mamy*, jako Jan ś. mówi[1]), *tegoż jednacza i pośrednika u Boga Ojca, Jezu Chrysta, który jest ubłaganiem za grzechy nasze, którego krew oczyścia nas od wszelkiego grzechu.* Ten ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, z sobą jej w niebo gdzie grzeszników nie masz, nie wziął: ale ją tu w kościół swój do ręku Apostolskich i potomków ich podał i zostawił bardzo znacznie, gdy mówił[2]): *Bierzcie Ducha ś., komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone: komu zatrzymacie, będą zatrzymane.*

Jaka to wielka pociecha moja! Obraziłem Pana i utraciłem łaskę jego: a on mówi: idź do brata twego, do urzędnika mego, do człowieka abo tak grzesznego abo podległego grzechowi jaka i ty. Niech cię ten z grzechów kwituje: a co on na ziemi rozwiąże, to w niebie potwierdzono będzie. Co on uczyni, jam uczynił. Izali mi to trudno? Izali nie z wielką tego pociechą użyję: iż mię ten urzędnik Chrystusów odprawi? a doznawszy jako człowiek skruchy mojej, rzecze: Ja ciebie rozgrzeszam, mocą tego który za cię krew przelał, zasługą tego który cię sobie kupił, szczodrobliwością tego który mi rzekł: Nie bądź skąpy, bom ja Pan twój hojny:

---

1) 1. Joan. 1. 2) Joan. 20.

nie z twego dajesz, bądź miłosierny nad upadłym, bo też sam upadasz: pociesz, rozgrzesz. Coś ty uczynił, jam uczynił.

O niewymowna pociecho moja! jako taką heretycy gardzą? Wiem dla czego, iż jej mieć nie mogą, póki heretycy są, a od kościoła mocy nie wezmą, abo się do kluczy kościelnych nie ucieką. Musi tem gardzić, o czem kto rozpaczył. Wielka nasza pociecha, która się dali Bóg, pokaże przy śmierci twojej o bracie najmilszy. Gdy cię obskoczą szatańskie siły, a ukazować ci twoje grzechy będą, a zadrżeć srodze musisz. Lecz gdy od Chrystusa Anioł abo sam Chrystus rzecze: *Ufaj synu, odpuszczoneć grzechy twoje*, nie bój się czartów ani śmierci, ani piekła, podź z dobrą myślą do sędziego. Coby dał tam za takie słowo w onę godzinę? Pewnieć wojska na pomoc przybyło. Jeżli tedy sobie tego życzysz: Czyńże pokutę, proś Pana Boga o skruszone serce do spowiedzi: i tam, gdzie Chrystus grzechy odpuszcza, przybiegać nie omieszkiwaj, i owoce ś. pokuty czyń; a rychło, póki cię niemoc nie pobierze.

W niemocy człowiek sam sobie nie pomoże, wszystek musi na cudzą i bliźniego rękę patrzyć. I modlić się trudno, i skruchę prawdziwą mieć. Trudno sobą władnąć, i ciałem i myślami które do bolu przystały. Serce wszystko tam stoi, gdzie boli: a indziej oderwać się nie daje. Aż gdy Pan Bóg daje przyjacioły którzy się za nas modlą, do Chrystusa nas niosą, wiarą i nabożeństwem swojem nam pomagają: to jest szczęście chorego gdy takie ma, o jakie trudno. Bo człowiek sam za się zimno się modli: a cóż za drugiego? sami po sobie baczym, z jaką ochotą za drugie Panu Bogu służym, i o ich się łaskę u Pana Boga staramy. Lepiej przy zdrowiu sam to czyń, czego od przyjaciołby prosić i czekać niepewnie miał.

Acz mamy czterech pewnych przyjacioł, którzy nas nigdy nie opuszczają, a do Chrystusa niosą: są święci w niebie, którzy się za nas modlą, i ci są pierwszym

przyjacielem. Drugim jest, kościół tu na ziemi w społeczności ciała jednego. Bo się radujem ze wszystkich ofiar, i modlitw, i dobrych uczynków wszystkiego kościelnego ciała, mówiąc z Dawidem[1]: *Jestem też ucześnik Panie wszystkich bojących się ciebie i strzegących rozkazania twego.* Trzeci jest, Anioł własny stróż nasz, który też nas niesie i nie opuszcza. Czwarty przyjaciel, dobre uczynki któreśmy przedtem czynili, te też nas do Paną niosą, i wołają za nami. Na ich wiarę i nabożeństwo Pan Bóg patrzy, i wiele dla nas grzesznych czyni, a zwłaszcza w niemocy, gdy sami sobą nie władniem. Aby nam na tym czwartym przyjacielu nie schodziło: w dobrych miłosiernych uczynkach ustawicznie róbmy. Jako ona wdowa umarła Dorkas od śmierci wyproszona jest jałmużnami i sukniami, które wdowy Piotrowi ś. i Panu Bogu ukazowały[2]. Tak i my od śmierci dusznej obroniemi będziemy przez uczynki miłosierne. I w niemocy i przy śmierci wielką nam, jako mówi Tobiasz[3], bezpieczność uczynią, i ufanie wielkie przyniosą. Dobrze się uczyć we zdrowiu, jako człowiek wycierpieć ma niemocy, z niej pożytek odnieść a nie szkodę.

To wiedzieć potrzebno jest, iż pospolicie Pan Bóg niemocy za grzechy daje. Na dwu chorych nauczył nas tego Pan Jezus[4]. Na onym który 38. lat u sadzawki Betsaida leżał, zdrowia czekając, a o przyczynienie się choroby swojej nie pytając, która mu do zdrowia przychodzić nie dała. Którego gdy zleczył mocny i miłosierny Jezus, rzekł mu: *Otoś zdrów, już nie grzesz, by cię co gorszego nie potkało.* Jaśnie dając znać, iż niezdrowia jego grzech był przyczyną. I na tym dzisiejszym zarażonym tęż nam naukę zostawił Pan: gdy mu jego grzechy na pamięć przywodzi, i o ich zniesieniu szczęśliwem opowiada: i daje znać, iż go te o niemoc przyprawiły. Za grzechem Ojca naszego Adama o jako wiele chorób przyszło, które nas do śmierci prowadzą.

---

1) Psalm 118. 2) Actor. 8. 3) Tob. 4. 4) Joan. 5.

Aż i na niewinne dziateczki, które się rodzą, drugdy ułomne, bez oczu, bez słuchu, z niemocą i kadukiem: choć swego, to jest od siebie uczynionego grzechu nie mają. A cóż my, którzy do Adamowego tak wiele swoich popełnionych przybieramy, jako niemocy cierpieć nie mamy? już się po te wieki nasze, tak wiele nowych i niesłychanych chorób przymnożyło, iż ich lekarze z nauki swej nieznają, i mianować nie umieją, a zleczyć trudno mają. Bo się nowych też a niesłychanych, abo więc bardziej ugęszczonych grzechów miedzzy nami rozsiało.

Pierwsze tedy w chorobie lekarstwo, grzechów zbywać: a tę dziurę, którą ta zła woda chorób na ciało wycieka, zatykać. Bo z dusze wszystko złe i dobre na ciało wytryska. Gdy się dusza obłoży grzechami jako wrzodami: choroby też na ciało wychodzą. Dobry tedy lekarz gdy na ciele krosty widzi: o wątrobie się pyta tam gdzie się krew rodzi, a do wnętrznej przyczyny zagląda: tak dobry Chrześcijanin, gdy czuje na ciele niemoc, do wnętrznej przyczyny patrzy: to jest do grzechów, z których niemoc płynie. I stara się zaraz aby zbywał grzechów, żeby się zdrowie wróciło, jeźli z pożytkiem jest dusznym. Bo nie jednako się staje. Drugdy Pan Bóg, skoro się upamięta człowiek, a grzech swój ukarany niemocą pozna: wraca mu P. Bóg zdrowie, jako Ezechiaszowi [1]). Drugdy odpuściwszy winę grzechów w niemocy, onem doczesnem karaniem na zdrowiu duszę oczyścia, a do pokazania cnót w onej ciężkości przyczynę daje, aż potem nie rychło cieszy; jako z Tobiaszem uczynił. A drugdy tak niemoc swoję świętym osłodzi, iż zdrowia nie pragną, a szczęśliwego w niej końca czekają; jaki był on Łazarz u wrot bogatego [2]): Jako wiele mamy w przykładach śś. Wejrzy kto w żywot ś. Ludwiny, a wielkich się rzeczy nauczy: i na chorobę Benjamina.

---

1) Isa. 37. 2) Luc. 16.

Ale iż się trafia, a podobno często nas ten paraliż zaraża, i łaska nam Boża i przyjaźń jego przez śmiertelny grzech odchodzi, a leżym tak bez mocy i władzy: jedna nam nadzieja zostaje, przyjaciele dobrzy którzy nas do Chrystusa ponieść mogą. Zostaje nam wżdy w jedności ciała Chrystusowego z strony samej acz martwej wiary uczestnictwo wszystkich dobrych braci; acześmy członki zarażone: ale wżdy nie odcięte. Może jeszcze z dobrej wątroby i z dobrego serca krew się nam wrócić. Z nabożeństwa, z modlitwy kościelnej, i z wysług świętej braci naszej, możem nadzieję mieć ozdrowienia. Byleśmy się im nieść do Chrystusa dali, a na nie wołali: Pomóżcie bracia mili: Zmiłujcie się wżdy wy przyjaciele moi! Dla jednego Mardocheusza, złość Amanowa wszystkie wierne wygładzić chciała. Izali nie większa dobroć Boska, która dla dziesiąci dobrych, Sodomskie wszystko królestwo zachować[1]) wolą miała? Dla Abrahama wybawił Pan Bóg Lota[2]). Dla Joba odpuszczony grzech przyjaciołom jego. DlaMojżesza wszystkich Pan Bóg nie karał[3]). Dla Dawida, choć już umarłego; miasto Jeruzalem w obronie swej miał, i zginąć mu nie dopuścił[4]).

Oto mię Panie Jezu mój, ofiarują mnie na duszy umarłego, tobie który ożywiasz: mnie żadnym członkiem nie władnącego, tobie który uzdrowić możesz. Straciłem przyjaźń twoję, przeto wszystko we mnie umarło: zgrzeszyłem, przeto nic dobrego ku zbawieniu czynić nie mogę. Proszę daj mi wdzięczny on głos usłyszeć: Synu. O jako się w tem słowie ukocham! o jako o twej ojcowskiej łasce serce moje poczuje! Nie godzienem być synem twoim: dosyć że mię za niewolnika twego weźmiesz. Nie umiałem synowskiego mego stanu szanować, porwałem się od ciebie i przystałem do nieprzyjaciela, i takim nędznikiem zostawam. Aleś ty dobry, i ojcowskiego serca do nas nigdy nie tracisz: Niech i

---

1) Genes. 19. 2) Job. ult. 3) Exod. 32. 4) Isa. 37.

drugie pocieszniejsze słowo usłyszę: *Odpuszczone są grzechy twoje.* Jako się raduje na śmierć skazany, gdy usłyszy: Otoś wolny, gardłem cię darują: taką ja radość z tego czuję; bom skazany był na śmierć co najgorszą i wieczną. I trzecie niemniej dobre słowo twoje niech usłyszę: *Wstań, weźmij pościel swoję, a idź do domu twego.* A ja się zaraz ochotnie porwę, i za podaniem ręki twojej wstanę: i będę chodził w drogach sprawiedliwości twojej. I będę nosił lekkie ciężary rozkazania i woli świętej twojej. I pójdę na pokój do domu mego: sobie się zawżdy przypatrując a cudzemi się sprawami nie bawiąc: a zawżdy i na wieki ciebie chwaląc zbawiciela świata. Który darmo i tak łacno grzechy odpuszczasz, i żywot dajesz, jako Pan i źródło żywota. Tobie chwała na wieki. Amen.

NA DZIEWIĘTNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Gdy się słowo stało ciałem, a Syn Boży stał się synem ludzkim: złączeniem nigdy nie rodzielnem, dwu natur bardzo od siebie różnych, Boskiej z ludzką, małżeństwo się niejako skończyło, wielkiego wesela i godowania ludzkiemu rodzajowi pełne. Rzecz tak dziwna i nowa synom Adamowym, ludziom nędznym, i od Pana Boga potępionym, niewymowne wesele i gody uczyniła. Jako gdy król wielki kmiotówne za żonę bierze, dom wszystek kmiecia onego niezmierną ma radość: Bo z takiego małżeństwa i spowinowacenia, kmiecy on naród wynosi się na królewską dostojność, i sławę, i bogactwo, i dobre mienie: i z podłego a wzgardzonego wielce się zacny staje, i królewskie wszystkie dostatki za swoje sobie poczyta. Tak Syn Boży z ludźmi się spowinowaciwszy i z krwią ich się złączywszy: ludzi wszystkich jako powinnych swoich na wesele i używanie i gody do domu

i dostatku swego zaprasza: na wieczne one i nie ustające rozkoszy i chwałę. Pierwej zaprosił narodu bliższego Izraelskiego: który godami takiemi nie tylo wzgardził, ale i sługi królewskie pozabijał. Za co je jako widzim dziś i patrzym, król ten P. Jezus Syn Boży pokarał i poniżył: a na ich miejsce przyzwał Pogańskie narody, z których kościół sobie i królestwo na ziemi uczynił. Pierwej je tu przez wiarę i łaskę częstując, a potem je po śmierci na chwałę i widome królestwo i radość przenieść chcąc. W tym kościele i godowniku jego, wiele jest wezwanych, ale mało wybranych: zmieszani są źli z dobremi: jednako wszyscy potraw pańskich pożywają, acz się nie jednako z nich poprawują. Mówmy o tem za pomocą Bożą w tej pierwszej części: a potem do wdzięczności i dobrego używania potraw duchownych upominać się, i o szacie godowej, i o sądzie i karaniu złych gości, nauczać będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wezwanych i wybranych, o złych i dobrych, i jednakiem używaniu potraw duchownych w kościele Bożym.

Stare błędy i potępione kacerstwa wznowili dzisiejsi mistrzowie o kościele świętym i zebraniu Chrystusowem: jakoby tylo z samych wybranych, i tych którzy od wieku przejrzeni w księgach żywota napisani są, zbierać się i spajać miał: a innych członków, choć tylo powołanych, nie przypuszczał. To czynili i dziś czynią, oną chytrością: aby się przy swoim fałszu zostawali, którym kościół Boży niewidomy czynią: a rozsądku i potępienia jego na się i błędy swoje uchodzić: a sami się kościołem Bożym w małej trzodce, o której przedtem ludzie nie wiedzieli, udawać mogli. Lecz fałszem trudno fałszu drugiego popierać. Jasne są słowa dzisiejszej Ewangelji, w których Pan mówi: iż w godowniku swoim ma wiele wezwanych, a mało wybranych. I inne miejsca słów Pańskich toż podają: gdy królestwo niebieskie, to jest swój kościół na ziemi, przyrównywa do głupich i mą-

drych dziewic[1]: do sieci która ma w sobie złe ryby i dobre[2]: i do roli która ma w sobie pszenicę i kąkol[3]. I Jan Chrzciciel przyrównywa tenże kościół do bojowiska, które ma w sobie plewę i ziarno. I Apostoł, do domu który ma naczynia jedne do ozdoby, drugie do podłej potrzeby[4]. Toż twierdzą święci doktorowie, Cypryan, Chryzostom, Augustyn[5]: który mówi: *wedle Boskiego przejrzenia, wiele jest owiec przed domem, a wiele wilków w domu.* I mówi o ś. Pawle, i o Judaszu, iż ś. Paweł choć przejrzany na zbawienie: przedsię w kościele Bożym nie był, w ten czas, gdy kościół Boży prześladował i psował. A Judasz choć też przejrzany na potępienie był: przedsię w kościele Bożym zostawał, w którym był biskupem; jako Psalm mówi, i Apostołem, i tak wielkim od Chrystusa postanowionym urzędnikiem[6].

Toby tak Turcy i Poganie, z których Pan Bóg potem uczyni Chrześcijany, w kościele Bożym być mieli? a coby to za ślepota mówić? I teraźniejsi niektórzy święci, którzy są w kościele Bożym jako drogie kamienie i świece: mogą upaść a nie dotrwać: jakoż w kościele nie są? zwłaszcza w takiej niewiadomości i skrytych sądach Bożych, gdy nie wiemy kto dotrwa, a kto nie dotrwa: kto się nawróci, a kto zostanie w swojej niewinności abo ślepocie. Szatańska to mieszanina na zepsowanie wszystkiego rządu, aby żaden nie znał braci swojej, członków swoich, starszych swoich. Nie potrzeba nam z tego człowieka sądzić, co będzie: ale czem teraz jest. P. Bogu tę wiadomość poruczamy: a my jako ludzie z tego co widzim, sąd czynim.

Kto te rzeczy ma, wyznanie wiary Katolickiej uczestnictwo świętych sakramentów kościelnych, a podległość ku zwierzchnemu pasterzowi kościoła wszystkiego, ten jest w kościele Bożym, i członkiem Chrystusowego duchownego ciała. Pierwsza rzecz odmiata wszystkie

1) Matth. 25. 2) Matth. 13. 3) Luc. 3. 4) 2. Tim. 2. 5) Cypr. lib. 3. Epist. 3. Chrys. Homil. 6. in 2. Tim. Aug. Tra. 45. in Joan. et ser. 1. de Conversione S. Pauli. 6) Acto. 1.

niewierne: Turki, Żydy, Tatary, Pogany: i te którzy byli pierwej wiernemi a nie są, jako heretyki, którzy professyi Katolickiej i wyznania wiary odbieżeli. Druga rzecz odmiata od kościoła, niechrzczone i wyklęte, którym używać świętych sakramentów na karanie ich nie dopuszczą. Trzecia odsadza od kościoła Bożego, wszystkie odszczepieńce, którzy kościelną jedność rozerwali: a do jednego posłuszeństwa i do głowy, która tej jedności dotrzymywa, znać się niechcą. Bo gdyż jest jedna owczarnia i jeden pasterz[1]), i ciało jedno, i głowa jedna kościoła ś., kto tę jedność rozrywa, choć ma dobrą wiarę, i ma sakramenta kościelne: jednak w kościele nie jest. Bo co się od ciała odetnie, to już członkiem ciała onego nie jest.

Przetoż ś. Cypryan mówi[2]): *Kościół się znaczył przez onę szatę Chrystusowę dzianą a nie szytą, której żołnierze rozrywać niechcieli. Abyśmy*, prawi, *rozumieli, iż oddzielić się kto od kościoła może: ale nie tak jako sukno od sukna, które jednak choć oddzielone, suknem będzie; ale jako różczka odcięta od drzewa, która drzewem już być żywem nie może, uschnąć i zginąć musi.* I mówi tenże męczennik[3]): *Kościół jest lud do kapłana skupiony, trzoda do pasterza przypojona. I z tąd wiedzieć to masz: iż Biskup jest w kościele, a kościół w Biskupie: i kto z Biskupem nie jest, w kościele nie jest.* I Hieronim ś. pisze[4]): *Tem różne jest odszczepieństwo od kacerstwa: iż kacerstwo ma złą naukę: a odszczepieństwo dla niezgody z biskupem, od kościoła się odcina. Heretycy kościelnej wiary odstępują: a odszczepieni od miłości kościelnej odpadają.* Kto tedy te trzy powinności ma, iż wiarę ma i Sakramenta kościelne, a głowy jednej kościoła wszystkiego słucha: taki każdy jest w kościele Bożym, tak przejrzany na zbawienie jako na potępienie, tak powołany, jako i wybrany.

---

1) Joan. 10. 2) Cypr. de unit. Eccl. 2) Cypr. l 4. Epist. 9. ad Florentium. 3) Hieron. in cap. 3. ad Titum.

Toż się mówi o złych i dobrych, o grzesznych małych i wielkich, tajemnych i wiadomych: póki wyklęci i odłączeni kościelnemi karnościami nie są: w kościele Bożym są. Bo gdy Pan mówi[1]): *Jeżli zgrzeszy przeciw tobie brat twój: idź, a upomni go sam a sam: a jeżli cię nieusłucha, powiedz kościołowi:* (to jest starszym kościelnym) *których jeżli nie słucha: niech będzie jako poganin i mytnik.* Widzisz iż grzeszni są. przedsię bracią, i są członkami kościoła: aż dopiero kościelna ich karność odcina od kościelnego uczestnictwa. Apostoł do Koryntów pisze[2]) jako do kościoła Bożego, i przeto wszystkich świętemi zowie: a wiele w nich grzechów i grzesznych, a zwłaszcza nieczystych upatruje: i jednego wyklinać każe; który dopiero po wyklęciu, przestał być członkiem kościelnym.

I Augustyn ś. przeciw takim heretykom Donatystom, co grzesznych w kościele mieć niechcieli, mówi[3]): *iż i w starym zakonie wiele było grzeszników: a jednak święci którzy byli, jako Mojżesz, Samuel, Prorocy, Zacharyasz, i inni: od nich się nie dzielili, ani sobie osobnego kościoła czynili.* Jako Cypryan mówi[4]): *Nie ma się wiara nasza odtrącać, ani miłość nasza, abyśmy dla tego od kościoła odstępowali, iż w nim na wiele kąkolu patrzym.* Toż mówi Chryzostom ś. i Nazyanzenus[5]). Toćby w kościele Bożym pokuty i tego Sakramentu niepotrzeba, by złych w sobie nie miał.

Prawda iż źli nie są żywemi członkami ciała Chrystusowego: ale są martwemi, które się ożywiać i leczyć mogą. A choćby i papież i biskup był takim martwym członkiem: nie przeto urząd swój tracić, i dobrze rządzić nie może; bo może nie mieć siły do zbawienia swego: ale może być dobrym instrumentem i naczyniem do zbawienia ludzkiego. Jako o tych Pan mówi[6]): *Nau-*

---

1) Matth. 18. 2) 1. Cor. 1. 1. Cor. 5. 3) August. in breviculo Coll. 3. 4) Cypr. lib. 3. Epist. 3. 5) Nazyan. Orat. 1. Apolog. Chrys. in Psalm 36. 6) Matth. 23.

czają, ale nie czynią. Czyńcie co każą, ale co czynią nie czyńcie. Duch ś. może i przez złe naczynie sprawować i rządzić ludzkie dusze. Sobie będą źli, ale drugim dobrzy. A iż się kościół Boży zowie święty: nie dla tego się zowie świętym, aby wszyscy w nim byli święci: ale iż wszystko w nim jest na to sprawiono, aby byli święci. Mają chrzest święty, sakramenta święte, naukę świętą, wszystko święte, mogą być wszyscy święci. A iż nie są wszyscy, tedy od lepszych zowie się też kościół święty, nie od gorszych, i dla nich zowie się oblubienicą bez zmarzków i zmazy[1]).

Ci źli spólnie z dobremi jednych i prawdziwych sakramentów używają. Co się z dzisiejszej też Ewangelji pokazuje: iż ten co szaty godownej nie miał, u stołu z innemi godując i potraw Pańskich używając, siedział. Co i Apostoł mówi[2]) o innych w Koryncie, którzy niegodnie ciała i krwie Pańskiej pożywali: sąd na się i śmierć onem braniem przywodząc, a pożytku nie odnosząc. I przeto tak grzeszą, jako oni Żydowie którzy Panu wzgardę czynili. I przydaje Apostoł: iż tacy nie rozsądzają ciała Pańskiego: nie uważając iż jest nie chleb prosty, ale ciało Pańskie. Bo gdyby źli i niegodni nic nie brali w sakramencie: czemżeby się zarazić mieli? Gdyż się tem dla niegodności swej zarażają: czem się drudzy leczą, i zbawienia dostają. O cóżby je Pan Bóg karać miał? izali o to iż tego nie uczcili, czego tam nie było? Musi tedy być tam prawdziwe ciało Chrystusowe, którego źle i niegodnie pożywając, sami się gubią. I Symon Czarnoksiężnik, prawdziwy chrzest z drugiemi przyjął[3]), choć go na zbawienie swoje dla złości swej nie użył. *I Judasz,* mówi ś. Augustyn, *złego nie brał; ale źle brał: i przeto djabłu w sobie miejsce dał. I tak każdy,* mówi tenże doktor[4]), *co niegodnie bierze Pański sakrament, nie czyni tego, aby to co bierze złe było, iż on*

---

1) Ephes. 5. 2) 1. Cor. 11. 3) Actor. 8. 4) Aug. l. 5. de Bapt. cap. 8.

sam zły jest: abo iż nie bierze sobie na zbawienie: aby nic brać nie miał. Bo i onym było ciało, była krew Pańska, do których rzekł Apostoł: Kto pożywa niegodnie, sąd sobie abo potępienie pożywa. I indziej mówi[1]): *Pyszne*, prawi, *przywodzą do stołu Chrystusowego, i biorą ciało i krew jego: ale się tylo kłaniają a nie nasycają; bo nie naśladują.* To ś. Augustyn. I z pokłonu znaczy się iż nie mówi o figurowanem ciele, ale o prawdziwem: iż go pyszni pożywają bez pożytku. I indziej tenże mówi: *Znosi i cierpi Pan Judasza djabła, złodzieja i przedawcę swego: i dopuści mu brać miedzy uczniami swemi niewinnemi, to co wierni wiedzą: Odkupienie nasze.* To jest ciało i krew którym nas odkupić raczył. Tegoż i inni święci nauczają, Bazyliusz, Chryzostom, Hieronim, Origenes, i inni.

Niechże ta niewierność usta zamknie, która same tylo wybrane, o których nikt niewie, którzy są, kościołem Bożym czyni. Niech nas tak nie łowią, abyśmy niewidomy i niewiadomy kościół mieć mieli: to jest o żadnym niewiedzieli, i żadnego nie mieli: jako oni go nie mają. Ukazał nam Chrystus fundamenta kościelne, widomego Piotra, na którym go zbudował i potomki jego. Do kościoła uciekać się nam kazał z braty nieposłusznemi. *Powiedz*, prawi, *kościołowi*[2]). A jeźli go nie widzę, komuż powiadać mam? *Słuchaj*, mówi Chrystus, *kościoła*[3]). Kogoż mam słuchać gdy nie widzę? Cóż Apostoł biskupom rządzić kazał[4])? *Kościół*, powiada, *Boży.* Cóż mają rządzić gdy go nie widzą i o nim niewiedzą? *Wiedz*[5]), prawi, *Tymotheusie, jako się masz sprawować w domu Bożym.* W którymże? w kościele Boga żywego. Prawie widomy był na początku kościół Boży w Apostołach i w ich uczniach na które widomie zstąpił Duch święty. Widome ma sakramenta swoje kościół, i w ciele jest na ziemi nie na powietrzu: jako sam

---

1) Aug. epist. 120. ad Honorium cap. 27. 2) Matth. 16. 3) Matth. 18. 4) Actor. 20. 5) 1. Tim. 3.

widomy być niema? Nie z Aniołów jest, ale z ludzi, którzy widome ciała mają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O gościach rozmaitych, i zaleceniu gód Bożych, o szacie godownej, o znakach wybranych Bożych, o karaniu i piekle.

Te przerozkoszne gody w kościele i godowniku Bożym na ziemi, mają sługi i posłańce królewskie, mają też i goście, mają dozór gospodarski. Słudzy i posłańcy Boscy są, duchowni i pasterze i kaznodzieje, których jest powinne usługowanie w tem: aby gości dostawali Panu swemu: żeby miał komu dobrze czynić, a na ludzie, dla których taką wielką i kosztowną ucztę sprawił, hojność darów swoich szczodrobliwych wylewał. W czem jest wielka posługa Panu Bogu, którego jest wesele i przyrodzenie, jako mówi u Proroka[1]), ludziom dobrze czynić. Rozmaitych gości nabywają posłańcy Boży. Jedni są którzy nigdy jeszcze o Ewangelji i Chrystusie nie słyszeli, jako Apostoł mówi[2]), gdzie i mianowany Chrystus nie jest; jakich teraz w Indyach wschodnich i zachodnich, w Japonie, Brazylu, w Peru, w Mexyku dostają, wierni a gorący kapłani i posłańcy Boży. Którzy zdrowie swoje i na trzyletnie i drugdy dziewięć lat trwające płynienie morskie, i na inne niebezpieczności ochotnie kładą, szukając tych gości. Którym naszych czasów dziwnie Pan Bóg błogosławi, iż ich już i bez liczby nabyli, i do godownika tego kościoła świętego Rzymskiego, przywiedli.

O których nabożeństwie, z jaką ochotą Chrystusa przyjmują, trudno wypowiedzieć, a bardzo się nam starym wstydzić przystoi. Za co chwalimy dobroć Boga tego, co takie sługi wysyła i im siły do tego użyczać raczy: i pogaństwo niebieską światłością swoją do kościoła swego pociąga. Czem też żałość nasza, którą mamy

1) Jerem. 32. 2) Rom. 15.

z upadków i odszczepieństwa heretyckiego na Europie, cieszyć się może. Nabywają też i innych gości, acz rzadko, z tych narodów, którzy o Ewangelji usłyszeli i słyszą: ale ją sobie obrzydzili fałszem Machometa i rozkoszą cielesną; której im sprosnym zakonem swoim dopuścił, i złemi przykłady Chrześcijan, i dopuszczeniem szczęścia nad temi, które na karanie w rękę ich Pan Bóg podaje.

Są trzeci dawno od Proroków zaproszeni, którzy się na te gody obiecali, czekając Chrystusa i przyjścia jego. Ale gdy przyszedł, a na te ich gody wzywał: potwarzyli go i zabili, i rozkoszami jego, i dary niebieskiemi wzgardzili. Co i uczniom i posłańcom jego uczynili. Za co też pokarani są, i dom i królestwo ich zginęło. Wojska Rzymskie swoje posłał na nie P. Bóg, i wygubił mężobójce one.

Czwarci są, którzy usłyszawszy Ewangelią i poselstwo od Boga o tych godach, radzi na nie przyszli, i namówić się dali, i z nami zasiadłszy, potraw nauki i sakramentów kościelnych używali: ale zwiedzeni błędami fałszywych Proroków, wyszli, i godownikiem i potrawami Boskiemi wzgardzili: woląc na herezyach i fałszu a kłamstwie, i na godach swej woli i pychy szatańskiej przestawać. Do tych wszystkich poselstwo Pana i Króla naszego odprawujemy, jako Apostoł mówi[1]: Jednajcie się z Bogiem waszym. I wołamy: Pódźcie na wesele i gody. Nie do Aswerusa króla ziemskiego, który tylo urzędniki i pany swoje, i jednego miasta ludzie czestować mógł: a żadnego królem uczynić ani się z nim podzielić królestwem i chwałą oną swoją nie mógł, bojąc się umniejszenia i zelżenia swego. Częstował nie długo potrawami które giną, których wesele nie długo trwa, i smutkiem się kończy. To wesele na które was prosim, Bóg nieba i ziemie sprawił wielkim dostatkiem i niesłychaną mocą i dobrocią. Nie dla pokazowania chluby i

---

1) 2. Cor. 5.

chwały swojej, jako Aswerus: ale dla dóbr pociechy tych które stworzył: aby z nim używali, nie potraw z bestyami spólnych, jakie te są cielesne: ale Anielskich które prawy żywot dają. Nie na pół roka, ale na długie dni tysiąców nieskończonych trwające; któremu używaniu żadne nasycenie nie szkodzi, żadnej brzydkości w niem nie masz. Gdzie śmierć nie przystąpi, zkąd smutek i płacz i boleści uciekły, w którem nie panowie tylo ani miasto jedno: ale najliższy i najmniejszy królewiczem i królem być może. Tak dostateczne jest wielkie królestwo Pana naszego, iż wszyscy pojedynkiem królestwo niebieskie mieć mogą, a jemu nic nie ubywa.

Pódźcie na gody, nie na robotę ani pracą. Jeźli co pracy podejmujecie, słodkością się wam wielką ułacni i umili, i zapłatą drogą nagrodzi; bo jarzmo Pana naszego słodkie, i ciężar lekki. Pódźcie a nie gardźcie ucztą, która z wielkim nakładem jest wam nagotowana[1]). Nie woły ani karmne bydło, nie zwierze ani ptastwo rozmaite dla was pobił: ale jedynego Syna swego zabił, i na srogą śmierć wydał: aby wam takie wesele uczynił. Syn jego jemu w Bóstwie równy, głód i nędzę tu na ziemi cierpiał, abyście wy używali. On ubogim był, abyście wy jego ubóstwem wzbogacieli[2]). Z jego wysług i ze krwie jego ta uczta sprawiona jest: a inaczej zgotowana być taka i tak wieczna dla was niemogła. On żółci pożywał i octem w męce na krzyżu napawany był: abyście wy Anielskiemi potrawami karmieni byli. Stał się nam Barankiem do odkupienia z Egiptu piekielnego, i ofiarą do pożywania: abyśmy śmiercią jego, Boga ubłagawszy, z pożywania ciała i krwie jego żywot wieczny mieli, i rozkoszy wszystkie bez końca. A choćże zabity był, ale już żyje: a żyjąc i królując czestować was krwią swoją i przenajdroższem ciałem swojem może. Przeto pódźcie na takie gody.

Druga jest powinność sług i tych posłańców: aby

---

1) Matth. 11. 2) 1. Cor. 8.

goście które przywodzą, przybierali w szatę godowną, którą im król niebieski posyła: aby nie tylo gośćmi, ale i oblubieńcami jego byli. Takim sługą był Apostoł, gdy do Koryntów napisał[1]): *Zaślubiłem was jednemu mężowi dziewicę czystą stawić Chrystusowi.* Jako u króla Aswera byli urzędnicy, którzy pierwej panienki przybierali, niżli je do króla wprowadzono: tak słudzy Chrystusowi pierwej oblubieńce jego przyprawują i ubierają w szaty niebieskiej ozdoby, które sam Pan Bóg posyła. O tej szacie mówi Izajasz[2]): *Uweselę się, i dusza moja kochać się będzie w Bogu moim; bo mię obłokł w szatę zbawienną, i odzieniem sprawiedliwości ogarnął mię: jako oblubieńca wieńcem ozdobionego, i jako oblubienicę ubraną w drogie ozdoby swoje.*

Ta szata jest sprawiedliwość i łaska, którą przez mękę Syna swego daje Pan Bóg wiernym, aby mu byli umileni i wdzięczni, które przez chrzest ś. biorą. Ubiór przedziwny na duszy, niewinności, miłości, i przyjaźni Bożej: aby Chrystusa jako oblubieńca miłowali, i on je wdzięczne sobie poczytał. I zamykają się w tej szacie cnoty wszystkie, którymi się oblubienica duchowna podobać ma małżonkowi swemu Panu Jezusowi, i jego upodobanie i wolą z uprzejmej miłości czynić, i zakon jego pełnić. O jako to wielka łaska Pana Boga i zbawiciela naszsgo Chrystusa: iż swoim wiernym gościom taki przywilej małżeństwa daje. Co jedno na większą miłość wyciąga, tym się zwać chce, nie tylo Ojcem i bratem naszym, ale i małżonkiem naszym.

Większej miłości nie masz jako w małżeństwie, w którem człowiek opuszcza matkę i ojca, i przystaje do żony swej, mówi pismo[3]), i stają się dwa w ciele jednem[4]). O jakąśmy winni miłość Panu temu naszemu, który tak się z nami jednoczy! O jako się bać mamy cudzołoztwa i odstąpienia od wiary, i niedochowania jemu powinności naszej małżeńskiej. A jako największa

---

1) 2. Cor. 11. 2) Isa. 61. 3) Genes. 2. 4) Ephes. 5.

jest miłość małżonka ku dobrej i uczciwej a wiernej małżonce: tak największy jego gniew na cudzołożnicę, która mu wiary nie dotrzymawa. Gdy grzechem jakim śmiertelnym obrażamy Pana Chrystusa naszego: cudzołoztwem takiem grzeszym, i wielki jego gniew na nas powstaje.

Nakoniec słudzy ci co do stołu gościom gotują, i potrawy przynoszą słowa Bożego i sakramentów, chleb z nieba, i dziwne pociechy obietnic i darów Bożych, któremi dusze wierne tyją, i żywot duchowny mają. Biada im jeźli tego nie czynią, i usługowaniem wszelakiem gości tych nie opatrują.

Goście też sami i wezwani starać się o to mają, aby nie tylo byli wezwanemi ale i wybranemi. Niewiemy teraz kto jest wybranym i w księgach żywota napisanym: ale te pewne są znaki od wieku przejrzanego dziedzica niebieskiego. Naprzód, który w domu tym Bożym na ziemi, który jest kościół Boga żywego, osadzony jest. Bez czego żaden wybranym nie jest, który kościelnym tu członkiem nie jest, wiarą i wyznaniem nauki Katolickiej, używaniem sakramentów. i jednością posłuszeństwa kościelnego. Co i wezwani wszyscy mają, między któremi są wybrani, i indziej być nie mogą. Jako pszenica nie rodzi się jedno na roli między kąkolem i plewami: tak wybrani nie najdują się jedno między wezwanemi. Nie przestając tedy na powołaniu samem i wezwaniu, starajmy się jako ś. Piotr radzi [1]: *abyśmy dobremi uczynkami upewniali powołanie i wybranie zaraz nasze.*

To pewnie wybrany, który w powołaniu Katolickiem dobre uczynki czyni: który szaty sumienia swego strzeże, aby się nie mazała grzechami przeciw miłości Bożej i bliźniego. A jeźli się drugdy zmaże: aby wnet była obmyta i uprana we krwi baranka który gładzi grzechy nasze; która krew jego w sakramentach świętych osadzona

1) 2. Petr. 1.

skutek swój ma. *Jeżli kto zgrzeszy, krew,* mówi Jan ś.[1]), *Jezusa Chrystusa oczyścia nas od wszelkiego grzechu.*

Przetoż ugęszczanie do śś. sakramentów, jest znak wybranego i napisanego w księgi żywota.

Smak też dobry w słowie Bożem i słuchaniu i kochaniu się w niem, i rozmowy o niebieskich dobrach, i uczucie słodkości w nich: jest wielka pociecha do tej nadzieje, iżeśmy są wybrani. Bo komu te rzeczy świeckie, pieniądze, rozkoszy, czci, i chwała ludzka smakuje: a w tem zostaje, i kochania tego nie odmiata: nie ma w sobie krwie i ducha, iż tak mam rzec, wybranych Bożych. *Kto,* prawi, *Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego*[2]). Jako komu dobry chleb i wino gorzkiem się być zda: znak jest febry i skażonego niemocą języka: tak komu rzeczy niebieskie i duchowne brzydkość i niechuć czynią: znak jest powołanego a nie wybranego. Na co się zawżdy przelęknąć mamy, abyśmy od łaski Bożej nie odpadli.

A nakoniec, jako kto się na dobrych potrawach nie poprawia, a siły i ciała nie bierze: znak jest suchot i phtyzyka: tak kto na potrawach słowa Bożego, i sakramentów i przykładów, i innego ćwiczenia Katolickiego, w cnoty i w pobożność nie tyje, i poprawy do gorącości, do postępku w drogach sprawiedliwości i dobrych uczynkach nie ma: wielkie jest podobieństwo, iż nie jest w księgach żywota napisany. Niegodzi się na takich potrawach nie utyć, a poprawy zdrowia duchownego co dzień większej na robotę w miłości i dobrych uczynkach nie brać. Jemy, wierzymy, a zdrowia i siły do cnót Chrystusowych niemamy. Nie dziw heretykom iż ochoty wielkiej do pobożności, i czystości i miłosierdzia i gorącej służby Bożej, i dobrych uczynków nie mają: bo przy takich potrawach łaski i posiłków duchownych nie siedzą. Nie mają u stołu swego jedno plewy, a synowskiego chleba i królewskich potraw w głupstwie od-

---

1) 1. Joan. 1. 2) 1. Cor. 12.

stąpili: jakoż dużemi na dobre i na święte cnoty być mogą?

A my jako się wymówim? tuczą nas, pieszczą nas, jako matki dzieciom czynią: a my co dalej gorsi. Miłości Boskiej i bliźniego, i dobrych uczynków nie wiele między nami: zdrady, oszukania, nieuprzejmości kwitną: lichwy, mordy, łupieztwa się szerzą: łakomstwo wszystkich posiadło, utraty, rozkoszy górę wzięły: zapomnienie Boga i swawola panuje: karność ustała, i praw się nie boim: wstydu nie mamy, gorącość w służbie Bożej mdleje, pilność około zbawiennych dóbr ginie, smak się duchowny nie naprawia, ale tępieje. By Turcy i Poganie wierzyli, iż Bóg dla nich umarł, i ciało a naturę ich wziąwszy za nie krew rozlał, i daje im darmo prawe odpuszczenie grzechów i rajskie wieczne rozkoszy: o jakoby mu służyli i wolą jego ś. pełnili? By mieli tak pewne obietnice o żywocie przyszłym: o jakoby im ciężka żadna rzecz nie była? Przetoż srodzej karani za taką niewdzięczność będziemy.

Przyjdzie król nawiedzać goście swoje, upatrzy którego z nas, jako to co dzień czyni, i towarzysze nasze do sądu swego pojedynkowego powoływa: będzie nas pytał, jakoś tu wszedł, gdzie szata godowna? A jakoż heretycy mówią: iż sądu po jednemu i zapłaty nie będzie aż wszystkim zaraz? Izali tu nie jednego samego sądzi? Upatrzy tedy Pan którego z nas, dziś abo jutro, i z ciała każe wniść, i wiare obróci w widzenie. O jako wymawiać nam będzie, jeżli szaty Chrześcijańskiej dobrych uczynków i owoców pokutnych nie najdzie? *Przyjacielu jakoś tu wszedł?* Na wierze samej nie miałeś przestawać: bo bez robotnej miłości umarła jest. Nie z taką cię tu wiarą wpuszczono i między goście moje policzono. Gdzie ona szata sprawiedliwości? gdzie barwa moja którąm na cię wdział? Obiecałeś grzechów się zarzekłszy w sprawiedliwości żyć, i wolą przykazania mego pełnić: gdzież ta obietnica? Izalim ja łotrom i grzesznikom te potrawy królestwa mego na-

gotował? Izalim ja dla tego Syna mego na śmierć wydał, aby grzechy panowały? Izalim cię dla tego odkupił: abyś się ty do czarta i swywoli wracał? Sprawże mi się a mów.

A co ma mówić Panie? sam się potępia, wymawiać się nie może, w sumienie ty jego patrzysz, napisano jest na nim wszystko co czynił. I o miłosierdzie prosić nie śmie: bo widzi że czasu do miłosierdzia nie użył: ale go marnie stracił, mając go dosyć, gdyś mu długo przewłóczył, a przez sługi swe jego przestrzegał. Izali jeszcze odrobiny miłosierdzia twego nie najdzie? Izali ustało źródło ono, które się na wszystko stworzenie hojnie wylewa? Ustało, ustało. Słudzy i katowie moi, rzekł król, porwijcie go, zwiążcie nogi i ręce, wrzućcie do ciemności na wieczny płacz i zgrzytanie zębów.

Co to za słudzy? oni przyrodzeni nieprzyjaciele nasi, djabli piekielni, których ludzie nieszczęśliwi wolą słuchać niźli Pana Boga swojego: wolą na ich radzie do świata, do złości, chytrości, łakomstwa, nieczystości, pychy i pompy świeckiej, pomsty i mężobójstwa przestawać: niźli na radzie sług Bożych, i dobrego sumienia. Oni to co mówili: jedno wierz będziesz zbawion: niedba Pan Bóg o dobre uczynki. Co mówili: nie potrzeba pokuty ani spowiedzi. O jakoś się na tych fałszywych przyjaciołach oszukał! Poznasz ich przyjaźń, jako cię ucieszą, i czem ci służbę zapłacą.

A to co za związanie ręku i nóg? Niewola i okowy piekielne. Jużeś nie swój, już nie sobie żyć będziesz, ty coś Bogu żyć i służyć niechciał: ale śmierci. Radbyś umarł, ale nie będziesz mógł: abyś śmierci służył, co godzina umierać będziesz. Jużeś nie swój, ale czartów i piekła niewolnik. Już nie rozkoszy, jakoś w krótkie dni świata tego czynił, służyć: ale za krótką rozkosz, wiecznym mękom i płaczom i smutkom i chorobom wszystkim służyć będziesz. A to co za ciemności zwierzchowne? Piekło gdzie światła nie masz, ogień jest bez jasności. Chodziłeś we wnętrznych na duszy ciemnościach,

niechciałeś do światłości Chrystusowej i dobrych uczynków: otoż masz do wnętrznych, które grzechami zwano, tę zwierzchne ciemności które piekłem zowią. Na toś robił: mogąc ujść tego wszystkiego, nie byłeś tak mądry, nie życzyłeś sobie i duszy twej inakszej gospody. Wżdyć koniec będzie tej srogości? Nie będzie. Wżdy po sto kroć tysięcy lat skończę? Nie.

O serce ludzkie jakoś twarde, iż na to się nie oglądasz, a póki czas, o sobie nie radzisz! Wołaj na gospodarza swego wielkiego tego króla. Wołaj na syna jego odkupiciela i oblubieńca twego: Panie policz mię między wybrane, niech szaty niewinności i miłości twojej nie tracę, niech mi się wróci łaska twoja i smak do potraw tej uczty twojej. Oddal odemnie żądze i zabawy i kochania świata tego, niech się przestraszę nagłem przyjściem i pozwem twoim na sąd twój, gdy mię spytasz: *Przyjacielu, jakoś tu wszedł?* Wynidź, spraw się, czemu to, czemu owo. Twarz sroga, głos sroższy, katowie do porwania gotowi, łańcuchy mocne, ciemności straszliwe, płakanie i zgrzytanie zębów wieczne bez końca. O Jezu zmiłuj się, niech do dóbr twoich i takich gód twoich w kościele świętym twoim nie omieszkiwam: niech ich dobrze, i do zbawienia, póki mam czas, zażywam. Amen.

PRZYDATEK DO TEGOŻ KAZANIA NA NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Na one słowa:

Wiele wezwanych mało wybranych.

Dla tych słów Pańskich: *Wiele wezwanych a mało wybranych:* które Pan Jezus kilkakroć powtórzył na innych miejscach, jedni złą myśl sobie czynią: iż nie wiedzą jeźli są między tą liczbą małą wybranych, którzy

zbawienia swego nigdy nie tracą: czyli między wielą wezwanych, którzy go nigdy mieć, i przy nim się zostać nie mogą. A drudzy nie tylo złą myślą, ale i rozpaczą ujęci mówią: Jeźlim wybrany, w księgi żywota napisany, i od wieku u Boga przejrzany, i w największych grzechach nie zginę; a jeźlim w Boskiem postanowieniu nie wybrany: żadna mi sprawiedliwość i dobry żywot nie pomoże. Takie rozumienie szkodliwe jest, i wielkiego głupstwa pełne, i na nie takie się nauki i pociechy dają.

Dla hojności nieprzebranej wysług Chrystusowych i miłosierdzia nieskończonego Boskiego: chce Pan Bóg aby wszyscy ludzie przy końcu się tym, na który stworzeni są, zostali: aby wszyscy przez Jezusa Chrystusa zbawienie mieli: *a nikt kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny,* jako sam Pan mówi [1]), i Apostoł jego dokłada [2]): *Chce,* prawi, *Pan Bóg, aby wszyscy zbawieni byli, i do poznania prawdy przychodzili.*

To chcenie Boskie czemuż się na wszystkich nie iści? Izali Pan Bóg, jako Psalm mówi, nie może uczynić wszystkiego co chce, na niebie i na ziemi? Nie mówim tu o woli z przymuszenia wszechmocnej ręki jego, której się nikt sprzeciwić nie może: ale o woli którą ludziom wolnym bez przymuszenia rozkazuje, aby w Chrystusa wierzyli, i zakon jego święty pełnili, jeźli chcą zbawieni być a swemu się dobremu nie sprzeciwiać: o taką wolą prosić nam Syn Boży kazał: *Stań się wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi.* Taką tedy wolą chce Pan Bóg aby wszyscy ludzie byli zbawieni: bo za wszystkie wydał Syna swego, za wszystkie umarł Chrystus, nikogoż nie wyjmując.

Ale gdy do wiary i wypełnienia rozkazania Boskiego przychodzi: ludzka siła z przyrodzenia skażona sama tego nie przemoże, aby wierzyć, i pełnić mogła zakon Boży bez pomocy łaski Bożej, którą nam Syn Boży wysługami swemi daje, i słabość woli naszej wspiera. I

---

1) Joan. 3. 2) 1. Tim. 2.

mówi [1]): *Bezemnie nic uczynić niemożecie. Jam macica winna, a wyście rózgami, które bez macice rodzić nie mogą.* Ta pomoc do zbawienia nie wszystkim się jednaka daje: jednym się daje dostateczna, a drugim skuteczna. Dostateczna jest za którą każdy kto chce zbawion być może, ale też i potępiony gdy do niej wolą swoją nie przystaje, a w dobrym do końca niedotrwa, być może. Skuteczna jest, łaska i pomoc, do której się grzeszny swemi siłami acz małemi przykłada, za którą trwa w dobrem aż do końca, a zginąć nigdy nie może. Pierwsza łaska i pomoc jest wezwanych, a ta druga jest wybranych.

Zkądże ta nierówność, która się zda być niesprawiedliwa, iż jednemu tylo dostateczną, a drugiemu skuteczną łaskę i pomoc P. Bóg daje? Nierówność ta nie rośćie z jakiej niesprawiedliwości, która się w Panu Bogu należć nie może: Ale naprzód rośćie z wolności którą Bóg ma, iż nikomu nie winien nic, wolny Pan, co czyni, z łaski czyni. A jako mówi Apostoł: *Nad kim chce, nad tym się zmiłuje, kogo chce zatwardzić to jest opuścić, tego opuszcza bez łaski go zostawując.* I nikt mu rzec nie może, *czemu tak czynisz?* A jednak widzi Pan Bóg i widział przedwiecznie, kto się do onej wtórej pomocy i łaski skutecznej, swojem też chceniem i czynieniem i powolnością abo wolą swoją przykładać miał: tego na zbawienie przejrzał, i wytrwaniem statecznem opatrzył. Nie iżby to przyczyna była jego zbawienia, na które przejrzany jest, i łaski onej którą odnosi. Bo samo miłosierdzie i mocna wola Boska przyczyną jest wybawienia jego i w księgi żywota napisana: ale iż też Pan Bóg na to patrzył, iż taki wolą swoję wolną i staranie do pomocy i do łaski onej skutecznej przykładać miał, i przeto go w księgi żywota napisał.

A z drugiej strony, kogo Pan Bóg widział od wieku, iż się do łaski i pomocy jego Boskiej skłonić niemiał, i

---

3) Joan. 15.

w grzechach zostawać dobrowolnie, i gardzić pomocą jego oną skuteczną miał: temu jej nie dał, i onę od niego oddalił. I tak Apostoł pismo ono przywodzi[1]: *Jakobam umiłował, a Ezaem pogardziłem.* Jakóba P. Bóg z szczerego miłosierdzia i dobroci swej łaski wybrał i umiłował, jeszcze niźli się narodził i niźli co dobrego uczynił: ale też i powolność jego, którą łaskę onę Boską z wolnej woli swej przyjmować miał, zaraz upatrzył. I przeto mu onej skutecznej łaski pomoc dał. I oboja się rzecz schodziła: acz różnym obyczajem. Widział też Pan Bóg jaki miał być Ezau, i jako łaską jego oną skuteczną z wolnej woli swej pogardzić miał, i dla tego mu jej nie dał, i onego sprawiedliwie porzucił. Może być łaska bez zasługi na woli tego kto ją daje: ale karanie i potępienie wieczne, nie może być bez winy i grzechu. I byłaby to w P. Bogu wielka niesprawiedliwość, gdyby kogo bez przyczyny potępiał. Bez przyczyny i bez zasługi zbawienie i łaskę daje, bo jest miłosierny: ale bez przyczyny nie potępia, bo jest sprawiedliwy. Ta nauka jest ś. Augustyna na wielu miejsc, z prawdą się i z pismem świętem i rozumieniem innych doktorów kościelnych zgadzająca.

Z której urość nie może ona rozpacz: jeźli mię Bóg przejrzał na zbawienie, grzechy mi nie zawadzą. A jeźli na potępienie, żywot mi dobry nie pomoże. Bo nikogoż Pan Bóg z łaski swej nie wybiera, jedno którego też cnoty i przyzwolenie i staranie i wdzięczność upatruje. Bądźże taki, nadzieja cię nie omyli, iżeś wybrany jest. Nikogoż też na potępienie nie przejrzał Pan Bóg, jedno tego który w grzechach do końca trwa, a niegodnym się łaski Bożej czyni: nie bądźże taki, a między na potępienie napisanemi, nie będziesz.

Darmo tedy trwożyć się kto ma, iż niewie jeźli jest między wybranemi: gdy w wierze katolickiej żyje wedle rozkazania Bożego, i w pokucie grzechy swoje obmywa,

1) Rom. 9. Mala. 1.

i dobrego sumienia zażywa, a dobremi uczynkami swemi, jako Piotr ś. mówi, wybranie swoje i na zbawienie przejrzenie (które jako się rzekło bez dobrych uczynków upatrowania nie jest) upewnia. Acz nie ma pewności o dotrwaniu: ale ma nadzieję z Ducha ś. iż dobrze skończy, obietnicą się Boską ciesząc i wspierając.

Dają drudzy nauczyciele kilka znaków po których poznać wybranego i dobrą a prostą drogą do niebieskiej chwały idącego. Kto rad słowa Bożego słucha. Kto ma dobre i jasne sumienie. Kto złe skłonności swoje króci i zwycięża. Kto szczęściem świeckiem wzgardza. Kto pragnie dóbr wiecznych, i kochanie ma w nich. Kto krzyż swój i świata tego przykrości, cierpliwie za Chrystusem niesie. Taki napełniać się nadzieją może, iż jest w księgach żywota napisany, i między wybrane policzony.

NA DWUDZIESTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Nie zaraz wysłuchał, i przymówką zawstydził i wyćwiczył tego królewicza król nad królmi Pan Jezus: czego innym podłym u świata nie rad czynił. Jako Prorok Elizeusz [1]) niewiastę ubogą Sunamitę nie tylo do siebie puścić kazał, ale z nią szedł i syna jej wskrzesił: a Namana Syryi hetmana bogatego, i zacnością świecką wielkiego, z dworem i pompą jego przypuścić do siebie, ani wynijść do niego niechciał [2]): ale go tylo przez sługę odprawił; pokazując jako sobie bogactwo i pychę jego mało ważył. Tak P. Jezus Pan Proroków, ubogie i podłe u świata do siebie rad przypuszczał [3]): i niewiastom z pospólstwa z dziećmi przystępu do siebie bronić nie kazał: i wszystkie z wielką łaskawością cieszył i odprawował: a temu bogatemu i zacnemu trochę się ostro po-

1) 4. Reg. 4. 2) 4. Reg. 5. 3) Matth. 19.

stawił; dając znać iż jego stan i wyniosłość u świata, nic mu do tego nie pomagała: aby rychlej i więcej dla niego co czynić miał ten, który światem i pychą jego gardził; u którego jednaki jest wielki jako i mały [1]. Przyganił mu też o niedoskonałość wiary, która niemałą ma przyganę, gdy mając inne dowody, cudów pragnie. Mówmy o tem naprzód za pomocą Bożą: a potem do nauk się i pociech naszych z tej Ewangelji obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O cudach na potwierdzenie wiary.

Nikt w tem nigdy nie wątpił, i sami heretycy to znają [2]) iż wiara święta i nauka od Boga posłana, potrzebuje na przodku utwierdzenia z cudów: i ktoby bez nich wierzył, byłby, jako mówi Mędrzec [3]), lekkiego serca. Jakiby to był rozum i baczenie? mieni się kto od Boga posłanym i powiada rzeczy dziwne, nowe, niesłychane, trudne, i rozumieniu ludzkiemu niepojęte: a zaraz mu uwierzyć? Gdy P. Bóg wielką rzecz poruczał Mojżeszowi [4]), aby lud jego z mocy Faraonowej wyjął, a od Boga mu powiedział aby inaczej nie czynił: także i lud on uciśniony aby upewnił o wybawieniu ich: Mojżesz rzekł: *Nie uwierzą mi Panie* abyś ty ze mną gadał, i to mi poruczył. Przetoż mu Pan Bóg dał wielkie cuda w rękę, aby je czynił, a posłania swego i powieści niemi potwierdzał. Zbawiciel nasz także niosąc nam z nieba zbawienną naukę, i dziwne rzeczy powiadając: iż on jest Syn Boży, nie sposobieniem, tak jako święci i sprawiedliwi ludzie synmi się Bożymi zowią: bo to łacno było wierzyć kto na święty jego żywot patrzył: ale iż był równy Bogu, jako rodzony własny Syn tejże natury z Bogiem [5]): a iż on jest przez którego wszyscy zbawieni być mają: i inne trudne do rozumienia nauki. A kto miał wierzyć, by był cudów nie czynił? Dla tego sam mówił [6]):

---

1) Sap. 6. 2) Melan. in 3. cap. Matt. 3) Eccles. 19. 4) Exod. 4. 5) Joan. 5. 6) Joan. 15.

Bym cudów nie czynił, jakich nikt nie czynił: grzechuby nie mieli iż mi nie wierzą. I drugi raz mówi [1]: *Jeźli mnie nie wierzycie: cudom wierzcie, abyście poznali i wierzyli, iż Ojciec we mnie jest a ja w Ojcu.*

A nie tylo Pan sam nauki swej cudy potwierdzał: ale i Apostołom kazał; i dał im wielką moc na czynienie cudów, i temi się wiara święta rozszerzyła. Te bardzo ludzie i świat wszystek wzruszyły, i do wiary ś. po wszystkim świecie przywiodły [2]. Bo dowodzili onemi cudami, iż od prawego Boga posłani byli, a wszystko co nauczali, wiary godne było. I mówi pismo: *Bóg z nimi sprawował, i naukę ich cudami potwierdzał* [3]. Przetoż Augustyn ś. w Apostolskiej nauce potwierdza się cudami [4]; i twierdzi, iż cudów było potrzeba, aby świat nauce o Chrystusie Apostolskiej uwierzyli.

A gdy już jest utwierdzona cudami wiara i nauka, a ci którzy wstępują na miejsca tych którzy cuda czynili, tęż a nie inszą kościelną naukę przynoszą: tam cudów nie potrzeba, dosyć wierzyć starym ojcowskim cudom. I tak one w Egipcie i na puszczy cuda Boże przez Mojżesza i Aarona czynione, nie wznawiały się: ale wszyscy potomni onym wierzyli, co ich ojcowie o cudach raz czynionych powiadali, wedle Psalmu [5]. Jako też i synowie Aaronowi na dowód powołania swego kapłańskiego, nie ukazowali cudów: ale cuda ojca swego Aarona, gdy laska jego zakwitnęła [6]: pochodzenie tylo i rodzaj od niego pokazowali. I kto rodzaju od Aarona ukazać nie mógł: zrzucony był z kapłaństwa. Jako jest u Neemiasza [7].

Przetoż my katolicy niewinniśmy wiary naszej cudami potwierdzać. Bośmy na tę, jako mówi święty Augustyn, wstąpili, która od ojców naszych Apostołów i Męczenników cudami jest utwierdzona. I niewinni ka-

---

1) Joan. 10. 2) Mar. 16. Luc. 10. 3) Mar. 16. 4) Lib. 22. de Civit. cap. 8. et lib. de utilitate creden. c. 17. 5) Psal. 77. 6) Num. 17. 7) 2. Esdr. 7.

płani i kaznodzieje nasi na to, iż Bóg posłał na naukę ludzką, aby im ludzie wierzyli, cudów ukazować. Bo mają rodzaj i następowanie od tych którzy cuda czynili. Dosyć iż ukażą, iż oni ich są synowie, iż z rodzaju ich duchownego, przez ręce kładzienie idą.

Z drugiej strony dzisiejsi mistrzowie nowi, Kalwinowie, Lutrowie, Nowochrzczeńcy, winni ukazać cuda, i niemi nauki swojej potwierdzić. Bo nową naukę wnoszą, która nigdy nie jest cudami wyświadczona, i rodzaju swego od tych co cuda czynili nie ukazują. Iż nową naukę i niepodobną do rozumienia wnoszą: każdy to osądzi. Nowina to u katolików i wszystkiego Chrześcijaństwa, aby Bóg nie był w Trójcy jedyny, aby Chrystus nie miał być Bogiem prawym, aby kościół jego od tysiąca łat ustał i upadł, aby w nim ofiary nie było, aby na ołtarzu ciała Chrystusowego nie było, żeby Rzymscy biskupi najwyżsi, którzy po wszystkim świecie wiarę Chrześcijańską szczepili i szczepią, byli Antychrystami, żeby przez tysiąc lat żaden na świecie rozumu nie miał, a tego w papieżach doznać nie mógł, iż wszyscy doktorowie tak starzy i święci, i wszystkie concilia błądzą. I inne grube, niesłychane, niepodobne rzeczy, których oni nauczają: cudów i dowodu potrzebują. Bo to zgoła inna i nowa wiara. I niemasz nic głupszego, i od wszystkiego rozumu ten odpadł, kto im bez dowodów i cudów wierzy. Na tak rzeczy wielkie, tak należyte zbawieniu naszemu, tak niesłychane i niepodobne, wielkiego świadectwa, a zwłaszcza z cudów potrzeba.

Mówią iż pismem dowodzą: Lecz i Apostołowie święci pismo mieli, a przedsię cudami swej nauki potwierdzali. Bo o pismie nie każdy wie, a bardzo rzadki je rozumie; i mówić może, że ja pisma czytać nie umiem, ani go rozumiem, i o niemem nie słychał: jako Poganie mówić mogą. Czemże im dowiodą, że to a to w tem miejscu pismo Bóg pisał i wierzyć mu kazał? nie mogą tego dowieść jedno cudem jakim. A ktemu niech ukażą kiedy im Pan Bóg dał Ducha ś. na rozumienie pisma, jako

dał Apostołom[1]), kiedy im Chrystus otworzył rozum, aby pismo rozumieli: niech powiedzą. I to niech ukażą, jeźli to jest w pismie, aby Lutrowi i Kalwinowi wierzono. A to najwięcej fałsz ich odkrywa: iż oni nie pismo, ale rozumienie swoje pismem zowią: kręcąc je i odmiatając jako chcą, a na żadnego się Ojca ś. Doktora, i kościoła wszystkiego rozsądek, nie dają.

A z strony drugiej rzeczy jeźli cudów nie mają: tedy posyłanie swoje od Boga wywieść winni sukcessyą i następowaniem od tych którzy cuda czynili, po linji Apostolskiej, po rodzaju duchownym który jest ręku kładzieniem i poświęceniem, niech wezwanie i posyłanie swoje do kazania Ewangelji, ukażą. Inaczej kto im wierzy, i Apostoła niesłucha, który mówi[2]): *a jako mają kazać i nauczać gdy ich nie posłano?* I rozumu przyrodzonego odstępuje, iż bez dowodów, zbawienia się swego lada pleciuchowi zwierza. Nigdy żaden heretyk, ani Żyd, ani Turczyn, cudu prawdziwego nie uczynił: i gdy się o nie kusili, wielce byli pohańbieni. I Mahomet wyznawa w swoim Alkoranie, iż Chrystusowi Bóg dał cuda, a jemu dał szablę. Jako się wiele heretyków starych kusiło o cuda; długoby pisać; i Luter, i Kalwin chcieli: ale się im nie powiodło. Nigdy Bóg fałszu cudami nie potwierdza. Słyszałem ministra jednego każącego na tę Ewangelią, iż Luter uczynił cudo wielkie to: iż za kilka lat i rychlej, wszystkie klasztory panieńskie i mniskie w Saskiej ziemi spustoszył, iż w nich żadna mniszka i mnich nie został. Ale takie cuda i Turcy co kościoły wojują, czynią. A też nie jest cudo mniszki i mnichy do świata i małżeństwa namówić, i do sprosności przywieść. Bo do tego skłonna natura. Ale do czystości chowania, jako duch kościelny czyni, namówić je, i do opuszczenia świata młode i bogate pociągnąć, to raczej wielkie jest cudo Ducha świętego, jako rzekł Mędrzec[3]):

---

1) Luc. 24. 2) Rom. 10. 3) Eccles. 31.

Błogosławiony mąż który za złotem nie poszedł, uczynił cuda za żywota swego.

Katolickiemu świętemu kościołowi nigdy po wszystkie wieki na cudach nie zeszło: acz ich do utwierdzenia wiary nie potrzebuje: a jednak każdemu i niewiernemu ukazuje Pan Bóg, iż tam prawdziwy kościół jego: gdzie nigdy cuda nie ustają. Po wszystkie wieki częściej niźli sto lat, miał kościół ś. Rzymski i powszechny ludzie święte, którzy cuda mocą Bożą czynią. Których świątobliwość, i przy tem i naukę ich Pan Bóg wyświadcza. Pierwsze sto lat po Chrystusie miało Apostoły i ich ucznie. Wtóre miało święte męczenniki, którzy niezliczone cuda czynili, pogany od djabłów wybawiając, i niemocy ich lecząc: iż to i cesarze pogańscy znać musieli, i dobrodziejstwa używali[1]). Markus Aurelius, któremu córkę Lucillę Abercius biskup Jerapolitański od czarta wybawił: i za to miał dochód, wiele na ubogie co rok zboża; który trwał aż do Juliana Apostaty w Jerapolu, jako pogańscy pisarze świadczą. I Tertulian mówi do Pogaństwa[2]): *Tośmy wam tylo winni: iż was od djabłów wybawiamy, i leczymy mocą samego Boga.*

Trzeci wiek, abo sto lat, miało jeszcze też męczenniki. Miało i onego cudotwórcę Grzegorza, o którym pisze Bazyliusz i Niseński Grzegorz, i Hieronim święty. Na którego modlitwę i góra dla rozszerzenia kościoła ustąpiła: i rzeka *Licus* nigdy z brzegów na jego modlitwę szkód ludzkim robotnikom broniąc, nie wylewała.

Czwarte sto lat, miało ś. Antoniusza, Hilaryona, Marcina, Mikołaja, którzy wielkie i wszystkiemu światu wiadome czynili cuda. W piąty, wiele pisze ś. Augustyn[3]) jakie się jego czasów cuda pokazowały. Szósty miał one ludzie o których historye Grzegorz wielki napisał[4]): i oni papieże, którzy cuda czynili, Jan i Agapetus, i innych bardzo wiele świętych. Siódme sto lat,

---

1) Baronius Tom. 2. 2) In Apolo. 3) August. de Civ. l. 22. cap. 8. 4) Greg. epi. lib. 9. epist. 58. et lib. Dialog.

miało ś. Augustyna i towarzysze jego, którzy Anglią nawrócili, i tam cuda czynili, jako święty Grzegorz świadczy, i Beda[1]), który i króla Oswalda cuda czyniącego opisuje.

Ósmy wiek miał ś. Gutberta, i ś. Jana, jako tenże Beda świadczy w Angielskiego kościoła historyi[2]). Dziewiąty wiek miał we Francyi i w Swesyonie wiele cudów przy kościołach, ś. Sebastyana męczennika, jako jest w kronice Francuzkiej wiernie wypisano. Dziesiąty miał ś. Romualda, ś. Wacława w Czechach, ś. Udalryka, i Dunstana, którzy cudy słynęli: czytaj Żywoty śś. Jedenasty miał cuda papieża Grzegorza siódmego, i cuda ś. Stanisława biskupa Krakowskiego, i innych, którzy wielkie cuda czynili. Dwunasty miał ś. Bernata, i Malachiasza. Trzynaste sto lat miało ś. Franciszka, ś. Dominika, którzy bez liczby cudów i z swemi uczniami czynili; między którymi był Piotr ś. męczennik, ś. Tomasz z Akwinu, i ś. Antonius, i nasz ś. Jacek roku tego kanonizowany, który podziśdzień cudy znacznymi słynie. Czternasty miał ś. Bernardyna, i Katarzynę z Senny, i Mikołaja Tolentyna. Piętnasty miał ś. Wincentego, który wiele umarłych wskrzeszał. A za naszych tych sto lat, słynął cudami Franciscus z Paule, i w Indyi Franciscus Xawierius, i Ignacius, i inni po tychże Indyach, których jest niemało i podziśdzień. Ci wszyscy Rzymskiego kościoła naukę utwierdzali.

Mówią, iż ś. Jan Chrzciciel cudów nie czynił: ale nie pomnią jako wiele cudów przy jego się narodzeniu stało: iż z nieba opowiedziany, i u ołtarza przy ofierze: i ojciec cudownie mowę stracił, iż się niepłodność Elżbiety cudownie naprawiła, mowa się Zacharyaszowi wróciła, dziecię w dzieciństwie na puszczą uciekło, i tam bez ludzkiej pomocy aż do lat trzydzieści swego wieku trwało. I tak Janowi powołania swego cudami było dowodzić nie potrzeba. Bo ich przy jego narodze-

1) Beda 4. Hist. Eccl. cap. 31. 2) Beda lib. 4. et 5. Hist.

niu było dosyć, i żywot sam jego dziwny, posyłanie jego od Boga wyświadczał: i nieprzyjaciele prawdy Faryżowie przeć tego nie śmieli. Ktoby się jednak u katolików cudów domagał, takąby przymówkę zasłużył jako ten królewicz. Bo już był o innych cudach Pańskich słyszał, a nie dowierzał im, aż sam widzieć chciał. Jako i Herod przy męce Pańskiej cudów od Pana pragnął, o których już dosyć słyszał: odpowiedzi żadnej Pańskiej nie był godzien. Miała wiara ta święta dosyć na początku cudów, teraz ma kto się chce przypatrzyć. Aza to mały cud, iż nauce katolickiej wszystek świat uwierzył? iż się około wyznania wiary cudownie po wszystkim świecie i wszyscy katolicy zgadzają? iż trwa, a obalić jej żadne prześladowanie niemoże? Lecz te nowe nauki, iż nigdy jeszcze żadnemi cudami potwierdzone nie były, a nie idą też po rodzaju ani po linji kościelnej i kapłańskiej: słusznie bardzo cuda mieć mają, na tak dziwne i nowe i niepodobne swoje powieści. I kto im, jako się rzekło, bez cudów wierzy, wielką krzywdę swemu zbawieniu i rozumowi przyrodzonemu czyni.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pomnożeniu wiary, o wychowaniu dziatek, o dobrem gospodarstwie nad czeladką, o poczynaniu umierania.

Z małą wiarą przystąpił do Pana ten królewicz. Bo rozumiał iż nie mógł zleczyć Pan Jezus w niebytności, jedno ażby obecnie osobą swą w dom jego przyszedł. Nie miał takiej i tak wielkiej wiary, jako on setnik, który mówił gdy Pan iść chciał w dom jego uleczyć mu sługę[1]: *Rzeknij Panie słowem, a sługa mój zdrów będzie. Nie potrzeba tobie chodzić w dom mój, bom i tego nie godzien.* Tak ciebie niemoc każda usłucha, jako mnie sługa mój słucha. Przetoż jego wiarę Pan chwali, a tego gani. Jednak się z Pańskiego ukarania poprawił, gdy mu rzekł: *Idź, już zdrów syn twój:* uwierzył, i dalej

---

1) Matth. 8.

nie prosił. Ale jeszcze doskonalej uwierzył, gdy mu słudzy powiedzieli, iż syn zdrów, a iż tej godziny opuściła go febra, której P. Jezus rzekł: *Idź, syn twój zdrów.* Dopiero nie szczęściu ani jakiemu przypadkowi, ale samemu Panu Jezusowi zdrowie synowskie przyczytał. Może się tedy wiara nasza zawżdy pomnażać, jako z tego miejsca śś. Doktorowie nauczają, i jako u Łukasza ś. uczniowie proszą[1]): *Panie, pomnażaj nam wiary.*

Iż ojcowie pociechy drugdy z dziatek niemają: dzieje się często tem, iż je źle wychowują, i za to je Pan Bóg karze. Przeto słusznie się przypominać może rodzicom, o dobre dziatek wychowanie: za którem wiele dobrego idzie kościołowi Bożemu, Rzeczypospolitej, i samym rodzicom, i domom w których się rodzą. Pismo ś. o to rodzice upomina[2]): *Masz syny, ćwiczże je: a nachylaj ich od dzieciństwa ich.* Póki różczka młoda, daje się nachylić i nawieść gdzie potrzeba: a urosłą trudno ciągnąć. I na innem miejscu[3]): *Rózga i karanie daje mądrość, a dziecie któremu dają swawolą, pohańbia matkę swoję.* I niżej[4]): *Ćwicz syna twego a ochłodzi cię, i da kochanie duszy twojej.* I drugi raz mówi[5]): *Kto żałuje rózgi, nienawidzi syna swego: a kto miłuje, ćwiczy go.* I jeszcze mówi[6]): *Głupstwo jest przywiązane do serca dziecinnego: ale rózga karności wypędzi je.* I na drugiem miejscu[7]): *Nie oddalaj*, prawi, *karności od dziecięcia: bo gdy go rózgą ubijesz, nie umrze. Ty go rózgą uderzysz: a duszę z piekła wybawisz.* I Apostoł naucza[8]): *Wychowajcie ojcowie dziatki swe w karności i upominaniu Pańskiem.*

Nie rodzą się z mądrością: ale jej nabywają od rodziców, i z dobrego wychowania. Z wielką się skłonnością do złego ludzie rodzą: ale od tego Pan Bóg rodzice daje, aby z nich skłonności złe, jako z roli nieczystej chwasty wykorzeniali: a nie dopuścili im rość jako drze-

---

1) Luc. 17. 2) Eccles. 7. 3) Prov. 29. 4) Prov. 13. 5) Prov. 22. 6) Prov. 23. 7) Eccles. 30. 8) Ephes. 6.

wu w lesie, tylo w ciało, bez dobrych i Chrześcijańskich obyczajów. Z wychowania wszystek żywot ludzki idzie. *Do czego się kto przyuczył*, mówi pismo[1]), *z młodu, to w nim i na starość trwa.* Przeto i konia młodego nauczysz, i zwierza dzikiego uskromisz, i lew się wrodzonej srogości między ludźmi wychowany oduczy.

Tylo iskierki, mówili Filozofowie, cnót dobrych daje nam natura: które jeźli się nie poddymają, gasną: a gdy im wiatru i drew, to jest ćwiczenia pobożnego dodajemy: piękny z nich i wielki ogień się wznieca. Na próżnej tablicy łacno pisać co chcesz: ale na pomazanej trudno. Dziecinne serca są jako zwierciadła chędogie, co ukażesz to się też w nich ukaże. Przetoż żadnych złych rzeczy ukazować im, i od przykładów niedobrych, bronić ich bardzo mają. I sami rodzice nie mają im po sobie nic złego udawać, i w mowie i w uczynku. Co u ojca usłyszą i ujrzą, to radzi dzieci czynią. I próżno mówisz: córko nie czyń tego: gdy córka rzec może: a wy pani matko czemu to czynicie? Wielka jest w tej mierze rodziców niedbałość; czem srogą szkodę czynią kościołowi Bożemu, Rzeczypospolitej, sobie i domowi swemu. A nie widzą co na tem należy: aby i kościół miał dobre kapłany, i ojczyzna dobre sąsiady, i domy aby nie ginęły; co wszystko z początku a z wychowania idzie. Tam się ta nadzieja i fundament do cnót zakładać ma. *Większe staranie*, mówi jeden Doktor[2]), *o szkapach mają, niźli o synach. Nie poruczą konia jedno umiejętnemu i pilnemu masztalerzowi: a syna lada komu da w rękę, abo go zaniecha.*

A drudzy je chcąc miłować, gubią je: i miasto życzliwej miłości, srogą im nieprzyjaźń pokazują: gdy je doma przy sobie, aby się obecnością ich cieszyli, trzymają: a na dobre wychowanie mogąc nie dają. Przy rodzicach trudno dobre wychowanie mieć mogą. Jako płonne gruszki z lasa przesadzone lepszy owoc rodzą:

---

1) Prov. 22. 2) Chrysost. Hom. 60.

i kapusty i inne zioła nie dobrze rostą tam gdzie się urodzą: Tak i młodym nie zdrowe jest wychowanie domowe. Matka Samuelowa[1], wnetże skoro od piersi odchowała synaczka, do Helego go do kościoła dała, jako do przesadzonego ogrodu: gdzie wzrost wziął wielki, jako przy rzece wszystkich dóbr duchownych. Prawo było Polskie, aby do Niemiec między heretyki dziatek swoich nikt nie posyłał. A jako je trzymają? Niedba ojciec o duszę iż się kacerstwem zarazi: byle się po Niemiecku nauczył. Stanieć mu za język piekło którego dostaje, a potem i rodzice i sąsiady zaraża, i języka zapomina.

Drudzy bardzo syny miłują, gdy im jednają z młodości plebanije i chleb duchowny, z którego sami pożytki biorą, a na syny gniew Boży zwalają; i pokazują im wielką miłość. Ty synu do piekła pójdziesz: a ja tych dóbr zażyję, za które w kościele miałeś robić i urzędu kościelnego pilnować. Bo pewnie dają syna na potępienie, gdy mu tak srogiego grzechu życzą; od którego sami wolni nie są, i owszem na nich się pomsta zwali. Acz syn ojcu wiele winien: ale dusze nie winien. Zbawienia tracić dla ich pożytków nie winien.

Drudzy pierwej syny ubogacą w pieniądze, niźli w bojaźń Bożą i w rzemiosło rycerskie i w cnoty potrzebne. Przetoż potem wszystko gubią i tracą. Pierwej im to ukazują, iż panięta są, niźli to iż ludzie są. Pierwej ich nauczą pychy, wzgardy bliźniego, pompy: niźli baczenia na ludzkie przypadki. Pierwej synaczek umie sługom łajać: niźli pana ojca i pedagoga słuchać. Nie tak ma być, ale jako Apostoł mówi[2]: *Póki dziedzic mały, niech nie będzie od sługi różny.* Lepiej mu ukazować nędze i przygody ludzkie: aby się ich lękał, a umiał sobie w nich pomagać gdy nań przypadną: niźli mu ukazować szczęście ludzkie, którem się wnet do pychy i zapomnienia samego siebie i do głupstwa przywodzi: i sam siebie

---

1) 1. Reg. 3. 2) Galath.

i natury swej ludzkiej nigdy tak nie pozna. Dziwnie fałszywa bywa ta miłość ku synom: swemu domowi i sławie dogodzić chce, aby ludzie widzieli syna z dostatkiem: a syna i duszę jego zaraża: siebie miłuje, nie syna. A zatem i sobie frasunki, i domowi swemu gotuje upadek, gdy nie tylo pociechy nie ma, ale na zgubę domu swego patrzy.

Koniec małżeństwa są dziateczki, z których się dom buduje, jako mówi pismo, gdy komu potomstwo obiecuje. A Chrześcijańskiego małżeństwa i dziatek wychowania koniec jest, chwała Boża: aby miasto ojców powstawali synowie, którzyby miasto nich na ziemi wiarę ś. i kościół Boży w sobie i chwałę Bożą zatrzymali. Jako jest u Tobiasza młodszego, który się tak modlił i oświadczał Panu Bogu żonę biorąc[1]: *Ty wiesz iż nie dla rozkoszy biorę żonę, ale dla chuci ku potomstwu w któremby błogosławione było Imie twoje na wieki wieków.* Przetoż żadnego dziedzictwa pilniej ojcowie synom oddawać nie mają: jako wiarę katolicką, a bojaźń Bożą i pobożny żywot. Jako mówił o Abrahamie Pan Bóg[2]: *Wiem iż rozkażesz synom twoim, i domowi twemu po tobie, aby strzegli drogi Pańskiej, a czynili sąd i sprawiedliwość.* I Tobiasz taki synom testament czyni[3]: *Słuchajcie synowie moi ojca waszego: służcie Panu Bogu prawdziwie, a starajcie się to czynić co się jemu podoba, i synom waszym rozkażcie, aby czynili dobre uczynki i jałmużny, a Pana Boga na pamięci mieli, a chwalili go na czas każdy ze wszystkiej siły swej.*

Nie mniejsze staranie ma mieć dobry i pobożny gospodarz o czeladce swojej i sługach, i poddanych, aby im do zbawienia pomagał. Jako ten królewicz uczynił. Przywiódł wszystek dom swój: nie tylo żonę, dzieci: ale i sługi i poddane, iż Chrystusa za Boga i Pana swojego uznali i weń uwierzyli. Zawołał wszystkich, i mówił takie abo tym podobne słowa: Wiecie jakąm miał

---

1) Tob. 8. 2) Genes. 18. 3) Tob. ult.

żałość z tak ciężkiej i już morzącej niemocy syna mego. Kto mi go zleczył? Nie lekarze, którzy mi już o jego konaniu powiadali: Ale Jezus do któregom się uciekł. Nie zleczył go zioły i Aptekami: ale samem rozkazaniem i przemożnem słowem swojem. Nie był tu, tyle mil ztąd jest, a uczuł syn mój rękę jego. Tej godziny której mi rzekł: *Idź, syn twój żyje:* ożył syn mój. Cóż to za tak mocny Pan którego niemocy słuchają, który słowem ożywia, który mocą swoją wszędzie jest? Izali to nie Bóg prawy? niesłychana na świecie przemożność! pewnie się z nieba Bóg w naszem ciele zjawił. Żaden Prorok tak nie leczył. Jeżli leczyli, tedy modlitwą, ręku swoich kładzieniem i to bardzo skąpie i rzadko. Ale ten rozkazaniem i słowem wszystkie niemocy, które jedno do niego się ucieką, odpędza. Ja weń wierzę iż jest Bogiem prawym i Zbawicielem świata, i onym obiecanym Messyaszem, i przezeń wiecznego zbawienia dostanę. I wy inakszej wiary, proszę, nie bądźcie. Życzę wam także zbawienia, miłość moja ku wam to wyciąga. Synu znaj dobrodzieja swego który cię ożywił. Czeladko miła pomagaj mi nie tylo radości, ale i nabożeństwa i wiary i czci Panu temu. Tedy wszyscy krzyknęli: wierzym w tego Messyasza w którego ty wierzysz, wierzym że jest Syn Boży i Bóg prawy. Bardzoć dziękujemy żeś go nam oznajmił. Obyśmy go widzieć mogli! poślij nas, szukać go będziem, itd.

Takie ma być staranie gospodarskie o czeladce, aby ją do Chrystusa przywodzili, a zbawieniu domowników swoich służyli: tak jako mu oni w rzeczach świeckich służą. W tej mierze mają je mieć jako za syny i dzieci swoje. Co i u Pogaństwa było. Bo onego Naamana słudzy ojcem zowią, iż dobre ich jako ojciec obmyślał[1]. Lecz drudzy o poddane swoje i o ich zbawienie niedbają. Mówi mędrzec[2]: *Nie bądź jako lew w domu twoim, psując domowniki swoje, i uciskając poddane swoje.*

---

1) 4. Reg. 5. 2) Eccles. 4.

Jedni im plebany wyganiają, jako heretycy, i zostają ubodzy poddani bez wszystkich pociech duchownych. Drudzy dziesięcinę od nich sobie biorą, a plebanowi jej nie dają: i musi ich i posługi ich duchownej pleban, gdy nie ma co jeść, odbieżeć. O wielkież to okrucieństwo! dosyć iż go robotą ściskasz, podatkiem i czynszem zubożysz, złupisz, weźmiesz co chcesz, i bez żadnego karania zabijesz, a o to się nikomu nie sprawujesz, (o sprawiedliwości tego królestwa jakoś dobra!) jeszcze i duszę mu dręczysz, i do zbawienia przeszkadzasz.

Drudzy panowie widzą, iż pleban o tę dziesięcinę, którą oni biorą jakoby właśnie im należała, a jakoby ich duchownemi byli, zaklina: i dla klątwy ubodzy poddani nie tylo do swego, ale i do sąsiedzkiego kościoła o potrzeby dusze iść niemogą. A przedsię tak są okrutni, iż poddanych wyzwolić niechcą. Acz nie masz co duchownym, i prałatom chwalić, iż o taką dziesięcinę którą Pan wydarł, poddane niewinne zaklinają, a pański grzech na nie kładą. Bardzo to źle czynią, i niewiem jako się u Pana Boga o to sprawią. Bo są inne sposoby do upominania się u pana dziesięciny. A jeźli niemasz: lepiej szkodę mieć, a przeszkody niewinnym do ich zbawienia nie czynić.

Drudzy czeladzi heretyctwa dopuszczają i śmieją na chlebie swoim chować jad domowników wszystkich: iskrę którą dom wszystek zgorzeć może. Smieją niemiłość taką słudze i okrucieństwo czynić, który jedną pogróżką odprawy upamiętać się może. A my i palca na nie nie zakrzywim, chcąc ich potępienia uczestnikami zostawać.

Poczynał już umierać. My się też na nasze choroby i blizką śmierć oglądajmy, a w czas umierać poczynajmy. Skoro się urodzim, już każdy umierać poczyna. Jako kto na drogę wyszedł, gdy dzień drogi uszedł, już bliższy końca i poczyna się do niego przybliżać; tak i my idziem do śmierci, która jest końcem drogi naszej: i skoro się rodzim, zaczynamy tę drogę do śmierci.

Człowiek, mówi Psalm[1]), *podobny do próżności, dni jego jako cień mijają.* A na tej drodze niemasz pewnego czasu, jako długo na niej być. Jednemu krótka, drugiemu długa. Jeden wnet przejdzie, a za dzień jeden: jako dzieci dziś się rodzą i dziś umierają. Któż szczęśliwszy: ten co rychło dojedzie, czyli ten co się po morzu i wiatrach długo włóczy, i po pustyniach błądzi? Staranie nasze ma być, nie iżbyśmy długo na drodze byli: bo niemasz z tego pożytku: dać to na wolą Bożą: ale żebyśmy szczęśliwie drogi dokończyli. Starzy nie mamy się już czego spodziewać. Poczyna w nas umierać żołądek, żyły, nogi, boki, głowa, pamięć ustaje. Cobyś rad widział w onę godzinę gdy konać poczniesz, to teraz obmyślaj i wykonywaj. Na ten czas życzyłbym sobie, aby mię nic nie trzymało na ziemi: aby mi ziemia i wszystko co na niej jest obrzydła, żeby mi nie ciężkie było odjechanie: gdybym nic na ziemi, i tego czego z sobą wziąść nie mogę, nie miłował. Czyńmyż to teraz. Poczynajmy umierać światu, aby nam był jako obcy, nie nasz, i jako nieprzyjaciel, i jako zła gospoda i dom spróchniały. Na on czas życzyłbym sobie prawej skruchy za grzechy, w mocnej wierze i nadziei, i gorącego rozmyślania męki Chrystusowej i gorzkiej śmierci jego: aby się jego śmiercią moja śmierć osłodziła, która mi przykra będzie, abym w niej moje gorzkości umorzył. To trudne na onę godzinę. Teraz poczynajmy umierać, a odprawujmy się we zdrowiu.

Pragnąłbym na on czas sakramentów, i kapłana, i tego ktoby mię posilał, i pamięć moję wspierał. Czyńmy to teraz, ugęszczajmy do sakramentów, pamiętajmy słowa Boskie, któremi się na onę godzinę posilać. Jako mówił sam do siebie i do dusze swej Hilaryon ś.: 70. lat służyłaś Chrystusowi, a śmierci się boisz? Pragnąłbym takich przyjacioł jakiego ten syn miał, aby za mię do Chrystusa bieżeli modlitwą swoją: gdy sam o sobie

1) Psalm 43.

abo wiedzieć nie będę, abo modlić się nie będę mógł. Pragnąłbym Anioła coby mię posilał i bronił, i prowadził. Służże mu teraz, a na tę go sobie godzinę zamawiaj i jednaj. U sędziego pragnąłbym prokuratora i przyjaciela coby mię bronił. Czyńże teraz sobie przyjaciele z jałmużny, aby cię do swoich przybytków, jako Pan mówi, przyjęli[1]).

Pomnóż Panie wiarę naszę, w gorącość serca, i wzrost dobrych uczynków: abyśmy tobie i kościołowi twemu bez nowych cudów wierzyli: a owoce wiary naszej dawali, a najwięcej cierpliwości, którą święci twoi dziedzictwo, któreś im zgotował, osięgają. Kłopoty gospodarstwa i domów naszych i dziatek, obracaj nam Panie na naukę zbawienną, a daj dobrze wychować i rządzić, to coś poruczył opiece naszej i w duchu i w ciele. A niech pocznę dziś umierać Panie Boże mój, pierwej grzechom i swej woli i namiętnościom moim: a potem i światu, którego blizki następuje koniec, i czas bardzo niepewny: aby mię ona godzina nie naszła, jako złodziej bez czekania i czyjności potrzebnej. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

NA DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Na pytanie ś. Piotra, uczynił Zbawiciel nasz tę przypowieść. Wiedział Piotr naukę własną tej szkoły Pana i mistrza swego: iż miłować Pan i nieprzyjaciele, i odpuszczać im przewinienia rozkazał. Jedno niewiedział co z takim czynić, który nie raz ale i do siedmkroć obrazi i ukrzywdzi. I nauczył się dobry uczeń, iż razów zamierzać miłości ucznia Chrystusowego, i kresu do cierpliwości, i łaskawości, i odpustów naznaczać się nie godzi. Ale ile potrzeba, ilekroć zgrzeszy kto przeciw

1) Luc. 16.

nam: tylekroć mu odpuścić, a nigdy pomsty z niego nie pragnąć, i nigdy miłości towarzyskiej Chrześcijańskiej nie targać. Dziwnie tę zgodę i jedność miedzy nami ufundował Zbawiciel nasz; i w tej przypowieści, i w wykładzie jej wielką nas klątwą obowiązał: abyśmy się zgadzali, a grzechy towarzyszów naszych, aby nie targały zgody i miłości naszej, odpuszali. *Grzechów*, prawi, *waszych nie odpuści wam Ojciec mój.* Patrzcie iż wiele na tem utracicie. Czujcie się czem różne grzechy wasze, któremi Pana Boga, tworcę i dobrodzieja swego gniewacie: od tych któremi bracia wasi was obrażają. Błogosławionyż to dom dzieci i czeladki Chrystusowej, w której musi wilk mieszkać z owcą, a lew z cielęciem, i lampart z kozłem, jako Prorok mówi[1]), i wół z niedźwiedziem: to jest, gniewliwy jako lew, i okrutny jako niedźwiedź, musi się uskromić, a jad i naturę złą na pomstę złożywszy: stać się owieczką cierpliwą, i zgadzać się u jednej misy i u stołu jednego musi. Tak Prorok Chrześcijańską miłość opisał: iż taka w nowym zakonie być miała, którą Chrystus tak pilnie szczepi, i pod tak wielką klątwą funduje. Spytajmy się w pierwszej części: dla czego się grzechy nasze długami zowią, i tak wielkiemi: iż do sześcikroć sto tysięcy złotych przyrównane są: a jako je wżdy wypłacić możem abo nie możem. A potem w drugiej do wypłacenia prędkiego i pogodnego długów takich upominać się za pomocą Ducha świętego będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Dla czego się grzechy nasze długami i tak wielkiemi zowią, i jako się wypłacić mogą, a jeżli się raz odpuszczone wracają.

Gdy człowiek w grzech śmiertelny upada, a P. Boga tworcę swego obraża, trojakie na się długi obala. Pierwsze z strony zelżywości i wzgardy którą Panu Bogu

---

1) Isa. 11.

swemu uczynił, lekce sobie poważając wielki majestat dostojności Boskiej jego: na tak najwyższego Pana Boga i twórcę swego rozkazanie nic niedbając: i za nic go sobie mając, jako jakiego wzgardzonego towarzysza i człowieka. O niezbożnym Achasie królu Judzkim mówi pismo [1]: *Poniżył lud Judzki Pan Bóg dla Achasa Króla: przeto iż wzgardził Panem Bogiem, i gdy go karał, i przygodami rozmaitemi troskał: mówi, iż czasu ucisków swoich, przyczynił wzgardy przeciw Panu Bogu, i ofiary czynił bogom Damaszku.* A nie tak dziwno, iż się to o złym bardzo królu mówi: to dziwniej iż i Dawidowi tak świętemu gdy zcudzołożył, to Prorok na oczy wymiata [2]: *iż wzgardził Panem Bogiem*, i wzgardził rozkazaniem jego. Gdyż Dawid nie tak ze złości jako Achas, ale z krewkości zgrzeszył: a jednak to mu przyczytają, iż grzechem onym zelżył Pana Boga, i wzgardził dostojnością Boską jego. Z czego każdy obaczyć może, iż grzechom śmiertelnym czyni się despekt czci Boskiej: i ztąd wielki dług urasta, iż nagrodzić i wrócić cześć Panu Bogu winien jest, który mu ją odjął.

Drugie zaś długi rostą z strony szkody którą Panu Bogu grzesznik czyni: Bo ludzie wszystkie na to Pan Bóg stworzył, aby z nich miał służbę czci i chwały swojej: jako Mojżesz mówi [3]: aby mając lud sobie miły i wdzięczny, miał komu dobrze czynić: i na nie źródło dobroci szczodroty swej wylewać: żeby się sam z tego, jako Psalm mówi [4], uweselił. Gdy tedy człowiek Pana Boga odstępuje, a jako zły kmieć i poddany od Pana swego przyrodzonego ucieka: szkodę mu na służbie i na chwale jego czyni: i drugie mu odraża od służby jego, i psuje swoim złym przykładem: i podwyższa nieprzyjaciela jego czarta, do którego przystaje: i zasmuca Pana swego gardząc wielkiemi dobrodziejstwy jego, i zmiatując z siebie powinne ku niemu posłuszeństwo. To jest wielka i nieoszacowana szkoda, z której dług też wielki

1) 2. Par. 28. 2) 2. Reg. 12. 3) Deut. 26. 4) Psalm 103.

roście, aby tak grzeszący to wszystko Panu Bogu nagrodził.

A jeźli niechce i nie może, wpada w trzecie długi, to jest w sprawiedliwość Boską, i wieczne karanie i doczesne. I winien zostaje cierpieć potępienie piekielne na wieki wieków, i tu na świecie wszelakie przeklęctwo i nędze. To też srogi i nigdy niewypłacony dług, który się jednak sprawiedliwości Boskiej płacić musi: jako dekret Boski mówi[1]): *Idźcie przeklęci w ogień wieczny. Nie wynidziesz z tej ciemnice aż wypłacisz do najmniejszego pieniążka.* To już widzim jako grzechy nasze długami zowią. Obaczmy czemu się do tak wielkiej summy przyrównywają do dziesiąciu tysięcy kamieni złota, to jest do summy po sześćkroć sto tysięcy złotych, abo do takiej której przeliczyć nie może, i nie jest słudze do wypłacenia podobna.

Każdy grzech śmiertelny ma dziesięć okoliczności, które są jako kamienie dziwnie ważne i któremi się czyni grzech ciężki. Bo naprzód kto Pana Boga obraża, Bóstwo mu jego niejako z strony swej odemuje, i czyni Boga nie Bogiem. A to tak, iż tę cześć którą Bogu winien: na grzech, abo na rzecz do której się skłania, kładzie. Jako Apostoł mówi[2]): *obraca cześć nieskazitelnego Boga na rzecz skazitelną*, na stworzenie. Bo je sobie więcej waży niźli Pana Boga: i innego fałszywego Boga do którego przystaje, porzucając prawdziwego, obierać sobie śmie. To jest rozkosz, swywolą, pieniądze i czarta, który jest panem nad grzesznemi i wynalazcą grzechu. I przetoż grzech nieposłuszeństwa ku Bogu, Samuel prorok do bałwochwalstwa przyrównał[3]). Boga nie słucha a swywoli i pychy i czarta słucha: woląc go za Boga mieć, a onego prawdziwego za Boga nie mieć. To jest wielka i nieoszacowana krzywda i zelżywość Boska.

A ktemu kto upornie grzeszy, Boga niejako rani, i Syna Bożego znowu krzyżuje i zabija. Mówi u Mala-

1) Matth. 25. Matth. 5. 2) Rom. 1. 3) 1. Reg. 15.

chiasza P. Bóg[1]): Jeźli człowiek ranić i zbość Boga może, iżeście wy mnie pokłóli. Spytacie, czemeśmy cię pokłóli? w dziesięcinach, których na rozkazanie moje nie dajecie. I Apostoł pisze[2]), iż grzeszący znowu drugi raz Chrystusa krzyżują, i z niego się natrząsają.

W grzechu też jest taki przepych ku zelżywości Bożej, jako gdyby garniec łajał swemu garncarzowi. Jeźli człowiek zgrzeszy przeciw człowiekowi, mówi Heli, nie tak wielki grzech[3]); bo mu każdy brat. By był i król świata wszystkiego, tedy mu w naturze równy. Ale kto przeciw twórcy swemu występuje, jako się zań modlić? gdy skorupa i glina czyni despekty temu który ją uczynił.

Grzech największy jest który jest przeciw Ojcu, co urodził i wychował. A kto właśniejszym Ojcem naszym jedno Pan Bóg? Cięższeje grzech dobrodziejstwy, gdy kto wiele dobrego i owszem wszystko od kogo mając, i od niego biorąc, targa się na dobrodzieja swego. Czego i bestye nie rade czynią.

A zwłaszcza gdy się kto na tego targa i zelżywość mu i szkody czyni, który go zdrowiem swojem darował, a swoją śmiercią zań umierając, zdrowie mu kupił. O jako ciężki grzech przeciw takiemu?

Jako wielka jest miłość małżonka ku własnej i dobrej małżonce; tak najcięższy gniew jest ne cudzołożnicę. Pan Bóg Chrystus nasz za małżonka jest duszy naszej[4]): o jako wielka złość wiary mu nie dotrzymać, a do innych się sprosnych cudzołożników, to jest grzechów udawać?

A ktemu mniejsza niebezpieczność jest, wystąpić przeciw temu który abo nie pozna, abo ukarać bardzo przestępstwa nie może. Lecz Pan Bóg taki jest przed którym skryć się trudno, a który bardzo skarać może. Jako jest wszechmocny: tak też na karanie wszechmo-

---

1) Malach. 3. 2) Hebr. 6. 3) 1. Reg. 4. 4) 2. Cor. 11. Ephes. 5.

cna i bez końca ręka jego: kto się jej nie boi, do jakiej złości w grzechu przychodzi?

A iż nikt lepiej płacić dobremu i wiernemu nie może jako P. Bóg: nie życzyć sobie zapłaty u niego a grzechem ją tracić, wielki jest ciężar w grzechu. Nakoniec cierpliwości jego i przewłoki nie uważać, a od grzechu się nie powściągnąć: wielki jest i ciężki kamień grzeszącemu. Dziś cię mógł zabić za twoję złość i do piekła posłać: czeka rok, 10. 20. 30. a tyś co dzień gorszy: i co dzień nowe posły i dobrodziejstwa i upominki posyła do ciebie Pan Bóg, abyś się upamiętał: a ty przedsię nim gardzisz. O do jakiej złości przychodzisz *gardząc takim*[1]) *skarbem*, jako Apostoł mówi, *cierpliwości i przewłoki Boga twego!* Teć są dziesięć kamieni, z których każdy na tysiąc się szacuje, z których to takie wielkie długi rostą.

Ale może-li się wżdy kiedy grzesznik wypłacić? Z swego skarbu i z siły i z ubóstwa naszego, niepodobna rzecz abyśmy się wypłacić mogli, i próżno o tem myślić. Bo jaka jest nierówność i dalekość stanu i dostojności Boskiej, od podłości ludzkiej i od stanu jego: takie jest niepodobieństwo nagrody, z strony zelżywości, która się najwyższemu twórcy, od najniższego stworzenia jego stała. Gdyby kmieć abo masztalerz króla zelżył abo ranił: a jako mu to nagrodzić ma? By dziesięćkroć umarł, tedy nie stoi za to, chybaby tegoż był stanu co i król, to jest królewskiego. Tak Panu Bogu nikt zelżywości jego Boskiej nie nagrodzi: chybaby był równy jemu w Bóstwie, któryby się mu ukorzył, i onę zelżywość którą uczynił, na sobie odnosił. Na to nam tedy dał P. Bóg Syna swego sobie w Bóstwie równego, który się za nas Ojcu niebieskiemu poniżył, i tę zelżywość, którą mu ludzie grzechami swemi czynią, zapłacił, w wcieleniu, w żywocie, w męce i śmierci swojej za nas. Z tegoż skarbu męki jego, ten dług grzesznicy wypłacamy. O

---

1) Rom. 2.

błogosławiony Bóg nasz, który nam taki okup zgotował! *Czerpać,* mówi Prorok[1]), *z weselem będziecie wody, ze źródeł odkupiciela naszego.* Czerpamy onę zelżywość, którą Syn Boży odniósł, i płacim ją, te wzgardy które grzechami naszemi Panu Bogu czynim, która jest sprawiedliwa i wedle miary i liczby nagroda.

Także z strony szkód, próżno o tem myślić, abyśmy je sami z swego nagrodzić mieli. Wrócić się do Pana Boga swego i z grzechu powstać a swą siła łaski jego dostać, i jemu wdzięcznemi i umiłonemi być nie możem. Do synowskiej jedności z zasług naszych przyjść nam niepodobno: aby się nam to wróciło cośmy utracili; aby Pan Bóg nam jako synom dobrze czynił, i radował się i chlubił z nas, jako z dziedzictwa swego, i osobliwych a wdzięcznych sług swoich jako pierwej: tego długu nigdy sami z swego nie wypłacim. Lecz i na to dany jest nam skarb łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa; iż dla niego i dla wysługi jego, daje nam Pan Bóg takie usprawiedliwienie, iż i wierzyć i powstać z grzechu, i łaski Boskiej przez tego Syna jego dostać możem. I daje się nam ta moc, byśmy mogli zostawać synmi Bożymi, którzy wierzym w imie jego, i dziedzicmi dóbr wszystkich niebieskich[2]). W nim, prawi Apostoł[3]), umilił nas sobie, przezeń łaskę i przyjaźń mamy u Boga; i przezeń Bogu lud jego, i stworzenie jego, i kmiecie się jego wracają, i służą czci i chwale jego, i szkody mu się wszystkie nagradzają.

A z strony trzecich długów karania sprawiedliwego, prawda iż te płacić możem: ale wieczną nędzą naszą, z której się nigdy nikt nie wypłaci. Możem gniew Boży i sprawiedliwość płacić piekłem i potępieniem: ale końca nigdy nie masz. Bo iż przeciw temu grzeszym który nie ma końca: karanie też za to odnosim bez końca. Jednak nam wielką łaskę Pan Bóg czyni: iż przez tęż wysługę Syna swego odpuszcza nam karanie i potępienie wie-

---

1) Isai. 12. 2) Joan. 1. 3) Ephes. 1.

czne: doczesne tylo małe zachowując, dla sprawiedliwości swojej, której minąć nie może. Bo jako miłosierdzie jego wielkie nad nami się rozszerza: tak też i sprawiedliwość jego zostać się musi: zaprzeć się sam siebie, który sprawiedliwy jest, nie może [1]).

Jest część jedna sprawiedliwości Boskiej, którą sami płacić i wypłacić możem, będąc już w łasce Bożej, i mając już przyjaźń jego i synowskie prawo: które nam P. Bóg darmo daje, i gdy je utracim przez grzech, dla tegoż Syna swego najmilszego wraca je nam. Cóż to takiego? Do swego nieogarnionego miłosierdzia około tych długów odpuszczenia, przymieszał Pan Bóg trochę sprawiedliwości: każąc nam to płacić co możem: jako złym dłużnikom, czemkolwiek, jako mówią, i plewami. Ono karanie sprawiedliwości wieczne piekielne które zasługujem, obraca nam Pan Bóg w małe i doczesne: chcąc abyśmy cokolwiek z swego płacili. To się naprzód na doczesnej i cielesnej śmierci i nędzach a kłopotach żywota tego pokazuje. Śmierci która z grzechy pierworodnego urosła, żadną miarą Pan Bóg odpuścić nam niechce, ale mówi: To sami płaćcie. Także niemocy, bolów, frasunków, niedostatków, któremi się żywot nasz napełnił, nikomu nie odpuszcza, i najświętszemu i najmilszemu swojemu.

Kto u Pana Boga był tak miły przyjaciel jako Mojżesz: a przedsię wyprosić się z onego długu nie mógł: z skarania za grzech u opoki: aby mógł wniść do ziemie obiecanej [2]); i gdy pilnie o to Pana Boga prosił, aby mu to darował, a tem go nie karał, a widzieć mógł tę ziemię: rzekł mu: *Już dalej o tem zemną nie mów.* Nie uczynię, płać mi sam ten dług. I takich wiele jest przykładów w pismie ś. w których P. Bóg wypłacenie na ludzie kładzie.

Aczby kto spytać mógł: Czemu tu w tej przypowieści po tym słudze Pan nie wyciąga żadnego wypłacenia:

---

1) 2. Tim. 2. 2) Deut. 3.

ale mu zgoła wszystko odpuszcza, i doczesnego żadnego karania nań nie kładzie? Na to się tak odpowiada: iż drugdy może być tak wielka skrucha u grzesznego, iż mu P. Bóg i to doczesne karanie odpuszcza: gdy się oną boleścią serca, i żałością która jest w skruszonem i gorącem bardzo miłością pałającem sercu, wypłaca. Taka skrucha była ś. Magdaleny, której wielka w pokucie ku P. Bogu miłość i to karanie zniosła. Acz się ona przedsię sama karała aż do śmierci. Lecz iż to rzecz rzadka, pospolicie nie mamy tak wielkiej żałości za grzech, ani tak gorącej miłości, żeby ten dług znieść i wypłacić mogła: a nam się karać doczesnie potrzeba nie była. Jednak i temu tu dłużnikowi dano obowiązek jako dobre karanie doczesne: aby długi też bliźniemu swojemu odpuścił. Czego gdy nie uczynił, a miłosierdzia nad towarzyszem nie pokazał: wszystko utracił.

Jeszcze kto rzec może: Gdyż się męką Pana Zbawiciela naszego wypłacamy z onych większych długów: jako z tego doczesnego karania małego wypłacić się z tegoż skarbu zasług jego nie możem? Nie możem. Nie przeto aby męki Pańskiej i wysług na to nie stało: Ale iż niechce Pan Bóg abyśmy to z skarbu jego brali: co sami z łaski i pomocy jego wypłacić też możem. Czego my nie możem i co nam niepodobno: to jest, abyśmy sobie łaskę Bożą wrócili, i gniew jego oddalili, abyśmy piekielne i wieczne karanie odkupili: na to nam darmo i z miłosierdzia swego pieniądze Syna swego podmiata. Ale co będąc w łasce jego synowskiem prawem wypłacić sami możem: to na nas kładzie. Jako i ludzie miłosierni nie odpuszczają tego dłużnikom, co dać i zapłacić mogą, biorą cokolwiek od nędznika: ale to czego nie mogą abo z wielką zgubą ich mogą: w tem im czynią łaskę. A też taka pokuta i dosyćczynienie w postach, w jałmużnach, w modlitwach, wielkie nam pożytki przynosi, o czem indziej się daje nauka.

Co się wracania grzechów raz odpuszczonych dotycze: krótka na to z doktorów śś. odpowiedź. P. Bóg co

raz odpuścił, to odpuścił. Bo nie jest odmienny jako człowiek, raz spuszcza słowo swoje które się nie wraca[1]). Ale za niewdzięczność i niewypełnienie obowiązku nad bliźnim, gdy mu nie odpuszczamy tak jako Pan Bóg nam odpuszcza, taki gniew Boży roście, i tak karze niewdzięcznika, jakoby mu pierwej nie odpuścił. Zkąd wynika pilna bardzo wiadomość i nauka: iż bez tych czterech rzeczy, z męki i skarbu Pana naszego długów naszych nie wypłacim: bez wiary, bez pokuty, bez sakramentów, i bez miłosierdzia ku bliźniemu abo dobrych uczynków[2]). Potrzeba wiary Katolickiej, kto z wysług Chrystusowych oczyścić się chce. Potrzeba grzechów przestać a w cnocie żyć, kto się wykupić męką Pańską pragnie. Potrzeba używać sakramentów, zwłaszcza spowiedzi świętej, kto z takich długów kwitowan być chce. O czem się na innych miejscach nauczyło. Teraz o rychłem wypłaceniu tych długów i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych do poprawy naszej przestrogach, za tąż łaski Boskiej pomocą przychodźmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wypłaceniu długów, i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych z Ewangelji naukach.

Dwa są czasy i jakoby dwa pozwy, któremi nas pozywa P. Bóg do czynienia liczby, gdy wyciągać chce długi swoje u nas. Pierwszy jest przez Proroki, kaznodzieje, i kapłany; którzy nas upominają do upamiętania i pokuty, przypominając nam grzechy i złości nasze, i srogi sąd Boży, i czas dobry do wypłacenia. Którzy nas wzywają do trybunału łaski, jako mówi Apostoł[3]): *abyśmy dostąpili miłosierdzia, i należli łaskę póki czas do niej mamy.* Tak woła Ozeasz[4]): *Pan chce się sądzić z obywatelami ziemie: przeto iż nie najduje prawdy i miłosierdzia, i znajomości Bożej na ziemi: ludzie Boga nie*

---

1) Num. 23. Psalm. 2) Matth. ult. Joan. 20. 3) Hebr. 4. 4) Oseae 4.

znają, sprawiedliwości i prawdy, i miłosierdzia między nimi niemasz, złorzeczeństwo i kłamstwo, i mężobójstwo, i kradzieztwo, i cudzołoztwo z brzegów wylało. I przyprawują nas do tego sądu i ofiarują, opowiadając nam ci woźni: iż z tego pozwu będzie sąd łaskawy, na którym przy boku sędziego, zasiędzie miłosierdzie, iż się wyprosić mogą, iż ubłagać Pana Boga mogą, byle się dobrze ukorzyć, a to co każą czynić, nie omieszkali. I nauczają tych pozwanych, jako się Panu ukorzyć mają.

Naprzód aby znali wielkość długów swoich, a co to jest Pana takiego łaską gardzić i despekty mu czynić, i gniew jego na się pobudzać, i wojnę z nim zaczynać. Najwyższy Pan jest na niebie i na ziemi, który nas z niszczegoż uczynił i stworzył: jaka to śmiałość i złość, kto twórce swego nie uczci, garniec i skorupa swemu się garncarzowi sprzeciwi, siekiera z kowalem, ławka z stolarzem walczy? A im się kto poźniej od grzechów wraca: tem większy sobie skarb gniewu zbiera. Bo cierpliwość Boża która go do upamiętania czeka, i onę przewłóczność obraża: i czyni krzywdę wszechmocności Boskiej, którego się mocy i gniewu nie boi; czyni krzywdę lekarstwom i łasce którą mu Pan Bóg do powstania podaje, i ręką która go wyrwać chce z utonienia, gardzi, i onę odmiata. A kto wypowie liczbę tych tysięcy tysiąców długów i karania, które za przestępstwa przeciw takiemu, tak możnemu, tak nas miłującemu, tak zdrowie za nas dającemu Panu zasługujemy?

Przyprawujemy was tedy przy tym pozwie, abyście się do tych długów znali: a onych wielkość uważywszy, przelękłszy się sprawiedliwości i gniewu Boskiego, co najrychlej je wypłacali. Na to wypłacenie bardzośmy leniwi, i z skarbu męki Chrystusowej nie bierzem, i z swego nic nie dajem, co możem. Byśmy z męki i z wysługi odkupiciela naszego wypłacać chcieli: częstobyśmy do sakramentów kościelnych ugęszczali. Bo w nich jest ten skarb zamkniony. Nie idź często do spowiedzi, przynosząc skruchę prawą za grzechy, a odnosząc kwit od-

puszczenia: ujrzysz jako się wypłacisz. Rzeknąć: zostałeś w wielkich długach, a czemuś nie szedł po rozgrzeszenie do sługi mego, któremum skarb i klucze do niego poruczył? Płaćże teraz wiecznem potępieniem. Czekaj roku do używania niepokalanych tajemnic, a grzesz co dzień, a długów przyczyniaj: nie wiele wypłacisz abo nic. Oby to ludzie uważali jakich w tych dwu, sakramentach dostają odpustów, nie byliby tak leniwi do brania. Nie byliby tak leniwi do karania samych siebie i ćwiczenia się w modlitwach, w postach, w jałmużnach i dobrych uczynkach: któremi święci wiele doczesnych i czyścowych mąk wypłacają.

Umiejmy się proszę korzyć, upadłszy Panu do nóg, nic o jego miłosierdziu nie wątpiąc, pomniąc o zwykłej łaskawości jego, iż miłosierdzie jego końca nie ma. Umiejmy prosić a przypominać w wielkiej wierze, zwłaszcza przy drogiej i straszliwej ofierze mszy ś. mękę Syna jego, i płacenie za długi nasze, mówiąc: Panie pamiętaj iż Syn twój dla tego twój gniew nosił, aby moje długi okupił. A jeźli rzecze łaskawy sędzia: i ty płać: tedy pokornie mów: i ja będę płacił co mogę, w poprawie i pokucie: jedno mi żywota przedłuż do pokuty. Będęć się Panie pomału wypłacał, z tego doczesnego karania, będę się sam karał, będę opłakiwał, będę już dróg twoich sprawiedliwości pilnował. Tedy usłyszysz dekret miłościwy: Iż mię tak prosisz, a tożci wszystko odpuszczam.

Wyprosiwszy się, a wziąwszy odpuszczenie tak wielkich długów i grzechów naszych, i skusiwszy tak bogatego miłosierdzia któregośmy nie zasłużyli: pamiętajmy na obwiązek, aby się zaś długi na nas nie obaliły, jeźli mu nie uczynim dosyć. Gdy nam P. Bóg grzechy odpuści: to na nas kładzie, abyśmy też przewinienia i długi odpuszczali braci naszej. Odpuszczajmy bliźnim towarzyszom naszym krzywdy, obrazy, gniewy, i występki przeciw nam: i pieniężne długi jeźli możem, a oni nie mają czem płacić; wszelakie im miłosierdzie pokazuj-

my, pomniąc jakie też z nami uczynił Pan Bóg. Ty się chcesz mścić malutkiej bardzo krzywdy swojej, a Pan Bóg wielkiej i nazbyt wielkiej nad tobą pomsty zaniechał. Tobie nie przystoi towarzysza i o własną krzywdę sądzić ani się mścić: bo ma wspólnego Pana, który sobie pomstę zachował: a Pan Bóg własnym twoim sędzią będąc, który cię na śmierć wieczną skazać mógł: ciebie nie osądził, ani pomsty sobie własnej, nad tobą użyć chciał.

Kto się chce mścić, mówi Mędrzec[1], *u Pana Boga pomstę najdzie, i on grzechy jego schowa. Odpuść radzę bliźniemu który cię uszkodził: a gdy prosić będziesz, grzechy twoje rozwiążą.* I przydaje: jako to niesprawiedliwa, *iż człowiek człowiekowi gniew chowa, a od Boga lekarstwa prosi? Na człowieka sobie równego nie ma miłosierdzia: a grzechy swe odprosić chce? On będąc ciałem gniew chowa: a od Boga miłosierdzia żąda? A kto go z jego grzechów wyprosi?* Póty mędrzec. Nie bądźmy tak głupi i śmieli, abyśmy się na oczy Pana swego ukazać chcieli: gdy wziąwszy miłosierdzie, nie czynim miłosierdzia. Nie mów, ciężko mi to. Co za ciężko? To towarzysz, człowiek jako i ty. Nie tak ciężko równemu od równego mieć krzywdę: ale to ciężko, od nierównego człowieka Bogu najwyższemu cierpieć. Dobrzeć się ta ciężkość płaci: ty darujesz szeląg, a tobie tysiąc złotych zań płacą. Ty szeląga odpuścić niechcesz: a tobie sto tysięcy złotych nie odpuszczą. Wygrałeś. Ty towarzysza do ciemnice: a ciebie do piekła posadzą na wieki wiekom. Ty go złupisz z majętności ubogiej: a ciebie złupią z nieba i dóbr onych nieoszacowanych.

Jest w dziejach męczeńskich wielki przykład, jako gdy i dla Chrystusa kto umiera, i męki cierpi, a odpuścić winy bliźniemu niechce: męczeńską koronę traci. Saprycyus niejaki wiemy jako się potknął, gdy Nicefora

1) Eccles. 28.

już już przy ścięciu swojem, dla Chrystusa do łaski przyjąć niechciał. Wielki grom takie słowo Pańskie: *Jeżli nie odpuścicie, wam też nie odpuszczą: kto się na takie trzaskanie*, mówi jeden ś., *nie ocuci: nie spiący ale umarły jest*[1]. Bracia Józefowi gdy na się okrutnego niemiłosiernego Józefa w Egipcie, którego jeszcze nie znali aby brat ich był, widzieli, rzekli sobie: *Słusznie to cierpim, bośmy też na brata okrutnymi byli, a gdy się nam wypraszał, słuchacieśmy go niechcieli. Przetoż nad nami Pan ten miłosierdzia niema, a krew brata naszego pomstę na nas wyciąga.*

Jeżli tak okrutni na bliźniego zostaniem, obawiajmy się drugiego pozwu, gorszego, sroższego i oskarżycielów niełaskawych: którzy już nas więcej nie będą nauczać, jako się u sądu sprawować: nie będą nas bronić; ale popierać na nas u sądu będą. Jakoż z tym się sługą stało. Widząc, prawi towarzysze tego swego towarzysza niewdzięczność i okrucieństwo: *Zasmucili się, i bieżeli do Pana*, prosząc aby takiego karał, aby sromoty dla tego nie cierpieli. Ma też to w sobie grzech: iż nie tylo Pana Boga obraża; ale i wszystkę czelać i sługi jego, wszystkie Anioły i święte Boże do gniewu pobudza, ten kto nie czci Pana ich. Jako się Eliasz nie o swoję ale o Pana swego krzywdę gniewał, mówiąc[2]: *Zjęła mię żałość i słuszny gniew o cię Pana mego: iż twoje Proroki pobili, i ołtarze zburzyli.* I oni dobrzy słudzy w Ewangelji gniewają się o szkodę Pańską[3], *iż kąkol posiano pod dobrą pszenicę.* I Prorocy często tak się na ludzie złe przed Panem Bogiem skarżą, zwłaszcza na okrutniki, łupiezce, krwie ludzkiej żarłoki, i poddanych swoich Faraony[4]. I w prawach i zwyczajach ludzkich to się najduje, iż ten kto króla obraził, u sług królewskich przyjaźni niema. I kto powinowatego komu zelżył: wszyscy powinowaci nań się żałują, i jego obrażenie i krzywdę za swoję

---

1) August. in Enchirid. Genes. 48. 2) 4. Reg. 18. 3) Matth. 13. 4) Isa. 3.

biorą. Przetoż gdy się jednają, obrażeni bez przyjaciół się nie jednają, i musi nie tylo obrażonego, ale i jego przyjacioły przepraszać.

Tubym rad widział owych co naszej spowiedzi przyganiają, gdy mówim: Spowiadam się Panu Bogu, najświętszej Matce Bożej, ś. Piotrowi, ś. Pawłowi, wszystkim świętym: Co tu, prawi, święci czynić mają? izalim ja przeciw nim zgrzeszył? i bardzo. Bo kto Pana ich nie uczcił: im też krzywdę uczynił. Jako i tu widzisz w tej Ewangelji, iż gdy ten sługa niewdzięczny Pana nie słuchał, a bliźniego swego ściskał: towarzysze się obrażają i zasmucają, i do Pana idą prosząc aby karał. A my Boga obrażając i święte przy nim jego zasmucając; onych też przepraszać nie mamy? Bośmy im byli do takiego smutku przyczyną; i prosim ich aby Pana spólnego z nami ubłagali.

Ten wtóry pozew przypada na godzinę śmierci, gdy już nie kapłani ani Prorocy pozywają: ale niemocy śmiertelne i przygody do śmierci niezliczone, i sama nagła śmierć, która i dziś każdego potkać może, pozwem jest bardzo srogim. Ten pozew drugim szatani przynoszą, o których nie wątpią iż na nich prawo wygrają. Na to prawo zaraz stanąć musisz, i wielce się przelękniesz, a prokuratorów i przyjaciół którzyby cię prowadzili i cieszyli, nie najdziesz; zwłaszcza gdyś nie uczynił co Pan na cię po onem odpuszczeniu długów twoich włożył. Jeżli miłosiernych uczynków mieć nie będziesz, gdy ze krwią i łupieztwy w ręku twoich pójdziesz: nie tylo cię nikt bronić i cieszyć nie będzie: ale wszyscy słudzy Boży na cię powstaną. Radbyś z sobą wziął pieniądze. Ale tam ta moneta nie płaci. Insze tam państwo, te tu zostać muszą. Radbyś miał z sobą pomocy inne: ale wszyscy cię opuszczą, sam osierocony pójdziesz.

Na tem prawie, przy boku sędziego już nie siedzi miłosierdzie, już na stronie zostawa przy pierwszym trybunale, któregoś użyć nieumiał aboś niechciał; sama szczera sprawiedliwość na nim zasiędzie. Tam cię przy-

witają tem słowem: Zły sługo toś a to czynił, jam tyle tobie łaski i miłości pokazał, tylem ci kroć przepuszczał, takem cię długo czekał i upominał: ciężkoć było małe miłosierdzie dla mnie towarzyszowi twemu pokazać: płaczże tyle a tyle stokroć sto tysięcy. Nie znałeś mię Pana miłosiernego i dobrego: poznajże mię sprawiedliwego i srogiego. Nie tylo Panem twoim ale i twórcą twoim jestem, a tyś się woli mojej sprzeciwić śmiał? Jam dla ciebie, rzecze Chrystus, krew przelał: a tyś dla mnie pieniędzy marnych żałował? Jakoż mi się sprawisz? Co za przyczyny dasz? Milczysz, sumienie cię twoje sądzi. Przetoż puszczę na cię gniew mój, który cię jako słomę palić będzie. Katowie, katowie, porwijcie go, wrzućcie do ciemnice, aż mi wszystko wypłaci.

Któż się tobie Panie wypłaci? aza to mały dług? cóż w ciemnicy nabyć może ten mizerny człowiek? Był obyczaj u Pogaństwa, i prawo jest stare Rzymskie: kto był o dług posadzony, a nie miał czem płacić; co dzień go katowie wywodzili, i bili kijmi, i biczami. I tak wypłacać musiał po kilka pieniędzy na one plagi i rany licząc. Jakoż większa u Pana Boga sprawiedliwość o tak wielkie długi? Jakoż się nie trudniej Panu Bogu i ciężej wypłacać? O jako straszliwy gniew jego! a kto go zniesie? Prorok mówi [1]), i kto wejrzeć w onę straszliwą twarz będzie mógł, z której takie gromy i miecze na grzeszne wychodzić będą?

O Panie Jezu Chryste, daj nam ten rozum, abyśmy na pierwszy pozew ochotnie stawali, i używając miłosierdzia twego, uchodzili takiego karania, póki nas czas srogości i sprawiedliwości twojej nie zaskoczy. Obyśmy się umieli wypłacać z tak ciężkich długów naszych z onego nieprzebranego skarbu, któryś nam męką i śmiercią swoją zgotował, który się najwięcej kluczem sakramentów twoich otwarza. Daj nam do nich ugęszczać z wiarą i serdeczną pokutą. Amen.

---

1) Malach.

NA DWUDZIESTĄ DRUGĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Dwie różne między sobą sekty; Faryzajska i Herodyańska, zgodziły się na Pana Jezusa, aby go w słowie ułowili: i zatem abo na sławie abo na zdrowiu uszkodzić mogli, jako ś. Łukasz dokłada[1]). Farużowie zawżdy bronili swej wolności, mieniąc iż nie winni dawać cesarzowi Rzymskiemu poborów: gdyż wedle zakonu dosyć ciężaru mieli, dając dziesięciny, i pierworodne i ofiary, i inne dochody kapłańskie Panu Bogu. I dla tego poborce i mytniki one swego narodu, mieli za wielkie grzeszniki: iż cesarzom około poborów służyli, a na wolność narodu swego nalegali. Z drugiej strony Herodyani o Cesarze Rzymskie zastawiali się z królem Herodem od Rzymian postanowionym: chcąc aby mu pobor wydawany był. A jednak będąc tak sobie przeciwni: zgodzili się na prześladowanie niewinnego (co też dziś sekty heretyckie na katoliki czynią) z takiemi chytrościami i pochlebnem pytaniem. Jeźli rzecze, dać pobor Rzymianom: odnieść go do ludzi mieli, iż życzliwszym jest Pogaństwu niżli wolności ludu swego. A jeźli rzecze, nie dać: tedy go Herodyanom podać mieli, aby go karali, jako burzliwego na urząd cesarski. Jako i przed Piłatem o toż Pana przy śmierci potwarzali, iż zakazuje poboru dawać Cesarzowi. Ale trudno oszukać tego który myśli ich widział. Niebieski mistrz i najwyższa mądrość, chytrość ich obrócił w głupstwo: a zdradę na swoje wybawienie: a złość ich na dobrą naukę naszę: abyśmy obadwa urzędy czcili i im posłuszni byli; i świeckiemu, oddając mu pobory i inne powinności: i Boskiemu duchownemu, oddając mu dziesięciny, i inne Boskie kościelne prawa. Mówmy pierwej o urzędzie świeckim w pierwszej części, a potem do duchownego przystąpim za pomocą Bożą.

---

1) Luc. 20.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O urzędzie świeckim.

Niewiem jeźli wszyscy, ale są niektórzy między sektą Nowochrzczeńską urzędom nieprzyjaciele, którzy mówią: iż Chrystus fałszywy, ma króle, książęta, urzędy i miecze: a prawdziwy tego w swoim kościele cierpieć nie może. Jakoby przeciw zakonowi Chrystusa prawego było, mieć urzędy, i karność, i sądy do sprawiedliwości, i wojny na obronę Rzeczypospolitej. To jest głupi bardzo i szkodliwy wielce błąd ludzi, co nie tylo od wiary Chrystusowej, ale i od rozumu odchodzą. Bo rozum przyrodzony ukazuje, iż się ludzie do kupy zbierać, i w towarzystwie dla spólnej pomocy mieszkać muszą. A zgromadzenie ludzi bez rządu, i sprawiedliwości trwać żadną miarą niemoże. Jako mówi pismo[1]: *Gdzie sprawce nie masz, lud upadnie.* Muszą sobie na zatrzymanie pokoju swego domowego, postronnego wodza i Pana obierać.

To prawo jest Boskie: bo je sam Pan Bóg na sercach ludzkich napisał, sam tak człowieka stworzył, aby potrzeb swoich bez towarzystwa odprawić nie mógł. Sam ludziom to prawo dał, aby sobie urzędy dla zatrzymania pokoju swego stawili. A pismo ś. wszędzie urzędy czci i czcić każe, i Bogami je zowie: Iż w nich Boską swoję moc ma, i podobieństwo panowania swego nad ludźmi pokazuje, i swojemi je exekutorami i sługami mianuje[2]. Ludowi też swemu onemu dawał urzędniki, Mojżesza, i inne sam w zakonie swym obierać i sadzić na czynienie sprawiedliwości kazał. I ustawił prawa na karność, i miecz na grzechy ludzkie. I wojny im z pogranicznemi nieprzyjacioły wieść kazał, i sam ich nauczył jako się na onych wojnach sprawować mieli[3]; i nie było im gorzej, jedno gdy urzędników kiedy nie mieli. Gdy pisano[4]: *Czasów onych nie było Króla w Izraelu, ale*

---

1) Prov. 11. 2) Psalm 52. Isai. 44. de Ciro. Deut. 16.
3) Deut. 20. 4) Judic. ult.

czynił każdy co lepszego rozumiał, to jest, *czynił co chciał.*

A o zakonie Chrześcijańskim nowym napisał Izajasz, iż Chrystusowi królowie służyć i kłaniać mu się mieli [1]. A gdy Pan Jezus i niewiernym królom oddawać powinność każe, Pogańskim onym Panom Rzymskim bałwochwalcom: i czcić je każe, i zna przed Piłatem moc w nich Bożą, że ją Pan Bóg im dał: daleko więcej dobre i wierne króle w kościele swoim, gdy ich czas przyszedł że się jemu pokłonili, czcić, i im posłuszeństwo oddawać rozkazał. Bo on daje króle. *Przez mię*, mówi mądrość [2], *króle królują.* Przetoż Apostoł ś. na wielu miejsc urzędy wielce ważyć, i pobory im dawać i posłusznemi być, i za nie Pana Boga prosić, i bać się ich rozkazuje [3]. I miecz ich chwali na złe, aby karani byli: i sumienie Chrześcijańskie na posłuszeństwo obowiązuje w rzeczach świeckich i porządkach. Co jeźli Pogańskim czynić każe, jako więcej wiernym i Chrześcijańskim urzędom, bez których z prawa przyrodzonego i potrzeb ludzkich, żadna Rzeczpospolita i Chrześcijańska stać nie może.

Ale opuściwszy te chore naruszone głowy, o powinności urzędów świeckich Chrześcijańskich bierzmy naukę, abyśmy im też i my naszę powinność oddawali, wedle tej nauki Pańskiej. Wszyscy urzędnicy i słudzy są ludzcy, na to wzięci i wysadzeni, aby nie sobie i swym pożytkom: ale pospolitym służyli, a dobre ludzkie opatrowali. Przetoż je Apostoł zowie sługami do dobrego [4].

Trojakie dobra powinni poddanym swoim obmyślać: Pożyteczne, uczciwe, i wieczne. To jest, aby naprzód poddani mieli pokój i sprawiedliwość, a każdy swego bezpiecznie używał, a ciężkości i szkody od sąsiada domowego i nieprzyjaciela pogranicznego nie cierpiał. Jako mogą starać się o to winni, aby ludzie żywność i wsze-

1) Isa. 60. Psalm 2. Isa. 49. 2) Prov. 8. 3) Rom. 13. 1. Tim. 2. 4) Rom. 13.

lakie do wychowania potrzeby mieli, a nędze nie cierpieli. Bo tem jest różne panowanie tyrana od pobożnego króla, iż tyran wszystkę moc swoję i poddanych dobra, na swój pożytek i pompę, i rozkoszy, i swawolą, i ubogacenie samego siebie obraca: a pobożny Pan, wszystkiego na dobre poddanych swoich, nie na swoje używa. Bo urzędnik nie jest postawion prawem przyrodzonem i Boskiem dla siebie, aby jemu było dobrze: ale aby ludziom jemu od Boga poruczonym było dobrze. Przeto i zdrowie dla poddanych dobrego i spokojnego dać jest winien. Do której powinności i pogańscy się dobrzy urzędnicy znali, i radzi za ludzie swoje drudzy umierali.

Winien też urzędnik poddanym obmyślać dobra uczciwości, które własne są ludziom. Bo te pierwsze, to jest pokój i dobre mienie świeckie, i bestye mają. To jest, winien do tego wszystką siłą pomagać: aby cnota w ludziach kwitnęła, a grzechy i złości nie panowały: aby ludzie jako może czynił dobre, aby byli *boni cives*. Na czem wszystka trwałość i rozkwitnienie Rzeczypospolitej należy. Bo gdzie ludzie dobrzy a cnotę miłują: tam sprawiedliwość, tam powściągliwość, pokój, zgoda, miłość ku Rzeczypospolitej, tam męztwo żołnierskie rozrastać się musi. Jako zaś gdzie są ludzie źli, swywolni, łakomi: tam rozterki, i rozkoszy, i sedycye, i zguba wszystkiego pospolitego dobrego następuje. Do tego pomagają dobre prawa, karność, exekucya, dobre przykłady samego Pana, dobrzy niżsi urzędnicy któremi poddane opatrują; aby ich złemi starostami nie gubili i nie zarażali na majętności i cnocie.

Trzecie też dobra wieczne a niebieskie, powinni przełożeni panowie i królowie świeccy poddanym swoim jednać, i do nich je jako mogą prowadzić. Nie iżby je oni podawać poddanym mieli: bo inny jest na to urząd duchowny: ale żeby je jednali, i do takich dóbr poddanym pomagali. Już nie jako królowie i panowie świata tego: ale jako Chrześcijańscy wodzowie ludu Bożego. Bo na te dobra takie stworzony jest człowiek, i winien się o nich pytać, i ci co ludzie sprawują winni je pod-

danym ukazować. Pierwsze dobra cielesne spólne są i z bestyami. Drugie poczciwe około cnót przyrodzonych, spólne są z Filozofami i z innemi którzy się rozumem sprawują. Ale te trzecie własne są Chrześcijanom katolikom, którzy Boga prawego znają, i drogę do niego i dóbr onych wiecznych wiedzą.

A iż Pan Bóg dawał do tej korony Polskiej od sześci set lat katolickie króle: Życzyli zawżdy tego poddanym swoim, aby do zbawiennych dóbr wszystkie pomocy mieli. A wiedząc iż nie ich jest urząd dusze ćwiczyć, a inszy do tego Pan Bóg kapłański urząd wysadził: starali się o to, aby poddani i kapłany i mistrze zbawienia swego mieli; i przyzwali od stolice Piotra ś. posłańców Bożych Proroków i Kapłanów Chrystusowych; i fundowali takie dziesięciny i dochody duchowne, miłując zbawienie poddanych swoich; i wszystkie przywiedli do Chrystusa: i to ich jako Chrześcijańskich panów najpierwsze staranie było.

Od którego też królestwo swoje zaczął on wielki król Dawid, i sejm pierwszy na to uczynił: aby przy onym przybytku Bożym, wszyscy się z nim poddani P. Bogu poddali, i dróg a praw jego przestrzegali[1]). Co i Salomon uczynił, kościół Panu Bogu budując, i Jozafat, i Ezechiasz, i Jozyasz, którzy jako jacy biskupi, o zbawienie się swoich poddanych starali[2]): przyzywając im Kapłanów i Lewitów, i upominając duchowne, i z nimi urzędniki swoje, i moc świecką posyłając, aby ludzie bojaźni Boskiej uczyli. Co daleko lepiej i goręcej królowie Chrześcijańscy po wszystkim świecie, a zwłaszcza tu w Polszcze uczynili, gdy się Chrystusowi poddali, i tak dobrze i mocno na duchowieństwie i kapłanach panowanie swoje ufundowali. Bo wiedzieli to iż im lepiej ludzie swoje do bojaźni Bożej przez kapłany dobre przyprawowali: tem więcej, nie tylo im wiecznych dóbr życzyli, ale też z nich *bonos cives,* i ludzie cnotliwe i spo-

1) 1. Reg. 6. 2. Par. 19. 3. Par. 30. 2) 2. Par. 34.

kojne i sobie wierne mieć mogli: a iż służbą Boską ich królestwa szerzyć się i umacniać, i wszystkiem szczęściem opływać miały. Jako się na tem nie omylili.

Teraz gdy herezye poczęły po sześci set lat to królestwo turbować, i innego fałszywego Chrystusa, i wiarę ojcom naszym niesłychaną podmiatać: (a chwała Bogu że tak nierychło, aż tym czasem dąb się ten ufundował i rozrosł) wielka i własna, i pierwsza jest powinność królów i przełożonych: aby onej pierwszej starej utartej Chrystusowej jednej wiary katolickiej poddanym swoim dochowali: a obronę im wszelaką od fałszywych proroków, którzy ją psować chcą, dawali. Bo oni są na to postawieni, i tak przysięgi swoje Panu Bogu u ołtarza w ręku kapłańskich, gdy na nie koronę kładą, oddają: aby kościołów Bożych bronili, kapłanom cześć przystojną oddawali, dekreta ich około wiary na konciliach zwłaszcza uczynione, exekwowali. Jako ś. Leo przed tysiącem lat i dalej do cesarza Leona pisze[1]): *Masz Cesarzu bez wątpienia zrozumieć; iż królewska moc nie tylko tobie dana jest na rządzenie świata: ale najwięcej na obronę kościelną, abyś śmiałość złośliwą poniżał, a tego co dobrze postanowione jest, bronił, a prawdziwy pokój temu co pomieszane jest, wrócił.* I tam go upomina, aby zawojowane kościoły zwłaszcza w Alexandryi od heretyków wybawił, a takiego sobie tryumfu lepszego niźli z pogańskiej wojny życzył, gdyż to jest wszystkiego Chrześcijaństwa krzywda. Tak Marcyan cesarz prawo uczynił: srodze zakazując aby nikt nie śmiał tego ganić, co biskupi na konciliach postanowili, ani jawnie o tem dysputować.

Urząd królewski i kapłański jeden koniec mają, i są jako dusza z ciałem złączone, do jednego się ściągając: aby Pan Bóg był uczczon, i ś. zakon jego chowany był, na ludzkie zbawienie. Uchowaj Boże pozwalać na to królom i panom, aby każdy wierzył jako chciał, aby

1) Epist. 73.

każdej sekcie wolno było siać błędy jakie chce, a ludzie zarażać. Wielkaby to nieprzyjaźń i niemiłość ku poddanym, i ku tym co błądzą, i ku tym co zarażeni być mogą. Nie godzi się dopuszczać, aby kto sam siebie zabijał, aby mu wolno było ginąć kiedy chce. Djabelska to wolność, mówi jeden minister heretycki[1]), i prawa takiego wszystek świat nigdy nie miał, tak głupiego, tak niesprawiedliwego, tak niepobożnego, które się i staremu koronnemu prawu Polskiemu, i wszystkim co ich na świecie Boskim i ludzkim sprzeciwia. Nie mają dbać na polityki, którzy Pogańską i gorzej chcą mieć Rzeczpospolitą, aby król o nabożeństwie i służbie Bożej i obronie wiary nie wiedział, a pokoju tylo świeckiego poddanych pilnował: o sekty niedbając jakiekolwiek są, byle pokoju pospolitego nie wzruszały. Co za pokój gdzie dusze zabijają? Co za pokój gdzie jady i trucizny na stół dają? Co za pokój gdzie P. Boga bluźnią, a nikt o jego krzywdę mówić nie ma? Co za pokój gdzie kościoły wojują, kapłany wyganiają, prawa ich gwałcą? Co za pokój gdzie macica wszystkiego niepokoju, niezgoda i odszczepieństwo się funduje? Sekty się same między sobą gryzą, serca się ludzkie na się o wiarę waśnią, a mówim; jest pokój. Długoli tego pokoju dodzierżą heretycy? póki siły niemają. Doznana rzecz, gdzie panowie i zwierzchność jest heretycka, iż i domku jednego na nabożeństwo i krzyża nosić katolikom nie dopuszczą, i wszystką siłą zabraniają, aby i jednego między niemi katolika nie było.

A ktemu jako Pan Bóg o krzywdy i przygody królestwa tego czynić ma, które bluźnierstwa na wielki jego majestat dopuszcza? Izali za gniewem Bożym zostać się co całego może? jakiego się szczęścia w królowaniu spodziewać mają, gdy Pan Bóg nie łaskaw? I Poganie ten rozum mieli: o wojny, o powietrzu, i głody, i inne Rzeczypospolitej niebezpieczności, bogów się radzili, i one łaskawe mieć chcieli: wiedząc iż w ręku

1) Beza.

Bożych wszystko jest Rzeczypospolitej szczęście. Przetoż przypłacają więc panowie takiego z poddanemi pokoju; bo prędko z poddanych mają pany. Oni im bluźnić Boga dopuścili: a Pan Bóg króla im bluźnić dopuści: i z poddanych Pany mieć będą, a rebellią, skoro wzmogą, uczynią. Co się tak dzieje i działo. Kto tego na nie niewie: najmniej ich nie zna. Gdy tedy przełożeni nasi panowie i królowie Chrześcijańscy tak nam służą i dobra nasze obmyślają: jako im i my służyć i powinności wszystkich oddawać nie mamy? a zwłaszcza takie rozkazanie Pańskie mając.

Naprzód oddawajmy im modlitwy nasze Panu Bogu za nie, jako nam rozkazuje Apostoł, *abyśmy* [1]) *pod ich sprawą spokojne życie mieli, we wszelakiej pobożności i czystości.* Dając znać iż z nich pokój nasz i dobre życie na ziemi pochodzi. U Barucha oni wypędzeni z ojczyzny i pojmańcy, za króle u których w niewoli byli, na ofiary pieniądze do Jeruzalem składają i posyłają: *Proście,* prawi [2]), *za zdrowie Nabuchodonozora Króla Babilońskiego, i za zdrowie syna jego Baltazara; aby dni ich na ziemi były, jako dni na niebie: abyśmy żyli pod cieniem ich, a służyli im na długi czas, a łaskę u nich naleźćeśmy mogli.* Gdy panom naszym dobrze, nam wszystkim dobrze. Godni modlitwy naszej, bo się starają o dobro nasze. Pomocy im Boskiej na rządzenie tak wiela ludzi dziwnych potrzeba. Wiele w swym stanie ucierpieć też muszą. A gdy oni mądrzy i przykładni: wszyscy poddani patrząc na nie takiemi się jako i oni stają: jako Mędrzec mówi: Jakoż za nie Pana Boga nie prosić, aby wszystkim poddanym do pobożności i cnoty pobudkę dawali?

Kto niewie co na tem należy dobre mieć przełożone, niech się z głowy swojej nauczy: która gdy zdrowa, ciało wszystko łacno się naprawi. Niech patrzą na drzewo, które ma dobry głęboki korzeń. Jeden zły Jeroboam

---

1) 1. Tim. 2. 2) Baruch. 1.

wszystkie poddane poczynił bałwochwalce, jako i Achas i Manasses i Achab. Jeden dobry Ezechiasz naprawił wszystkie i do dobrego przywiódł. Oddajmy im wielką a serdeczną uczciwość, posłuszeństwo i podatki, któremiby i stan swój wiedli, i nas bronili.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Duchownym Boskim urzędzie.

Jest drugi urząd Boski, do którego Pan Bóg sprawy poruczył, rzeczy duchowne i wieczne, tak jako świeckie przełożonym świeckim podał; o którym tu P. Jezus mówi[1]: *Co Bogu to Bogu.* Osobno położył cesarza i urząd jego: a osobno Pana Boga i urząd jego. P. Bóg urzędniki swoje ma, przez które swoje dary i zbawienne ludziom potrzeby rozdaje, i zowie je sługami nad czeladką i szafarzami swemi. Jako i Apostoł świadczy, iżeśmy są szafarze tajemnic Bożych[2]; który to urząd jest w biskupach i pasterzach ludu Bożego. Przy tym urzędzie zostawił Pan Bóg naukę i prawdę do zbawienia potrzebną: aby byli ci na których by się nikt mylić nie mógł. Którzyby (jako tu acz złem sercem mówią) drogi Bożej w prawdzie nauczali. U którychby się każdy dopytać mógł o drodze do swego zbawienia. U nich jest nauka o zakonie Bożym, i na ich piersiach, lepiej niźli w starego zakonu biskupach[3], *zawiesił Pan Bóg naukę i prawdę*, aby każdy nieumiejętny wiedział gdzie się ma o prawdzie zbawiennej dopytać: aby się nie oszukał na innych omylnych doktorach, sługach szatańskich.

Na to musiał być osobny i znaczny urząd. Bo gdyby nie był: wiatrem i złością nauki, jako Apostoł mówi[4], każdyby się chwiał, i pobłądziłby, i niewiedział którejby się nauki trzymać. *Dał*, prawi, *w Kościele swoim P. Bóg Apostoły, Doktory, pasterze.* A na co? *abyśmy*, prawi, *niebyli dziećmi chwiejącemi się, a nie biegali za*

---

1) 1. Luc. 12. 2) 1. Cor. 4. 2. Cor. 5. 3) Levit. 8. 4) Ephes. 4.

każdym wiatrem nauki złości ludzkiej i zdrady, na oszukanie do błędów.

Temu urzędowi dana jest moc na rozsądek fałszywej nauki, którą zdradliwi prorocy przynoszą. Jako u Mojżesza napisano[1]: *Kto ma co trudnego i wątpliwego, około rzeczy sumieniu należących i duchownych:* bo na świeckie, jest inny urząd i sędzia, o którym tamże mówi, *pójdziesz do kapłana rodzaju Lewitów, i do sędziego który na on czas będzie: i ci ukażąć prawdziwy rozsądek, i nauczą cię wedle zakonu Bożego, i słuchać zdania ich będziesz. A ktoby tak był hardym, i niechciał posłusznym być rozkazania Kapłańskiego, który na ten czas służy Panu Bogu twemu: z dekretu sędziego on człowiek umrzeć ma.* I w nowym zakonie Apostoły swoje i ich namiestniki biskupy i kapłany, takiemi sędziami i jeszcze z większą mocą duchowną uczynił: *gdy im nauczać wszystkie narody kazał: gdy im dał moc i klucze do związania i rozwiązania. Gdy im polecił ciemności wszystkich ludzi aby je oświecali,* mówiąc: *Wy jesteście światłość świata. Gdy je uczynił starszemi nad czeladką swoją:* Gdy im rzekł: *Kto was słucha, mnie słucha.* Gdy im rzekł: *Kto nieposłuszny jest kościołowi, to jest urzędowi kościelnemu: niech będzie jako publikan i poganin, na sławie skarany, i od stada trzody Bożej wyrzucony[2]).*

I niebyłoby na świecie większego nierządu i sprośniejszej Rzeczypospolitej, i głupszego zakonodawce, i gospodarza: jako taki któryby w swem królestwie i Rzeczypospolitej i w domu swym wszystkich swarów i niezgód dopuścił, a lekarstwa na ich uspokojenie i osądzenie nie zostawił. Takie heretycy mają królestwo, taki dom w którym się wszyscy swarzą, a żadnego sędziego, któryby je rozsądził i uspokoił, nie mają, ani mieć chcą, ani mieć mogą[3]); bo ich tem Pan Bóg karze. A jeźli mają, tedy mają tyrana, który panuje sumieniu ich, abo

---

1) Deut. 17. 2) Mar. 16. Matth. 18. Matth. 5. Luc. 12. Luc. 10. Matth. 18.

niewiastę jako w Anglji, której wszystek rozsądek około wiary i rzeczy kościelnych dają. O rozumie nierozumny do czegoś przyszedł!

Nie może tej mocy około rozsądku i sprawowania rzeczy duchownych, żaden urząd świecki sobie przypisać: ale przy swym zostając, *co Bożego jest to Bogu zostawiać ma*[1]. Jako ofiarować i król w kościele nie mógł, i gdy chciał pokarany jest: tak i w naukę i w szafowanie prawdy, która kapłanom samym zlecona jest, i w inne kościelne rzeczy, wdać się bez grzechu i uporu wielkiego, i błędu nie może. Przez trzysta lat kościół królów świeckich niemiał, sami biskupi wszystko sprawowali. A gdy Pan Bóg króle do kościoła swego wprowadził: a one lwy z owcami, i lamparty z cielęty, i niedźwiedzie z koźlęty, na jednej paszy u jednego stołu posadził: tedy je pod naukę i urząd duchowny jako syny, jako owce poddał. Nie iżby w kościele rządzili: ale żeby słuchali. I mówi Prorok[2]: *Dzięcię małe poganiać ich będzie.* To jest, ubodzy oni duchowni kościelni którzy je do wiary nawrócili, rządzić niemi będą; bo je nie do rządu przyjęli: ale do posłuszeństwa. I tak Sylwester Konstantyna przyjął, i tak go nauczył, iż sam się na koncilium Niceńskiem tak zachował.

Jako i Ozyus Kordubeński do cesarza Konstancyusa Aryanina mówił, tak jako słowa jego ś. Athanazyus[3] w pisaniu swem kładzie, te Pańskie słowa z dzisiejszej Ewangelji natrącając: *Nie wdaj się cesarzu w rzeczy kościelne, i w tej mierze nam nie rozkazuj: ale raczej się od nas nauczaj. Tobie Bóg państwo zlecił: a nam kościelnych rzeczy powierzył. Jako ten który twojemu państwu złem okiem swojem przygania: postanowieniu się Bożemu sprzeciwia: tak i ty gdy rzeczy kościelne do siebie ciągnąć chcesz: strzeż się abyś w wielki grzech nie wpadł. Dajcie*, napisano, *co Cesarzowi Cesarzowi, a co Bogu to Bogu.* Toż ś. Ambroży mówi do Walentyniana młod-

1) 2. Par. 26. 2) Isa. 11. 3) Athan. in Epist. ad Solit. vitam agen.

szego cesarza[1]; i ś. Athanazyus dla tego cesarza Aryańskiego Antychrystem zowie: iż się w kościelne rzeczy wdawał, i sądzić biskupy chciał.

Temuż urzędowi Bożemu jako samemu Panu Bogu oddawać się mają dochody, na cześć Panu Bogu i na żywność sług jego nadane, i jemu ofiarowane; abo które sobie sam Pan Bóg zostawił i wyjął; i to, jako się na początku rzekło, w tych też słowach P. Jezus rozumiał, gdy mówił: *Oddajcie co Bogu to Bogu; co cesarzowi cesarzowi.* Cesarzowi pobory, a Panu Bogu dziesięciny, i inne dochody kościelne, które ci Faryzeuszowie gdy Panu Bogu dawali, ciężko się im zdało, aby i pobory świeckim panom dawać mieli.

W starym zakonie, gdy ludziom onym swoim ziemię obiecaną Pan Bóg podać miał: zostawił sobie pewną część i dochody, któremi Lewity sługi swoje kościelne opatrzył[2]. Naprzód zostawił sobie Pan Bóg dziesięciny, po polach, oborach, winnicach, ogrodach i sadach, i rzekł: że to moje. Potem zostawił sobie pierworodne wszystkie u bydła i u ludzi, i rzekł też: to moje, to mi oddawać będziecie[3]. Jeszcze sobie ofiary kazał dawać, a zwłaszcza one za grzechy, które się nie wszystkie paliły: ale kapłanom po większej części zostawały. Jeszcze sobie zostawił to, co kto dobrowolnie jemu dał; dom, rolą, abo majętność, abo co takiego. To wszystko Pan Bóg Lewitom oddał, i na to im swoje prawo dał[4]. Na koniec dać im miast wielkich 48. rozkazał, i przedmieścia dla bydła i folwarków po dwu tysiącu łokci na cztery strony[5]. Patrzajże jako był Pan Bóg kapłany swoje opatrzył: tak iż ktoby pilnie obliczał, każdy kapłan mieć mógł daleko więcej niźli który inny świecki. A najwyższego kapłana opatrzył dziesięciną z dziesięcin, co to na wielką summę wychodziło.

A w nowym zakonie, izali Pan Bóg skąpszy jest na

---

1) Ambr. Epist. 33. ad sororem. 2) Num. 18. 3) Exod. 13. 4) Levit. 27. 5) Jos. 21.

sługi swoje[1]? Izali Chrystus swego lepszego i doskonalszego kapłaństwa nie lepiej opatrzył? Izali nie więcej dał Chrześcijanom niźli onym Żydom? Winniby Chrześcijanie po wszystkim świecie ze wszystkiego Chrystusowi dziesięciny nie tylo z pola, ale z obory, z ogrodów, i wszystkich rodzajów. Jako tych dziesięcin trocha tylo z pola, i nie wszędzie, i bardzo nie cale oddają. Tu w Polszcze rachując, i stokrotnej części z pól samych nie dają. Mógliby pierworodne oddawać, i ofiary częste do ołtarza, na żywność kapłanów i sług kościelnych, i ubogich, i szpitalów, i szkół, i innych niedostatecznych poratowanie. Rzecze kto: ale imiona mają nasi księża, na którychby mieli przestać. Pytaj jedno zkąd te imiona urosły?

Naprzód wielka ich część po wszystkim świecie, gdzie Rzymskie państwo zaszło, za cesarza Konstantyna pierwszego Chrześcijanina, z dziedzictw męczenników świętych dostała się. Bo takie był prawo wydał Konstantyn na wszystek świat: aby się imiona Chrześcijanom pobrane, jako pamięć ludzka i pisma zachodzić mogły, potomkom ich wracały[2]. A gdzieby się potomek nie nalazł, aby na kościoły dane były, kapłanom i biskupom Chrześcijańskim[3]. Co rozumiesz jako tego wiele było? gdyż po jednym Tyburcyusie synu Chromacyusowym, którego o wiarę zabito, jedno wielkie królestwo dostać się mogło. Bo tak wiele imion miał, iż wszystkie z Rzymu Chrześcijany do swoich miast za czasu Dyoklecyana, wziąść na swoje opatrzenie chciał[4]. A już ich było bardzo wiele. Drugie imiona ludzie bez płodu sami oddawali Panu Bogu. Drugich sami duchowni dostawali i kupowali. Komuż tu krzywda? cóż tu cudzego księża trzymają?

A mówić onej płonnej rzeczy nie potrzeba, żeby to były Rzeczypospolitej dobra, które duchowni mają.

---

1) Luc. 18 2) Eusebius Caesarien. 3) In vita Felicis Nolani. 4) In vita S. Sebastiani et Gaji Papae.

Nigdy. Żadnego prawa do nich nie ma ani król, ani Pan, ani żadna Rzeczpospolita. Co Bogu to Bogu: Bogu to oddano, Boże to. Co królowi to królowi: Król ma dobra Rzeczypospolitej: A kapłani mają dobra Boże, Bogu samemu oddane, o których rzekł Pan Bóg: *Moje to, to jest tych co u mego ołtarza służą.* Izali Rzeczpospolita u ołtarza służy? które prawo na to świeccy pokazać mogą? Nabuchodonozor pogański monarcha złota i srebra, które z kościoła Salomonowego pobrał wojennem prawem, przywłaszczyć go sobie nie śmiał: ale je do kościoła swoich bogów pochować kazał: I inni po nim królowie aż do Cyrusa, dotknąć się go nieśmieli, wiedząc że to Boże, a prawa do niego niemają[1]. A Cyrus wrócić wszystko Bogu, i do Jeruzalem zawieźć rozkazał. I będziem-że mniej rozumu i bojaźni Bożej mieli, niźli ci poganie? Jako Rzeczpospolita na kapłany, na kościoły, na naukę i zakon prawa żadnego nie ma: tak też i na dobra kościelne i Bogu oddane nie ma. Sami biskupi z najwyższym kapłanem to prawo mają. Oni tem, co oddano Panu Bogu, szafują, nie na psowanie ale na budowanie.

Oddajmy tedy co Panu Bogu to Panu Bogu do ręku kapłanów i sług jego. Znajmy w nich moc Bożą na naukę, iż nas zawieść nigdy nie mogą, ani omylić około dróg Bożych i dróg zbawienia naszego; i oddajmy im posłuszeństwo duchowne, abyśmy ich nauce wierzyli. A nie dajmy tego czynszu heretykom, bo nas zgubią i zawiodą.

Oddajmy im posłuszeństwo gdy nas upominają, abyśmy ich nie zasmucali. Jaki oni mają frasunek gdy widzą że się nie boim Pana Boga, a ich ojcowskiego upominania zaniechywamy? i przeto Apostoł mówi[2]: *Posłuszni bądźcie przełożonym waszym, i poddajcie się im; Bo oni czują jakoby liczbę dali za dusze wasze, aby to z weselem czynili nie stękając.* Jakoby rzekł: tak się o

1) 1. Par. ult. 2) Hebr. 13.

wasze zbawienia frasują, iż się boją aby dla was swego nie utracili, gdyby wasze niedbale sprawowali. Co im z ciężkością przychodzi. Ciężcież je powolnością waszą, aby to co dla was podejmują, ochotnie czynili, nie stękając. Bo gdy wy poprawiać się niechcecie: oni przedsię robić muszą około was; bo im kazano. Jako komu rozkażą suche drzewo polewać, a ono się nie ożywia: polewać je sługa musi, ale z ciężkością: bo pociechy nie widzi. Ale gdy pięknie co dzień roście: to z weselem około niego robi. Apostoł Paweł ś. żegnając się z Efezyany, mówi: *Oświadczam się przed wami, iżem nie winien krmie waszej; kto zginie na swój karb zginie: a ja Panu Bogu liczby nie dam, bom w nocy i we dnie około waszego zbawienia robił, oznajmując wam wolą Bożą.*

Oddajmy najmilszym duchownym ojcom naszym, którzy większe nam skarby i dziedzictwo gotują niźli przyrodzeni ojcowie nasi, dwojaką cześć wedle Apostoła[1]). I z serca, i z ręki a majętności, a zwłaszcza co się winno z zwyczaju i z prawa ich.

O Boże sprawco świata wszystkiego, i kościoła twego ś. daj urzędnikom naszym duchownym i świeckim zgodę i spojenie: aby do jednego końca chwały twej i pomocy zbawienia ludzkiego, rządy i prace swoje obracali. Daj im wielką mądrość twoję z nieba, na tak trudny urząd: aby ludu twego nie gubili, ale go opatrowali jako wierni słudzy twoi, tak drogie owce twoje, którycheś krwią Syna twego nabył. Spraw serca nasze, którzy pod ich skrzydłami i obroną żyjem: abyśmy się zawżdy nad ich nędzami i kłopoty, które dla nas podejmują, użalili, i pilnie im twojej pomocy i zapłaty prosić i uprosić mogli. Niech z pokory i posłuszeństwa naszego i czci ku nim uweseleni będą. Zatrzymaj i pokarz te burzliwe, harde i nieposłuszne swawolniki syny Belial i bez jarzma[2]), którzy pomaszczeńcy twemi gardzą, i darów im nie no-

---

1) 1. Tim. 5. 2) 2. Reg. 10.

szą, na nie zmowy czynią, one obmawiają, i szemrząc o nich sedycye wzniecają, wszystkiej Rzeczypospolitej szkodliwe. Daj im upamiętanie, a wszystkim nam ducha pokory i posłuszeństwa, której wzór ukazał nam na sobie najmilszy syn twój. Przez którego prosimy zmiłuj się nad nami, a królestwa twego nie oddalaj od nas na wieki. Amen.

NA DWUDZIESTĄ TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Pan Zbawiciel nasz nie z takiemi cudy przyszedł na ziemię, któreby tylo u ludzi dziwne były, abo ludzie straszyły i morzyły; z jakiemi niektóremi był przyszedł Mojżesz, który z wody czynił krew, a z laski węże, i z prochu robactwo i żaby [1]: któremi trapił Egipcyany, gromy na nie z nieba, i ciemności, i powietrza zarażone, i wiele śmierci przywodząc. Lecz P. Jezus Zbawiciel świata, cudy i mocą przedziwną swoją nikogoż nie straszył: jedno wszystkie cieszył [2]). Nie przyszedł gubić i sądzić, jako sam mówi [3]): ale zbawiać, i wszystkim najgrzeszniejszym, i niegodnym, i swoim największym nieprzyjaciołom dobrze czynić. Na nieprzyjaciele najszkodliwsze rodzaju ludzkiego, z których nas nikt wybawić nie mógł, rękę swoję Pańską obracal, i na nich swej mocy i zwycięztwa dokazował: to jest, na czarty, na grzechy, na niemocy i śmierci: od ludzi je płosząc, a prawy wszystkim żywot, który w ręku miał, ukazując: aby go pragnęli, a od niego dóbr takich czekali. Kto te dwie białogłowy wybawić mógł, jednę od niezleczonej niemocy, a drugą od śmierci? Ten sam zdrowie i żywot nasz w ręku swoich nosi: a nie tylo dotykanie ręki jego śmierć odpędza i żywot przynosi: ale i dotykanie szaty jego zdrowie daje. A nie tylo na prośbę dobrze czyni:

---

1) Exod. 5. 6. 7. 2) Joan. 3. 3) Luc. 9.

ale i ukradać u siebie zdrowia dopuszcza tej to niewieście, która się jawnie do Pana przystąpić wstydziła. O której wierze i o tej sukni Pańskiej pierwej mówmy: a potem do tej wskrzeszonej przystąpim. Boże pomóż!

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wierze tej krwią płynącej, i relikwiach świętych.

Taką ta błogosławiona niewiasta o P. Jezusie wiarę miała; nie tylo, mówi, ręka ś. jego, ale suknia jego, która się od ciała jego poświęca i moc bierze, zleczyć mię może. Jairus ten ojciec umarłej, o ręce Pańskiej trzyma, iż i umarłe ożywić mogła: a ta jeszcze się na większą wiarę podniosła: iż nie tylo dotykanie świętej ręki jego: ale i sama wola i samo słowo i rozkazanie jego uzdrowić mogło. A jeszcze wyżej wiarą ta postąpiła, wierząc iż szata jego taką moc ma; iż niezleczoną niemoc oddalić może. Zkądże się wżdy tej wiary nauczyła? abo oni drudzy chorzy którzy się także do tej szaty Pańskiej cisnęli, aby się jej dotknąć a zdrowemi być mogli[1]), zkąd to mieli? Abo ich duchem swoim Pan Bóg nauczył: abo słychać mogli, iż wielcy pierwsi Prorocy, którym Pan Bóg cuda w rękę dawał, leczyli ludzie i cieszyli i samą wodą. Jako Elizeusz trąd Naamana hetmana Syryjskiego uleczył[2]); i solą wody złe naprawił; i mąką truciznę od warzonych ziół odpędził, tenże to Elizeusz.

Słychali podobno iż suknie Proroków cuda czynią. Bo Eliasz nie mając łódki do przewozu, płaszczem swoim uderzywszy w Jordan rzekę, onę rozdzielił, i sucho dnem jej przeszedł[3]). Co i Elizeusz jego uczeń uczynił, tymże jego płaszczem, takimże przewozem wody przebył[4]). Zkądże ten płaszcz moc miał? czemu tego inszy płaszcz nie czynił? Była tedy ta wiara w starym zakonie, iż i suknie Prorockie po ich śmierci pozostałe, cuda czynić i

---

1) Matth. 15. 2) 4. Reg. 5. 3) 4. Reg. 4. 4) 4. Reg. 2.

ludzie cieszyć mogą. Przetoż i ona niewiasta Sunamitska, synaczka umarłego na łóżku Elizeuszowym położyła: rozumiejąc iż łóżko u Proroka Bożego, na którem sypiał, moc jaką miało [1]). Laskę też swoję Elizeusz na umarłego kłaść słudze Giezemu kazał. A daleko więcej o kościach ich i ciałach umarłych to trzymali: wiedząc, iż po śmierci Elizeusza gdy do grobu jego umarły był wrzucony: skoro się kości Prorockich dotknął: zaraz zmartwychwstał i ożył [2]).

Ta wiara i w nowym zakonie zawżdy kwitnęła, i tu się od tej niewiasty poczyna, i potem się po wszystkiej ziemi Żydowskiej rozszerzyła: iż suknia Chrystusa naszego moc miała, na wszystkich niemocy odpędzenie, i z wielką tą wiarą wszyscy się do niej chorzy cisnęli, i zdrowie jako z rzeki wodę brali [3]). A kto jej nie dosiągł, zdrowia nie miał. Tę wiarę mieli i oni, co się już nie do suknie tylo, ale do cienia ś. Piotra kwapili: chcąc aby ich tylo dosiągł: a wierzyli iż z niemocy powstać mieli [4]). I tak się stawało. Tę wiarę mieli i oni którzy chustki ś. Pawła brali, i djabły nią z ciał ludzkich płoszali, i niemocy uzdrawiali [5]).

O tej wierze Prorocy, a zwłaszcza Izajasz [6]), daleko przedtem opowiadali: iż Chrześcijanie uczcić mieli i ziemię po której Bóg nasz Jezus chodził, gdy mówi Pan Bóg: *Uczczę miejsce nóg moich.* Co i w Psalmie Dawid mówi [7]): *Pokłonim się tam gdzie stanęły nogi jego.* Jako ś. Hieronim wykłada, do ziemię onej świętej ludzie wzywając. Którą ziemię i on Naaman Syryjski wyżej wspomniany tak uczcił, iż jej na dwa wielbłądy do Syryi nabrał, wziąwszy u Proroka dozwolenie, aby na niej stał, gdy ofiary Panu Bogu czynił i ołtarz z niej nasypał [8]). A to jej jeszcze był Pan Bóg Chrystus nogami swojemi i krwią swoją nie poświęcił: jedno iż to uczynić miał, już w takiej wadze była.

---

1) 4. Reg. 4. 2) 4. Reg. 13. 3) Matth. 14. 4) Actor. 5. Actor. 19. 5) Isa. 60. 6) Psalm 131. 7) 4. Reg. 5.

Wspomina ś. Augustyn[1], iż za jego czasu ziemię onę po której chodził Syn Boży, do Afryki wozili i do kościołów kładli. Widział jeszcze Izajasz[2], iż grób Chrystusów dotykaniem i leżeniem ciała Bożego, miał dla tego być w wielkiej czci u Chrześcijan. I napisał: *Korzeń Jesse stoi na chorągiew ludziom, jemu narody modlić się będą, i będzie grób jego przesławny*. A jakożby sławny miał być, by go Chrześcijanie nie czcili, by byli nad nim królowie Chrześcijańscy wielkich kościołów nie zbudowali, i złotem i srebrem go nie obijali? By do niego ze wszystkiego świata dalekich i zamorskich dróg nie czynili? By się i teraz gdy jest w mocy Tureckiej, do niego z wielką swoją niebezpiecznością i nakłady nie cisnęli? Jaką ma uczciwość ono miejsce i od niewiernych pohańców. Jaki im postrach czyni, iż go strzedz i wielce czcić muszą, i stróżem się jego pisać najwyższy cesarz ich nie wstydzi, a tytuł ten najznaczniejszy sławie swojej kładzie. Coby z nim czynili heretykowie nasi, by się do ich ręku dostał? Górzej niźli z kościoły naszemi i z przenajświętszym sakramentem, i z groby świętych i kości ich. Toby uczynili co ś. Marcinowi i Hilaryuszowi i innym we Francyi, i indzie. Bo jeźli na sługi Pańskie taki jad mają, pewnie i na ich Pana, który je poświęcił i wsławił.

Ta wiara się od Apostołów po wszystkim świecie Chrześcijańskim rozniosła, i od tyle set lat wszczepiła: iż ciała i kości świętych Bożych męczenników i wyznawców wielkiej czci godne są; i przez nie P. Bóg djabły odgania, i cuda wielkie czyni: a nie tylo kości ich, ale i szaty które się ciał ich dotykały. Na tę wiarę najeżdżali niezbożni heretycy, którzy czci Bożej i świętych jego nienawidzą. Jaki był Wigilancius, przeciw któremu pisał ś. Hieronim. Jacy byli i oni cesarze Carogrodzcy, którzy i kości śś. i obrazy z kościołów wymiatali: przeciw którym uczyniono jest koncilium Niceńskie wtóre, przed

1) De Civit. l. 18. 2) Isa. 11.

ośmią set lat; i tam te błędy niewiernych potępione są, które i wszyscy doktorowie po wszystkim świecie potępiają: i wszystko Chrześcijaństwo, którzy od wieków Apostolskich męczennickie ciała z wielką czcią grzebli, i wielkiemi je pieniądzmi u pogaństwa kupowali: za wielką pociechę, i za obronę miast, domów, i źródło lekarstw, i postrach dusznych nieprzyjacioł chowali. O czem się naczytaj w żywotach świętych. I u ś. Augustyna[1]) co o kościach ś. Szczepana pisze, jako tam wiele za swego czasu cudów i uzdrowienia ludzkiego wylicza. A Chryzostom ś. mówi w kazaniu Juwencyusza i Maxyma męczenników: *Dla tego ich często nawiedzamy, i grobom się ich kłaniamy, i wielką wiarą kości się ich dotykamy: abyśmy od nich jakiego błogosławieństwa dostali.* To wiara ojców świętych i wszystkiego Chrześcijaństwa.

Nie może nikt rozumieć aby to byli Chrześcijanie, aby jednej krople krwie Chrześcijańskiej, i chęci ku świętym Bożym, i ku ich towarzystwu i obcowaniu mieli: którzy relikwiami świętych gardzą, one palą, a groby ich od tysiąca i dalej lat u Chrześcijan cześć mające, zwojowali, a zwłaszcza we Francyi, gdzie groby i kości ś. Marcina potłukli i w rzekę wrzucili, ś. Dyonizyusza nieuczcili, i ś. Hilaryusza prawie zabili. I co umarłym czynili, tożby i żywym byli wyrządzili. Jako może mi się kto sprawić iż ja ciebie czczę, ale na twoje ciało i kości patrzyć niemogę. Jako święte groby i kości pokoju od nich mieć nie mogły, izali ci jednę kroplę czci ku świętym Bożym mają?

Coby ci z suknią Chrystusową, do której ta z taką czcią i bojaźnią przystępuje, i przez której dotykanie zdrowie bierze, jako i innych bez liczby brało, czynili? To co i z jego najśw. sakramentem. Zdeptaliby i bestyom podali, i żywegoby podobno ukrzyżowali. Coby czynili z chustką Pawła ś. gdyby do ich ręku przyszła,

1) August. de Civ. lib. 18.

której się czarci i choroby bały? Toż co i czarci: bo czego się kto boi i nie rad widzi, to wymiata. S. Hieronim pisząc na Wigilancyusza, do czarta tak mówi: *Ty czarcie, który teraz przez usta Wigilancyusza sprosnym prochem kości ś. zowiesz: powiedz jakoś tym prochem był męczon?* Męczą się czarci kościami świętych, tych których dusze w niebie królują, i z ciał ludzkich wychodzić muszą.

Coby czynili z onym obrazem Pana Jezusowym, który ta niewiasta uzdrowiona w Cezaryi mieście postawiła, na pamiątkę dobrodzieja swego P. Jezusa: pod którym ziołko urastające, gdy do kraju sukni onego obrazu wzrostem dosięgło: wszystkie choroby leczyło? O czem piszą ludzie co na to patrzyli, i którym nie wierzyć, szczery jest upor i złość niedowiarska [1]). Coby z nim czynili? Toż co z innemi czynią; biją, tłuką, palą, w błota i w ogień nie uczciwie miecą. Co i dziś w Flandryi tyrańską a wilczą mocą czynić nie omieszkają, gdy miasta katolickie łupią.

Umieją więc swoję ku świętym nienawiść pokrywać: Dufacie im, mówią, i za Bogi je macie. To tak pogaństwo mówiło do onych Chrześcijan, co z ognia i katowni ciała świętych męczenników wyrywali: Będą je, pry, za Bogi chwalić, odstąpiwszy Chrystusa. Toć duch właśnie pogański, i potwarz w tych ludziach. Jakoby oni przed czternastą set lat Chrześcijanie nie wiedzieli, co Chrystus, a co męczennik: co kości i ziemia, a co dusza w niebie królująca. Jako i my tego nie wiemy? co kości śś. a co kości przeklętych? Za Bogi, prawią, macie święte. To mówi na nas nieprzyjaciel zmyślający, który prawdą nas pokonać nie może. Zabobony, mówią, w relikwiach czynicie. Czynim, ale takie jakie ta czyni dotykając się i całując suknią Chrystusowę: i oni co chustkę nosili ś. Pawła. Toć takie zabobony czynim.

---

1) Euseb. Eccl. hist. lib. 7. cap. 15. Socrat. in hist. Eccles. Theoph. in Matth. Nice. lib. 6. cap. 15.

Jeźli to były zabobony, toć i nasze takie są. Przyganił, powiadają, Pan tym, co groby Prorockie budowali. Nie przyganił iż budowali, i one ozdabiali: bo to rzecz była święta i dobra: ale iż nie Proroków, ale ojców swoich tych co Proroki pozabijali, naśladowali: Pana Prorockiego prześladując, i zabić go myśląc. I przetoż im tam mówi[1]): *Dosypujcie miarki ojców waszych, a zabijajcie Proroki od Boga do was posłane, jako czynili ojcowie wasi, jako i wy mnie, i moim uczniom uczynicie.* O niewierności! byś się upamiętała, a moc nad tobą nieprzyjaciela onego uczuła, który cię od świętych oddziela, i żadnej im przyjaźni pokazować nie każe.

Cóż za pożytek z kości świętych i innych relikwji i grobów ich bierzem? Wielki. Naprzód umacniamy wiarę o nieśmiertelności dusz naszych, i o królowaniu świętych z Chrystusem, i o zmartwychwstaniu ciał ich. Bo gdybyśmy to trzymali, jako niektórzy heretycy trzymają: iż chwały z Chrystusem i nieba nie mają: nie takbyśmy ich ważyli i czcili: Ale iż wiara nasza taka jest, przeto ich kości czcimy, których drugą część czczą Aniołowie w niebie, to jest dusze: a iż te kości czasu swego na stolicy sądowej z Chrystusem zasiędą i sądzić świat będą. Iż takiej wiary heretycy nie mają, przeto kościami świętemi gardzą.

Druga, mając i czcząc kości świętych abo grobom się ich kłaniając, mamy nadzieję iż się za nas modlić w niebie nie zaniechają, gdy im tu posługę tę jaką możem czynim, mówiąc im śmielej: Pomnijcie na nas, bo tu wasze ciała z nami odpoczywają: pomnijcie żeście także w tej nędzy byli jako i my, i świadomiście potrzeb i ułomności naszych.

Ktemu pokazujem ku nim miłość braterską, jako dobra małżonka patrząc na obraz i upominki męża swego. Dajem znać że się w nich kochamy, na ich kości patrząc i groby i suknie ich. Jako Jakób patrząc na

---

1) Matth. 23.

szatę syna swego Józefa, o którym rozumiał iż go zły zwierz pożarł.

A nakoniec wedle ś. Chryzostoma i Hieronima, i innych doktorów Chrześcijańskich, spodziewamy się z ich kości od Pana Boga błogosławieństwa. Płaszcz ten w którym ś. Agatha w Katanie na męczeństwo szła: chowając miasto ono, ogień nim który z Etny góry wypada, i na miasto ogniste kamienie i płomienie puszcza, straszyli: i uląknąć się płaszcza onego ogień srogi musiał, i do swojej się wysokiej jamy wracał. O Symeonie Stylicie Antyocheńscy Chrześcijanie do cesarza, który im ciało jego wziąść chciał, napisali: *Cesarzu z gniewu Cesarskiego obalone są mury nasze: zostawujże nam to ciało świętego, aby nam było za mury i obronę.* To pisze Theodoretus. I Chryzostom ś. o kościach Pawła ś. mówi[1]: *Ktoby mi to dał teraz abym ono ciało obłapił, a przylepił się do jego grobu, żebym patrzył na proch ciała onego. To ciało Rzymu broni, bezpieczniej niźli niezliczone wieże i wały, a z nim zaraz i ciało Piotrowe.* To Chryzostom. Lecz ci ludzie jako którą cześć świętym zostawić mają, którzy ją Bogu i Panu ich biorą? A my i stopy nóg ich, jako mówi Izajasz[2], całujmy, i śladom się ich kłaniajmy. Obym miał teraz tę suknią Chrystusowę, jako mówi Chryzostom o łańcuchach w które Paweł wiązany był: o jakobym ją całował, i na oczy i na głowę swoję pokładał. O jakoby mi z nią Pan Bóg hojnych swoich błogosławieństw użyczał. Taka jest wiara świętych, taka chuć i miłość ku tym co tu dla Chrystusa pobici są, abo prace wielkie podjęli, których dusze w królestwie jego odpoczywają. Taka jest uczciwość ku najmniejszej rzeczy ich. Nie iżbyśmy im tak jako Panu Bogu dufali (uchowaj tego Boże) ale iż moc Bożą w nich znamy, i samego Chrystusa, którego członkami są, w nich czcimy. Uczyć się nam nie od tych co dziś nastali, a wszelakiem pokornem nabożeństwem gardzą, i dobre

1) Chrys. homil. ult. in Epist. ad Rom. 2) Isa. 60.

święte obrzędy w prostocie czynione w śmiechy obracają: ale od tej którą Chrystus Jezus chwali, którą córką zowie, której wiarę i wszystkie jej przy onej wierze postępki wysławia: i od innych świętych starożytnych Chrześcijan.

Ta zaniechawszy ludzkiej pomocy i lekarstw, na których już była majętność swoję, jako inni Ewangelistowie piszą, utraciła: do samego się Pana Boga i Syna jego jedynego, przez którego wszystko mamy, udała. Nie jako król Aza, który lekarzom i lekarstwom dufając, i zdrowia nie dostał, i gniewu Bożego nabył[1]). Wielka jest krzywda Panu Bogu, gdy nie jemu samemu dufamy, a na rzeczach stworzonych, jego opuściwszy, polegamy. Nie iżby lekarstw i lekarzów do niemocy używaćeśmy nie mieli: Bo Pan Bóg lekarskie rzeczy stworzył, jako pismo mówi[2]), i chce abyśmy dóbr jego i w tem używali; ale abyśmy żadnym środkom, któremi sobie pomagamy, nie dufali jedno samemu Panu Bogu, który stworzonym rzeczom moc daje, i kiedy ją chce od nich bierze. I przetoż wszystkie lekarstwa, jako i inne prace nasze, pewności żadnej nie mają do pomocy. Bo raz pomogą, a drugi raz i zawadzą i wszystko zepsują: abyśmy nie im, ale Panu Bogu samemu dufali, z jego ręki acz drugdy przez środki od niego dane, powodzenia czekając. Błogosławiony któremu Pan Bóg nadzieją, ten co stworzył niebo i ziemię i wszystko co na nich jest. *Nie dufajcie synom ludzkim, bo w nich pociechy nie najdziecie*, mówi Psalm. I do króla jednego mówi Prorok[3]): *Iżeś miał ufanie w Królu Syryjskim, a nie w Panu Bogu twoim: przeto wojsko nieprzyjacielskie uszło z ręku twoich, i od tego czasu wojny na cię powstaną.*

Nie miejmy z Panem nieba i ziemie, jako ci nowi czynią, wielkiego bezpieczeństwa i śmiałości; ale jako ta nam niewiasta od Pana pochwalona przykład daje: bojaźń, wstyd, i pokorę do niego nieśmy. Wiedząc żeś-

---

1) 2. Par. 16. 2) Eccles. 38. 3) 1. Par. 16.

my wielce grzeszni i plugawi, i łaski Bożej niegodni· nie w oczy ale jakoby z tyłu do niego przystępujmy. Słuchając co i święty on mówi[1]: *Bałem się wszystkich postępków moich, wiedząc Panie, iż ty nie przepuszczasz grzeszącym.* Nadzieję mam wielką w miłosierdziu: ale się przedsię na jego sprawiedliwość, i na jego wolą oglądam, zwłaszcza patrząc na wielkie złości i nieczystość moję, którym się on zaraz zbrzydzić i mię odrzucić może. Ona Hester gdy do Aswera króla i męża swego przystąpiła: bardzo się przelękła. A król jej pokorę ujrzawszy, rzekł: *Nie bój się Hester, bratem jestem twoim.* Tak i Chrystus uczynił tej białogłowie. Ona się lęka i wstydzi, i przystąpić w oczy nie śmie: a Chrystus jej mówi: *Nie bój się córko*, jam jest ojciec twój, jam dla grzesznych przyszedł, ja miłuję pokorę a wiarę wielką pokazujące. Jam dla ludzi nędznych przyszedł, abym ciężkości ich oddalił. Ja za nich krew moję i zdrowie moje położyć chcę. We mnie nadzieję miej, która cię nigdy nie omyli. Toż i nam Chrystus nasz rzecze gdy się sami osądzimy, a pokorą się i nizkiem o sobie rozumieniem pokryjemy. Lepiej mi w pokorze i bojaźni łaski jego czekać; niźli w śmiałości i bezpieczności odepchnionym od niego zostać. Wiem co się Faruzowi onemu dostało: wiem co pokorny, który i oczu nie śmiał podnieść w niebo, mytnik zyskał[2]. Nie zgoła do Chrystusa pójdę, bo się go wstydzę: ale do sukni jego, to jest, jako mówi ś. Bernat[3], do którego świętego jego uciekę się. Jako uczynił setnik, i mówił: *Nie śmiałem Panie sam do ciebie; bom się osądził niegodnym: alem te posłał o którychem rozumiał, iż twéj są przyjaźni godni*[4]. O niezbedna nadętości heretycka, nigdy ty tego nie uczynisz. O błogosławiona pokora katolicka, która się niegodną mieniąc do Chrystusa, święte do niego bierze. Taka pokora nie u sukni, nie u świętych zostaje, ale do serca Chrystusowego przenika. Taką wiarę

1) Job. 9. 2) Luc. 18. 3) Bern. lib. Alleg. or. c. 8. 4) Luc. 7.

poczuje Chrystus, i obejrzy się, i rzecze: *Kto się mnie dotknął?* A wszak cię Panie lud ściska: a ty pytasz, kto się mnie dotknął? Wiele się ich do Chrystusa ciśnie, ale bez takiej pokory, i wstydu, i uniżenia.

Możem się i my Chrystusa naszego przez szatę jego, to jest osoby chleba w poświęcaniu dotykać. Nie tylo się dotykać nam w tej szacie i skrytości dopuszcza: ale i pożywać się daje, twarzy swej na którą i Aniołowie patrzyć pragną, ukazanie nam odwłocząc. O szczęśliwa wiaro katolicka! która słowu jego więcej niżli zmysłom swoim wierzysz tak mocnie: iż nic nie opuścisz coby prawej i widomej przytomności Pana tego służyło: ani w pokłonie, ani we czci, ani w bojaźni i zawstydzeniu na majestat jego Boski. Zaczem dajeć Pan twój wielkie pnciechy i prawie uczucie obecności Pana wszystkiej chwały.

Przybiegajmy często do tej tajemnice, w której Chrystus jest jako w szacie zakryty: której kto się dotyka, jego się dotyka, a lekarstwo swoim niemocom brać może. Napisał Nissenus o Gorgonji siostrze swojej, jako chorobę swoję, dotykaniem najświętszego sakramentu zleczyła. Będąc tak schorzali na duszy, będąc tak wielkiemi grzechami pomazani, jako się do tego lekarza nie kwapim? jako chorób dusz naszych zbywać niechcemy? Pan się nam daje, dotykać się nam siebie daje, abyśmy zdrowie brali: a my nie idziem, a my gardzim źródłem wody żywej, i łaską która z ciała jego Boskiego płynie; której byśmy wiarą oną żywą dosiągali i czerpali, uczulibyśmy zatrzymanie i zastanowienie złych świeckich chuci, które z nas płyną, i bralibyśmy posilenie zdrowia duchownego na wszystkie owoce pokuty zbawiennej.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Pannie wskrzeszonej.

Z tym ojcem smutnym do wnętrznej wiary niski pokłon cielesny Chrystusowi Bogu naszemu przynośmy: nie czekając aż nas jaka nędza i doległość do niego

przypędzi. Bywamy więc pokorni, gdy nas smutki za szyję biją: a w szczęściu ledwie P. Boga znamy. Bydłu, jako mówi Psalm, podobni: gdyśmy we czci, nie rozumiemy, przyrównani do bydła głupiego które nie znają, iż ten co je karmi i umorzyć je może jeźli chce: aż gdy je biją. Wstydzą się drudzy przed Panem Bogiem na kolana i na ziemi upadać. Nie mają oczu na tego przed którym stoją, jako jest straszliwy majestat jego, a jakiego od nas uczczenia godny jest. Ośle tylo oczy mają, a sercem i wiarą niepatrzą. Nie dosyć się sercem skłonić, Bóg ci dał i ciało, abyś i niem Panu służył. Kto ma od króla wiele imion, i koniem mu służy i piechotą. Tak i ty oboje masz od Boga, i ciało i duszę, z obudwuż imion oddaj czynsz dobrodziejowi i Panu twemu.

Gdy Pan Jezus mówi; nie umarła ta panna ale zasnęła: śmieje się głupstwo ludzkie, które nie rozumiało, iż Zbawiciel nasz ludzkiej się sławy chroniąc, ten głos chciał puścić, jakoby nie umarłą wskrzesił; ale jeszcze żywą obudził. Acz jemu tacy są umarli, jako nam śpiący. Nam łacno śpiącego obudzić, daleko jemu łacniej umarłego ożywić. I dla tegoż niechciał, aby na to cudo ludzi wiele patrzyło, i uczniów wszystkich nie przypuścił; trzech jedno do tego wziął, a ojca i matkę umarłej: aby co najtajemniejsza rzecz była z strony jego. A my gdy komu co dobrego uczynim: chcemy aby o tem świat wiedział; i często zapłatę u Pana Boga, jako sam rzekł[1]), tracim.

Nie dajmy się śmiechom ludzkim od drogi sprawiedliwości i pobożności odrażać. Ci co się z pobożnych i podłych, gdy dobrze czynią, a pilnują spraw Bożych, naśmiewają: przestraszą się na on czas insi, mówiąc jako jest u Salomnna[2]). *Czyli to są oni któreśmy na pośmiewisko mieli, i na podobieństwo błaznów? Bo patrz jakoć są policzeni między syny Boże. My głupi rozu-*

1) Matth. 6. 2) Sap. 5.

mieliśmy iż za żywota szaleli, a koniec beze czci mieć mieli.

Co to za muzyka przy umarłych bywała, dobrze się dowiedzieć, a sobie też i wam zaśpiewać jakie wdzięczne o śmierci wiersze. Był znaczny obyczaj jeszcze i przed zakonem starym u Patryarchów, a daleko więcej w zakonie Mojżeszowym: iż czynili plankty po umarłych: i za nieszczęście i wielką przymówkę poczytano, kto bez płakania pogrzeb miał. O Jakóbie piszą jako go wszystek Egipt z synem jego płakał[1]. To o Mojżeszu i Aaronie pismo opowiada[2]. Dawid nad Saulem i Jonatą taki lament czynił[3], i wiersze płaczliwe o ich śmierci złożył. I Jeremiasz Jozyasza króla żałując śmierci, pieśni żałobne abo plankty napisał, i ludziom się ich nauczyć, a śpiewając płakać kazał[4]. Na przeklęctwo Joacyma króla mówił Jeremiasz[5], *płakać go nie będą: Ach bracie, ach siostro: Ani klaskać nad nim będą: Ach panie, ach zacny panie: ale go oślim pogrzebem pochowają.* I w księgach Machabejskich[6] na przeklęctwo onego świętokupce kładą, iż nieopłakany w cudzej ziemi umarł.

Do takiego nad umarłemi płaczu były mądre niewiasty, które się tego uczyły, aby lud do płakania pobudzały[7]. Byli trębacze, o których tu mówi Ewangelia, którzy smutne pieśni grali, a łzy ludziom wywabiali. O tym obyczaju Pan sam mówi[8]: *Płaczliwieśmy wam śpiewali, a wyście płakać niechcieli: wesołośmy wam zaczynali, a wyście nie skakali.*

Co była tego płakania nad umarłym za przyczyna, łacno się domyślić: Nędzniejszy człowiek być niemoże na ziemi, jako umarły. Wielka odmiana od żywota do śmierci, od dobrego mienia do jednej koszule, od panowania do wzgardy, od rozkoszy do wśmiardnienia. *Płacz,* prawi, *nad umarłym: bo ustała a dogorzała*

---

1) Genes. ult. 2) Deut. 34. 3) 2. Reg. 1. 4) 2. Par. 35.
5) Jerem. 22. 6) 2. Mach. 5. 7) Jerem. 9. 8) Matth. 11.

świeca jego. Użalenie tedy nad nędzą oną płacz od nas wyciąga. A ktemu świadectwo jest dobrego zachowania w żywocie i znak miłości. Jako gdy P. Jezus Łazarza płakał, ludzie mówili: *Patrz jako go miłował*[1]. A na koniec wielka jest nauka, na tym świecie z ludźmi nad nędzami ich płakać. Bo o swoich też rozmyślać w ten czas musim, jako mówi Salomon[2]: *Lepiej wnidź do domu tam gdzie płaczą.*

Ci co nad umarłemi uczone wiersze śpiewali, bardzo ludzie przestrzegali, i rozumu ich wielkiego uczyli: jako my na kazaniu przy pogrzebach czynim. Zaśpiewamy wam niektóre z pisma ś. te żałobne wiersze około śmierci. Gdy Jezabellę okrutnicę, mężobójnicę Proroków, królową czarownicę, przed którą ziemia wszystka drżała, z okna zrzucono, a końmi po niej deptano, a psi ją wyrzuconą z zamku jedli: ludzie śpiewali: *Onaż to Jezabel*[3]*!* Onaż to co nas męczyła, uciskała! Onaż to co Proroki Boże wyścinała! Onaż to co w majestacie siadała! Onaż to co się stroiła, i muskała i brwi farbowała! Onaż to czarownica sprosna. Na taki koniec przyjść musiała. Dobrześ jej Panie zapłacił.

Dawid płakał nad Abnerem[4], mówiąc: *Wielki pan i hetman poległ. Ręce twoje związane nie są. Nie pojmanyś od nieprzyjaciela zginął, ale od zdrajce.* I nad Saulem i Jonatą zabitemi płakał[5]: *Jakoć*, prawi, *polegli mężni oni! Strzała twoja Jonato nigdy próżno nie wyszła, i miecz Saulów nie darmo się zamierzył. Córki Izraelskie płaczcie Saula.* I nad Judą Machabejskim w bitwie zabitym lud płacząc wiersz ten śpiewał[6]: *Jakoś poległ mężny wojowniku, któryś wybawiał lud twój!* Awa i królom i mocarzom śmierć nie przepuści, i przygód żadne szczęście nie ujdzie. Dziś królem a jutro trupem. I nad tą panną płacząc śpiewać tak mogli: Wczora piękna jako kwiat, a dziś sprosna jako śmierć. Ani mło-

1) Joan. 11. 2) Eccles. 7. 3) 4. Reg. 9. 4) 2. Reg. 3. 5) 2. Reg. 1. 6) 1. Mach.

dość, ani uroda, ani bogactwo, ani posagi i dziedzictwa, nie odgromiły od niej śmierci. Schowaj posag panie ojcze, już jej go nie potrzeba. Abo jeźli córkę miłujesz, poślij go za nią, a rozdaj ubogim. Patrzcie młodzi abyście swym latom i siłom, i okrasie nie wierzyli: bo się bardzo oszukacie. Mocarze i bogaci śmierci się nie okupicie, i wojska i zamki nie dopomogą, wszędzie się śmierć przebije i najdzie. Poprowadzą nas w cudze strony, w którycheśmy nie bywali: przywiodą przed sędziego i o próżne słowo pytać będą. Srogie i ciężkie niemocy i uciski przy śmierci nikogoż nie miną: a tego kto wczas nie pokutuje, i piekło nie minie. O jakie tam lamenty! gdybyśmy ucha trochę nałożyli a rozmyślili. O jako ciężkie i długie a wieczne nędze, nigdy z temi świeckiemi nie zrównane!

Taki przy śmierci lament będziesz chciał czynić, ty co się teraz nie pamiętasz; w ten czas oczy otworzysz i płakać będziesz, mówiąc: *Lato minęło, a jam się nie opatrzył. Czas miłosierdzia minął*, i łaski się już niespodziewam, i prosić o nię nie śmiem [1]). A gdzież się przed gniewem i sprawiedliwością Boską skryję, ja którym miłosierdziem gardził? Za jeden dzień rozkoszy, dostałem nędze wiecznej bez końca. Cóż mi pomogły imiona, pieniądze, i zamki [2])? Gdzież ona pycha i pompa moja, gdy teraz tyło przy koszuli zostaję? Wojska czarne piekielne obtoczyły mię, kto mię od nich obroni? O jakom nierozumnie sobie poczynał, mogąc tego wszystkiego ujść, na żadnem upominanie niedbał, i mojemim mistrzami i kaznodziejmi gardził. Złem użył Boskiej nad sobą cierpliwości. Jako się wżdy nie czujem, a wczas o sobie nie radzim: abyśmy wolni byli od wiecznej tej śmierci i przyszłego gniewu. Teraz czas póki Pana Jezusa wprowadzić w dom swój możem: póki się uprosić da, aby przyszedł, a ożywił duszę naszę umarłą; która takich przygód przyszłych nie czuje. Przyjdź Pa-

---

1) Jerem. 8. Matth. 18. Luc. 22. 2) Sap. 2.

nie, a włóż na duszę moję rękę łaski twojej, a daj jej do skruchy i prawego powstania i pokuty przychodzić. Podejmij ją prawicą twoją, gdy się zachwieje i pośliznie, abym z Dawidem mówił: *Uderzony zachwiałem się na padnienie, a Pan mię podjął.* Tyś jest krzepkością moją i chwałą moją. Wybaw mię od złej śmierci; a daj do niej dobrą przyprawę: aby mi nie była utratą, ale wrotami do wesela twego, któreś nam krwią twoją otworzył. Bądź błogosławiony na wieki. Amen.

NA DWUDZIESTĄ CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Gdy się niektórzy z uczniów Pana i Boga naszego Jezu Chrysta onemu wspaniałemu i drogiemu budowaniu kościoła Salomonowego dziwowali, i mówili: Mistrzu, patrz jakie to kamienie, i jakie budowanie: powiedział Pan[1]): *Widzicie to wszystko wielkie budowanie: a przecie na to przyjdzie, iż się kamień na kamieniu nie zostoi, któryby skażony nie był.* Wiedząc uczniowie iż słowo jego, jako mówi pismo[2]), *na ziemię nie padnie:* a iż on wszystko, jako Bóg i wielki Prorok, wie i widzi co ma być potem: Upatrzywszy czas gdy siedział Pan na górze oliwnej: spytali go: kiedy to będzie, i co za znaki przyjścia twego i dokończenia świata? Tedy im Pan wielkie proroctwo w dzisiejszej Ewangelji objawił: nie tylo o zburzeniu kościoła i Jeruzałem, i wszystkiego królestwa onego: ale i o przyjściu swojem na sąd, i o skończeniu świata tego. Które proroctwo, wedle zwyczaju Prorockiego zatrudnił Pan, i pomieszał te trzy rzeczy: niechcąc im czasu i roku i dni opowiedzieć: ale im, i nam znaki pewne dał, po których domyślać się możem, kiedy te tak srogie i straszliwe odmiany przy-

---

1) Mar. 13. 2) I. Reg. 3.

paść miały. A iż się już na zburzeniu Jeruzalem prawdziwym Prorokiem Pan Jezus pokazał: i to się bez chyby uiści, iż świat ten koniec weźmie, a na sąd przyjdzie tenże Zbawiciel nasz, jako zawżdy wyznawamy i czekamy. O przyjściu jego na sąd w przyszłą niedzielę dali Bóg nauczać będziem: a dziś o końcu świata tego rozmyślajmy, co nam kościół na końcu roku swego przekłada.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Kiedy ten świat koniec mieć ma, a które tego znaki będą, i o Antychryście.

Pogańska filozofia niektóra nauczała, iż ten świat początku nie miał, ani końca mieć będzie. Nie dziwować im, bo im Pan Bóg nie objawił, tak jako nam: którzy mocnie wierzym, iż i pewnych czasów z niszczegoż bez materyi zbudowana jest ta wielka machina, ręką wszechmocną Boga naszego, i jegoż się mocą swoich czasów zepsuje. *Na początkn*, mówi Mojżesz[1]), *stworzył Pan Bóg niebo i ziemię.* I Psalm wyznawa[2]): *Ty Panie fundowałeś ziemię, i nieba są dziełem ręku twoich. One poginą a ty trwasz, i wszystkie jako suknia zwiotszeją.* Długo przecię ta suknia przemożnemu rozkazaniu jego służy. Do tego czasu przez tę pięć tysięcy i sześć set lat do naszych czasów nie widzim aby się co naruszyło, abo w biegach swoich górne koła pomyliły, abo ziemia rodzić, abo wiatry ustać, i morze swoich granic chować nie miało. Jednak czas przyjdzie, jako Piotr ś. pisze[3]), *gdy nieba wielkim pędem przeminą, i żywioły się wielkiem gorącem rozpłyną, i ziemia, i to co na niej jest, spalona będzie.* Ale kiedy to ma być, było i u starych świętych doktorów nie mało mniemania. Jeszcze za czasów męczeńskich, i potem za Hieronima świętego i potem za Grzegorza wielkiego, rozumieli ludzie, patrząc na przygody wielkie, i grzechy ludzkie,

1) Genes. 1. 2) Psalm 101. 3) 2. Petr. 3.

iż Antychryst i koniec świata blizki już był[1]. Ale się odwlokło: i próżno o tem myślić abyśmy pewny czas i rok wiedzieć mieli. Ci co na szóstego tysiąca lat spełnienie, koniec świata kładą: jeszcze przeświadczeni nie są. Bo około czterech set lat czekaćby potrzeba. Jakoż ich mniemanie zda się drugim najpodobniejsze, jako ś. Augustynowi, Justynowi męczennikowi, i innym[2]. Wszakże o pewności jakiej próżno mówić: ale się tylo po znakach domyślać nam kazano.

Sześć znaków P. Jezus w tej Ewangelji i u innych Ewangelistów zostawił nam, po których poznawać koniec świata mamy. Pierwszy: opowiadanie Ewangelji wszystkim na świecie narodom. Póki który kąt świata zostanie, któryby światłością Ewangelji ś. nie był obwieszczon, a nie wiedział o Chrystusie i dostąpieniu przezeń zbawienia swego: póty koniec świata nie będzie. Co Pan temi słowy daje znać[3]: *Opowiadana Ewangelia królestwa będzie po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom, a zatem przyjdzie koniec.* Aby się żaden naród nie wymówił, na dzień sądu jego: iż nie wiedzieli aby Bóg za ich zbawienie umarł, i tak się dla dobrego ich poniżył. A iż Chrystusowi, mówi ś. Augustyn wszystkie narody obiecane są: muszą wszystkie o jego Ewangelji wiedzieć. Byli niektórzy doktorowie przed tysiącem lat, jako Hieronim ś. którzy rozumieli, iż już wszystkie narody Ewangelią usłyszały[4]: ale gdy po nich wielkie się narody północne otworzyły, i do Chrystusa obróciły: nie możem się końca świata spodziewać. I gdy dzisiejszych czasów naszych, wielkie i bardzo rozmaite i od siebie dalekie królestwa i wyspy, o których opowiadał Izajasz[5] po Indyach wschodnich i zachodnich, po Japonach, Brazylach, Peru, Mexykach, najdują się, i do nich się światłość Syna Bożego wnosi, i

---

1) Cypr. lib 3. Epist. 1. Hieron. de Monagamia. Greg. lib. 4. Epist. 38. Lact. lib. 7. cap. 25. 2) August. de Civ. lib. 20. cap. 7. Just. q. 71. ad Gentes. 3) Matth. 24. 4) Hieron. in Matt. cap. 24. 5) Isai. 42.

tak Chrystusa odkupiciela swego, jako słyszym, przyjmują: świat jeszcze końca nie weźmie. Gdyż co dzień więcej się tego Pogaństwa, którzy o Chrystusie nie słyszeli, najduje. O tym znaku też mówią święci doktorowie, Hilarius, Cyrillus, Hieronimus, Theodoretus, Damascenus, i inni[1]).

Drugi znak jest, zepsowanie państwa i cesarstwa Rzymskiego. Co opowiedział Daniel Prorok[2]), iż po czwartem królestwie świata wszystkiego i monarchji Rzymskiej, koniec świata być ma, po której nastąpi królestwo któremu końca nie będzie, i które się na lud inszy nigdy nie przeniesie, o czem i Apostoł ś. do Thessaloników mówi tak jako wykładają święci doktorowie, Cyrillus Jerozolimski, Chryzostom, Theophilaktus, Ekumenius, na one słowa Pawła ś. i Tertullian, Laktancyus, i Hieronim ś. i Augustyn[3]). Daje znać dosyć jaśnie proroctwo Danielowe, iż u ostatniego państwa żelaznego dwie są nodze, to jest wschodnie i zachodnie królestwa: i dziesięć palcy, na końcu: iż z tych nóg przed końcem świata dziesięć królów wynidzie, z których żaden nie będzie się zwał cesarzem Rzymskim, jako teraz jest jeden co się tak zowie. I ci dziesięć zatłumią już i zgubią państwo Rzymskie, które Daniel i Jan święty w objawieniu przez dziesięć rogów opisuje[4]): a jeden antychryst między temi dziesiącią będzie, który wszystkie pod swoję moc podbije: A iż jeszcze państwo Rzymskie jakokolwiek stoi, i póki tak nie zginie na zachodnich stronach, jako już na wschodnich jako jedna noga zginęło: póty się końca świata nie spodziewać, gdy jeszcze druga trwa.

Trzeci jest znak, herezye i wielkie kacerstwa, które będą wiarę Chrystusowę psować. Nie takie, jakie teraz, ale potężniejsze, i mocą, i cudami fałszywemi, jakie

---

1) Hilar. in Matt. c. 25. Cyrill. Catech. 17. Theod. 2. Tess. 2. Damas. 4. cap. 24. de Orthod. 2) Dan. 2. et 7. 3) 2. Tess. 2. Cyrill. Catech. 5. In Epistol. Pauli 2. Tess. 2. Tertul. in Apolog. August. de Civ. Dei. l. 20. cap. 19. 4) Dan. 7. Apoc. 13.

czarownicy też Egiptu przeciwiąc się Mojżeszowi, czynili. Bo cuda czynić będą, mówi Pan, tak iż i wybrane, jeźli to może być, zwieśćby mogli. Dzisiejsze kacerstwa cudów żadnych i obłudnych a fałszywych nie czynią: przeto nie ci są jeszcze o których Pan mówi. Lecz oni kacermistrzowie przed końcem świata ogień z nieba i gromy puszczać będą, ziemią trząść, postrachy na ludzie czynić, i w rzeczy chore uzdrawiać poczną. Ale to wszystko obłudnie i w matactwie, mówi Apostoł[1]), uczynią. Oczy to tylo ludzkie jako czarnoksiężnicy mamiąc, a chytro ludzie do swej nieprawdy łowiąc. Jednak te nasze dzisiejsze kacerstwa w tem się z nimi zgadzają: i po tem je Pan kazał jako onych drugich przyszłych i antychrysta samego poznawać: Iż się nie zgadzają, a jedni tam, drudzy sam Chrystusa ukazują. Jedni u Lutra, drudzy u Zwingla, drudzy u Kalwina, i u Ebionitów. A iż nie jednego ale wiele Chrystusów opowiadają: inszego ta sekta a druga inszego: jeden tak naucza, drugi opak. Bo by jednego Chrystusa ukazowali: jednęby też jego naukę mieli, i jednośćby między sobą zachowali. Ukazują go w skrytości i w ciemności jakoby o nim pierwej świat nie wiedział, pokątnie i w pustkach. Z częściami i rozdziały idą, i na części Chrystusa dzielą: to w tym kącie ziemie to w owym, a nie po wszystkim świecie. Dla tegoż Pan mówi: Nie wierzcie: *Bo Chrystus prawdziwy i kościół jego, jako błyskanie po wszystkim świecie świeci: na wschodzie się ukaże, a na zachodzie zaraz je widać.* Nie po kątach Chrystus idzie, rozdziałów nie ma: jeden jest, dawno świetny jest, ma swój kościół, oblubienicę swoję i ciało swoje. Gdzie ciało Chrystusowe tam światło, tam orłowie lecą, tam wszyscy jedno mówią, jednego Chrystusa chwalą. W tem im tedy podobni dzisiejsi heretycy onym ostatnim za antychrysta: ale jeszcze nie ci są, którzy na końcu świata być z antychrystem mają; którzy wielkie a ni-

---

1) 2. Tess. 2.

gdy jeszcze nie bywałe prześladowanie na katoliki podniosą, i mocą je tak ucisną, iż ofiary mszy ś. mieć nie będą mogli, i okrutne zabijanie i męczeństwa cierpieć będą[1]).

Czwarty znak końca świata, przyjście i królowanie na ziemi antychrysta własnego, i osoby jednej. Wiele jest antychrystów, mówi ś. Jan[2]): i idzie, prawi, antychryst. O tym Daniel[3]) Prorokował, i o tym Pan nasz Jezus do Żydów mówi[4]). *Jam przyszedł w Imie Ojca mego, a nie przyjęliście mię: gdy przyjdzie drugi w imie swoje, onego przyjmiecie.* I Jan ś. wspomina, i Apostołowie skoro na początku Ewangelji powiadać o nim poczęli, jako też i o końcu świata opowiadali. *Synaczkowie*, mówi Jan ś.[5]), *ostania jest godzina, i jakoście słyszeli, iż Antychryst idzie: teraz wiele się naczyniło Antychrystów, i po tem znamy iż ostatnia jest godzina.* Jako za czasu swego zowie godzinę ostatnią, to jest koniec świata, nie właśnie: Bo jeszcze daleko było do niego: tak i odstępniki i heretyki, którzy się już za jego czasów pokazowali, zowie antychrystami, nie właśnie; ale na wzór onego, który na własnym końcu świata tego przyjdzie: iż to jest w heretykach wszystkich jako w strumieniach po części, co w nim będzie zupełnie, i ze wszystkiem, jako we źródle wszystkich bluźnierstw, błędów i złości.

Którego Apostoł ś. jako własnemi farbami opisuje: iż jeden będzie taki, a nie dwa, ani trzej, ani dziesięć. Iż ma być wielki grzesznik, i syn zatracenia. Iż się nad Boga podnieść ma, i czynić się Bogiem będzie. Iż w kościele, nie w prawdziwym który też z ludzi świętych jest: ale w ręku czynionym, który w Jeruzalem zbudowany, i kościołem Bożym zwany będzie, zasiędzie. O czem jaśniej Jan ś. mówi[6]): *Iż ta bestya tam zasiędzie, gdzie Pan Enochów i Eliaszów, które też pobije, ukrzy-*

---

1) Dan. 12. 2) 1. Joan. 5. 3) Dan. 7. 4) Joan. 5. 5) 1. Joan. 5. 6) Apoc. 11.

żowany jest. Iż też cuda, jako się rzekło, wielkie, ale fałszywe, i w kłamstwie czynić będzie. Iż przyjściem Pańskiem, zabity duchem ust jego będzie. Inne jego okoliczności drugie pisma dotykają. Iż Żydowie do niego przystaną, i za Messyasza go uznają i przyjmą. Iż moc wielką nad królmi świata wszystkiego weźmie: iż święte wyznawce Boże uciśnie srodze, i mordować je a tracić będzie; a takie prześladowanie na nie uczyni, jakie nigdy nie było ani będzie. Iż ofiarę Mszy ś. i Liturgji wygubi, iż jej nikt zwierzchownie sprawować nie będzie mógł. Iż pieczęć swoję na rękę i na czoło swoich sług kłaść będzie, aby się krzyżem ś. pieczętować nie mogli. Iż pół czwarta lata tylo królować i tyranizować będzie. Na co wszystko jasne pismo ś. mamy[1]), i śś. doktorowie tak to wszystko wyłożyli. Jako Ireneus, Cyrillus Jerozolimski, Hilarius, Ambrozyus, Hippolitus, Sedulius, Augustinus, Orygenes, Hieronimus, których słowa kłaść się tu trudno mają. Czytaj o tem szeroko kto chce gdzie indziej i w Polskim języku. Z których okoliczności antychrysta onego prawego, samego, pokazuje się, iż jeszcze nie przyszedł, i końca świata nie będzie.

Z takich wiele znacznych wywodów z pisma ś. i z doktorów śś. patrzyć każdy i zapłakać na taki niewstyd dzisiejszych heretyków może: którzy dla wielkiego jadu który mają na swego sędziego i wójta, i stróża prawdy i Ewangelji, na Papieża Rzymskiego: bez dowodów, bez świadectw, bez prawdy, bez doktorów, bez kronik, bez wstydu, śmieją bluźnić, iż antychryst dawno przyszedł, i na Rzymskiem papieztwie siedzi. By wżdy powiedzieli którego czasu nastał, iż się wszystek świat nie obaczył; która kronika o tem świadczy, iż który papież zwał się Bogiem, iż cuda fałszywe czynił, iż Żydowie do niego przystali, iż Boga bluźni, iż ofiarę ś. Mszy wymiata, iż tylo pół czwarta lata królował. O niestatku i niewstydzie, jako cię żałować!

---

1) Joan. 5. Dan. 7. Matth. 24. Dan. 9. Apoc. 19. Dan. 7.

Piąty znak końca świata: Przyjście Eliasza i Enocha. Ci co jeszcze nie umarli do tego czasu, od lat piąci tysięcy, święci i starzy przyjdą nauczać świat, i karać fałsze, i zdrady antychrysta i sług jego ukazować, na koniec świata: aby ludzie do pokuty przywodzili, a błędy i fałsze antychrysta ukazowali. O czem są proroctwa u Malachiasza, który tak napisał[1]): *Oto ja wam poślę Eliasza Proroka, pierwej niż przyjdzie dzień Pański wielki straszliwy, który obróci serca ojcowskie w syny ich.* To proroctwo Pan potwierdza. Bo gdy uczniowie to, czego się w zakonie nauczyli, wspomnieli, iż ma Eliasz przyjść: Pan im rzekł[2]), *iż Eliasz on prawy przyjdzie, i wszystko naprawi:* to jest, to co antychryst skazi około ludzkiego zbawienia. Toż Mędrzec mówi o Enochu[3]): *Enoch podobał się Panu Bogu, i przeniesiony jest do raju, aby podał narodom pokutę.* To jest, na to go Pan Bóg chowa, aby na końcu świata antychrystowe fałsze ukazał, a ludzie do pokuty przywiódł. I o Eliaszu tenże mówi[4]): *Eliasz wzięty w obłoku ognistym, i na wóz koni ognistych. Napisany jest na sądy czasów,* (to jest, on przed dniem sądnym przyjdzie,) *aby ulżył gniew Pański, i wmówił serca ojcowskie w syny, i naprawił pokolenia Jakóbowe.* Tak te pisma wyłożyli śś. doktorowie[5]), Ireneus, Tertullianus, Epiphanius, Hieronimus, Augustyn.

Ostatni znak końca świata: nawrócenie wszystkich Żydów do Chrystusa naszego. Bo gdy je antychryst skupi i zwiedzie, Enoch je i Eliasz naprawi, i do wiary ś. i Messyasza prawego przywiedzie. O czem i Mędrzec na tem miejscu, jako się wyżej rzekło, dał znać. I Pan nasz Jezus o Eliaszu mówi[6]), *iż on wszystko naprawi.* I Apostoł Paweł ś. także twierdzi[7]): *Niechcę abyście nie mieli wiedzieć bracia tajemnice tej: iż ślepota jest do*

---

1) Malach. 4. 2) Matth. 17. 3) Eccles. 44. 4) Eccles 48. 5) Iren. lib. 5. Tertul. lib. cont. Jud. Epiph. in ancora. Hier. epi. ad Pammachium. August. de pecc. orig. cap. 23. 6) Matth. 17. 7) Rom. 11.

czasu w Izraelu, póki zupełność narodów abo Pogaństwa nie wnidzie: i tak wszystek Izrael zbawion będzie. Jako pisano jest: *Przyjdzie z Syonu, który oddali niezbożność od Jakóba.* Po tych tedy znakach domyślamy się, iż jeszcze światu temu końca nie będzie tak rychło.

Lecz śmierć każdego z nas uczyni nam koniec świata tego, a lepiej nam podobno iż czasów onych nie doczekamy. Acześmy już doczekali podobnych bardzo rzeczy, które na końcu świata będą. Bo wiele królestw Chrześcijańskich, nie tylo od cesarstwa Rzymskiego, ale i od kościoła świętego odpadło: i srogą Apostazyą i odszczepieństwo czyniąc, w moc Turecką i Pogańską wpadły, i prawie poginęły, Egipt, Armenia, Azya, Phrygia, Syrya, i inne wschodnie kościoły. I po zachodnich pociechy nie mamy. Czego Poganin nie posiadł, to heretyctwa popsowały. Co się dzieje w Anglji, w Szkocyi, we Francyi, Niderlandzie, w Danji, w Szwecyi, Niemcach, z wielkim żalem wspominamy. Antychrystowi przesłańcy heretycy wszystkie niepokoje wzruszają, ludzie do bluźnienia P. Boga i do pogaństwa i do rozpustności złych nie Chrześcijańskich obyczajów przywodzą, uciskają i mordują srogiem zabijaniem. Katolicy zstępieli w miłości Bożej, i w zatrzymaniu chwały jego. Zdrady, chytrości, nieuprzejmości, łakomstwa, nieczystości, swarów i zazdrości wszędzie pełno. Każdemu wolno Pana Boga lżyć i bluźnić. Niezgody i zazdrości i nadętości Chrześcijańskich Panów wszystko gubią. Czego czekać mamy? Z Eliaszem możem mówić[1]): *Weźmij Panie duszę moję, na takie nieczci chwały twej patrzyć niechcę.* I z onym Mathatyaszem: *Gdyż tak Pan i chwała jego zelżona, a na co mam tu w tym żywocie zostawać*[2])*?* To co P. Bóg użyczył czasu, na przyprawowanie do naszego końca świata obracajmy. Bo gdy nasza śmierć przyjdzie, koniec nam tego świata uczyni.

---

1) 3. Reg. 18. 2) 1. Mach. 2.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach rozmyślania o końcu świata.

Najpierwszy z tego pożytek, iż się człowiek od zamiłowania świata który tak zginie, słusznie odrażać ma. Jako Jan ś. upomina[1]: *Nie miłujcie świata i tego co na nim jest.* I dał przyczynę: *Bo świat mija i pożądliwość jego.* Oszukasz się na tej miłości, gdy do tego sercem przystajesz, przy czem się zostać nie możesz, i co się z ręku twoich wydziera, i jak dym abo mgła ginie. Dzieci się ukochają w bańkach na wodzie, lecz skoro dmuchną, wnet im znikną. Gdy dom podgniły trzeszczy i ściany się chylą: uciekają z niego wszyscy, bojąc się aby ich nieprzytłukł. Widzim iż dom świata tego upaść ma: jakoż z niego uciekać nie mamy? czekaćli masz srogiego zawalenia i przykrej śmierci? Uciekajmy, jako Mojżesz na lud wołał, gdy się ziemia z heretykami zapadła[2]: *abyście się w ich grzechach nie zagarnęli.* Ten dobrze z świata ucieka, ten sobie bezpieczeństwa wielkiego nabywa: który serce i miłość i kochanie swoje wzgórę, jako Apostoł mówi, obraca, a obcowanie swoje w niebie pokłada.

A jako gdy dom ma upaść, nie tylo sam uciekasz, ale swe rzeczy wszystkie z niego wynosisz: tak się i z tego świata wynośmy; a co najdroższego na nim mamy, jako z ognia wyrywajmy. A czego wynieść nie możem, nie żałujmy: ani się po to wracajmy, ani się nazad obracajmy. Gdy dom gore, naprzód się do skrzynki miecesz, w której masz przywileje, abo złoto i pieniądze. Tak my mając na świecie w tem ciele, które tu z światem się psuje, dusze drogie krwią P. Boga naszego odkupione: wyrywajmy je z ognia pożądliwości świeckich, w których zgorzeć mogą i zginąć. Majętność, domy, wsi, zamki, pieniądze zostać muszą: ten co to z ognia wynosi, który jałmużnę nędznym czyni, i na ubogie rozszafuje. Tę majętność posyłamy na dobre bez-

---

1) I. Joan. 2. 2) Num. 16.

pieczne miejsca, gdzie ją zaś najdujemy, i gdzie się nam miłosierdzie dobrze zapłaci. A czego wynieść nie możem: to ochotnie pomiatajmy. Żon, dzieci, przyjaciół, powinnych wziąść z sobą nie możem: nie żałujmyż ani się obracajmy nazad, żoną się Lotową karząc. Już się po suknią, mówi Pan[1]), nie wracaj, już do domu powietrzem zarażonego nie wchodź: byś tam miał rzeczy najdroższe: już Sodomę świata tego widząc gorejącą, całem sercem opuszczaj.

Szukajmy sobie pewniejszego domu niźli tu na świecie budujem. Te domy z światem się obalą, i zginą, z tych nas gospodarz własny, którego śmiercią zowiem, wypędzi. Lecz on dom którego Abraham i z swemi szukał, włócząc się po cudzych krajach, a gościem się wszędzie zowiąc, ręką Bożą budowany: wielki, mocny, i wieczny jest[2]). Tu się nie osiedzim: nie mamy statecznego mieszkania jedno ono którego szukamy, i dali Bóg najdziemy w niebie.

Jeszcze i ten pożytek patrząc na koniec świata odnośmy. Gdy co pięknego, wspaniałego, drogiego, wielkiego, bogatego widzim, co pożądliwości nasze, i serce, i chuć do siebie ciągnie: patrzmy na koniec, na który ona rzecz przyjść ma. Tak uczniowie Chrystusowi, jako się rzekło, gdy się zdumiewali dziwując się onej kościoła w Jeruzalem ozdobności, wielkości, wspaniałości, nakładom: usłyszeli od Pana potrzebną przestrogę[3]): aby nic na świecie sobie nie ważyli, ani do czego świeckiego przystawali, a kochanie od największej i najdroższej i najpiękniejszej rzeczy na świecie odejmowali: patrząc na jej koniec. To czemu się dziwujecie, i co w sercu swem za wielką rzecz poczytacie: zginie, w niwecz się obróci, kamień na kamieniu nie zostanie. Gdy ujrzysz urodziwą niewiastę, wspomnij na koniec, a mów: gnój w złoto uwiniony, ropa jedwabiem przykryta. Gdy ujrzysz grzesznika bogatego, hardego z kupą sług, z trzodą

---

1) Luc. 17. 2) Hebr. 11. 3) Mar. 13.

dzieci, wyniosłego jako Ceder na Libanie, mów[1]): *Nie bój się pogróżek człowieka grzeszącego: bo chwała jego gnój i robak. Dziś się podnosi, a jutro go nie najdziesz: bo się w ziemię obrócił, i myśli jego zginą.* Gdy się widzisz zdrowego i dużego, wspomnij na koniec, a mów: Nie długo tego, gotuj się do niemocy, starości, i śmierci. Przed Jezabelą, jako się dziś tydzień wspomniało, ziemia drżała, gdy Proroki Boże zabijała, i ludzie poddane gubiła jako chciała: a gdy z okna zrzuconą kopyta końskie deptały, i przed zamek wywleczoną psi jedli: mówili ludzie: *A onaż to Jezabel*[2])*?* do takiegoli to końca przyszła? Końcem się tedy tych świeckich rzeczy od świata i pożądliwości ich odrażajmy. A mówmy z Ezechielem[3]): *Koniec idzie, koniec idzie, teraz koniec twój.* I puści Pan Bóg gniew swój na nas, jeźli pokuty czynić nie będziem. Bardzo podobny jest koniec każdego człowieka do końca tego widomego świata, którego podobno nie doczekamy: ale śmierć nasza koniec nam tego świata przyniesie. To co będzie przy końcu świata, toż przy naszej śmierci będzie. Bo człowiek jest jako mały świat, mówili Filozofowie. Jako przed końcem świata Ewangelia wszystkim narodom opowiadana być ma: tak przy naszym końcu żywota tego, najpilniej nam będzie tej dobrej na onę złą godzinę nowiny: aby się nam wbijała, abyśmy z nią umierali, abyśmy w niej dobrego końca i śmierci szukali. Kto może lepiej umrzeć, jako ten który gorąco wierzy, iż Bóg dla niego umarł, i swoją śmiercią jego śmierć wieczną umorzył? kto może w grzechach swoich rozpaczać, gdy wie i mocnie się na tem usadził: iż krew Baranka onego gładzi grzechy nasze? Jako się mam czarta bać, i wszystkiej mocy jego, a jam z nim spojony, który czartowską moc skruszył Jezus Zbawiciel mój? O święta Ewangelia stójże przy mnie! O towarzysze moi, którzy na moję śmierć patrzyć będziecie: nabijajcie mi to do ucha! Tem mię jako głośną

---

1) 1. Mach. 2. 2) 4. Reg. 9. 3) Ezech. 7.

trobą do tej wojny pobudzajcie, a ja uweselę się na on czas w Jezusie Zbawicielu moim.

Pomnij wierny Katoliku, jako przy twoim końcu świata, to jest przy śmierci, odejmąć wszystkę władzą i państwo nad tem coś miał, abo w czemeś się kochał. I rzekną[1]: *Sprawuj się włodarzu, już nie możesz dalej władnąć.* Zjęty człowiek niemocą ciężką, rzeczy jego w cudze ręce wpadają. Drugdy na łóżku heretyk kapłana woła: a to się trafia u nich często: a słudzy abo żona heretyczka mówi, iż szaleje, nie słuchajcie go. Drugdy rozkazuje, aby dano tylo jałmużny do szpitalów, klasztorów, kościołów: a żona odpowiada, iż się tak stanie: a nic nie uczyni, abo klucza teraz nie masz. Chcé chory na kościół, abo ubogie fundować, a syn mówi: Nie mogę pisarza dostać, urzędu teraz nie masz. Póki tedy władniemy tem czego nam do rąk Chrystus powierzył: póki się panowanie nasze nieskazi, póki i sami sobą, i myślami swemi, i baczeniem a rozumem dobrym władniem: czyńmy sobie i zbawieniu naszemu pomocy, aby nas zły koniec nie potkał. Przypadną też przed tym końcem świata uciski i ciężkości wielkie, jakicheśmy nigdy nie miewali. Bo na ten raz przy śmierci zostają bole, kości łamania, targania żył, i wszystkich sił rozerwanie, i co jedno jest na świecie ciężkości; o których człowiek mówić nie umie, jedno je ten czuje co cierpi. Jakoby góry wszystkie na tobie leżały, jakoby cię wszyscy na świecie katowie mordowali: to przy śmierci ludzie potyka. Acz nie wszystkich jednako: widzim drugie łagodnie schodzące, ale patrzym na drugie wielką ciężkością i kilka dni i nocy konające, w którem konaniu one się niewymowne ciężkości zamykają, o których pismo mówi[2]: *Ogarnęły mię boleści śmierci. Boleści piekielne ogarnęły mię.* Jako w ten czas może kto swoje duszne zbawienie obmyślać: gdy się myśl wszystka tam gdzie boli obróci? Jako możesz co rozprawiać, gdy i

1) Luc. 16. 2) Psalm 17.

mowę stracisz? Poczujmy się, a za czasu póki do tego nie przyjdzie, swe rzeczy do dobrego końca świata stosujmy. Tamże przystąpią heretyckie pokusy, które nam psować wiarę Katolicką o wszystkich artykułach będą. Tamci przypadną heretyckie argumenta, któreś słyszał, o którycheś czytał, o którycheś nie myślił: Jakoby to wszystko coś wierzył, plotki były, a żadnej pewności nie miały. Jakiej tam wiary na odbicie onych ognistych strzał będzie potrzeba, jakiego statku, jakiego wołania *credo, credo*: dobrze uważaj, a gotuj się każdy. Jako łowcy chcąc zwierza dostać, u ciasnego miejsca abo dziury stoją, i psy zasadzają: Tak czarci przy tej ciasnej dziurze śmierci naszej najpilniejsi są, i tam sieci stawią, i tam nas zdradzić i pojmać najwięcej myślą.

A gdy nieprzyjaciel wiary zepsować nie będzie mógł: do grzechów się obróci, i ukaże wszystkie na karcie długiej pisane. I ujrzysz coś czynił, i mówił, i myślił przez cały żywot twój: do rozpaczy cię o miłosierdziu i łasce Bożej przywodząc, a sąd i sprawiedliwość i ostrość dekretów i karania Boskiego ukazując. Pókiś był zdrów, miłosierdziem i łaską Boską od pokuty cię odwodził: a przy śmierci sprawiedliwością straszyć cię będzie ten nieprzyjaciel. Na jaką się tam nadzieję i pociechę sumienia zdobyć potrzeba: i jako dobre uczynki przy miłosierdziu i łasce Chrystusowej nas wesprą i otuchy dodadzą: nie trudno uważyć.

Na koniec twarzą swoją własną i dziwnie straszliwą ukaże się Antychryst, abo który piekielny jego towarzysz szatan, z sprosną gębą, i ognistemi oczyma, i wzrostem straszliwym, i z wojskiem czarnem a ogromnem swojej roty, chcąc cię pożrzeć i do końca serce skazić. A jeźliś na drodze potępienia, zwiąże cię, i poprowadzi z hukiem i tryumfem do sędziego. Jeźliś zaś na zbawiennej drodze: przystąpi, jako Enoch i Eliasz Anioł twój, i odgromi one wojska od ciebie, i uczynić dobre serce, i poprowadzi cię do sędziego, tusząc ci dobrze, a widząc za tobą uczynki i pokutę twoję.

O Panie Jezu Chryste, nie mieszkajże na on czas posłać Anioła twego stróża mego, któryby mię w tamte nieznajome krainy prowadził, a nieprzyjaciele moje płoszał. Niech się z pomocy twej dziś i teraz na te przygody opatruję: niech mię ta ślepota nie ogarnuje, abym tego końca swego wiedzieć i co dzień nań patrzyć nie miał. Przez gorzką mękę i śmierć twoję. Amen.

NA POŚWIĘCANIE KOŚCIOŁA.

Ludzie nabożni, i z rozumu przyrodzonego i rozkazania Boskiego, kościoły Panu Bogu budowali: i z wielkiem je weselem poświącali: i pożytecznie ich do chwały Bożej i zbawienia swego używali: i wszelakiem ochędóztwem i drogiemi nakłady przyozdabiali [1]). Co też i przodkowie nasi słudzy żywego a prawego Boga uczynili: i te nam tak wspaniałe i wielkie pałace chwały Bożej zostawili: i kapłanami do pomocy zbawienie ludzkiego opatrzyli, i z swojej majętności, żywność ich nadali. Których to kościołów i domów Bożych wielką część w tej koronie bezbożność heretycka popustoszyła, i zwojowała: złota i srebra ich połupili, kapłany rozpędzili, dochody kościelne na pożytki swoje obrócili. A drugie niesprawiedliwie i mocą Katolikom odjąwszy: ministrami swemi osadzili. Niewiem jako się na to żałować i płakać, na tak wielką krzywdę Bogu i nam i prawom naszym uczynioną. Pokrzepmy się wżdy w nauce około tego w tej pierwszej części, a potem do tego się Zacheusza i nawrócenia jego, dla naśladowania naszego obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O budowaniu, poświącaniu, używaniu, i uczczeniu kościołów domów Bożych.

Sam przyrodzony rozum ukazuje, iż na służbę Bożą, ludzie w ciele mieszkając, miejsce osobne mieć mu-

1) Exod. 25.

szą. Jako insze jest miejsce do jadania, insze do chowania i sypiania: insze dla ludzi, insze dla bydła: tak insze być musi dla służby Bożej, i dusz ludzkich naprawy i pokarmu. Na co patrząc Paweł ś. do Koryntów mówi[1]: *Izali nie macie domów do jedzenia i picia? abo kościołem Bożym gardzicie?* I sam P. Bóg rozkazał budować sobie kościół na puszczy pod namioty[2]. I Dawida pochwalił, iż mu chciał kościół budować z kamienia i murów, mówiąc[3]: *Iżeś mi umyślił dom zbudować, dobrześ uczynił, na sercu to mając: lecz nie ty ale syn twój to sprawi.* I od Salomona wdzięcznie Pan Bóg przyjął one wielkie nakłady i drogości, które na dom Boży i ozdoby jego uczynił[4]. I cudownem spuszczeniem ognia na ofiary, i obłoku majestatu swego, kościół on sobie upodobał.

A w nowym testamencie Syn Boży, tenże kościół *domem Ojca swego nazwał:* w nim przebywał i nauczał: i o jego się niecześć gniewał[5]. Co mówią niektórzy heretycy, iż w nowym zakonie nauczył Pan Chrystus onę Samarytankę, iż bez kościołów wszędzie, w Duchu i w prawdzie chwalić mają Pana Boga, na każdem miejscu[6]: nigdy tak tego Pan nie rozumiał: aby temi słowy kościoły gubić miał. Bo sam Pan Jezus na ten czas do kościoła onego często chodził, w nim zawżdy nauczał[7], jego czci bronił. Także i Apostołowie po jego wniebowstąpieniu czynili, w onym kościele nauczając i przebywając[8]. Nie tylo ducha abo duszę mamy, ale i ciało. Potrzeba i dla ciał naszych miejsca pewnego na służbę Bożą. Byśmy z samej dusze byli jako Aniołowie: kościołaby nam nie potrzeba. Pokłoń który czynim duchem i sercem, nie tylo cielesnego nie odmiata: ale go wyciąga. Bo wnętrzne nasze sprawy wyniknąć na ciało muszą. I nie bylibyśmy ludźmi, by dusza spraw swoich przez ciało nie czyniła. Ten duchem i prawdą P. Bogu służy, który

1) 1. Cor. 11. 2) Exod. 25. 3) 3. Reg. 8. 4) 1. Par. 17. 5) Joan. 2. 6) Joan. 4. 7) Luc. 19. 8) Actor. 3. 4.

do duchownego pokłonu, aby się prawdziwym pokazał, cielesny przykłada.

A zbudowawszy kościół ludzie wierni, i skończywszy wszystko: poświącali Panu Bogu, i z wielkiem weselem oddawali on dom Boży. Co uczynił Dawid z niewymowną radością, mówi pismo[1]: materyą i nakłady na kościół Panu Bogu oddając: i poświącając srebro, złoto, miedź, żelazo, i drogie kamienie i perły, aby już Pan Bóg przyjął za swoje. Z takiemże weselem Mojżesz gdy dokonał onego kościoła z namiotów, Panu Bogu go poświącał, i oddawał, z wielką liczbą ofiar[2]. I Salomon królestwo wszystko na to święto zezwał, i z radością i i pomocą wielką kościół poświęcił, i Panu Pogu oddawał[3]. I Zorobabel z Neemiaszem, gdy obalony od nieprzyjaciół znowu budowali: z dziwnem weselem, i ludu wszystkiego wołaniem i płakaniem, on dom przez kapłany poświącali[4]. I Machabeusz gdy ołtarz od pogaństwa oczyściał, a nowy poświącał[5].

Nie z mniejszą radością i świętem i pompą, starzy Chrześcijanie kościoły poświącali, oddając je Panu Bogu. Napisał Euzebius[6]: gdy nastał Konstantyn wielki, a pokój się Chrześcijanom wrócił, i wolność budowania kościołów: jako gęsto i często po miastach i rozmaitych miejscach kościoły poświęcano; i na to się święto ludzie z daleka schodzili. I w żywocie Konstantego tenże powiedział: jako na poświęcanie kościoła w Jeruzalem, który był męczennikom świętym zbudował, roku 30. panowania swego: wszystkiego synodu biskupów w Tyrze zgromadzonych, prosił. I o tem święcie wiele jest pisania u doktorów kościelnych[7].

Co za pożytek jest takiego poświącania, z którego się tak ludzie radowali: łacno się domyślić. Bo ten naprzód: iż ludzie tem się niejako upewniają, iż P. Bóg

---

1) 1. Par. ult. 2) Num. 7. 3) 2. Par. 7. 4) 1. Esdr. 6. 5) 1. Mach. 4. 6) Lib. 9. ca. Eccl. hist. 7) Athan. in Apolo. ad Constant. Basilius in Psalm 114. Chrysost. serm. de Enciniis. Ambr. lib. 1. Epist. 3.

z nimi mieszka, na ich opatrowanie i obronę, gdy mu z pracy i majętności swej, dom dają, ochotne swoje serce i wolą prostą ku niemu pokazując. Na które Pan Bóg patrząc, mieszka między nimi osobnym obyczajem, na wszelaką ich pomoc. Gdy złoto i srebro na takie budowanie Dawid oddawał, mówił[1]): *Wiem iż to wszystko twoje, i to tobie Panie dajem, cośmy z ręki twojej wzięli; ale wiem, iż ty na serce patrzysz, a w prostocie się kochasz.* Jako gdy kmieć króla i pana swego miłując, kilka par jajec mu daruje, mówiąc: wiem iż tego masz dosyć, i ja to z twej łaski mam: ale inaczej chęci mojej ku tobie pokazać nie mogę. A król patrząc na jego dobrą wolą, i na prostotę jego: bardzo to wdzięcznie od niego przyjmuje, i czyni to o co go prosi: Tak my ściany i mury Panu Bogu z prostoty oddając, mówim z Dawidem i Salomonem[2]): Wiemy Panie Boże nasz, iż masz wielkie pałace, a niebo cię i nieba wszystkie nie ogarną: ale w prostocie serca naszego nie mogąc więcej, zbudowaliśmy dom tobie Panu swemu, miłując cię, i prosim, mieszkaj tu z nami.

Jakobyśmy przywabić niejako P. Boga do siebie chcieli. Jako ona niewiasta Sunamitska do męża mówiła[3]): *Chodzi tędy często Prorok Boży Elizeusz: zbudujmy mu komórkę, postawmy łóżko, stolik i świecznik:* rychlej do nas zstępować będzie. Tak my z prostoty i po swemu, jakoby po kmiecku, mówim do Pana Boga: Zbudowaliśmy tobie panie domeczek, jakiśmy mogli: pragnąc abyśmy cię z sobą zawżdy mieli: i kochając się w tobie i w służbie chwały twojej, prosim cię mieszkaj z nami. A Pan Bóg patrząc na serce nasze, i na prostotę naszę, mówi[4]): *Będę z wami mieszkał, i będę Bogiem waszym, a wy ludem moim.*

Nie budujem my takich kościołów jako głupie pogaństwo, którzy w nich bałwany swoje i ręką czynione

---

1) 1. Par. 30. 2) 3. Reg. 8. 3) 4. Reg. 4. 4) Jerem. 7.

bogi zamykali. Mówim z świętym Szczepanem[1]: *Bóg nasz niemieszka w kościele ręką czynionym, aby się w nim miał zamykać i więźnić.* Uchowaj Boże! Ale takie budujem, w których P. Bóg obecność swoję pokazuje, gdy nam w nich dobrze czyni, i nasze modlitwy i ofiary przyjmuje, na tem miejscu które mu budujem: i pomocy nam wszelakie daje: choć wszędzie jest, i niebo i ziemia pełna chwały jego. Bo to sam obiecał: *Mieszkać,* prawi, *z wami na tem miejscu i w domu tym będę.* Wielką tedy z tego mamy pociechę, gdy taki dom P. Bogu oddajem: i pewniśmy że z nami mieszka na wszelaką pomoc naszę.

I jest nam tak zbudowany kościół, jako znak przymierza i zmowy, którą z nami Pan Bóg czyni, taką: Czyńcie to dla mnie, a ja z wami mieszkać będę. Otożeśmy Panie uczynili, oddajem ci ten kościół, jako pierścień u ślubu: bądź miłościwym Bogiem naszym, a my będziem ludkami twemi i niewolnikami powolnemi: służąc tobie, i ciebie samego chwaląc.

Poświącamy też P. Bogu te domy na to, aby już z świeckiego stał się dom święty, i na służbę samego Boga oddany zostawał; którego się na inne świeckie rzeczy i cielesne używać, i brać już nigdy nie godzi.

A nakoniec poświąca się kościół modlitwą kapłańską i biskupią: aby miał ten przywilej który miał kościół Salomonów: to jest, aby Pan Bóg każdego w nim wysłuchał w potrzebie jego, jeźli dobrze i słusznie prosi. Bo jeźli to Salomon z kapłany swemi uprosił: daleko większa i poważniejsza jest u Boga modlitwa kapłanów i ludu zakonu nowego: i hojniejsza ręka Boska na te, które już drogą krwią swoją odkupił, i taką im obietnicę spuścił: *Iż modlitwy w imie Syna jego uczynione, wysłuchać, i dać to chce o co go prosim.* Bo nie darmo Pan mówi[2]: *Jeszczeście w imie moje nie prosili; proście a stanie się wam.* Bo starego zakonu święci, nie mieli je-

1) Actor. 7. Jerem. 7. 2) Joan. 16.

szcze tak objaśnionego pośrednika tego Syna Bożego, ani wykonanych wysług jego, przez które wszystko upraszamy, lepiej i więcej niżli oni starzy.

A co się dotycze używania tych domów Bożych: Nie trzymamy tego z nowemi mistrzami, aby się dla nauki kościoły przednie budowały. Przednie się dla ołtarza i ofiary, i dla modlitwy budują: toż dla nauki. Szkoły i akademie dla nauki najpierwej się budują: ale kościoły dla nabożeństwa i służby Bożej: która jest najwięcej w ofierze i modlitwie, a potem i w nauce słowa Bożego, i w używaniu Sakramentów kościelnych. On Mojżeszów namiot dla ołtarza, zwłaszcza onego kadzenia, uczyniony był. Także i kościół Salomonów. Wszędzie się, i krom kościoła, lud on stary modlić mógł, w każdem miasteczku Bóżnicę miał do nauki: ale nie wszędzie, tylo w kościele gdzie był ołtarz, ofiarować mógł. I nie zowie Pan Jezus kościoła onego domem nauki: ale jako i Prorocy, zowie go *domem modlitwy*, której najprzedniejsza część jest ofiara[1]).

A w nowym zakonie jawno jest co mówi Apostoł[2]): *Mamy ołtarz, z którego pożywać nie mogą ci którzy po Żydowsku służą.* Pierwej Chrześcijanie ołtarze mieli, a kościołów nie mieli. Bez ołtarza nigdy nie byli, jako mówi Apostoł: *Mamy ołtarz:* jako te słowa śś. doktorowie[3]) o widomym ołtarzu i ofierze wykładają: a bez kościołów byli, za pogaństwa które im budować kościołów broniło. A gdy mogli, dopiero kościoły dla ołtarzów budowali. Pierwszy tedy jest koniec budowania kościołów, ofiara i modlitwa.

Potem i dla nauki słowa Bożego stawim kościoły: i przetoż Pan Jezus w kościele najczęściej, i drugdy co dzień nauczał[4]); i jego Apostołowie póki mogli. Prawda iż naukę swoję i kazania Pan odprawował w polach, i przy morzu, i na pustych miejscach: gdy do kościoła

---

1) Isai. 56. 2) Hebr. 23. 3) Theoph. Chrysost. Theodor. Sedulius. Oecume. in hunc locum Pauli. 4) Luc. 19.

było daleko. Bo nie wszystko w Jeruzalem mieszkał. I nie dla tego mówić kto ma z Nowochrzczeńcy: iż kościoła nie potrzeba, iż nasz Pan w polach nauczał: Bo bardzo rad i częściej w kościele to czynił, gdy być mogło. Bo tam jest przystojniejsze nauce Boskiej miejsce. Ale gdy być niemoże, a kościoła nie masz: może wszędzie słowa Bożego nauka być.

A mówiąc o ozdobie tych domów Bożych: którąśmy rzecz na świecie widomą mieli pilniej i kosztowniej ubierać, nad domy i ołtarze Boże, nie najduje. Wstydził się sam siebie Dawid, gdy sobie dom i pałac kosztowny zbudował z Cedrowych drogich drzew[1]): *a skrzynia Boża, gdzie P. Bóg swoim obyczajem mieszkał, pod skórzanemi namiotki zostawała.* I żałując się sam na się, przed Prorokiem Natanem, rzekł: Cóż mi się stało, żem się w tem nie obaczył? pierwej i kosztowniej było P. Bogu dom zbudować. Bardzom w tem pobłądził: ale poprawię tego. I dał na kościół który syn jego zbudował, prawie wszystkie skarby swoje królewskie: tak iż ściany kościoła onego złotemi blachami obite były; okrom innego nieoszacowanego ochędóztwa, w jedwabiach i kamieniach drogich, i naczyniu złotem i srebrnem bez liczby.

I my się słusznie zawstydzić mamy: jeźli co w domach naszych jest ochędożnego i drogiego, ku próżnej czci świeckiej: niżli w kościołach ku czci Bożej. Zawżdy mamy mówić: *Nie nam Panie nie nam: ale imieniu twemu daj chwałę.* Jako jest wszystko twoje i od ciebie wyszło, tak się też na chwałę twoję niech obraca. I nie ganił Pan Jezus drogości i wspaniałości kościoła onego: gdy uczniowie jego, dziwując się onemu tak drogiemu i nakładnemu budowaniu, mówili[2]): Patrz jakie to budowanie i kamienie. I owszem wdówkę onę pochwalił, która do skarbu kościelnego na opatrowanie tegoż budowania, wszystkę swoję żywność, to jest dwa

---

1) 2. Reg. 7. 2) Marc. 12.

pieniążki, wrzuciła[1]; i Magdalenę która ku czci Pana swego, nakład wielki na drogi olejek uczyniła od szemrania Judaszowego bronił: gdy mówił[2]: *Jako to próżna utrata, którą się lepiej na ubogie obrócić mogła.* Lecz oboje dobre, gdy być może. Niech i Pan Bóg od nas na ziemi z naszej majętności ma swoję cześć: i ubodzy niech mają swoje opatrzenie.

Niech się iści proroctwo Izajasza, w którem mówi[3]: *Iż do kościoła nowego testamentu królowie ziemscy przyniosą złoto i srebro na cześć Chrystusowi:* któremu się za to, iż ich krwią swoją odkupił, sami i wszystko swoje oddadzą. Konstantyn wielki cesarz i pan świata wszystkiego dziwnie drogie i nakładne kościoły budować począł, i w Rzymie i w Jeruzalem[4]. Gdzie jako mówi Cyryllus Hierozolimski, kościół grobu Pańskiego, złotem i srebrem oblokł. I inni po nim Chrześcijańscy panowie, i królowie i książęta, dziwnie drogiemi ochędóztwy domy Boże ozdobili: i dochodami bogatemi opatrzyli, które aż do naszych czasów trwają. Acz niektóre we Francyi, jeszcze od Konstantyna wielkiego zbudowane, nie Turcy ani Poganie, ale Hugonoci heretycy poburzyli, i podsypawszy prochy, szatańską furią i sercem obalili.

Nie pokazuje się miłość ku Panu Bogu większa u ludzi, jedno gdy zdrowia i majętności swej na cześć jego nie żałują. A gdy mu tu na ziemi jako mogą największą cześć u ludzi czynią: a mówią z Salomonem[5]: *Wielki dom i drogi zbudujmy: bo wielki jest Pan Bóg nasz nad wszystkie Bogi.* Gdy na budowaniu i kościele wspaniałości świeckiej, jego majestat i niebieskie państwo i władzą straszliwą, jako mogą wyrażają. Co też i do zbudowania bliźnich służy. Bo się takiem ochędóztwem dziwnie serce ludzkie do nabożeństwa wzbudza.

---

1) Marc. 12. 2) Marc. 14. 3) Isai. 60. 4) Cathe. 14. 5) 3. Reg. 4.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O czci kościołów świętych, i o serdecznem poświęceniu serc naszych z przykładu Zacheusza.

Zachowujmy kościoły Boże w wielkiej czci, jako domy samemu Bogu na mieszkanie oddane: jako przed obliczem i oczyma Boskiemi, nic w nich świeckiego i nieprzystojnego nie czyniąc: ale z czcią i postrachem przed Panem, jako na pokoju królewskim stojąc abo klęcząc: modły, pokłony, śpiewania nabożne, rozmyślania odprawujmy. Przechodzenia po kościele, rozmów świeckich, i długich i nie przykładnych strzeżmy się. Bo się tem dom Pański lży i do nieczci przywodzi.

Zaboleć muszę bardzo, ze wszystkiemi cześć domów Bożych miłującemi, na sromotny obyczaj w tej koronie na sejmikach ziemskich, które w kościołach czynią. Na których nie tylo rzeczy świeckie odprawują: ale swary, wrzaski, i zwady zaczynają: a drugdy do mieczów i rusznic, i krwie rozlania przychodzą. (Po ołtarzach nieuczciwie depcą, i inne i samym domom szlacheckim i ludzkim nieprzystojne postępki zaczynają. Przetoż Pan Bóg radom ich nie błogosławi: i jako one nieuczciwe Żydy, gniewając się o dom swój, o dom modlitwy i czci swej [1]), nie powrozem, ale biczem żelaznym karać je będzie, i tu na ziemi i w piekle: iż tak imienia i chwały Bożej sobie nie poważają. *Izali*, mówiąc wedle Apostoła [2]), *nie macie miejsc innych do tych spraw, a tak domem Bożym pogardzacie?*

Ci którzy Panu Bogu kościoły widome budują, pierwej kościół serdeczny w sobie zbudowali. Bo pierwej serca swe bojaźnią i miłością Boską, i miłością bliźnich, których też zbawienie fundowaniem kapłanów i chwały Bożej obmyślają, napełnili: i stali się świętym kościołem jego: toż dopiero to co się w sercu zbudowało, na wierzch do pieniędzy i nakładów wyniknęło. Tak też

---

1) Joan. 2. 2) 1. Cor. 11.

wszyscy czynić mamy, chcemy-li P. Boga z sobą mieć, aby z nami na wszelką pomoc naszę mieszkał: stajmy się kościołem i domem jego, i budujmy jemu pałac drogi: abyśmy go do siebie przywabili, chędogiem i Pańskiem a przystojnem budowaniem. *Niewiecie iżeście wy są*, mówi Apostoł[1]), *Kościołem Bożym, i Duch Boży mieszka w was.*

Zakładajmy kościoła tego serdecznego fundament, wiarę w Boga w Trójcy jedynego. Ściany niech będą: nadzieja w obietnicach Bożych, i czekanie wszelakiej z nieba pomocy; i one cztery główne cnoty: Mądrość duchowna, sprawiedliwość, czystość i męztwo, z innemi pobożnościami świętemi, które z nich pochodzą. Te ściany pozłacajmy miłością gorącą ku Bogu i bliźniemu. Niech w tym kościele gore ustawiczny ogień żądz niebieskich: do którego drew słowa Bożego i rozmyślania nabożnego, i oleju miłosiernych uczynków przykładajmy. Postawmy w nim ołtarz pokory i pokłonu, któryśmy Bogu prawemu powinni. Na którym ofiarujmy wszystko serce nasze, i majętność, i ciało nasze, na upodobanie i wolą jego, mówiąc: *Twoje to, czyń z tem co chcesz.* Niech w tym kościele brzmi ustawiczna muzyka wesela duchownego, chwały Bożej, i wzdychania do Chrystusa. Postawmy obraz piękny Chrystusowego żywota, i świętych jego naśladowania. Niech będą chorągwie podniesione krzyża i męki odkupiciela naszego, na zwycięztwo wszystkich pokus cielesnych i świeckich, i na pokonanie czarta który nas zwodzi i zdradza. Dzwony niech będą czujność, którą się do śmierci i sądu Bożego budzim.

A iż to wielki i nie naszej skrzynki nakład, któremu sami nigdy dosyć nie uczynim: uczmy się od Zacheusza wyglądać Chrystusa, i pragnąć go widzieć. Do tej jeszcze śmiałości nie przychodząc: abyśmy go do domu swojego prosić mogli; gdyż nic gotowego i ochędożnego i takiemu Panu przystojnego w nim jeszcze niemasz, mówmy:

---

1) 1. Cor. 3

I pragnąć tego nie śmiem, abyś ty Pan mój w domu moim przebywać miał. I taką pokorą dziwnie się jako on setnik zgotujem[1]. Pan sam wejrzy na nas, i pierwej nas ujrzy, i pierwej dobry swemi nada: niźli my się do niego obrócim. Bo on nas nad wysługę naszę pierwej miłuje[2], i uczyni rzeczy o któreśmy prosić nie śmieli. Sam się wmówi do nas: a my rzeczem: Panie nic niemasz gotowego i ochędożnego w mym domu, na taki majestat i wspaniałość twoję. A on powie: już ja sam dobuduję, i naprawię wszystko skoro przyjdę.

I gdy wszedł Pan w dom Zacheuszów, dziwnie prędko wszystko ochędóztwo w sercu jego stanęło. I sam się Zacheusz sobie przypatrując, a światłość od gościa duchowną biorąc: ujrzał jedno wielkie plugastwo w domu swoim: *to jest lichwy,* złe nabycia, i pieniądze niesprawiedliwości. I zaraz krzyknął: *Dziś zaraz to wymiatam z domu mego. Wracam com komu wydarł, i w czemem kogo oszukał. A nadto, z dobrze nabytego daję połowicę na ubogie.* O dziwna odmiano! O niewysłowione dary łaski Boskiej! Co u ludzi niepodobno, to Panu Bogu podobno: *wielbląd przechodzi przez ucho igielne*[3]. Bogaty i pieniądze miłujący, pieniądzmi gardzi. Rozkosznik, ubóstwa się nieboi. Świecki a cielesny w duchownego się obraca. Z domu kupiectwa i łakomstwa i rozbojów ludzkich, które lichwami zowią, staje się kościół Boży.

O mytnicy, poborcy, lichwiarze, łakomcy, naśladujcie tego Zacheusza: wracajcie pospolite pieniądze, pomocy Rzeczypospolitej, jeźliście które sobie przywłaszczyli, wielkiem okrucieństwem na skazę wszystkich. Nie jednegoście w tem, króla, i urzędy, i żołnierze: ale i wszystkie co się ich w tej Rzeczypospolitej zamyka, ukrzywdzili. Nie masz nigdzież podobno w Chrześcijańskich królestwach tak znacznego i jawnego kradzieztwa i łupieztwa: na które karności żadnej nie postawiono.

---

1) Luc. 7. 2) 1. Joan. 3) Matth. 19.

Śmieją się urzędu tak nizkiego i wzgardzonego, i tak sumieniu ciężkiego, bez wstydu domagać: i drugdy przez dary nań wchodzą. Którego potem Żydom jeszcze gorszym arendują.

O Jezu Boże i Panie mój, budować tobie kościoła, jako Dawid i Salomon i wielcy królowie i panowie, nie mogę: bom ubogi, a złota i srebra nad potrzebę moję niemam. Jednak z ubogą wdówką dam co przemogę na chwałę twoję, i na majestat domu twego. Lecz z innego wnętrznego, lepszego i pierwszego kościoła wymówić się niemogę: abym ci go budować i przyochędożać ze wszystkiej siły mojej nie miał. Zacząłem z łaski twej to budowanie, i skończyłem go już jakom mógł, dobrą wolą i pokutą moją, i siłami memi wszystkiemi: ale niewiem jeźlić się podobać będzie. Domci jest, ale gospodarza nie ma: zbudowałci się, ale ubogo i nieporządnie: przyjdź Panie, a do końca hojną ręką łaski twojej przyochędóż mieszkanie swoje, tak jako cześć twoja potrzebuje: a mieszkaj ze mną, i we mnie, na wszystkę pomoc moję. Wyrzuć te nieuczciwe bestye z domu twego, z serca mego, gniew, zazdrość, łakomstwo, złe nabycie, rozkosz, obżarstwo, któremi się i sam brzydzę. A niech będzie czysty i Pański dom twój, i komora królewskiego pokoju twego, niech będzie jako niebo. Amen.

KAZANIE KRÓTKIE O MĘCE PAŃSKIEJ.

W. Ojca Stefana Tucyusza Soc. Jezu, przed Grzegorzem XIII. Papieżem w dzień Wielkiego Piątku.

Smutne Zbawiciela naszego zamordowanie, Przebłogosławiony Ojcze, długiego płakania, a krótkiej mowy potrzebuje. Bo jest przyczyną hojnemu płakaniu, samo jakiekolwiek takiego okrucieństwa przypominanie. Dla tegoż gołą tylo powieść rzeczy jako się działa, przed oczy wasze przełożę. Czego ozdobić nie będę mógł, tego waszem politowaniem dokładajcie. Naprzód co może być nad początek tej okrutności sroższego? Mistrz uczniowi swemu staje się przedajnym towarem, i głowa odkupiciela staje się zapłatą zdradziectwa. W wieczerniku złośliwa się zdrada umyśliła, na ratuszu się wydała, pocałowaniem się wykonała, obwieszeniem się skarała. Zbrojne roty powstają na niezbrojnego. Związany jest niewinny, i głowa, i źródło sprawiedliwości naszej, wleczona po ulicach, stała się pospólstwu prostemu pośmiewiskiem. Ustępuje szaleństwu mądrość: złościom nabożeństwo: prawo i przystojność krzywdom: i majestat zelżywościom. W domach i dworach biskupich za niezbożnego obwołany jest ten, który jest poświęceniem kapłanów. W pałacu królewskim za głupiego osądzony, ten, przez którego królowie królują, i zakonodawcy sprawiedliwie skazują. Starosta potępia na własne łotrom karanie, tego, który będąc Panem wszystkiego co jest, nie może nic mieć, coby komu wydzierać miał. Biją go, rozkrwawiają, roztargiwają. Poszyjki odnosi, jako chłopiec niewstydliwy. Biczują go jako sprosnego niewolnika. W ciernie koronują, jako urzędów pragnącego rządziciela. Na obywatela swego żałują Żydowie, a obcy obżałowanego broni. Nalegają kapłani, woła lud, staroście strona powodowa rozkazuje, i prawo sędziemu skarżący dają, i bojaźń starościna potępieniem jest niewinnego. Kładą na spracowanego krzyż do noszenia:

ciężar okrutny na poły żywemu: aby pierwej ciężarem męki swej ściśniony był, niźli boleścią. Między szalonem wołaniem prowadzony na Golgotę, i na wysokiej szubienicy jest obwieszony: aby tak jasnym swej zelżywości widokiem, staniał w potwarzach, ten który jasny jest na gwiazdach. Nie nasyciło się onem zawieszeniem okrucieństwo: żelażem przebite ręce i nogi wisiały. Uważcie co było cięższego? zawieszenie czyli przydatek do niego? Co mam przypominać w suchem pragnieniu macoszyński napój? co wspominać niesławne towarzystwo jawne łotrowstwa świadectwo? Co wspominać matki na poły żywej patrzanie, i płakanie, i odbieżenie uczniów, przymówek żądła, i miejsca kalwaryi sromotę, i trudne żywego i umierającego dokonanie, i żywota z śmiercią biedzenie? O jako wiele mąk w jednej męce! O jako wiele śmierci w jednej śmierci!

Zdumiewajcie się nieba, a wstydźcie się, aby teraz słońce wasze świecić miało, gdy wieczne słońce zaćmione jest. Wzdrygaj się ziemio, bo ten na szubienicy drży, którego się mocą ciężar twój trzyma. Targaj się zasłono kościelna, bo się ciało tego targa, który tajemnice w twoich przybytkach zakryte, nagością swoją odkrył. Kamienie zmiękczajcie się na żałość, gdy ludzkie serca kamienieją. Otwórzcie się groby, aby z was sędziowie wyszli, którzyby takie żywych okrucieństwo potępili.

O nieoszacowana Boskiej miłości wielkości! O nieogarniona mocy Boskiej życzliwości! twoje to królestwo i rozkazowanie. Miłość wodzem była do stworzenia: miłość temuż Bogu wodzem jest do cierpienia. Twoja moc jest któryś stworzył: twoja niemoc któryś znowu stworzył. Kazałeś królującemu służyć: z nieba do stajni posłałeś go: z majestatu na szubienicę. Byłbyś coś większego niźli Bóg, byś czem mógł być inakszem niźli Bóg.

Ty narodu naszego twórco i stróżu Jezu Chryste, ty mocny wolności naszej wybawicielu i obrońco: któryś dziś to płacił czegoś nie wydarł: któryś od gorzkości jagód naszych zdrętwiał: ty który ciężar zakonnych taje-

mnic nosisz, i Lewityckich ofiar rozmaitość w przedziwną jednego ciała i krwie twojej ofiarę zabieraćeś raczył: Ty przesłodką miłości twojej gorącość i płomień zapal w sercach naszych, aby nam była wiecznej naszej ku tobie wdzięczności wonną kadzenia ofiarą, a w smutkach pociechą, i w przygodach lekarstwem, i na piekło obroną, twojej i naszej miłości znakiem, pieczęcią świątobliwości, zadatkiem dziedzictwa, i prawem synowskiego sposobienia i królestwa. Amen.

KONIEC TOMU IV.